Przypowieść o Mądrych i Głupich Dziewicach, oraz o Słudze Nieużytecznym.

(Tytuł oryginału: „The Parable of the Wise and Foolish Virgins".)

49

Tomasz Manton
(1620-1677)

SPIS TREŚCI

DEDYKACJA LISTU ……..……..3
DO CZYTELNIKA ……..……..4
KAZANIE I. Wtedy królestwo niebieskie będzie podobne do dziesięciu dziewic……8
KAZANIE II. Te głupie, wziąwszy swoje lampy, nie wzięły ze sobą oliwy……..……..21
KAZANIE III. Te głupie, wziąwszy swoje lampy, nie wzięły ze sobą oliwy……..29
KAZANIE IV. A gdy oblubieniec zwlekał z przyjściem, wszystkie zmorzył sen i zasnęły….38
KAZANIE V. A gdy oblubieniec zwlekał z przyjściem, wszystkie zmorzył sen i zasnęły…..50
KAZANIE VI. Wtedy wstały wszystkie te dziewice i przygotowały swoje lampy……..61
KAZANIE VII. I odpowiedziały mądre: Nie damy, bo mogłoby i nam i wam nie wystarczyć ……74
KAZANIE VIII. A gdy odeszły kupić, nadszedł oblubieniec……..83
KAZANIE IX. Potem przyszły też pozostałe dziewice i powiedziały: Panie, Panie, otwórz nam!. ……..95
KAZANIE X. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie.……..105
KAZANIE XI. Królestwo niebieskie bowiem podobne jest do człowieka, który odjeżdżając, zwołał swoje sługi i powierzył im swoje dobra…….116
KAZANIE XII. A ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, obracał nimi..……..127
KAZANIE XIII. A po dłuższym czasie przybył pan tych sług, i zaczął się z nimi rozliczać..140
KAZANIE XIV. Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent i powiedział: Panie wiedziałem, że jesteś człowiekiem surowym.……155
KAZANIE XV. A jego pan mu odpowiedział: Sługo zły i leniwy!……..164
KAZANIE XVI. Dlatego odbierzcie mu ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów…….....177

DEDYKACJA LISTU.

Do wielce szanownego Williama hrabiego Bedford, barona Thornaugh i Kawalera Najszlachetniejszego Orderu Podwiązki.

Milordzie, gdyby udzielny Zarządca wszystkich rzeczy przedłużył życie autora niniejszych kazań to ten wyraziłby swoją wdzięczność za Pańskie prawdziwe i szlachetne łaski przez zadedykowanie najlepszych owoców swych wysiłków Waszej Lordowskiej mości; ale ponieważ upodobało się Bogu zabrać autora z kościoła na ziemi do kościoła w niebie, to najbliższa żyjąca krewna autora niniejszego dzieła wyraziła pragnienie, abym zastosował się do jego intencji, wpisując Pańskie wysoce szacowne nazwisko na stronie tytułowej niniejszego dzieła.

Szacunek Waszej Lordowskiej mości dla autora i najszczersza życzliwość, umieściły go na wybitnym stanowisku; i jak wiernie sprawował swoją publiczną posługę dla tych wielkich i najbardziej wartościowych celów, chwały Boga i zbawienia dusz, jak zostało złożone pełne świadectwo przez wiele szczerych i rozumnych osób ze wszystkich warstw społecznych, którzy byli szczęśliwymi jej uczestnikami, tak jest to widoczne dla innych przez kilku tomów najbardziej użytecznych kazań wydanych od czasu jego śmierci. Te byłyby dokładniejsze i godne uwagi Waszej Wysokości, gdyby zostały opublikowane przez niego samego; ale takie jakie są, nie wątpię, że będą bardzo mile widziane ze względu na zawartą w nich niebiańską treść. Nie będę tu wymieniał wielu wspaniałych cnót, które rzucający się w oczy w Waszej Wysokości i prawdziwie ozdabiających Waszą cześć; ale nie mogę powstrzymać się od wzmianki o ich fundamencie, szczerej i niezachwianej pobożności, tak wyraźnie objawionej w najbardziej chrześcijańskim zachowaniu w czasie przechodzenia przez Waszą Lordowską mość ciężkich utrapień. Z pewnością ta cześć i łagodna uległość wobec wysokiej i świętej opatrzności Bożej, ta pokorna ufność w Jego miłosierdzie, które tak wspaniale objawiły się w Waszej głębokiej udręce pochodzą od Bożego Ducha, którego chwalebnym atrybutem jest bycie Pocieszycielem. Będę gorliwie modlił się, aby Bóg, który zamienia cień śmierci w poranek, miał upodobanie zawsze we wspieraniu Waszej Wysokości swoją ożywczą obecnością, i aby prowadził swoją radą przez ten trapiący świat i doprowadził Waszą Wysokość do swojej chwały. — Ja, Milordzie, jestem waszym pokornym i posłusznym sługą.

William Bates

DO CZYTELNIKA.

CHRZEŚCIJAŃSKI CZYTELNIKU, — Nasz błogosławiony Pan wzywając tłumy do pewnego zdania sprawy z ich tak swobodnych i częstych powodów pójścia i słuchania pierwszego kaznodziei ewangelii, Jana Chrzciciela, czyni to w tych słowach: (Mt 11:7-8,11 UBG), „Co wyszliście oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? Ale co wyszliście zobaczyć? Człowieka ubranego w miękkie

szaty? Oto ci, którzy noszą miękkie szaty, są w domach królewskich.. Ale co wyszliście zobaczyć? Proroka? Owszem, mówię wam, nawet więcej niż proroka….Zaprawdę, powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy rodzą się z kobiet, większy od Jana Chrzciciela. Ale ten, kto jest najmniejszy w królestwie niebieskim, jest większy niż on"; – ucząc nas kilku rzeczy przez tę wypowiedź, odnoszących się do religijnego działania słuchania słowa Bożego i prawdziwego kaznodziei ewangelii. W odniesieniu do pierwszego — **(1.)** Że ten, kto idzie słuchać, powinien przede wszystkim przedłożyć sobie właściwy cel. **(2.)** Że ludzie mogą postawić sobie w takim zmierzaniu bardzo fałszywe i niewłaściwe cele, takie jak pójście, aby zobaczyć trzcinę kołyszącą się od wiatru, ludzi odzianych w miękkie szaty, itp. **(3.)** Że prawdziwym celem, jaki ludzie powinni sobie postawić, powinno być nie słuchanie filozofa lub mówcy, ale proroka; które to określenie oznacza osobę objawiającą wolę Bożą; gdyż znaczenie tego terminu nie należy ograniczać tylko do osoby od Boga objawiającej rzeczy, które mają nadejść, ale i do ogłaszającej wolę Bożą, czy to odnoszącą się do przyszłych rzeczy lub rzeczy wcześniej objawionych; co widać nie tylko z zastosowania tego do Jana Chrzciciela, ale i do każdego, kto uważa że przewidywania przyszłych nieprzewidzianych okoliczności były najmniejszą częścią dzieła starożytnych proroków. To jest ten prawdziwy i bardziej szczególny cel, który każdy dobry człowiek powinien sobie postawić, gdy idzie słuchać jako czynność religijną, której przedmiotem nie jest zwyczajny dźwięk, który jest przedmiotem słuchania rozważanego jako akt naturalny, ale „radosny dźwięk". Nie można też nakładać na nikogo żadnych zobowiązań religijnych, aby słuchać czegokolwiek poza wolą Bożą, której omówienie nie przestaje być nią przez dodanie słów człowieka dla wyjaśnienia lub zastosowanie jakiejkolwiek części woli Bożej przez tych, którym Bóg powierzył tę pracę, bardziej niż wiadomość ambasadora przestaje być wolą jego pana, ponieważ została wyrażona ona jego (ambasadora) własnymi słowami, choć zgodnie z sensem instrukcji jego pana. Która to rzecz dobrze przyswojona nie tylko nauczyłyby kaznodziejów, co i jak głosić, ale i słuchaczy, co i jak słuchać, zgodnie ze wskazówką ich Pana. Gdyby naszym celem w słuchaniu byłoby łechtanie naszych uszu dźwiękiem, to nasz rozum poprowadziłby nas do słuchania takich osób, których język jest ,,jak urokliwa pieśń tego, który ma piękny głos i cudownie gra", (Ez 33:32 UBG). Gdyby naszym celem było wypromowanie się w krytycznym uczeniu się lub doskonalenie naszego rozumu, to ten sam rozum prowadziłby nas do tego, by wybrać słuchanie najlepszych filozofów lub gramatyków, takich, którzy by najlepiej rozumieli subtelności słów i odmiany składni. Ale jeśli naszym celem byłoby słuchanie proroka, który objawiałby Boży zamysł względem nas i czyniłby go bardziej zrozumiałym, abyśmy dzięki niemu mogli być bardziej rozwinięci w wiedzy, wierze, miłości, posłuszeństwie i innych nawykach przysposabiających nas do królestwa Bożego i zbawienia wiecznego, to ten sam rozum pouczyłby nas, abyśmy słuchali najbardziej istotnych, biblijnych i praktycznych kazań, jakie możemy, jako najbardziej prowadzące do prawdziwego celu naszego działania, do którego każdy mądry człowiek dostosowuje pośrednie działania. I rzeczywiście wszystkie inne dyskursy są obelżywie nazywane kazaniami, dlatego Ateny byłyby dla nich bardziej odpowiednim miejscem niż ambona kaznodziejska.

Wydaje się, że Bóg zachował to dla wielkiego błogosławieństwa wieku końca świata, który, jak nam się wydaje z wszelkich książek, jest bardziej pełen takiego nauczania niż jakiekolwiek inne od czasów apostołów. W minionych wiekach kościół miał osoby, które słynęły w swoim pokoleniu; takimi byli Chryzostom w greckim i Augustyn w łacińskim kościele; ale poza tym istnieje bardzo niewielu, czytających spośród których, ktoś czytając jednego i drugiego, jeśli sam ma jakiś osąd, komplementował by minione epoki kościoła w wielkim stopniu, i nie mówił, że wielu w ostatnim wieku było w odniesieniu do głoszenia słowa Bożego większych niż ci dwaj ojcowie Kościoła. U pierwszego można znaleźć wiele rozsądnych wyjaśnień Pisma Świętego, wiele szczerych i duchowych dyskursów; natomiast u tego drugiego, nie tylko te rzeczy, ale i uprzejmość dowcipu i polot. Ale w odniesieniu do wielości treści, jasności osądu, porządku metody i wielu innych rzeczy, zostali nie mało przewyższeni przez ludzi tego ostatniego wieku. I nie jest to też dla nich żadna dyskredytacja, bardziej niż dla Jana Chrzciciela, że najmniejszy w królestwie niebieskim miał być większy niż on; lub

dla Chrystusa, (J 14:12 UBG), że apostołowie mieli czynić większe rzeczy niż On uczynił. W średniowieczu Kościoła, kazania na ogół zamieniły się w bawienie się scholastycznymi subtelnościami i aż do zarania Reformacji teksty księży pochodziły od Jana Szkota lub Tomasza z Akwinu; i pamiętamy, że nie wstydzili się, gdy Luter, Melanchton i inni przywrócili w pewnym stopniu prawdziwy rodzaj głoszenia kazań, aby zwrócić się do sędziów z prośbą o zniesienie tego i wolność, by nadal bawić się w tym wielkim dziele Bożym jakim jest głoszenie kazań dyskursami Szkota i Tomasza z Akwinu. Chociaż Luter i inni w Niemczech, Zwingli w Szwajcarii oraz pan Kalwin, Farel, Viret i Beza we Francji, około sto pięćdziesiąt lat temu naprawili tę sprawę w dużym stopniu, to jednak wszyscy wiemy, jak źle podążano za ich przykładami; u nas pan Perkins, który zaczął błyszczeć około roku 1580, powszechnie uważany jest, za pierwszego, który wśród nas przywrócił głoszenie kazania do jego prawdziwego zastosowania i nauczył nas tego prawdziwy sposób, za którego pobożnością podążało wielu; ale jako że ich liczba znacznie wzrosła od tego czasu, zwłaszcza w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu lat, to Bóg zdawał się wylewać swego Ducha na kaznodziejów, jeśli chodzi o dary duchowe, jeszcze w obfitszej mierze w bardzo różnych proporcjach, aby mógł mieć niektórych, którzy by karmili Jego jagnięta, a także innych, którzy by paśli Jego owce. Większość dobrych kaznodziejów postawiła sobie za cel głoszenie Chrystusa, i niezmierne bogactwo Jego łaski i badać bardziej je niż słowa, zgodnie ze starą zasadą pana Perkinsa, ,,Za słowami pójdą czyny". Ale nie wszyscy mieli równie płodną inwencję, solidny osąd, lub jednakową biegłość i uczoność w językach, sztukach etc. Niektóre poszczególne osoby zostały pobłogosławione nimi wszystkimi, przez co stali się gwiazdami pierwszej wielkości w kościele Bożym. Takim, czytelniku, uważamy, że był wielebny autor tych kazań, we wszystkich którego pismach znajdziesz błyskotliwą i owocną inwencję, kierowaną poważnym i solidnym osądem, a rezultat obu wyrażony w poważnym i skromnym stylu, tak że niełatwo powiedzieć, co można by pragnąć w teologu, czego jemu brakowało. Miał serce pełne miłości i gorliwości dla Boga i Jego chwały, a z obfitości jego serca jego usta nieustannie mówiły. Tak częste, a jednak tak uczone i solidne głoszenie kazań przez tę osobę było niewiele mniej niż cudowne. Ale był on uczonym w Piśmie, w pełni pouczonym o sprawach królestwa Bożego, i, jak dobry gospodarz, nieustannie wyciągał z magazynu swojej znającej i rozsądnej duszy rzeczy zarówno stare jak i nowe. Nie był badaczem słów i zwrotów, brzydził się taką pedanterią i poniżaniem autorytetu twierdzeń ewangelii; ale był solenną i poważna dusza, wyposażoną w swoje umiejętności w sztuce i językach; ani nigdy nie brakowało mu ani nie mogło brakować wyrażeń ponad pogardę najbardziej rozmyślnych upiększaczy słów, choć poniżej oczekiwań tych, którzy mogą być zadowoleni z używania kalamburów, lub korzystania z wieloznaczeniowych słów. Był dobrą i uczoną, poważną i rozsądną osobą, a jego słuchacze nigdy nie zawiedli się, (chociaż pracował więcej niż większość kaznodziejów, jego zwyczajem było głoszenie kazań pięć razy w tygodniu przez wiele lat, a pod koniec życia trzy razy w tygodniu) by usłyszeć od niego pobożny, uczony i najbardziej rozsądny dyskurs. O tym mogą łatwo się przekonać ci, którzy go nigdy nie słyszeli na podstawie jego drukowanych komentarzy i kazań, w których nigdy nie natknęliśmy się na nic, co spowodowałoby, że ktokolwiek narzekałby, na brak czegoś w jego dziełach odpowiedniego dla teologa. Tak, że jest jednym z tych autorów, na podstawie reputacji imienia których nie tylko prości i mniej inteligentni ludzie, ale nawet uczeni mogą odważyć się kupić jakąkolwiek jego książkę, i być pewni, że nie doznają powodu do zawodu z powodu wydania swoich pieniędzy. Jego ostatnie, wielkostronicowe dzieło dotyczące Psalmu 119 jest obfitym tego dowodem; i duża część naszego angielskiego świata dała temu świadectwo, przez uczynienie go tak rzadkim w tak krótkim czasie, co spowodowało, że jego cena wzrosła o 20 procent.

Oferujemy tutaj drugi tom, o większej objętości (choć nie większej cenie), który zawiera jego dyskursy na temat 25 rozdziału ewangelii Mateusza, 17 rozdziału ewangelii Jana, 6 i 8 rozdziału Listu Pawła do Rzymian i 5 rozdziału jego drugiego Listu do Koryntian; w sumie pięć rozdziałów; być może w całym Nowym Testamencie, nie znajdzie się pięciu innych, bardziej pełnych doktryny ewangelii, w poznaniu której lud Bożego jest najbardziej zainteresowany.

W pierwszym, w przypowieści o dziesięciu dziewicach (z których pięć było mądrych, a pięć głupich), nasz Pan przedstawia nam stan członków kościoła oczekujących na powtórne przyjście Chrystusa na sąd; wśród których jedni są szczerzy, inni obłudni, różne działania i uczynki których są nam doskonale przedstawione i najbardziej godne poznania i rozważenia. Po drugie, w przypowieści o talentach jesteśmy pouczeni o Bożym różnym udzielaniu darów ludziom, ich różnym wykorzystaniom tych darów i o obrachunku, do którego zostaną wezwani w związku z tym. Do czego dołączony jest opis dnia sądu, odpowiedni do bycia stale w naszych uszach i przed naszymi oczami.

W drugim dyskursie mamy przedstawioną ostatnią modlitwę naszego Zbawiciela za Jego wybranych, za tych, którzy do końca świata mają uwierzyć, tak jak ci, którzy już uwierzyli w tamtym czasie. Była ona spuścizną naszego Pana; jaki dobry chrześcijanin nie pragnie jej pełnego zrozumienia, aby mógł wiedzieć, na co mieć nadzieję i o co modlić się z wiarą, jako będące po raz pierwszy mu zapewnionymi przez modlitwę Tego, którego Ojciec zawsze wysłuchuje?

W 6 i 8 rozdziale Listu do Rzymian zawarte są wielkie skarby prawd ewangelii. Obu (zwłaszcza temu ostatniemu) wielu teologów poświęciło wiele czasu i trudu, z wielką korzyścią; ale Pismo Święte jest taką księgę, że nigdy nie wiemy, kiedy ją w pełni zrozumiemy, i (jeśli może ocenić to ten, którego udziałem było przeczytanie niektórych z tych notatek) czytelnik znajdzie tu odkryte pewne rzeczy, których nie spotka, gdzie indziej. Sposób pisania Autora o tym jest raczej dogmatyczny i praktyczny niż polemiczny; jednakże od czasu do czasu rozsądnie stawia i odpowiada na pytania. Ale cały czas w objaśnianiu Pisma ujawnia zarówno doskonałe pojęcie, jak i najgłębszy i solidny osąd.

Ostatnie dyskursy, 2 Kor 5, przypominają łabędzi śpiew. Czy były to jedne z jego ostatnich dyskursów, nie możemy odpowiedzieć i nie potrafimy osądzić tego na podstawie treści, autor będąc osobą, która codziennie umierała, i nigdy nie była tak rozmiłowana w swoim ziemskim przybytku, ani nie posiadała słabej wiary co do domu w niebiosach, żeby albo pragnął by ten pierwszy stał dłużej niż powinien na chwałę Bożą, albo sam trzymał się od tego ostatniego zbyt długo. Spodobało się Bogu, aby nie zaskoczyć go śmiercią, ale pozwolić mu zobaczyć ją z pewnej odległości, jak zbliża się do niego, zanim wręczyła ona mu fatalny nakaz aresztowania.

Znajdziesz tutaj, czytelniku, pewne rzeczy omówione raz po raz, jak prowadził autora tekst, ale w takiej różnorodności wyrażeń, że będą miały dużo w sobie nowego. Gdyby ta wybitna osoba jeszcze żyła, aby przejrzeć swoje własne notatki, być może coś dodałaby lub zmieniła. My nie widzieliśmy powodu, by to robić, ale przekazaliśmy ci jego notatki w takiej postaci, w jakiej były napisane jego ręką, tylko wtedy, gdy nie byliśmy w stanie odczytać niektórych słów w jego notatkach, byliśmy zmuszeni dodać słowo lub dwa dla wyjaśnienia sensu.

A teraz, czytelniku, cóż mamy ci powiedzieć, jeśli nie tylko to, by pobudzić cię do błogosławienia Boga za to mleko z butelki, kiedy nie możesz go ssać z piersi, τοῦ μακαρίτου (błogosławiony). Tak więc dr Manton, choć już nie żyje, to jednak przemawia. Niech Bóg raczy dać tobie i nam słuchające ucho i rozumne serce! Mamy więc nakaz za nakazem i przykazanie za przykazaniem; nie bądźmy zatem jałowi i bezowocni. Polecamy te trudy i twoje duszę błogosławieństwu Bożemu, pozostając,

Twoimi serdecznymi sługami w dziele ewangelii,
WILLIAM BATES.
JOHN COLLINGES.
JOHN HOWE.
1 sierpnia 1684r.

KAZANIE I.

,,Wtedy królestwo niebieskie będzie podobne do dziesięciu dziewic, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie oblubieńca. Pięć z nich było mądrych, a pięć głupich", (Mt 25:1-2 UBG).

Chrystus miał w zwyczaju nauczać przez przypowieści, częściowo dla większego zobrazowania i siły, aby rzeczy niebiańskie były nam przedstawione w takich pojęciach, jakie najlepiej rozumiemy, a częściowo po to, aby nauczyć nas sztuki świętej chemii, czy też wydobywania duchowych korzyści z oczywistych zdarzeń i sytuacji. Przypowieści są dwojakiego rodzaju – argumentacyjne i przedstawiające.

Po pierwsze, przypowieści argumentacyjne są takie, w których jakiś godny uwagi powód jest sformułowany lub położony jest grunt pod jakąś znakomitą zachętę w naszych kontaktach z Bogiem, przez pokazanie, co zdarza się między ludźmi. W tych argumentacyjnych przypowieściach nie należy naciągać szczegółów przypowieści, ale należy zważać na cel i samą przypowieść. Jak w przypowieści Łk 18 o niesprawiedliwym sędzi, należy wziąć pod uwagę cel, ale nie naciągać szczegółów, jak gdyby Bóg miałby być przyrównany do niesprawiedliwego sędziego. I ta słynna przypowieść, Łk 11:8, dotycząca powodzenia w modlitwie, gdzie jest podany argument od mniejszego do większego: „Chociażby nie wstał i nie dał mu dlatego, że jest jego przyjacielem, jednak z powodu jego natarczywości wstanie i da mu ile potrzebuje". I te fragmenty dotyczące dawania dobrych rzeczy naszym dzieciom: „Jeśli więc wy, będąc złymi, umiecie dawać dobre dary waszym dzieciom, o ileż bardziej wasz Ojciec, który jest w niebie, da dobre rzeczy tym, którzy go proszą?".

Po drugie, inny rodzaj przypowieści, które nazywam przedstawiającymi, dostarcza nam godnego uwagi opisu jakiejś niebiańskiej sprawy, poprzez zobrazowanie tego przez scenę wziętą ze spraw ziemskich; bo Bóg jest łaskawy seplenić do nas naszym własnym dialektem i mówić tak, jak rozumiemy. Niniejsza i następna przypowieść są tego rodzaju. Okazja do tego była taka: Nasz Pan mówił o niebezpiecznym stanie ostatnich czasów i dlatego nalega na czujność i przygotowanie się na czas. To czyni On przez trzy przypowieści: przez pierwszą, o dobrym gospodarzu czuwającym by złodziej nie podkopał jego domu, (Mt 24:42-43 UBG); przez drugą o słudze, wiernym i niewiernym pod nieobecność swojego Pana, (Mat 24:45-51 UBG); i teraz przez trzecią o dziewicach. Wszelako, na koniec każdej z nich, powtarza swój nakaz bycia czujnym, nie tyle ze względu na trudność sprawy, ile z powodu naszej głupoty. Nie możemy wystarczająco często być napominani do czujności i pilności w przygotowaniu się na przyjście Pana; tak wielkie jest nasze lenistwo, ospałość, i nieuwaga wobec wielkich spraw naszych dusz. A teraz te trzy przypowieści, chociaż zgadzają się w tym samym, to jednak mają swoje szczególne zastosowania. Pierwsza z nich dotyczy wszystkich; druga, pracowników kościoła; a trzecia, członków kościoła. Pierwsza, o dobrym gospodarzu czuwającym przed nadejściem

złodzieja mówi tak: Jeśli ludzie czuwają, aby uniknąć doczesnych niedogodności, to o wiele bardziej powinniśmy uważać, aby uniknąć wiecznego zniszczenia. Pracowitość ludzi tego świata w rzeczach światowych gani i potępia nasze zaniedbanie w rzeczach niebiańskich. Przypowieść o niewiernym słudze, który odrzucił od siebie myśli o przyjściu jego pana, i z tego powodu je i pije z pijakami i bije swoje współsługi, jest godnym uwagi ostrzeżeniem dla pracowników kościoła, aby nie nadużywali władzy kluczy, i nie bratali się z niegodziwymi, nie zniechęcali pobożnych, nie wybuchali naganami oraz nie wzbudzali niezadowolenia sędziego przeciwko ich wiernym i zbolałym braciom w służbie. Pijak znajdzie u nich więcej łaski niż ten, kto zważa na przyjście swego Pana i jest dokładny w wykonywaniu Jego poleceń i ustanowień, które zostawił przed odejściem. Teraz, aby członkom Kościoła nie brakowało ich napomnienia, oprócz ostrzeżenia dla pracowników Kościoła w drugiej przypowieści, tutaj jest ostrzeżenie dla członków w tej trzeciej przypowieści, aby czuwali i byli gotowi, by nie byli zaskoczeni. W mądrych dziewicach jest przedstawiony wygodny owoc czujności; w głupich, smutne skutki cielesnego bezpieczeństwa: ,,Wtedy królestwo niebieskie będzie podobne do" itd.

W słowach wersetu tekstu kazania mamy —

Po pierwsze, rzecz porównaną, królestwo niebieskie.

Po drugie, samo porównanie, będzie przyrównane do dziesięciu dziewic. Które są opisane -

1. Przez ich jakość lub stan, dziewice.

2. Według ich liczby, dziesięć.

3. Według ich rangi lub podziału, pięć mądrych i pięć głupich.

4. Przez swoją pracę lub zatrudnienie, wyszły na spotkanie oblubieńca.

5. Przez przygotowanie się do tej pracy, wzięły swoje lampy.

Zanim wyjaśnię te okoliczności, muszę trochę zapoznać was, drodzy czytelnicy, ze zwyczajem Żydów, do którego jest tu zrobiona aluzja. Śluby w tamtych czasach odbywały się nocą, w których pan młody i jego towarzystwo byli witani przez pewne dziewice i prowadzeni do panny młodej, z lampami w dłoniach i pieśniami na ustach. Jeśli chodzi o ten zwyczaj, podam kilka ustępów Pisma na jego potwierdzenie. O tym, że śluby odbywały się nocą, czytamy w Rdz 29:23 (UBG): „A gdy nastał wieczór wziął swoją córkę Leę i wprowadził ją do Jakuba". Że pan młody miał swoich towarzyszy, czytamy w Sędz 14:11 (UBG), gdzie mowa o tym, że Samson miał trzydziestu towarzyszy przydanych mu na wesele. Że oboje mieli swoich towarzyszy, czytamy w Mt 9:15 (UBG), gdzie jest mowa o przyjaciołach oblubieńca, zaproszonych specjalnych gościach na ucztę weselną, którzy zgodnie ze zwyczajem mieli sprowadzić pana młodego, i usługiwać mu: byli nazywani φίλοι νυμφίου, „przyjaciółmi oblubieńca" (J 3:29 UBG). Że panna młoda miała swoje towarzyszki jest powiedziane w Ps 45:14 (UBG), ,,W szacie haftowanej będą ją wieść do króla, za nią dziewice, jej towarzyszki, przyprowadzą do ciebie". A ich zwyczajem było branie lamp, wówczas używanych i przysposobienie ich, aby można je było nieść na dworze. Pismo Święte często nawiązuje do tego, (Obj 18:23 UBG): „I światło lampy nie zabłyśnie już w tobie, i głosu oblubieńca i oblubienicy nie będzie już słychać w tobie". I tak oblubieńca spotkały dziewice z lampami; a w miarę jak zbliżał się do domu panny młodej wychodzili mu na spotkanie służący ze świecami powracający na ślub. Dlatego powiedziano, (Łk 12:35-36 UBG): „Niech będą przepasane wasze biodra, i zapalone lampy. A wy bądźcie podobni do ludzi oczekujących swego pana, aż wróci z wesela". Taki był zwyczaj, a ja przedstawiam go raczej, abyście mogli zobaczyć, drodzy czytelnicy, jak stosownie nasz Pan wykłada rzeczy. Teraz ci, którzy towarzyszyli panu młodemu i pannie młodej byli dziećmi komnaty oblubienicy i byli wpuszczani do komnaty weselnej i na ucztę; a ci, którzy przyszli później, kiedy raz drzwi zostały zamknięte, z pewnością byli trzymani na zewnątrz. Teraz jest to odpowiednie zobrazowanie tajemnicy duchowej wyłożonej przez Chrystusa; i dlatego —

1. Zobaczmy rzecz porównywaną: „Królestwo niebieskie"; to jest stan Kościoła, w którym Bóg króluje w osobie Mesjasza. Nie może te podobieństwo oznaczać królestwa chwały, ponieważ nie

istnieją w nim żadne głupie dziewice, a w wewnętrznym królestwie łaski także nie; ale oznacza ono zewnętrzne królestwo Chrystusa na tym świecie. I nie jest rozpatrywane prosto i ograniczenie tylko do tego momentu, kiedy Chrystus przyjdzie na sąd, ale odnosi się i powinno dotyczyć nas wszystkich; albowiem tacy, jakimi teraz odchodzimy ze świata, takimi zostaniemy znalezieni w dniu sądu. Dotyczy to wszystkich grup wiekowych, nie tylko tych które zostaną zastane żywe w owym czasie, ale każda po kolei w kolejnych wiekach.

2. Należy wyjaśnić porównanie; oblubieńcem jest Chrystus, a oblubienicą Kościół; cały Kościół jest oblubienicą Chrystusa, a każdy wierzący z osobna jest dziewicą usługującą tej oblubienicy; małżeństwo jest wzajemnie przyrzeczone; zaręczyny są w tym doczesnym życiu: (Oz 2:19-20 KJV), „Zaręczę cię sobie na zawsze"; a małżeństwo będzie świętowane i zakończone w czasie przyjścia naszego Pana: (Obj 19:7 UBG), „Cieszmy się i radujmy, i oddajmy mu chwałę, bo nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała". Tutaj na ziemi mają miejsce zaręczyny w przymierzu łaski. Chrystus przybrał dowód przyjaźni, nasze ciało i zaniósł je do nieba, aby przygotować nam niebo, i pozostawił nam dowód w postaci swego Ducha, aby przygotować nas do nieba: nie odszedł od nas niezadowolony, ale powróci wraz ze wszystkimi aniołami z nieba, aby przyjąć oblubienicę do siebie.

A. Towarzyszki panny młodej są tutaj przedstawione pod imieniem „dziewic", bo tak chrześcijanie są nazywani dla czystości ich wiary i oddawania czci Bogu, a także za ich nienaganne postępowanie.

a. Dziewicami dla czystości ich wiary, którzy zachowują się wolnymi od i nieskalanymi przez zepsute i zgniłe poglądy świata: (2 Kor 11:2 KJV), „….zaręczyłem was z jednym mężem, abym mógł przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę". Apostoł ma tu na myśli odniesienie do czystości ich wiary, aby nie byli skażeni przez fałszywych nauczycieli.

b. Dziewicami dla czystości kultu. Bałwochwalstwo i zepsucie oddawania czci Bogu są często wyrażane przez nierząd; i dlatego prorok, aby przedstawić apostazję i zepsucie Izraela w kulcie, miał nakazane, aby wziąć sobie za żonę nierządnicę, (Oz 3 UBG). Natomiast o tych, którzy podążali za Barankiem mówi się, że są dziewicami nieskalanymi, (Obj 14:4 UBG); nie skalani bałwochwalstwem, czyli duchowym wszeteczeństwem.

c. Dziewicami dla czystości i nienaganności postępowania. Apostoł mówi o niektórych, „uciekli….od plugastw świata, przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a potem znowu się w nie wikłają i zostają pokonani", (2 P 2:20 UBG). Jednakże wszystkie omawiane dziewice, zarówno głupie, jak i mądre, nie były skażone błędem, ani skalane fałszywym kultem, ani bluźniercze, zepsute czy też skandalizujące w swoim postępowaniu; były takimi, które uciekły od zepsucia świata i miały równie chwalebną formę pobożności jak każdy inny.

B. Są one opisane przez ich liczbę, „dziesięć". To jest wspomniane albo dlatego, że dziesięć jest liczbą doskonałości, albo dlatego, że zwykle liczba tych towarzyszek panny młodej nigdy nie przekraczała dziesięciu.

C. Są one określone przez ich podział na dwie kategorie – niektóre mądre, niektóre głupie; pięć jednego rodzaju i pięć drugiego. Liczby nie należy dokładnie trzymać się, jak gdyby liczba zbawionych i potępionych była równa; jak w przypowieści o uczcie weselnej gdzie jeden z gości nie miał szaty weselnej; nie należy tego rozumieć tak, jakby tylko jeden był potępiony ze wszystkich zaproszonych do wyznawania ewangelii; wracając do dziewic ich liczba oznacza tylko, że nie wszystkie są jednakowo uważne w przygotowywaniu się na przyjście Pana. Przez mądre dziewice należy rozumieć przezornych i pilnych chrześcijan; przez niemądre, nieprzezornych i niedbałych. Wśród tych, którzy noszą nazwę i zachowują reputację chrześcijan, okaże się, że niektórzy nie wypełniają swojego wyznania odpowiadającymi mu obowiązkami, ani nie robią poważnych przygotowań na przyjście Chrystusa.

D. Są one określone przez ich pracę i zajęcie: „wyszły na spotkanie oblubieńca", to znaczy spodziewały się nadejścia Chrystusa i szczęścia przez Niego. Głupie i mądre zgadzały się w tym; w

istocie, jest to cały obowiązek chrześcijanina.

E. Są one określone przez ich przygotowanie do tego dzieła: ,,wzięły swoje lampy"; to znaczy otwarcie wyznały swoją nadzieję: (Mt 5:16 UBG), „Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi"; jeśli chodzi o świecące zewnętrznie wyznanie oba rodzaje dziewic były do siebie podobne. Wszystkie nazywają się chrześcijankami, wszystkie są ochrzczone i wszystkie wyznają wiarę w Chrystusa i oczekują Jego powtórnego przyjścia, z życiem wiecznym, które ma z z tego wyniknąć; wszystkie są dziewicami, wszystkie mają lampy, wszystkie są oddane oblubieńcowi, wychodzą mu na spotkanie, a jednak niektóre były mądre, a niektóre głupie; niektóre poczyniły przygotowania, aby kiedykolwiek oblubieniec przyjdzie, były gotowe, aby wejść z nim, inne zadowalały się tylko zewnętrznym wyznaniem lub niedbałym czekaniem na jego przyjście, ale nie przygotowały się z poważną pilnością na to i tak zabrakło im błogosławieństwa oczekiwanego przez nie; zabrakło głębokiego zakorzenienia i stałej wytrwałości, bez której płomień wyznania, który trwał przez chwilę, wkrótce zgaśnie.

Doktryna. Że w widzialnym Kościele, wśród tych, którzy oddają się Chrystusowi, jedni okażą się głupi , podczas gdy inni mądrymi, i nie uzyskają oczekiwanego przez nich błogosławieństwa. Lub w widzialnym Kościele nie wszyscy są mądrymi chrześcijanami, niektórzy są mądrzy i naprawdę tacy, za jakich się podają; inni niedbali, głupi i nieprzezorni.

Przedstawiony jest tutaj stan widzialnego kościoła; i można zaobserwować, że—

1. Ta przypowieść nie mówi o zepsutych członkach zdegenerowanych kościołów, ale mówi, co zdarzy się w kościołach nieskalanych nierządem tego świata. Istnieją takie kościoły, które zamieniły rządy Chrystusa w doczesne panowanie, a swoje oddawanie czci Bogu w masę barbarzyńskich lub pogańskich obrzędów i przesądów, i umieszczają całą swoją chwałę nie we wspaniałości darów i łask, ale w przepychu życia i zewnętrznym splendorze, sprawiając, że chrześcijaństwo wygląda na doczesną rzecz tego świata, obliczoną tylko na to życie. O tych Chrystus nie mówi tutaj; coś może być o nich zasugerowane w poprzedniej przypowieści, ale tutaj mówi o zreformowanym kościele; nie o kościele w jego skalaniu i odstępstwie, ale o kościele w jego właściwej naturze. Papiści chcą być uważani za chrześcijan, jednakże mogą zostać odrzuceni przez Chrystusa w czasie Jego przyjścia; ponieważ tak zepsuli Jego kult, dyscyplinę i doktrynę. Jednakże Chrystus nie mówi tutaj o nich, a o tych, którzy żyją w ramach czystszego stanu chrześcijaństwa; gdzie niektórzy okażą się prawdziwe wierzący, inni powszechnymi wyznawcami; nawet wśród członków kościoła reformowanego, który składa wyznanie czystości ewangelii, a z których nie wszyscy okażą się być takimi, którzy będą mogli ostać się w dniu przyjścia Chrystusa na sąd. W rodzinie Abrahama był także Ismael oprócz Izaaka; w gronie Chrystusa apostołów był Judasz; a w czasach apostolskich niektórzy byli wrogami krzyża Chrystusa, którzy jednak przyjęli jarzmo wyznania Chrystusa na siebie, (Flp 3:18 UBG).

2. Zauważmy jeszcze raz, że nie chodzi tu o gorszących i niepoprawnych członków czystego kościoła. Istnieje wielu chrześcijan tylko z nazwy, którzy zaprzeczają temu w uczynkach, (Tt 1:16 UBG). Ale to nie jest powiedziane o skandalistach, którzy żyją jak gdyby ich nadzieje były całkowicie w tym doczesnym świecie, którzy pogrążają się we wszelkiej zmysłowości, jakby nie było nieba ani piekła, ani też obowiązku zdania przyszłej relacji z naszych działań; ta przypowieść dotyczy tych, którzy wyznają, że są oddani Jezusowi Chrystusowi Oblubieńcowi, którzy pragną być dopuszczeni do uczty weselnej, aby mieć z nim społeczność w niebie i być może nawet mogą dojść do nienagannego postępowania i wyglądać jak dziewice; wszystkie te dziewice były pochłonięte oczekiwaniem na przyjście Pana, w swoim i innych mniemaniu. Niektórzy prorokowali w imieniu Chrystusa, inni jedli i pili w Jego obecności, są jednak odrzuceni przez Chrystusa jako pracownicy czyniący nieprawość.

3. Nie dotyczy to tylko tych, którzy mają pozór lub fałszywe i podrabiane wyznanie, którzy są uczeni odgrywania swojej roli w religii jako zabawy, ponieważ w najlepszych i najczystszych kościołach będą obłudnicy. NIE; te głupie dziewice przeżyły jakieś prawdziwe działanie łaski, chociaż nie zbawcze, ale powszechne, jak człowiek może mieć lekką domieszkę religii, którego serce nie jest jednak nienaganne przed Bogiem, (Ps 119:80 UBG), dlatego Dawid modlił się: „Niech moje serce będzie nienaganne w twoich prawach". Nie było całkowitego wyrzeczenia się wszelkiego zepsucia,

nie było tej starannej troski, aby podobać się Bogu, ani zakorzenionego przywiązania do Chrystusa, chociaż mają w sobie jakieś dobre poruszenia, i pełne nadziei skłonności w tym kierunku, tak jak zdawały się te dziewice być dobrze nastawione wobec Chrystusa; na ten moment miały swoje lampy, poczyniły jakieś małe przygotowania, wyszły na spotkanie oblubieńca, jak inne. Dlatego konieczne będzie pokazanie, że powszechne dzieło łaski może zajść daleko, a jednak nie osiągnąć błogosławieństwa: Udowodnię to trzema powodami.

A. Powszechne dzieło łaski może zajść daleko.

B. Chociaż powszechne dzieło łaski może zajść daleko, to jednak nie jest prawdopodobne, aby się utrzymało.

C. Jeśli nawet utrzyma się jako stałe wyznanie, to jednak nie będzie wystarczające, aby przysposobić człowieka je posiadającego do królestwa chwały lub niebiańskiej błogości i szczęścia.

Pierwszy powód. Powszechne dzieło łaski może zajść daleko. Przyjmuję to za pewnik, że istnieje prawdziwe powszechne dzieło łaski, a także prawdziwe szczególne dzieło. Jeśli w to wątpicie, drodzy czytelnicy, to poinformuję was z Pisma Świętego: (Hbr 6:4 UBG), w porównaniu z wersetem 9. Czytamy tam o niektórych, którzy byli oświeceni, którzy zakosztowali dobrego słowa i niebieskiego daru, a gdzie indziej (2 P 2:20 UBG), o niektórych którzy uciekli od plugastw świata przez poznanie Pana Jezusa Chrystusa. Wszystko to jest prawdziwe, zakosztowanie dobrego słowa jest prawdziwe, oświecenie prawdziwe, udział w niebieskim darze prawdziwy, ucieczka od zanieczyszczeń świata prawdziwa; ale apostoł mówi w Hbr 6:9 (UBG): „….jesteśmy co do was przekonani o czymś lepszym i towarzyszącym zbawieniu"; lub o rzeczach, w których nieodzowne jest zbawienie, rzeczach, które każdy, kto je posiada, na pewno będzie zbawiony. Łaski tymczasowych wierzących są, co do istoty prawdziwe, ale słabo zakorzenione; istnieją linie łaski, czyli granice królestwa niebios, jakieś przebłyski światła lub świt łaski, ale jutrzenka nie wschodzi w ich sercach; wielu jest oświeconych, kosztuje dobrego słowa, posiada trochę rozkoszy w obietnicach, zakosztowuje daru niebieskiego, dostrzega, że słodko jest mieć społeczność z Bogiem w Chrystusie, i zakosztowuje mocy nadchodzącego świata, odczuwa uniesienia duszy, kiedy słyszą o nadziejach życia wiecznego i mogą zostać przyprowadzeni do pewnej częściowej reformacji; ale to, czego brakuje, to głębia zakorzenienia lub mocniejsze zadomowienie się tych łask w duszy, i zwyczajowe przemaganie tych poruszeń i uczuć nad wszystkie inne skłonności; gdyż dopóki tak się nie stanie, to nie możemy zrobić żadnej wielkiej rzeczy dla Boga, ani znieść żadnej próby ze względu na Niego. Czasami prawdziwa łaska jest opisana przez głębokie zakorzenienie; (Jak 1:21 UBG), nazywa się to „zaszczepionym słowem"; nie jest ono czymś przywiązanym, ale zaszczepionym; korzeń jego jest wewnątrz; a czasami jest to opisane przez jego skuteczność: (Rz 6:17 UBG), „….usłuchaliście z serca wzoru tej nauki, której się poddaliście".

Ale przede wszystkim pokażę wam, że powszechne dzieło łaski może zajść daleko w odniesieniu do trzech łask teologicznych, wiary, nadziei i miłości, o których wspomina apostoł, (1 Kor 13:13 UBG): „A teraz trwają wiara, nadzieja miłość, te trzy", i znowu, (1 Tes 5:8 UBG), „My zaś, którzy należymy do dnia, bądźmy trzeźwi, przywdziawszy pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia". Teraz te powszechne dzieło łaski może zajść bardzo daleko we wszystkich tych łaskach wiary, nadziei i miłości, jak tutaj wydawało się, że dziewice wierzyły w przyjście Chrystusa i wyszły Mu na spotkanie.

Po pierwsze, dlatego pokażę, co mogą niektórzy zrobić w odniesieniu do wiary. Pokażę, czym jest łaska wiary i jak daleko mogą w niej zajść. Pismo Święte mówi tak wiele o wierze, że musimy wiedzieć, czym ona jest. Wiara w swym szczególnym znaczeniu działa skierowana na Chrystusa i na niebo; ale biorąc ją w ogólnym znaczeniu, jest to zdecydowana i serdeczna zgoda na wszystkie takie rzeczy, które są objawione przez Boga, jako objawione przez Niego. Niech mi będzie wolno to bliżej wyjaśnić. Oto jest obiekt, rzeczy objawione przez Boga jako objawione przez Niego; następnie akt, jest to zgoda; i jej określenia, jest to mocna i serdeczna zgoda. Za obiekt w tym opisie, uważam istotnie i formalnie, wszystkie rzeczy objawione przez Boga. Wszystkie rzeczy konieczne do

zbawienia, wiara pojmuje oddzielnie, inne rzeczy domyślnie, to znaczy zna je w ich ogólnej zasadzie. Niewielu chrześcijan zna wszystkie doktryny zawarte w religii chrześcijańskiej, ale wierzą w nie ogólnie. Ale jeśli chodzi o rzeczy konieczne do zbawienia, to muszę je wyraźnie znać jak te, które nazywane są artykułami wiary, Modlitwą Pańską, i dziesięcioma przykazaniami. Wiara jest zgodą i zbudowana na Bożym świadectwie, bez żadnej innej przyczyny, czy to w odniesieniu do rzeczy przeszłych, teraźniejszych lub przyszłych. Rzeczy przeszłe jak stworzenie świata: (Hb 11:3 UBG), „Przez wiarę rozumiemy, że światy zostały ukształtowane słowem Boga". Gdyby jakiś człowiek przypisywał stworzenie świata jakiejś innej przyczynie, która wydałaby mu się przekonująca, a nie na podstawie odkrycia tego w słowie Bożym, to z pewnością nie jest to wiara, jakakolwiek by ona nie była, albowiem wiara zgadza się z tym, co zostało objawione przez Boga. Podobnie jest z rzeczami teraźniejszymi, że Bóg zasiada na tronie w niebie, a Chrystus po jego prawicy. Szczepan widział to przez wizję i w zachwyceniu, ale każdy wierzący widzi to przez wiarę, która jest dowodem rzeczy niewidzialnych, jakby była oczami ciała. Tak samo jest, jeśli chodzi o rzeczy, które nadejdą, jak przyjście Chrystusa na sąd, Jan widział to w świetle proroctwa: (Obj 20:12 UBG), „I zobaczyłem umarłych, wielkich i małych, stojących przed Bogiem", a wierzący widzą to w świetle Pisma Świętego i obietnicy. Abyśmy widzieli, że obiekty wiary są rzeczami objawionymi przez Boga, bo przez Niego są objawione. Jeśli człowiek wierzy w religię chrześcijańską na podstawie tradycji, czyli aktualnego poglądu przeważającego w miejscu, gdzie żyje, to jest to nie wiara, ale ludzka łatwowierność. Teraz akt wiary jest zgodą, nie wiedzą, ale uznaniem: zrozumienie ma podwójny akt, pojmowania i orzekania; osądza prawdę rzeczy pojętych albo pojmuje treść rzeczy, a potem osądza ich prawdziwość. Nie są oświeceni na sposób wiary, ci, którzy są w stanie mówić tylko o rzeczach niebieskich, ale ci są, którzy są przekonani o ich prawdziwości. A następnie zwróćmy uwagę na określenia tej zgody, jest to stanowcza i serdeczna zgoda.

1. Jest to stanowcza zgoda, która wyklucza wiele rzeczy z wiary, jak np lekką łatwowierność: (Prz 14:15 UBG), „Prosty wierzy każdemu słowu". Ten, kto wierzy we wszystko bez badania i poważnego zastanowienia się, nie wierzy w nic. Wyklucza ta zgoda też same niezaprzeczanie. Uważa się, że wielu wierzy w religię, w której żyją, tylko dlatego, że jej nie kwestionują. O nich nie można powiedzieć, że wierzą bardziej niż o dzieciach, o których mówi się, że wierzą w pytania i odpowiedzi zawarte w Katechizmie, których nauczyli się na pamięć. Prawdziwa wiara zna pewność tych rzeczy, w których ludzie zostali pouczeni, (Łk 1:4 UBG). Dalej, ta zgoda wyklucza przypuszczenie jako wiarę, które jest lżejszą skłonnością umysłu do rzeczy jako prawdopodobnej; że może tak być, ale istnieje podejrzenie przeciwne. Ba, wyklucza ona pogląd, który idzie dalej niż przypuszczenia, ale nie jest jeszcze wiarą.

Cóż, teraz, tak daleko zachodzi wielu; może istnieć przyznawanie się do prawdziwej prawowiernej religii, tylko ze zwyczaju, przypadku urodzenia, wykształcenia, czy też tradycji przodków; tacy ludzie mogą dużo mówić, jak papugi powtarzając słowa tylko z pamięci. Mogą istnieć przekonania i poglądy na temat rzeczy zawartych w Piśmie, tacy ludzie mogą być przekonani, że te rzeczy są prawdą, a mimo to nie mieć stanowczej zgody.

2. Ale podchodząc bliżej do definicji wiary, zwróćmy uwagę na drugie jej określenie, że jest serdeczną zgodą, która angażuje serce dla Chrystusa. Czytamy w Piśmie „Jeśli….uwierzysz sercem", (Rz 10:9 UBG) i „Jeśli wierzysz z całego serca", (Dz 8:37 UBG). Prawdy są nam proponowane w Piśmie Świętym nie tylko jako prawdziwe, ale i dobre rzeczy, wielkiej wagi i doniosłe; jak również jako pewne. Wiara jest sprawą serca; teraz ta serdeczna i z serca zgoda wyklucza wiarę historyczną i tymczasową.

A. Wiara historyczna, która opiera się na samej spekulacji lub prostej i samej zgodzie na takie rzeczy, jakie są proponowane w słowie Bożym. Polega to na zwykłej spekulacji umysłu, bez żadnej zmiany nastawienia woli i uczuć. Prawdziwa wiara zawsze pokonuje wszystkie przeciwne skłonności i poruszenia, tak że Boży interes może przeważyć nad nimi: (Hbr 11:13 KJV), „będąc przekonani o nich, przyjęli je". Ci, którzy mają jedynie wiarę historyczną nie są pobudzani do świętego życia; stają

się bardziej wiedzącymi, a nie lepszymi: jest to prawdziwa wiara w swoim rodzaju. Szymon Mag naprawdę uwierzył przez głoszenie Filipa, (Dz 8:13 UBG). Jego wiara nie była nieprawdziwa, bo jest napisane, że zdumiewał się. Także ci opisani w J 2:24 (UBG), uwierzyli w imię Chrystusa, ale Chrystus „nie powierzał im samego siebie, bo on znał wszystkich". Bez wątpienia demony naprawdę wierzą, (Jak 2:19 UBG), nie tylko w prawdy naturalne, ale i ewangeliczne: „Wiem, kim jesteś: Świętym Boga". Cóż to za wyznanie z ust diabła! Dlatego błędem jest mówić, że nieodrodzeni ludzie nie wierzą. Ponieważ jest to główna sprawa teraz omawiana, powiem, dlaczego ta wiara jest nazywana wiarą historyczną. Nie od jej obiektu, jakby tylko wierzyli w historie Pisma Świętego. NIE; tacy ludzie wierzą jego obietnicom, groźbom, doktrynom, nakazom i tajemnicom. Ale jest ona nazywana wiarą historyczną od sposobu, w jaki jest ona obeznana z jej obiektem. Gdy czytamy historie, które nas w żaden sposób nie dotyczą, tylko dla rozważania i wiedzy, a nie po to, żeby stać się stroną w ich poruszeniu lub wtrącać się w ich kłótnie; tak że spoczywamy na bezczynnych spekulacjach, które nie polepszają praktyki. Cóż, tacy ludzie mogą mieć tę spekulacyjną zgodę; tak że ta wiara nie tylko wierzy w te rzeczy, które są prawdziwe, ale i wierzy w nie szczerze i prawdziwie.

B. Oprócz tego istnieje tymczasowa wiara; czyli taka zgoda jakiej towarzyszy lekkie i niewystarczające dotknięcie serca, zwane zakosztowaniem, (Hbr 6:4 UBG), tak że nie tylko wierzą w prawdy ewangelii, ale i są łechtani w pewnym stopniu rozkoszą, a w pewnej mierze, odkrywają że ich serca są oderwane od ziemskich pożądliwości i praktyki; ale odcisk nie jest wystarczająco głęboki, ani radość nie jest wystarczającą zakorzeniona, aby zrównoważyć wszelkie przeciwne pokusy. Tacy ludzie wydają się mieć serca oderwane od świata i preferujące Chrystusa przed stworzeniem, dopóki żadna pokusa ich nie atakuje, lub dopóki zmysłowe obiekty nie pojawią się w znaczącej sile, by ich odciągać z prawej drogi; w przeciwnym wypadku obnażają swoją słabość. Natomiast ta wiara, która jest poważna i głęboka tak wierzy w obietnice ewangelii, że szuka w nich szczęścia, aby uczynić swoim zajęciem takie wierzenie tajemnicom naszego odkupienia, aby zbudować całą swoją pociechę i pokój na nich, i aby tak wierzyć przykazaniom Boga, aby kształtować swoje serce, dla ich przestrzegania; krótko mówiąc, aby robić użytek ze wszystkiego celem prowadzenia świętego życia.

Po drugie, następną łaską teologiczną jest nadzieja. W omawianej przypowieści miało miejsce oczekiwanie na przyjście oblubieńca, jak również wiara w to. Wszyscy chrześcijanie wyznają, że oczekują, iż Chrystus przyjdzie na sąd i wielu pragnie i ma nadzieję, że zostaną przyjęci na ucztę weselną również, jak inni, i mają nadzieję, że wejdą wraz z Oblubieńcem w niebiańskie radości. Teraz, może być dużo z tego w chwilowych wierzących, nie tylko samo wyznanie, ale i kilka prawdziwych poruszeń w tę stronę. Och, jak często są zachęcani wierzący do zachowania tej radości i pociechy, (Hbr 3:6 UBG): „Jego domem my jesteśmy, jeśli tylko ufność i chwalebną nadzieję, aż do końca niewzruszenie zachowamy"; (Hbr 3:14 UBG), „Staliśmy się bowiem uczestnikami Chrystusa, jeśli tylko nasze pierwotne przeświadczenie aż do końca niewzruszenie zachowamy"; i aby je utrzymać z całą poważną pilnością; (Hbr 6:11 UBG), aby mogło ono urosnąć do większej pewności. Ale żeby to udowodnić, przyjrzyjmy się, czym jest chrześcijańska nadzieja. Wydaje się, że opisał ją apostoł, (Rz 2:7 UBG); ,,Tym, którzy przez wytrwanie w dobrym uczynku szukają chwały, czci i nieśmiertelności"; lub „oczekując miłosierdzia…. ku życiu wiecznemu", (Jud 1:21 UBG). Albo bardziej formalnie pewne usilne lub pragnące oczekiwanie obiecanego ubłogosławienia, w taki sposób, w jaki zostało to obiecane. Wierzymy, że istnieje taki stan ubłogosławienia, dlatego czekajmy z gorliwością i cierpliwością aż nastanie, i starajmy się z całą pilnością, aby je uzyskać. Prawdziwa nadzieja zawsze ożywia naszą gorliwość: (Dz 24:16 UBG), „I sam się usilnie staram, aby zawsze mieć sumienie bez skazy wobec Boga i ludzi". Większość interpretatorów tłumaczy te miejsce, „Z tego względu staram się". Paweł mówił wcześniej o nadziei Izraela, tak że ze względu na swoją nadzieję starał się. Ale bardziej wyraźnie wyrażone jest to w poniższym fragmencie Pisma: (Dz 26:6-7 UBG), „….z powodu nadziei spełnienia obietnicy….Której spełnienia ma nadzieję doczekać dwanaście naszych pokoleń, służąc Bogu". Człowiek, który ma nadzieję, na cokolwiek będzie gorliwie dążyć do tego w taki sposób, w jaki jest to do zdobycia, i śledził dokładnie postępy swojej pracy dzień i noc. Istnieje nadzieja, która

jest tylko pobożnym lenistwem, jednakże prawdziwy chrześcijanin jest żywy i aktywny: (1 J 3:3 UBG), „A każdy, kto pokłada w nim tę nadzieję, oczyszcza się, jak i on jest czysty". Ignoranci mówią, że mają dobrą nadzieję, że Ten, który ich stworzył, zbawi ich, ale żyją tak, jakby uciekali z nieba i od zbawienia; natomiast prawdziwa nadzieja zachęca nas do trzymania się naszego kursu z pracowitością i pogodą, pomimo kłopotów, trudności i pokus, które napotykamy na drodze do niego; i czynimy to naszą stałą pracą i zajęciem. Teraz ci, którzy są nieodnowieni mogą zajść daleko w nadziei, zwłaszcza gdy są pod wpływem początkowego działania Ducha; mogą mieć nie tylko nadzieję nieostrożnego człowieka, która jest małą i powierzchowną nadzieją, a która rośnie nie wiedzą jak, bez żadnego uzasadnienia ani podstaw; ani nie posiadać martwej i zimnej nadziei, która będąc owocem opinii, jest luźnym i słodkim przypuszczeniem, a nie pewnym oczekiwaniem; ale i nadzieję, która ma trochę życia w sobie; nie jest to nadzieja ośmielająca się, która jest leniwą wałęsającą się nadzieją, która oddziela cel od środków, ale jest taką, która może mieć jakieś żywe zakosztowania, które na jakiś czas angażują takich ludzi w duchowym życiu; jednakże nieszczęście polega na tym, że nie jest tak utwierdzona w nich, jak powinna być, ani nie rodzi w nich tej nieustannej, wytrwałej pracy, powagi i zapierania się siebie samego, wystarczająca jest tylko do tego, aby utrzymać wyznanie płonącym, ale nie czyni, ludzi ją posiadających tak gorliwymi, aby posiąść to, co mają nadzieję otrzymać.

Po trzecie, trzecią łaską teologiczną jest miłość lub miłosierdzie; miłość do Boga, i miłość do naszego bliźniego. Istnieje trochę jednego i drugiego w przypowieści o dziewicach. Były dobrze nastawione wobec pana młodego; wyszły na Jego spotkanie i niosły przed Nim lampy, zarówno ku Jego czci, jak i dla światła; i szły w towarzystwie innych dziewic. I tak niektórzy są tak dobrze nastawieni do dróg Bożych, że wyznają je przed ludem Bożym, aby chodzić razem z nim. Ale niech mi będzie wolno mówić o miłości do Boga. Otóż miłość do Boga nie jest podobna do zażyłości z bliźnim, ale jest ochoczym poddaniem się Bożym prawom: „Jeżeli mnie miłujecie, zachowujcie moje przykazania", (J 14:15 UBG); „Na tym bowiem polega miłość Boga, że zachowujemy jego przykazania", (1 J 5:3 UBG). Teraz niektórzy mogą tak dalece to czynić aż do uczynienia wyznania z dróg Bożych i chodzić nimi nienagannie jeśli chodzi o ludzi, a jednak być obcymi umartwieniu serca i prawdziwego preferowania Boga w duszy. Znajomość Chrystusa może sprawić, że ludzie oczyszczą swoje zewnętrzne postępowanie, ale żyją w sekretnej miłości z pewnymi pożądliwościami, którym służą w czystszy sposób. Kochają szczęście bardziej niż świętość; kochają też Boga, ale niewiele dla Niego robią. Często się mówi o trudzeniu się i miłości; jednakże tacy ludzie nie mają tak aktywnej i poważnej pracowitości, z jaką nakazano czynić to, co podoba się Bogu. Następnie, jeśli chodzi o miłość do braci, to niektórzy mogą chwalić lud Boży, (Dz 5:13 UBG), przyłączyć się do niego i wykonywać dla nich wiele przysług miłości; jednakże serce musi zostać oczyszczone, zanim będzie mogła zaistnieć w nim ta nieobłudna miłość braterska, (1 P 1:22 UBG). A nie jest łatwo trzymać się Bożych dróg w każdych warunkach. Istnieje wiele grzechów przeciw łasce miłości; pycha, zazdrość, samolubstwo, miłość własna, czy gniew. To musi być taka miłość, która wypływa ze świętych zasad i przekuwa się w rzeczywiste działania; i to, aby było wykonywane w sposób chrześcijański, okazuje się bardzo trudnym do zrobienia.

Drugi powód. Chociaż powszechne dzieło łaski może zajść daleko, to jednak nie jest prawdopodobne, aby się utrzymało. Lampy głupich dziewic zgasły, a nie miały naczyń do zaopatrzenia w oliwę swych lamp. Pomimo nagłych zrywów, zapału, i chętnego wyznania tymczasowi wierzący zazwyczaj zawodzą na końcu. Wierzą do czasu, (Łk 8:13 UBG), i mają czasową nadzieję: (Kol 1:23 UBG), „Jeśli tylko trwacie w wierze ugruntowani i utwierdzeni, niedający się odwieść od nadziei ewangelii". Miłują do czasu: (Mt 24:12 UBG): „miłość wielu oziębnie"; i to z solidnego powodu; częściowo dlatego, że nie mają łaski, do której załączona jest obietnica wytrwałości. Istnieje coś takiego jak dar wytrwałości i jest on zapewniony przez obietnicę dla szczególnej zbawczej łaski. A ci, którzy nie mają zakorzenionego stanu łaski, nie mają tej obietnicy; bo Chrystus mówi, (J 4:14 UBG): „….woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu". Dzban może się wyczerpać, wiadro opróżnić, a staw wyschnąć, ale źródło zawsze płynie i nigdy nie

wysycha. Dlatego Dawid modli się: ,,Niech moje serce będzie nienaganne w twoich prawach, abym nie doznał wstydu", (Ps 119:80 UBG). Kiedy serce nie jest zdrowe przed Bogiem, to nieład wybucha przed ludźmi, i wielu z tych, którzy robią piękny pokaz przez pewien czas, potem rozbija się,a wraz z nimi i całe ich uznanie dla pobożności. A częściowo dlatego, że tam gdzie serce nie jest gruntownie nawrócone do Boga, zawsze leży też jakieś doczesne dobro bliżej serca i ma tam głębsze zakorzenienie niż łaska. I te podłe i cielesne rozkosze z czasem przemogą zainteresowanie, jakie Bóg ma w sercu, (Hbr 12:13 UBG). To, co jest ułomne, jest szybko zawracane z drogi: „Demas bowiem mnie opuścił, umiłowawszy ten świat". Ludzie o chorym sercu mają pewne pokusy lub inne rzeczy, które odciągają ich od Boga: i jak stary Heli upadł i skręcił kark, tak oni łamią kark swojemu wyznaniu.

Trzeci powód, dla którego wielu dziewicom nie uda się wejść na ucztę weselną. Bo jeśli nawet utrzymają stałe wyznanie, to to i tak nie wystarczy, aby przysposobić ich do nieba i wiecznego szczęścia. Jest możliwe, że nieodnowiony człowiek może nigdy nie odpaść ze swojego wyznania, jednakże niczego nie może doprowadzić do doskonałości, (Łk 8:13 UBG), grunt kamienisty spowodował odpadnięcie od wyznania, ale grunt ciernisty niczego nie doprowadził do doskonałości. Nie wszyscy są wystawiani na wielkie próby. Och, nic poza prawdziwym nawróceniem nie przysposobi nas do królestwa niebios. Przypadek głupich dziewic był równie piękny i dobry jak innych, aż przyszedł Oblubieniec: (Mt 18:3 UBG), „Jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie się jak dzieci, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego". Warunek jest nieodwołalny i ostateczny. Podobnie powiedziane jest w J 3:3 (UBG): „Jeśli się ktoś nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego". Nic innego nie służy temu celowi jak tylko odnawiająca łaska. Możemy być człowiekiem o lepszym lub gorszym wyglądzie, rażącym grzesznikiem lub malowanym faryzeuszem, pełnym nadziei początkującym lub osobą z długoletnim stażem wiary, nie ma to znaczenia, gdyż: „Jeśli się ktoś nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć królestwa Bożego".

Zastosowanie 1. Aby pokazać, jak daleko są niektórzy od zbawienia, jeśli ci, którzy mają jakiś rodzaj wiary, nadziei i miłości nie osiągną go; jak na przykład — **(1.)** Wszyscy praktyczni ateiści i niewierni, którzy szydzą z przyjścia Chrystusa: (2 P 3:3-4 UBG), „Przede wszystkim to wiedzcie, że w ostatecznych dniach przyjdą szydercy, którzy będą postępować według swoich własnych pożądliwości; I będą mówili: Co z obietnicą jego przyjścia?". Niektórzy, aby bezpieczniej grzeszyć, kwestionują powtórne przyjście Chrystusa lub wypędzają z ich serc myśli o dniu sądu. Wielu, których wyszło na spotkanie pana młodego okazało się jednak być głupimi dziewicami i zostało odrzuconych. **(2.)** Przestępcy, lub gorszący grzesznicy, którzy nie szanują Chrystusa ani Jego ludu, którzy nie stwarzają pozorów ani nie czynią przygotowań, nie są ani dziewicami, ani nie biorą swoich lamp; jeśli mają pewność historyczną, a nie tymczasową wiarę. Jak duża część chrześcijańskiego świata zatem zostanie odcięta zanim przyjdziemy do dokładnej i ostrej próby? (2 P 3:11 UBG), „….jakimi wy powinniście być w świętym postępowaniu i pobożności"; (Gal 5:24 UBG): „A ci, którzy należą do Chrystusa, ukrzyżowali swoje ciało wraz z namiętnościami i pożądliwościami". Jeśli jest to pewna reguła do próbowania wierzących, to cóż za mnogość istnieje Chrześcijan, którzy nie należą do Chrystusa, pomimo tego, że przez prawdziwe wyznanie oddali Mu siebie samych!

Zastosowanie 2. Jest ostrzeżeniem dla nas wszystkich. Uważajmy, byśmy nie oszukiwali siebie samych, lub zadowolili się tylko obrazem pobożności. Armia byłaby bardzo ostrożna, gdyby jej żołnierze wiedzieli wcześniej, że połowa z nich zginie. Tak więc pięć z dziewic było mądrych, a pięć głupich. Wśród dziewiczych wyznawców, którzy trzymają się zaszczytnego wyznania, wielu okaże się głupimi. Tak, kiedy Chrystus powiedział, że jeden z Jego uczniów go zdradzi to uczniowie pytali: ,,Czy to ja Panie?". Teraz powiedziano wam, drodzy czytelnicy, że nie jeden, ale wielu. Zatem idźcie do domu i pytajcie: ,,Panie, czy to ja?". W najczystszych kościołach wielu może leżeć ukrytych i nie rozpoznanych. Och, dlatego nie poprzestawajcie na słabej i bezpodstawnej nadziei.

A. Nie zadowalajcie się przynależnością do takiej czy innej sekty, albo wyznania. Ludzie myślą, że najbezpieczniejszym miejscem do spania jest pierś Chrystusa. Jeśli należą do takiego a takiego stronnictwa to myślą, że są bezpieczni; ale zważcie, że chociaż ołów może być wlany w różne formy,

anioła czy diabła, to jednak dalej jest tylko ołowiem. Zważcie, że Bóg jest dokładnym i bezstronnym sędzią: (1 P 1:17 UBG), „A jeżeli Ojcem nazywacie tego, który bez względu na osobę sądzi każdego”; swój lud, jak również innych, jeśli budują na swoim wyznaniu. Nie zadowalajmy się formą pobożności, choćby nie wiem jak surowej; ani nazwą pobożności, chociaż nie wiem jak sławnej. Dziewice, które wyszły na spotkanie Oblubieńca, nie były skalane błędem ani bałwochwalstwem, czy też skandalicznymi zwyczajami lub modłą tego świata; a jednak niektóre z nich okazały się głupimi.

B. Nie zadowalajmy się tym, że nie podejmujemy wyznania i zamysłu religii, aby jedynie iść z duchem czasów i służyć nią sobie, nie znając siebie celowo i pracowicie, aby udawać; jak Judasz, który poszedł za Chrystusem dla sakiewki, będąc w sercu zdrajcą i złodziejem od początku, (J 12:6 UBG); lub jak Szymon Mag, który początkowo miał nadzieję zrobić równie dobry interes ze swojej nowej wiary jak czynił przedtem ze swojej starej magii, wyznawał, że wierzy w Chrystusa z wyrachowania. Ba, człowiek, niezależnie od wszystkiego, co wie lub postrzega, może myśleć, że stara się gorliwie, a mimo to może być tymczasowym wierzącym, choć nie jest oportunistą. Chrystus znał tych, którzy nie znali samych siebie, (J 2:24-25 UBG). Mówiąc jednym słowem, chociaż możemy nic nie wiedzieć o podstępie, to jednak nie zadowalajmy się tylko tym.

C. Nie poprzestawajmy na tym, że odkryjemy w sobie jakieś prawdziwe działanie Ducha i nie pójdziemy dalej. Serce człowieka może być zmiękczone, ale nie otwarte odpowiednio do sytuacji: człowiek taki może kochać i lubić religię, a mimo to nie doświadczać jej mocy; może mieć kilka przebłysków pocieszenia, ale szukać swego szczęścia w rzeczach ziemskich; posiadać jakieś pragnienia i dobre skłonności, a jednak być gnuśny i niedbały w głównej rzeczy, w umartwianiu pożądliwości, albo w nie doprowadzaniu do doskonałości swojej świętości, i chętnie chciałby posiadać jakiś dział w Chrystusie, ale robi jednak tylko mierne przygotowanie do tego, wlewa oliwę do swej lampy, ale nie do swego naczynia; chętnie chciałby posiąść błogosławieństwa łaski i chwały, gdyby same życzenia i pragnienia mogły to uczynić; chętnie poszedłby do nieba, ale nic nie robi w tym celu, chyba że byłoby to zapewnione przez leniwe, zimne i tępe przygotowanie; nie czyni z tego głównego zajęcia swego życia, aby znać wolę Bożą i czynić ją.

Zastosowanie 3. Ma na celu napomnienie nas do bardzo poważnego przygotowania się na przyjście Pana; lub, jak apostoł ostrzega Efezjan, (Ef 5:15-16 UBG), „Uważajcie więc, żebyście postępowali rozważnie, nie jak niemądrzy, ale jak mądrzy”. W tym celu rozważmy—

A. Że całe nasze życie jest niczym innym jak przygotowaniem się na przyjście Chrystusa. Powszechnym obowiązkiem wszystkich chrześcijan jest wyjście naprzód na spotkanie Oblubieńca; lub upewnienie się, że sprawy związane z życiem wiecznym są niezbędnym zajęciem, które musimy wykonywać na tym doczesnym świecie. Całe nasze życie zostało przeznaczone do tego celu, i cały czas, który tu spędzamy, jest gorzej niż stracony, jeśli nie jest zaprzęgnięty i używany do realizacji tego zamysłu. Teraz jest czas przygotowań; to są miesiące naszego oczyszczenia i pielęgnacji dla naszych nieśmiertelnych dusz; dlatego naszą nieustanną troską powinno być bycie gotowym.

B. Możemy zbyt długo odkładać tę pracę, natomiast nie możemy jej rozpocząć zbyt wcześnie. Głupie dziewice chciałyby mieć olej w swoich naczyniach, ale było już za późno. Nikt nigdy nie skarżył się, że zaczął z Bogiem zbyt wcześnie: wręcz przeciwnie wielu żałowało, że nie poznali dróg sprawiedliwości wcześniej, (Rz 13:11 UBG), wielu uznało, „Wystarczy nam bowiem, że w minionym okresie życia spełnialiśmy zachcianki pogan”, (1 P 4:3 UBG).

C. Dostać się do nieba nie jest rzeczą tak lekką i łatwą jak wyobraża sobie świat: (Łk 13:24 UBG), „Usiłujcie wejść przez ciasną bramę, bo mówię wam, że wielu będzie chciało wejść, lecz nie będą mogli”. Wielu zwodzi samych siebie; brama nie jest tak szeroka, jak poglądy niektórych, ani jak praktyka innych chciałaby ją uczynić, ani też jak cielesne serca ze wszystkich ludzi chciałyby, aby była. Szersza czy węższa nie może być inna, niż pozostawił ją Chrystus. Ogólnie człowiek może iść o wiele za krótko, aby do niej dojść, natomiast nikt nie może iść za długo. Och, kiedy tylko zważymy, że wielu jest daleko, (Ef 2:13 UBG), a tylko niektórzy blisko, jak Chrystus powiedział młodzieńcowi: „Niedaleko jesteś od królestwa Bożego”, (Mk 12:34 UBG); a inni z trudnością są zbawiani, (1 P 4:18 UBG), a

jeszcze innym jest dawane hojne wejście (2 P 1:11 UBG), dlatego bardzo dotyczy nas to, abyśmy uważali na siebie.

D. To jest nasza mądrość. Na świecie istnieje wiele do zrobienia w związku z mądrością: (Hi 11:12 UBG), „Człowiek nierozumny może nabyć rozumu." Człowiek nie może znieść bycia uważanym za głupca, prędzej przyzna się do występku moralnego niż słabości intelektualnej. Teraz mądrość tkwi w zaopatrywaniu, a głupota w zaniedbaniu, zwłaszcza w ważnych sprawach. Te mądre dziewice zaopatrzyły swoje naczynia w oliwę, a mądry budowniczy budował dom na skale. Ci są mądrzy w oczach Boga, cokolwiek świat myśli o nich, którzy są mądrzy w sprawach niebieskich i kierują swymi sercami i drogami odpowiednio do tego, (Ef 5:14-15 UBG); a ci są głupcami, którzy nigdy nie zważają na dobro swojej duszy.

Cóż więc chciałbyś, żebyśmy robili? Nalegam tylko na trzy rzeczy: —

a. Niech wasza wiara będzie zdrowa i mocna w stosunku do wielkich artykułów chrześcijaństwa. To wiara jest tym, co ożywia wszystkie nasze pojęcia o Bogu: (J 6:69 UBG), „A my uwierzyliśmy i poznaliśmy, że ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego".

b. Niech wasze postanowienia wobec Boga będą bezgraniczne, (Ps 119:112 UBG). Nigdy nie spotyka się, żeby jakiś człowiek odpadł od Boga, na skutek nie kochania jakiejś sekretnej pożądliwości, jakieś zepsucie pozostało w nim nieumartwione, i chociaż na razie nie pokazało się w pełni samemu człowiekowi który je hołubi; to z czasem wybuchnie i spowoduje jakiś skandaliczny upadek.

c. Chciałbym, żebyście wykluczyli to przez żywe użytkowanie waszej łaski i swojej pilności w życiu duchowym, (Flp 2:12 UBG); a z czasem stanie się to dowodem, (2 P 1:5; Łk 12:3 UBG). Nic nie zapewni nam pociechy, jak tylko użytkowanie i zwiększanie łaski.

KAZANIE II.

,,Te głupie, wziąwszy swoje lampy, nie wzięły ze sobą oliwy. Lecz mądre wraz z lampami zabrały oliwę w naczyniach" — (Mt 25:3–4 UBG).

NIE tylko jawnie niegodziwi, ci, którzy jedzą i piją z pijakami są odrzuceni, ale i ci, którzy okazują jakąś pobożność; ba, mają pełne nadziei początki, ale nie rozwijają ich, taki jest dryf tej przypowieści. Rozważaliśmy, w czym zgadza się dziesięć dziewic; teraz, zobaczmy w czym się różnią: głupie miały tyle mądrości, że wzięły swoje lampy ze sobą, ale taka była ich wielka głupota, że nie wzięły oliwy do swoich naczyń. Te naczynia były przymocowane do ich lamp lub tej części lampy, którą zapalano i oświetlano drogę. Przez lampy rozumie się zewnętrzne wyznanie, (Mt 5:16 UBG); przez olej, Ducha Świętego, zwanego namaszczeniem, które w nas pozostaje, (1 J 2:27 UBG). Głupimi dziewicami są tacy bezmyślni chrześcijanie, którzy zadowalają się imieniem i płomieniem zewnętrznego wyznania, zaniedbując wielkie dzieło wewnętrzne; mianowicie, wewnętrzną zasadę łaski, która powinna podtrzymywać ich wyznanie przed ludźmi, a ich prawość przed Bogiem; doświadczyli tylko przejściowego poruszenia Ducha lub posiadania skłonności do tego co jest dobre, pozwalające na utrzymanie ich obecnego wyznania, ale nie wytrwania i nie wystarczające na przyjście Chrystusa. Natomiast mądrymi dziewicami, które miały oliwę w swoich naczyniach, wraz z ich lampami, są zdrowi i rzetelni chrześcijanie, którzy niosąc lampę zewnętrznego wyznania uważają, by być wewnętrznie napełniani łaskami Ducha Świętego.

Doktryna 1. Nie wystarczy mieć oliwę w naszych lampach, ale musimy ją mieć także w naszych naczyniach.

Doktryna 2. To zostanie uznane za naszą prawdziwą mądrość, a postąpienie inaczej za największą głupotę.

Co się tyczy pierwszego punktu, że nie wystarczy mieć oliwę w naszych lampach, ale musimy również mieć ją w naszych naczyniach, to pozwólcie, drodzy czytelnicy, że wyjaśnię ten punkt tymi twierdzeniami: —

1. Nie wolno zaniedbywać wyznania: zarówno mądre, jak i głupie dziewice zabrały ze sobą swoje lampy. Płonące wyznanie jest dwojakie - ustne i praktyczne. Ustne: (Rz 10:9 UBG), „Jeśli ustami wyznasz Pana Jezusa i uwierzysz w swoim sercu". Do Chrystusa przyznają się ci, którzy są Jego. Naśladowcy Chrystusa nie muszą się wstydzić otwartego przyznania się do swojego Mistrza. Wiara nie powinna, a miłość nie może być tłumiona i ukryta; dlatego wyznanie jest tak samo konieczne jak wierzenie w swoim rodzaju. Istnieje także praktyczne wyznanie, nie tyle ustne, ile przez ciągłą praktykę i postępowanie; tak chrześcijanie są wzywani by „świecić jak światła", (Flp 2:15 UBG). Jest to na chwałę Bożą (Mt 5:16 UBG), i chwałę Chrystusa, aby tak się stało; dlatego apostoł modlił się, (2 Tes 1:11-12 UBG): „Dlatego też nieustannie modlimy się za was, aby nasz Bóg uznał was za godnych tego powołania i wypełnił wszelkie upodobanie swojej dobroci i dzieła wiary w mocy; Aby imię naszego Pana Jezusa Chrystusa zostało uwielbione w was". Nie rozumie się tu nieprawych czynów, ale owoce, które wyznanie wydaje; i jest to ku czci prawdy. Odpowiednia praktyka połączona z wyznaniem przyozdabia prawdę chwałą i majestatem i poleca ją sumieniom patrzących na nią: (Tt 2:10 UBG), „Aby we wszystkim zdobili naukę Boga, naszego Zbawiciela". To nie tyle przez dobre słowa i wyrażenia chrześcijanie dodają uroku i piękna drogom Bożym, jak przez porządkowanie swoich dróg z całą sumiennością i powagą; tak, że to piękne wyznanie jest bardzo użyteczne, zwłaszcza część praktyczna; jest to dowód na to, że wszystko jest w porządku wewnątrz, gdyż przejawianie się grzechu i głupoty w życiu wyraźnie świadczy o sile i przemaganiu nieumartwionej pożądliwości w sercu; dlatego musimy zachować nasze lampy palącymi się; głupie i mądre dziewice, wszystkie razem, dobrze postąpiły w tym względzie.

2. Wyznanie pobożności, choćby nie wiadomo jak chwalebne, nie powinno okazać się takie, że poprzestaje się na nim bez zbawczego dzieła łaski w sercu do utrzymania takiego wyznawania. Było głupotą jednego rodzaju dziewic, że były zadowolone z posiadania oliwy w swoich lampach do ich teraźniejszego użytku, bez patrzenia w przyszłość; i mądrością drugiego rodzaju, że ich naczynia zostały napełnione oliwą, a także ich lampy. Łaska musi wypływać naprzód, ale przy tym musi mieć dno wewnątrz. Jak fontanna lub źródło tryskające strumieniem, aby nawodnić ziemię wokół niej, albo jak serce wysyła życie i wigor do każdej zdolności i członka, tak łaski Ducha w wierzących wypływają w ich postępowaniu i zachowaniu, aby ich język wypowiadał to, co jest zdrowe, ich działania były uporządkowane i równomierne, a ich prowadzenie się we wszystkich relacjach i sprawach poważne i solenne. Dobrze jest, gdy to wszystko ma podstawy, że wewnątrz znajduje się zasada życia, aby rozprzestrzenić tę cnotę w każdej części ich postępowania, i aby byli pilni i zważali na wszystkie Boże przykazania. Teraz jest to wymagane — **(1.)** Częściowo dlatego, że same chwalebne wyznanie i praktyka nie wystarczą w teraźniejszym czasie; bo Bóg nie patrzy na wygląd zewnętrzny, ale patrzy na stan serca; to wewnętrzna świętość jest tym, co jest urocze w Jego oczach, (Ps 51:6 UBG), i bez której to, co zewnętrzne, jest Mu wstrętne, (Mt 23:17 UBG). Chrześcijanin ma więcej w naczyniu niż w lampie: (Ps 45:13 KJV), „Córka królewska jest cała chwalebna wewnątrz". To, co jest wyznawane zewnętrznie, jest zakorzenione wewnętrznie i pielęgnowane przez tych, którzy czczą i służą Bogu w duchu i w prawdzie. Wiedza, wiara, miłość, nadzieja, gorliwość, odwaga i cierpliwość — one zdobią serce, jak również ich owoce przejawiają się w życiu, i to czyni nas pięknymi w oczach Tego, który widzi w ukryciu. Pomogłoby nam to odkryć nasze błędy, gdybyśmy uczynili Boga naszym Świadkiem, Osobą aprobującą i Sędzią; dla teraźniejszego starania się, aby podobać się Jemu w nastawieniu naszych serc, co jest ukryte przed wszystkimi innymi. **(2.)** A częściowo też dlatego, że lampa nie będzie się długo palić, jeśli nie będzie zapasu oliwy, aby ją napełnić; tak że gdyby na razie wystarczyło, to jednak bez łaski w sercu, na przyszłość, zawiedziemy, gdy małe zaopatrzenie i zapas zostaną zużyte. Chrześcijanin ma zatroszczyć się na nadchodzący czas o taką łaskę, która może wytrzymać i przetrwać we wszystkich próbach i liczyć się w dniu sądu. Często jesteśmy skłaniani do umieszczenia się w takim stanie, i przybrania takiego nastawienia, które zniosą chwałę obecności Chrystusa; i myślenia o tym czasie i o tym, co będziemy robić, albo jacy zostaniemy znalezieni, gdy się pojawi. Ten tylko wierzy prawidłowo w Chrystusa, kto nie będzie zawstydzony w czasie Jego pojawienia się: (Łk 21:36 UBG), „….abyście byli godni….stanąć przed Synem Człowieczym"; (1 J 4:17 UBG), „….abyśmy mieli ufność w dniu sądu"; (1 J 2:29 UBG): „….gdy się ukaże, mieli ufność i nie zostali zawstydzeni przez niego w czasie jego przyjścia".

3. Zbawcze dzieło łaski jest wewnętrzną zasadą życia i to w takim stopniu i mierze, jakich niezdrowi na sercu wierzący, choć najbardziej chwalebni wyznawcy ewangelii, nie osiągają. Wielu wyznawców, którzy jeszcze nigdy nie mieli tej zakorzenionej zasady łaski, którą można właściwie nazwać olejem w naczyniu. może uzyskać niektóre lekkie i niewystarczające dotknięcia ich serc przez Ducha. Różnią się one jednak zakorzenieniem i skutecznością, jak wykazałem wcześniej. Tacy wierzący są oświeceni, ale jutrzenka nie wschodzi w ich sercach, (2 P 1:19; Ef 5:8 UBG). Błysk światła mogą mieć, ale nie są światłością w Panu. Są dotknięci prawdami ewangelii, ale nie zmienieni ani nie przekształceni przez nie, (2 Kor 3:18 UBG). Grzech może być powstrzymywany lub stłumiony, ale nie jest ujarzmiony i uśmiercony, (Gal 5:24 UBG); nie możemy powiedzieć, że jest ukrzyżowany. Są w połowie uwolnieni, ale wciąż w więzach; robią pokaz ucieczki od szatana, ale znów są przez niego zaskoczeni; gorzej przeszkadza on im niż wcześniej, (Mt 12:45 UBG); nakłonieni, i pobudzeni do czynienia jakiegoś dobra, ale nie uzdolnieni i skłonni do kochania Boga całym sercem, oraz poważnego i stałego zajęcia się tym, co Mu się podoba, i unikania czegoś przeciwnego. Nie mają oni łaski, o którą modlił się apostoł, (Hbr 13:21 UBG), ,,Niech was uczyni doskonałymi w każdym dobrym uczynku, abyście spełniali jego wolę, dokonując w was tego, co miłe w jego oczach, przez Jezusa Chrystusa". Czy mamy tę łaskę, abyśmy zawsze dokonywali tego, co jest miłe w Jego oczach? Ogień tymczasowych wierzących jest jak ogień ze słomy, szybko się rozpala, ale też i szybko kończy, tak że

istnieje różnica. Powszechna łaska, którą mają jest rzeczywista, ale nie ma trwałej i wiecznej natury, nie jest zabezpieczona Bożym przymierzem i obietnicą; dlatego nie mają tej solidnej, zakorzenionej pobożności. Z tej przyczyny nie wystarczy, aby chrześcijanie widzieli tę lampę, że pali się, ale muszą jeszcze patrzeć, czy jest w naczyniu to, co podsyca płomień. To nie nagłe uczucia z naszej strony, ani przejściowe poruszenia Ducha ze strony Boga, są tym, co będzie równoznaczne ze stałą zasadą życia.

4. Ten stały, trwały stan łaski czy też zasada życia może być rozpoznany częściowo przez określenia, za pomocą których jest przedstawiony w Piśmie Świętym, a częściowo przez jego skutki.

Po pierwsze, przez określenia, którymi jest on wyrażony w Piśmie Świętym.

A. Czasami jest to wyrażone w odniesieniu do pierwotnego Autora, Wzoru i Źródła tego, którym jest Bóg; i jako taki, stan ten nazywa się Boską naturą, (2 P 1:4 UBG); przez co nie rozumie się nieskończonej istoty Boga, której nie można podzielić ani przekazać stworzeniu, ale święte i niebiańskie cechy i usposobienia w których jesteśmy podobni do Boga. Serce chrześcijanina jest tak odciśnięte Bożym własnym obrazem i charakterem, że zaczyna on wyglądać jak Bóg w mądrości, świętości, czystości i litości. A czasami jest to nazywane życiem Bożym, (Ef 4:18 UBG): te duchowe życie, które zaczęło się w chwili odrodzenia jest tak nazywane, nie jak Bóg jest pierwszym pierwotnym Autorem życia naturalnego, ale jego kopią. Z obu powyższych fragmentów Pisma wynika, że najpierw musimy być uczestnikami takiej natury, jaką ma Bóg, zanim będziemy mogli żyć takim życiem, jakie On prowadzi.

B. Czasami jest to wyrażone w odniesieniu do chwalebnej i nabywającej przyczyny lub jej bezpośredniej głowy i źródła; i tak Pismo powiada, że Chrystus żyje w nas, (Gal 2:20 UBG); zamieszkuje w nas, (Ef 3:17 UBG); i jest w nas jako nadzieja chwały, (Kol 1:27 UBG). Aby chrześcijanie mogli żyć życiem łaski, muszą najpierw zjednoczyć się z Chrystusem; bo żyje w nas jako głowa w członkach lub korzeń w gałęziach: musimy być zjednoczeni z Chrystusem i otrzymywać od Niego wpływ jak gałęzie od korzenia. Przez wiarę Chrystus jest stale obecny w zaletach, łasce i duchu. Musimy najpierw stać się uczestnikami samego Chrystusa, będąc najściślej z Nim zjednoczeni, jak członki z głową, od której otrzymują czucie i ruch: wtedy Chrystus obiera sobie nasze serca jako stałe i niewzruszone miejsce zamieszkania, (J 14:23 UBG), nie tylko na krótki pobyt i odejście; lecz na wieczne w nim przebywanie.

C. Czasem w odniesieniu do bezpośredniego Autora i Źródła, jakim jest Duch Święty, który został nam dany, aby w nas mieszkał, przez szczególny sposób działania, (1 Kor 2:12 UBG), „My zaś nie przyjęliśmy ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, żebyśmy wiedzieli, które rzeczy są nam od Boga darowane"; (Rz 8:11 UBG): „A jeśli Duch tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, mieszka w was". Ciało wierzącego i dusza jest mieszkaniem Ducha; i ci, którzy mają Ducha mieszkającego w nich, a nie spoczywającego na nich od czasu do czasu, są w trwałym stanie łaski. Duch tylko czasami zstępował na Balaama, (Li 24:2 UBG); natomiast w swoim ludzie przebywa na stałe. Działa w innych jako Duch asystujący, ale nie jako Duch zamieszkujący: mieszka tylko w swoim ludzie. Często jest obiecywane, że Duch zamieszka w naszych sercach, nie tylko na pewien czas, ale na zawsze: (J 4:14 UBG), „….woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu". Zauważmy, że Duch nie daje łyka, ale źródło; nie kałużę deszczu, która szybko wysycha, ale studnię; nie daje stawu, który może w końcu wyschnąć, ale źródło, które zawsze płynie, tak że nie będziemy nigdy więcej pragnąć. To ugasi nasze pragnienie ziemskich próżności i rozkoszy: gdyż im więcej posiadamy Ducha, tym te rzeczy stają się bardziej bez smaku. Duch Chrystusowy jako źródło sprawia, że ta łaska trwała w sobie i w swoich skutkach, staje się studnią niewyczerpanej pełni i orzeźwienia. J 7:38 (UBG) powiada: „Kto wierzy we mnie, jak mówi pismo, rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza". Nie drobne orzeźwienie na jakiś czas, ale zamieszkanie Jego Ducha w nas jako obfite źródło, tryskające dla pokrzepienia nas i innych. Chociaż ocean jest w Bogu, to jednak w świętych jest rzeka. W Chrystusie jest pełnia źródła; w nas, pełnia naczynia. Jeśli napotykamy wstrzymanie pociech tego źródła, to dzieje się tak na skutek naszej własnej pychy, niewiary i bezczynności: (J 14:16-17 UBG), „A ja będę prosił Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby z wami był na wieki". Duch nie zmieni swego

miejsce zamieszkania. Jest to taki stopień posiadania łaski jakiego nieodrodzony świat nie może otrzymać.

D. Ta wewnętrzna zasada jest wyrażona także w odniesieniu do instrumentu, którym jest słowo Boże; które jest wtedy określone w Piśmie jako λόγον ἔμφυτον, ,,zaszczepione słowo", (Jak 1:21 UBG). Korzeń sprawy jest wewnątrz; to nie słowo słuchane tylko lub słowo, któremu jesteśmy posłuszni tylko, zbawi nas, ale musi być wszczepionym w nas słowem. Nie jest przywiązane do nas, ale wszczepione w nas; nie wystarczy, aby okazywać mu posłuszeństwo, ale jeszcze musi być zakorzenione w nas. Tak jest napisane w tej godnej uwagi obietnicy (Hbr 8:10 UBG): „Dam moje prawa w ich umysły i wypiszę je na ich sercach". Pismo jest prawem Bożym, tablicami są umysły i serca ludzi; to znaczy zrozumienie, wola i racjonalny apetyt; i jest ono napisane palcem Bożym; tam gdzie znajduje się źródło i początek wszelkiego moralnego działania, wszystkich myśli, uczuć i wewnętrznych poruszeń, tam jest też spisane prawo Boże; w tych częściach duszy, gdzie spoczywają zarządzająca rada i naczelna władza rozkazodawcza wszystkich ludzkich działań, tam Bóg zapisuje swoje prawa żywym i czytelnym językiem. A jaki jest tego efekt? Człowiek staje się prawem sam dla siebie, nosi ze sobą swoją zasadę wszędzie i ma gotowy i ochoczy umysł do posłuszeństwa: (Ps 37:31 UBG): „Prawo jego Boga jest w jego sercu, jego kroki się nie zachwieją". Prawda jest zakorzeniona w takim wierzącym i jego serce jest do tego przysposobione i skłonne; tak że szczerze kocha to, co jest nakazane przez Boga, a nienawidzi tego, co jest przez Niego zakazane.

E. Same dzieło jest czasami ogólnie wyrażane przez następujące wyrażenia. Jest nazywane καινὴ κτίσις, nowym stworzeniem, (2 Kor 5:17 UBG), kiedy człowiek jest całkowicie odnowiony we wszystkich swoich zdolnościach; a w 1 J 3:9 nazywa się to σπέρμα, pozostającym nasieniem, nie znikającym uczuciem, ale pozostającym nasieniem; i dlatego nazywa się także dobrym skarbem, (Mt 12:35 UBG). Istnieje zapas, który dostarcza świętych myśli, słów i uczynków. Jak człowiek, który ma zły skarb zepsucia, im bardziej daje mu upust, tym bardziej on wzrasta; tak człowiek, który ma dobry zapas, rodzi święte myśli, słowa i czyny. I to się nazywa również czystym sercem i prawym duchem, (Ps 51:10; Ez 36:26-27 UBG); a czasem nienagannym sercem, (Ps 119:80 UBG). Istnieje wątłe serce i serce nienaganne, które nie tylko sprzeciwia się popisom obłudników, ale i nagłym porywom i pół nastawieniom tymczasowych wierzących, kiedy łaska dzierży nad nami całkowitą władzę, to skłania nasze serca ku miłowaniu, podobaniu się i służeniu Bogu.

F. A czasami dzieło to jest szczególnie wyrażane przez kilka łask Ducha, które są zawarte w wierze i pokucie: (Dz 20:21 UBG), „Oświadczając zarówno Żydom jak i Grekom o pokucie wobec Boga i o wierze w naszego Pana Jezusa Chrystusa". Pokuta wobec Boga, bo przez nią powracamy do obowiązku, który jesteśmy winni naszemu Stwórcy; a wiara w treść ewangelii, przede wszystkim odnosi się do naszego Odkupiciela i Jego pośrednictwa dla nas. Przez pokutę powracamy do obowiązku nakazanego przez prawo, skąd odpadliśmy; a przez wiarę pojmujemy miłość Chrystusa i tego, co dla nas uczynił. Przez pokutę zostajemy uzdrowieni w odniesieniu do naszego posłuszeństwa wobec Prawodawcy; a przez wiarę przybliżamy się do i jesteśmy zjednoczeni z naszym Odkupicielem, bez którego nie możemy zostać przyjęci przez Boga. Obie są zasadami wszelkiego szczerego posłuszeństwa i poddania się prawu ewangelii lub Przymierzu.

Pytanie. W tym miejscu, ktoś może zapytać, czym jest ten olej w naczyniu, który musimy posiadać, aby być przysposobionymi do spotkania oblubieńca podczas jego przyjścia?

Odpowiedź. Jest to pokuta, umartwianie naszych wewnętrznych pożądliwości i wiara działająca przez miłość.

a. Pokuta, umartwienie naszych wewnętrznych pożądliwości, abyśmy w nowości życia mogli chwalić Boga; dlatego nazywa się pokutą od martwych uczynków, (Hbr 6:1 UBG). Dzięki powszechnej łasce ludzie mogą odrzucić wszelkie zewnętrzne zło i uciec przed skalaniem świata, ale nigdy nie są naprawdę i wewnętrznie zmienieni w swej naturze, dopóki Duch Chrystusa nie sprawi zaistnienia tej łaski w sercu; są jak umyta świnia, (2 P 2:22 UBG); istnieje w nich skłonność do ponownego tarzania się w bagnie rozkoszy cielesnych. Jest możliwym, że człowiek może zobaczyć taką doskonałość w

Chrystusie i być poruszonym nadzieją na Jego miłosierdzie i wzruszonym na myśl o Jego miłości, że odrzuci wielkie zewnętrzne zło, w którym żyje świat; ale jest tylko umytą świnią; gdy serce się w nim nie zmienia. Pożądliwość przez jakiś czas może być odrętwiała, wydawać się stłumiona, ale nie jest umartwiona; nie jest zniszczona: „….jeśli Duchem uśmiercacie uczynki ciała", (Rz 8:13 UBG); jak się okazuje przez ponowne jej wybuchnięcie z jeszcze większą gwałtownością.

b. Wiara działająca przez miłość, oto wielka zasada posłuszeństwa ewangelii. Prawdziwa łaska nie leży ukryta w duszy w leniwych przyzwyczajeniach, ale zaprzęga duszę do pracy dla Boga, gdy dostrzega Jego miłość w Chrystusie; która przymusza nas do całkowitego oddania się Bogu, (2 Kor 5:14 UBG), przez zważanie na Jego korzyści, poznawanie Jego woli, i staranie, aby przypodobać się Mu we wszystkim. Nie należy osądzać człowieka według teraźniejszych chwilowych zrywów, ale według stałego nakierowania i inklinacji jego duszy; jest ona w prawdziwie wierzących skierowana ku Bogu, aby się Mu podobać i radować się Nim, pomimo uprzedzeń zepsucia.

Po drugie, teraz dochodzimy do efektów. Są ich dwa: — **A.** Stała zdatność, gotowość i skłonność do czynienia i cierpienia tego do czego powołuje nas Bóg, lub nawykowa inklinacja serca ku temu, co dobre. **B.** Nawykowa niechęć do i odwracanie się od tego, co złe.

A. Nawykowa skłonność serca ku temu, co dobre; która jest nazywana w Piśmie Świętym posiadaniem serca po prawicy, (Kaz 10:2 UBG). Kaznodzieja nie mówi tu o naturalnej postawie, ale o skłonności serca ku obowiązkowi; jest gotowy, przysposobiony i przygotowany do służby. Czasami nazywa się ona „przepasaniem biodra", (1 P 1:13 UBG), jako bycie gotowym do podróży; lub oznacza gotowe usposobienie, które powinno w nas być wobec obowiązków lub konfliktów. Tak więc: ,,Jesteśmy….jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków", (Ef 2:10 UBG); to znaczy uczynieni zdatnymi i odpowiednimi do ich wykonywania. Jak wszystko, co jest stworzone, ma zdatność i odpowiedniość do tego użytku, któremu służy, woda, aby płynąć, a powietrze by być niesionym tam i z powrotem; tak chrześcijanin jest zdatny do swojej pracy. Przeciwieństwem tego jest to, co powiedziano w Tt 1:16 (UBG): „….będąc….niezdolnymi do wszelkiego dobrego uczynku"; to znaczy nie nadającymi się do zatrudnienia w tym świętym zajęciu. Krótko mówiąc, jak każdy nawyk służy temu celowi, aby doskonalić działanie tej zdolności, w którym jest osadzony, żeby człowiek mógł działać łatwo, przyjemnie i stale; tak nawykowa łaska służy temu pożytkowi, aby nas skłonić i przysposobić do służby Bogu. Istnieją trzy rzeczy, które znajdują się w tych, którzy mają to dzieło wykonane w sobie:

a. Istnieje skłonność i inklinacja do pobożnego życia; bo jak Bóg stworzył wszystkie stworzenia ze skłonnością do ich właściwych działań, tak nowe stworzenie ma skłonność do tych działań, które są właściwe dla jego stanu; jak iskry lecą w górę, a kamień spada w dół z naturalnej skłonności natury, tak serca prawdziwie wierzących są nakierowane na podobanie się Bogu i służenie Mu, a to, co robią dla Niego, robią z pewnego rodzaju naturalnością, z powodu tego nakierowania i inklinacji: prawo jest w ich sercach, (Ps 40:8 UBG). Jest w tym postanowienie serca, (Dz 11:23 UBG), nakłonienie, (Ps 119:112 UBG). Czytamy w Wj 35:29 (KJV), że Izraelici dawali na rzecz Przybytku „każdy mężczyzna i kobieta których serce skłoniło". Podaję to wyrażenie, aby wyjaśnić, o czym mówię; tak więc serca prawdziwie wierzących będąc w ten sposób przygotowanymi i odnowionymi przez Ducha Świętego, skłaniają ich i czynią ochoczymi; w ich sercach znajduje się pewien pociąg i nastawienie, które prowadzą ich do Boga, i obowiązków, które dotyczą Jego chwały i służby. Człowiek może działać pod wpływem gwałtownego bodźca sprzecznego z naturą, jak np kamień przesuwany w górę; tak zły człowiek może zrobić dobry uczynek lub dwa, jak zmusił się Saul; jednakże nakierowanie i naturalna skłonność to inna rzecz. Dobrze jest zwracać uwagę na zasadę naszych poruszeń, czy to będą naturalne, czy gwałtowne, czy nasz duch czyni nas ochoczymi, czy też jakiś przypadkowy powód nas przymusza; jak kiedy ktoś działa z powodu oddziaływania na niego czegoś obcego, jak moc świętego przykładu, przez co niejeden człowiek jest pociągnięty do robienia czegoś innego, niż zrobiłby to sam z siebie, jak czynił król Joasz dopóki żył kapłan Jehojada, (2 Krn 24:2-22 UBG). Na człowieka może oddziaływać jego towarzystwo, może podążać za jego dobrymi przykładami, i być przez to

pobudzany: (Hbr 10:24 UBG), „I okazujmy staranie jedni o drugi aby pobudzać się do miłości i dobrych uczynków". Było by dobrze, gdyby jeden chrześcijanin bardziej pobudzał drugiego. Człowiek jest naśladowczym stworzeniem, niechętnym do bycia gorszym od innych; jednakże gdyby to było wszystko, to szybko zdradzilibyśmy naszą naganność. Wyznawca chrześcijaństwa może być zmuszony przez zazdrość, próżną chwałę, i skryte cele (Flp 1:15) do głoszenia kazań lub modlitwy, skłoniony przez naturalne sumienie, (Rz 2:14-15 UBG) lub zabrać się do dzieła na podstawie zepsutej zasady. Nakłaniania naturalnego sumienia są czymś zupełnie innym niż nakierowanie odnowionego serca; gdyż istnieje w nim zasada życia, która rodzi skłonność. Może być zmuszony przez poczucie własnej nędzy; własne ja pobudza go do działania, aby szukać Boga, ponieważ chciałby posłużyć się Nim do wybrnięcia z kłopotów, aby pomógł mu wyjść z udręki; jak ci o których mowa w Ps 78:34–37 (UBG), „Gdy ich zabijał, szukali go; nawracali się i o świcie szukali Boga; Przypominali sobie, że Bóg jest ich skałą, że Bóg Najwyższy - ich Odkupicielem; Pochlebiali mu jednak swoimi ustami, i okłamywali go swym językiem; a ich serce nie było przed nim szczere i nie byli wierni jego przymierzu". Ich uczucia nie były szczerze skierowane na Boga, ani do Boga, ani nakierowane przeciwko grzechowi; to tylko poczucie bieżącego gniewu lub groza rozgniewanego Boga, doprowadziła ich do chwilowego przypływu religijności, co nie może wytworzyć trwałego celu. Ci, którzy czynią swoje ja swoim najwyższym celem nigdy nie mogą stale dążyć do tego, by podobać się i wysławiać Boga; natomiast tam, gdzie istnieje prawdziwa łaska, tam istnieje też skłonność i pociąg do wszelkiego dobrego uczynku, które zawsze powinniśmy w sobie pielęgnować; gdyż w miarę jak słabną lub wzrastają, tak my jesteśmy pilni lub ospali w Bożej służbie.

b. Istnieje nie tylko skłonność, ale i gotowość lub bycie przygotowanym, które jest kolejnym efektem tej trwałej i istotnej łaski, o której często mówi się w Piśmie Świętym: (Tt 3:1 UBG), „gotowi do każdego dobrego uczynku"; (1 Tm 6:18 KJV), „gotowi do dzielenia się". Podobnie mówił apostoł Paweł, (Dz 21:13 UBG), **ἑτοίμως ἔχω**, „**jestem gotowy** nie tylko dać się związać, ale i umrzeć w Jerozolimie". Albo weźmy miejsca ogólne, (2 Tm 2:21 UBG), „przygotowanym do każdego dobrego czynu"; (Łk 12:47 UBG): „Ten zaś sługa, który znał wolę swego pana, a nie był gotowy i nie postąpił według jego woli"; podobnie napisane jest w Ef 2:10 (UBG) i w wielu innych miejscach. To wykracza poza skłonność, tak jak ogień ma skłonność do wznoszenia się, ale coś może gwałtownie go powstrzymywać od tego, tak że nie może się faktycznie unieść w górę, tak chrześcijanin choć może mieć chęć do czynienia dobra, silną i niezachwianą wolę, to jednak napotyka ku temu przeszkody: (Rz 7:18 UBG): „….bo chęć jest we mnie, ale wykonać tego, co jest dobre, nie potrafię". Inklinacja implikuje odległą moc, natomiast gotowość najbliższą lub natychmiastową. Lud Boży posiada w sobie nasienie łaski, jednakże jak bardzo jest niegotowy na to, co chce zrobić! Dlatego chrześcijanin powinien zawsze zachowywać pełną gotowość i zdatność skłonności do pełnienia swoich obowiązków, czy dotyczą one Boga, jego samego, czy też innych. Jest to odwrotność otępienia, ospałości, apatii i znużenia w naszej służbie, oraz przeciwieństwo ἀκηδία, które teologowie czynią jednym z siedmiu grzechów głównych, niedbałej, zimnej woli, odstępującej od Boga.

c. Istnieje także żarliwy impuls, który ożywia nas do wszystkich świętych starań o posłuszeństwo; jest on czasami nazywany czynnością lub działaniem łaski: „wiara, która działa przez miłość", (Gal 5:6 UBG); czasem zapałem, lub żarliwym płonięciem uczuć do Boga, lub tym świętym zapałem dzięki któremu tłumimy te uczucia, niesforne poruszenia i pragnienia, które są sprzeczne z Jego wolą, impuls ten pobudza nas i wzbudza w nas samych chęć, aby coraz bardziej czcić Boga i podobać mu się: (Tt 2:14 UBG), „….gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków"; czasami nazywa się go ochoczością i radością, w miarę jak przeważamy w walce z grzechem, i nasza miłość do Boga wzrasta, (1 J 5:3-4 UBG). Wszystkie powyższe rzeczy są wieloma stopniami. Najpierw możemy pilnować sumiennie wypełniania naszych obowiązków, ale to nie wystarczy: człowiek przekonany o grzechu, z kolei, może mieć przebudzone i opowiadające się za Bogiem sumienie; natomiast nawrócony człowiek, lub odnowione serce, ma skłonność, i to nie tylko skłonność ale jakąś zdatność, a nie tylko jakąś zdatność, ale i impuls, który odkrywa się albo przez poruszenie, albo przez pobudzenie do tego,

co dobre (choć z trudem), co jest najniższym stopniem. Wszelka łaska jest aktywna i chciałaby zaistnieć w działaniu; gdyż nie jest to martwy i ospały nawyk, ale stara się, aby zaistnieć w praktyce i jest nazwana przez apostoła pożądaniami Ducha, (Gal 5:17 UBG). Innym stopniem jest gorliwość i miłość do chwały Boga, którego czcimy i pragniemy nieprzerwanie wywyższać, co powoduje, że narzekamy na zepsucie, zmagamy się z nim i otrząsamy z gnuśności, i zdejmujemy z siebie wszelkie ciężary grzechu, które na nas wiszą, kiedy Duch bierze w nas górę, jednakże ciało nie jest łatwe do ujarzmienia. Dopiero wtedy jesteśmy bardziej wolni, aby służyć Bogu, dlatego powstaje w nas ochoczość, gdy mamy rozkosz w czynieniu dobrych uczynków, i ciało jest tak pokonane i ujarzmione że nie może stawiać żadnego lub stawia mały opór, i przez to wypełniamy nasze obowiązki z większą łatwością i rozkoszą, co jest najwyższym stopniem.

KAZANIE III.

,,Te głupie, wziąwszy swoje lampy, nie wzięły ze sobą oliwy. Lecz mądre wraz z lampami zabrały oliwę w naczyniach" — (Mt 25:3–4 UBG).

PRZEJDĘ teraz do drugiego skutku.

B. Po drugie, nawykowa niechęć do i odwracanie się od tego, co złe: (Ps 97:10 UBG), „Wy którzy miłujecie PANA, miejcie w nienawiści zło." Nienawiść do zła jest dla łaski równie naturalna, jak miłowanie dobra. Jak miłość została stworzona dla Boga oraz rzeczy, które On nakazał czynić i dąży do radowania się Nim, tak nienawiść została stworzona dla grzechu i tego co jest przeciwne Bogu. Człowiek ma zdolność wystrzegania się, jak również przyjmowania i wybierania; łaska zstępuje na obie te zdolności i uświęca zarówno jedną, jak i drugą: (Am 5:15 UBG), „Nienawidźcie zła, a miłujcie dobro". Miłość została nam dana dla dobra, a nienawiść dla zła; miłość została stworzona dla najwyższego dobra i wszystkich rzeczy, które do niego zmierzają; a nienawiść dla tego, co jest prawdziwie i właściwie złem. Teraz jeśli chodzi o ten skutek łaski, zauważam następujące rzeczy.

a. Łaska rodzi nienawiść do grzechu, a nie samą abstynencję od niego. Grzech może być powstrzymywany przez obce przyczyny, nie właściwe łasce, jak pies, który ma ochotę na przynętę, może się powstrzymać ze strachu przed pałką. Tak ludzie mogą się powstrzymać z powodu kary wynikającej z prawa, hańby, wstydu przed ludźmi lub z innych przyczyn; jak powstrzymał się Haman, aby mógł lepiej zemścić się na całym narodzie Żydowskim. Ludzie mogą powstrzymywać się od grzechu, gdy nie mają wobec niego zakorzenionej wrogości; podczas gdy u świętych istnieje stała zasada oporu przeciwko niemu, (1 J 3:9 UBG), σπέρμα μένον, „nasienie w nim pozostaje". Łaska uświęcenia przemienia naturę człowieka, tak że jego serce sprzeciwia się temu, co przedtem kochał. Zauważmy, jak Pan nie będzie mieć względu na zewnętrzne praktykowanie dobra przez ludzi, jeśli ich serca brzydzą się nim i czują doń wstręt, i skłaniają się ku innym drogom — Bóg wymaga przede wszystkim, aby Jego wyznawcy byli zakorzenieni w umiłowaniu dobra i rozkoszowali się nim — dlatego nie akceptuje zwykłego nie czynienia lub powstrzymywania się od zła, gdyż ich serca mogą podążać cudzołożnie za nim, ale chce, aby oni naprawdę nienawidzili i brzydzili się tym, tak aby istniała trwała wrogość w ich sercach przeciwko złu; a gdzie tak jest, że istnieje nawykowe umiłowanie dobra i nienawiść do zła, Chrystus pominie wiele niedociągnięć w praktyce; jak widać, (Rz 7:22-25 UBG), jest to tam dobitnie wyrażone: „gdy chcę czynić dobro, trzyma się mnie zło. Mam bowiem upodobanie w prawie Bożym według wewnętrznego człowieka". Wyjaśnijmy raz te dwie rzeczy, a resztki grzechu nie będą naszą zgubą.

b. Łaska rodzi nienawiść do grzechu jako takiego, z zasady miłości do Boga, i ponieważ grzech jest sprzeczny z Bożym prawem, i nową naturą zaszczepioną w nas: „Wy którzy miłujecie PANA, miejcie w nienawiści zło."; „Każdy, kto się narodził z Boga, nie popełnia grzechu", taka jest zasada, „bo jego nasienie w nim pozostaje". Teologowie rozróżniają dwa rodzaje i typy nienawiści — nienawiść obrzydliwości i nienawiść wrogości. Pierwsza jest zdefiniowana przez Tomasza z Akwinu jako awersja apetytu na to, co wydaje się nam odrażające i przeciwne. Taka też jest nienawiść w odrodzonych z Ducha, ponieważ pojmują grzech jako odrażający i sprzeczny z ich odnowioną wolą. Dla nie odrodzonych grzech jest przyjemny i odpowiedni, jak pomyje dla apetytu świni lub trawa i siano dla wołu i konia. Druga jest nienawiścią wrogości, tak nazwana zarówno dla jej podstawy, jak i skutków; podstawa jako zło, które jest wrogiem i szkodzi nam, tak jak grzech zagraża naszemu pokojowi i szczęściu doczesnemu, duchowemu i wiecznemu. Ale przede wszystkim w odniesieniu do jej skutków, nienawiść jest pragnieniem czynienia zła i krzywdzenia rzeczy lub osoby znienawidzonej. Oba te rodzaje nienawiści istnieją w dzieciach Bożych. Nienawidzą one grzechu nie tylko dlatego, że może on przynieść im stratę i szkodę, zgrozę na sumieniu i potępienie, ale i z czystej miłości do Boga, jako że grzech jest sprzeczny z Jego obrazem i wolą; i nienawidzą go wrogą nienawiścią, aby dążyć do jego zniszczenia. Nie drapią grzechu po twarzy tylko go raniąc, ale starają się go pokonać i uśmiercić; dlatego zawsze boleją, modlą się, czuwają, walczą z nim, głodzą go odcinając jego zaopatrzenie i odmawiają zaspokajania go, wciąż wykonując pilnie tę prace, aż do osiągnięcia pełnego powodzenia.

c. Zauważam, że odnawiająca łaska tak dalece osiąga i wytwarza ten efekt w sercach tych, którzy są pod jej działaniem, że ich nienawiść do grzechu jest większa niż ich miłość do niego, a przez to grzech jest coraz bardziej osłabiany i ujarzmiany w duszy. Schlebiamy sobie pojęciami miłości i nienawiści, dopóki nie zaistnieje jakiś odpowiadający temu sukces i przemożność. Nie można sobie wyobrazić, że grzech miałby żyć swoją pełną siłą tam, gdzie istnieje ustalone trwałe nastawienie serca przeciwko niemu; że w duszy miałaby istnieć działająca walcząca zasada, która codziennie pobudzałaby człowieka, aby strzegł się grzechu jako największego zła, a jednak grzech miałby być równie potężny i równie często i swobodnie przejawiać się w życiu wierzącego tak jak to bywa u innych. NIE; gdzie istnieje taka nieprzyjaźń, wrogość i nieprzejednanie, innymi słowy taki nawyk niechęci i odwracania się, to tak nie może być: (1 J 3:9 UBG), „Każdy, kto się narodził z Boga, nie popełnia grzechu, bo jego nasienie w nim pozostaje i nie może grzeszyć, gdyż narodził się z Boga". O tym, kto posiada taką błogosławioną zmianę dokonaną w sobie przez działanie Ducha Bożego, tak że

został przemieniony w duchu swego umysłu, nie można przypuszczać, że łaska nie będzie miała takiej energii i skuteczności w nim, aby mogła uniemożliwić życie i wzrost grzechu i powstrzymać jego praktykowanie; kiedy nawyki łaski są pielęgnowane, to grzech musi być stopniowo głodzony i pozbawiany wszystkiego. Człowiek, który ma w sobie utwierdzony korzeń bezbożności, jest na zawołanie grzechu, niewolnikiem diabła; natomiast stały nawyk łaski rodzi nieustanną troskę, aby Bóg nie został zhańbiony i nie był niezadowolony. Apostoł mówi nam, że Chrystus ,,nasze grzechy na swoim ciele poniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom, żyli dla sprawiedliwości", (1 P 2:24 UBG). Teraz z pewnością efekt ten przejawia się w tych, którzy mają korzyść z jego śmierci lub zapewnili to sobie przez wiarę. Wcześniej byli żywi dla grzechu, aktywni i mający upodobanie w jego popełnianiu, ale umarli dla sprawiedliwości, bezsilni i niezdolni do jakiegokolwiek duchowego uczynku; ale potem ich miłość do grzechu osłabła, a ich serca zostały ożywione do życia duchowego. Że istnieje zanik złej zasady widać z Gal 5:16-17(UBG): „Mówię więc: Postępujcie w Duchu, a nie spełnicie pożądania ciała. Ciało bowiem pożąda na przekór Duchowi, a Duch na przekór ciału; są one sobie przeciwne, tak że nie możecie czynić tego, co chcecie". To miejsce Pisma pokazuje, że pożądliwości ciała, chociaż nie zostaną całkowicie usunięte, to jednak nie zostaną spełnione. My przyjmujemy to inaczej; ale znaczenie tego jest takie, że nieodnowiona część będzie trzymana w poddaniu; nie możemy w pełni dokonać zła, które byśmy chcieli. Duch zawsze sprzeciwia się temu, co zrobilibyśmy zgodnie ze wskazaniem ciała. Istnieją dwie aktywne zasady, które nigdy nie są całkowicie martwe. Ciało nie posuwa się naprzód z pełnym wiatrem, gdyż napotyka przeciwną falą oporu ze strony Ducha.

Zastosowanie 1. Ma na celu zganienie tych, którzy mogą sobie pozwolić na odrobinę religii, ale nie mogą pozwolić sobie na tyle ile trzeba. Mogą to być dobre słowa bez praktykowania w życiu lub praktyka bez zasady. Dobre słowa bez praktyki: wielu dobrze mówi, ich pojęcia są wyniosłe i ścisłe; ale gdy przyjrzeć się takim ludziom z bliska, to odkrywa się, że są zimni i nieostrożni; jak karbunkuł, który z daleka wydaje się, że cały płonie, ale gdy go dotknąć jest zimny jak głaz. Same słowa: ,,Ogrzejcie się i najedzcie", nie stanowią jałmużny, ani opinie, wiary, ani też pojęcia i wzniosłe zrywy, pobożności. Zaśmielibyśmy się z tego, kto by chciał spłacić swoje długi samym brzękiem pieniędzy i zamiast otwierać sakiewkę, tylko potrząsał nią. Równie śmieszne jest myśleć, że się zadowoli Boga lub wypełni nasz obowiązek samymi pięknymi słowami lub niebiańskim językiem, bez niebiańskiego serca życia, lub pozwolenie sobie na praktykowanie religii bez zasady, albo bez wewnętrznego usposobienia lub skłonności serca do rzeczy świętych. Nie wystarczy czynić dobro, ale musimy mieć nawyk czynienia dobra; ani wierzyć, ale musimy mieć nawyk wiary; ani wykonać cnotliwy czyn, ale musimy mieć nawyk cnoty; ani też wykonać akt posłuszeństwa, ale musimy mieć korzeń posłuszeństwa w sobie. Dusza musi być pozbawiona złych nawyków, a przystrojona i ozdobione nawykami łaski i obdarzona nowymi i duchowymi przymiotami, zanim będzie mogła sama w sobie mieć zasadę życia. Ale większość ludzi zadowala się odrobiną dobrych uczuć, które szybko wyczerpują się: (Oz 6:4 UBG), dobroć Efraima była jak poranna rosa, która zwilża powierzchnię, ale szybko wysycha. Wielu ma dobre rzeczy w sobie, ale brak im mocnego korzenia, którym jest nawykowa skłonność ku Bogu. Och jaka to jest różnica między człowiekiem, który zmusza samego siebie do czynienia dobra a tym, którego serce jest skłonne do czynienia dobra! Taki wierzący nie podąża za dobrem jak niedźwiedź do klatki, ale z naturalną chęcią: jest skłonny do myślenia o dobru, skłonny mówić o dobru i prowadzić święte dyskursy; skłonny do modlitwy, do przykładania się do pobożności: Pan włożył w niego nową naturę i dlatego odczuwa wewnętrzne poruszenia lub wewnętrzny nacisk, który go porusza: to jest dopiero życie, ale mało się na nie zważa. Wielu ma pozory, ale to życie nie może być malowane; w przeciwnym razie ludzie mogli by zachowywać piękny obraz pobożności.

Ale jakie są tego przyczyny?

A. Zaniedbanie. Tacy wyznawcy nienawidzą zadawać sobie trudu, by otrzymać łaskę, kosztem złamanego serca i tego pokornego oczekiwania i żarliwej modlitwy. Formę pobożności można łatwo

uzyskać i utrzymać: malowany ogień nie potrzebuje paliwa, aby go podtrzymać; a niknące uczucia łatwo poruszyć. Ludzie ci mogą mieć trochę wyrzutów sumienia w modlitwie lub rozkoszy w kazaniu; ale będzie nas to kosztowało wiele trudu i pilności, aby mieć serce mocno nakierowane na Boga: (Prz 13:4 UBG), „Dusza leniwego pragnie, a nic nie ma, a dusza pracowitych zostanie obficie nasycona". Wszystkie doskonałe rzeczy mają towarzyszące im trudności i nie można ich osiągnąć bez pilności, pracy i poważnego zważania na nie, to, co jest przeciwieństwem powszechnej łaski, porzuca lenistwo, a przejawia pilność, aby zachować „pełnię nadziei aż do końca", (Hbr 6:11-12 UBG).

B. Nierozważność. Tacy wyznawcy chrześcijaństwa nie zastanawiają się, jak staną przed Chrystusem w dzień sądu. Dlatego są nazywani „głupimi dziewicami", ponieważ nie przewidują wszystkich wydarzeń, aby się na nie przygotować; jak na przykład na to, że oblubieniec mógłby przyjść później. Myśleli, że oliwa, którą mieli, może wystarczyć lub że będą mieć możliwość zdobycia jej więcej. Chrześcijaństwo to sprawa rozwagi. Kiedy Chrystus przedstawił warunki, to kazał ludziom usiąść i policzyć koszty, (Łk 14:28 UBG). Budowniczy tylko naraża się na hańbę, jeśli po położeniu fundamentów nie miałby środków na dokończenie budowy; a wojny lepiej nigdy nie rozpoczynać, jeśli nie mamy środków na jej kontynuowanie. Jeśli chcemy budować dla nieba, sprzeciwiać się diabłu, światu i ciału, to nie wolno wam angażować się pochopnie, ale świadomie postanawiać. Musimy wziąć pod uwagę jakość praw Chrystusowych, i jakie istnieją widoczne przeciwności wobec nich, abyśmy świadomie rozważywszy wszystkie trudności, oddali się w Jego ręce. Potrzeba troskliwego i poważnego rozważenia sprawy; w przeciwnym razie pochopne zabranie się za wyznawanie religii przygotowuje miejsca odstępstwu, albo też takiej taniej religii która nic nie kosztuje, a więc jest nic nie warta.

C. Jakieś nieumartwione zepsucie lub pobłażanie pożądliwości, która przeszkadza zarówno zakorzenieniu się, jak i przemożności łaski; powoduje, że serce jest podzielone, dotknięte częściowo Bogiem, a częściowo stworzeniem, ani nie rozwiązane ani wolne, ale między jednym a drugim, nigdy nie może być zdrowe i prawe: (Jak 1:8 UBG), „Człowiek umysłu dwoistego jest niestały we wszystkich swoich drogach". Człowiek musi oczyścić się z pożądliwości, zanim stanie się naczyniem odpowiednim do Bożego użytku, (2 Tm 2:21 UBG). Istnieje jakaś rozkosz w rzeczach dozwolonych lub niedozwolonych przez Pismo, która leży między nami a Chrystusem i jest nam tak bliska i droga, że odciąga serce, przynajmniej w części, tak że niebiańska sadzonka nie może rozwijać się i prosperować w naszych duszach, (Łk 8:14 UBG). Istnieje jakiś nieumartwiony korzeń goryczy: (Jer 4:3-4 UBG), „Przeorzcie swoje ugory, a nie siejcie między ciernie". Dopóki Bóg nie będzie naszym celem, religia nie może być naszą pracą. Gdyby zadowalanie Go, cieszenie się Nim lub uwielbianie Go było szczerzej zamierzone, to inne rzeczy nadeszłyby z większą łatwością i powodzeniem; jak woda płynie sama z siebie, jeśli rura nie jest pęknięta. Jeśli cześć Chrystusa, Jego chwała, wola i panowanie, leżałyby najbliżej i najmocniej przywarłyby do serca, to wtedy grzech byłby bardziej znienawidzony niż jakakolwiek inna rzecz, bardziej byśmy się go obawiali, bardziej unikali, i wykonywalibyśmy naszą pracę z większym zaangażowaniem. Jesteśmy ożywieni w środkach, przez nieudawane zważanie na cel; nasza nieostrożność bierze się z tego, że o Bogu myśli się tylko przelotnie. Cel i środki zawsze idą razem. Jeśli coś jest cenione bardziej niż Bóg, lub równe mu lub oprócz Niego to wtedy trochę łaski i pobożności wystarczą takiej osobie. Gdyby Bóg był całkowicie naszym celem, to bylibyśmy głównie za Nim i najbardziej pracowici, aby być przez Niego zaakceptowani; jeśli tak nie jest to istnieje coś, co powoduje to zaniedbanie, co trzeba wykryć; coś, co zatyka nasze serce i powstrzymuje nas od tego skutecznego zaangażowania; jakaś pożądliwość, której zaspokojenie jest rozkoszą i przyjemnością, która nas zadowala, dlatego jesteśmy zimni i powierzchowni w religii.

D. Niewiara; gdyż wiara ożywia wszystkie nasze pojęcia o Bogu i Chrystusie, niebu, i dniu sądu, i czyni je skutecznymi i potężnymi. Apostoł mówi nam, (Hbr 11:1 UBG): „A wiara jest podstawą tego, czego się spodziewamy, i dowodem tego, czego nie widzimy". Umieszcza ona obecność w rzeczy i oddziałuje na nas tak, jakby rzeczy, w które wierzymy, były przed naszymi oczami; w przeciwnym razie człowiek nie może widzieć rzeczy z dalekiej odległości, (2 P 1:9 UBG). Chrystus i wieczność są

daleko, stąd dla niewierzącego wydają się małe i dlatego nie są one uczynione obiektami o największej wadze czy znaczeniu, aby ich szukać. W dzień sądu, jak bardzo nikczemni ludzie będą tupać nogami i rwać sobie włosy z głowy, kiedy sprawy wiary staną się sprawami zmysłów, że na nie nie zważali wcześniej! ,,Ach, gdybym to wiedział, nigdy bym sobie nie przespał tyle czasu, ile przespałem," powie przekonany nędznik, ,,ale uczyniłbym moje przygotowania bardziej poważnym zajęciem". Jeśli dzień sądu będzie zbyt odległy, to umieśćmy scenę nieco bliżej. Załóżmy, że jedna z dusz przeklętych teraz w mękach, która odczuwa to, w co nigdy nie chciała uwierzyć, wołała by w ten sposób: ,,Och, gdybym pomyślała, że moje leniwe pragnienia i dobre intencje nie przyniosą mi żadnego pożytku, że moje lenistwo skończy się tak smutno, to raczej wypłakałabym sobie oczy i napełniła świat bolesnymi skargami; ba, pozbawiłbym się snu w nocy i odmówiłabym sobie chleba w ciągu dnia, raczej zamiast, żeby brakowało mi czasu na myślenie o Bogu i wielkich sprawach mojej duszy. Jeśli nasza wiara jest tak krótkowzroczna, że nie może patrzeć tak daleko, jak w region ciemności, to może nadejść czas na tym świecie, że będziemy żałować, że nie zrobiliśmy więcej dla Boga i dla naszych cennych i nieśmiertelnych dusz. Wcześniej czy później przekonamy się o prawdzie tego, kiedy zaniedbana dusza zostanie oddzielona od rozpieszczanego lub nadmiernie cenionego ciała. Gdybyśmy nauczyli się zamykać oko zmysłów, a otwierać oko wiary, to moglibyśmy zobaczyć to już teraz.

Zastosowanie 2. Ma ponaglać nas, abyśmy napełnili oliwą nasze naczynia, czyli aby zakorzenić się i utwierdzić w wierze, ugruntować w miłości, nadziei, gorliwości, wstrzemięźliwości i doprowadzić do doskonałości to, czego brakuje, każdej łasce. Abyśmy byli świadomi tego, do czego nas napominam, podam całość tego stopniowo.

A. Nie zmierzajmy do tego, żeby posiąść tylko reputację dobrych ludzi i spocząć na tym. Jak Pan mówi o kościele w Sardes, (Obj 3:1 UBG): „Znam twoje uczynki, że masz imię, które mówi, że żyjesz ale jesteś martwy". Nie spoczywajmy na tym, żeby mieć tylko imię, że żyjemy. Bóg sądzi nie tak, jak sądzi człowiek. Człowiek osądza według zewnętrznego wyglądu, ale Bóg sądzi według rzeczywistości rzeczy. Wielu ma imię bez istoty rzeczy: (Iz 48:2 UBG), „Nazywacie się od miasta świętego i opieracie się na Bogu Izraela", to znaczy, przywłaszczają sobie imię, że są Jego ludem, ale nie mają istoty samej rzeczy. Z drugiej strony czytamy o niektórych, którzy są prawdziwymi Izraelitami, (J 1:47 UBG). Niektórzy są tylko tacy na pokaz i na zewnątrz, a niektórzy są prawdziwie uczniami, (J 8:31 UBG); tacy w rzeczywistości; inni są tacy tylko na pozór. Nie ma prawdziwej podstawy solidnego pocieszenia, jak tylko w byciu prawdziwymi uczniami. Czytamy w J 8:36 (UBG) o niektórych, którzy byli „prawdziwie wolni". Żydzi mieli imię wolnych, ale nie byli prawdziwie wolni; opierali się na swojej wolności; że nie byli w niewoli u żadnego człowieka. Niektórzy są naprawdę religijni, naprawdę pokorni i naprawdę boją się Boga! Kiedy człowiek zyska sedno rzeczy, wtedy może zwracać się do Boga imieniem tej rzeczy.

B. Nie poprzestawajmy na powszechnym dziele łaski. Zauważmy, jak u zwierząt znajduje się jakaś mała domieszka rozumu, tak w tymczasowych wierzących istnieje coś, co wygląda na łaskę zbawienia, ale nią nie jest; coś takiego co przypomina ją i jest najbardziej podobne do niej; ale jest tylko cieniem łaski, a nie samą prawdziwą łaską. Wiara historyczna jest cieniem prawdziwej zbawczej wiary. Istnieją pewne zewnętrzne rysy pokuty w ukorzeniu się Achaba, i Judasza skrusze; duchowego przywiązania w zachwycie Heroda Janem Chrzcicielem; gleba skalista przyjęła słowo z radością; a jakiś pokaz zreformowania się istniał w tych, którzy uciekli przed zanieczyszczeniami tego doczesnego świata. Dlatego jeśli spoczniemy tutaj, bez potężnego i wewnętrznego poruszenia całego serca, to możemy nie dojść do chwały. Łaska tymczasowych wierzących jest dobra w swoim rodzaju, ale nie wolno na niej spocząć. Jest to dobre w swoim rodzaju, jak gruntowanie powierzchni słupka, aby był podatny na inne kolory; jest świeżo zapoczątkowaną i nierozwiniętą rzeczą. Tacy wierzący są dotknięci prawie tym samym uczuciem co prawdziwie pobożni, podchodzą bardzo blisko. Jak subtelnym jest punkt, w którym tymczasowy i prawdziwy chrześcijanin różnią się! Oboje modlą się ze smutkiem, słuchają z radością, wykonują obowiązki z pewnym rozszerzeniem i słodyczą — Są

dotknięci prawie w ten sam sposób — a jednak, jak mogą się wydawać dwa wzgórza bardzo blisko siebie na górze, kiedy ich doły są daleko położone od siebie, tak te operacje w ludziach mogą wydawać się bliskie siebie, podczas gdy na dnie i w korzeniu znacznie się różnią. Takie poruszenia przemawiają za tym, że Duch Boży pracuje nad nimi, a nie, że w nich przebywa. Pobudzeni są Duchem Chrystusowym, ale wspomagającym ich, a nie reformującym; jak anioł czasem pojawiający się w przybranym ciele. Ale spoczywanie na tym jest niebezpieczne; to czyni nasz grzech i sąd tym większym, jeśli po zakosztowaniu poprzestaniemy na powszechnym dziele w nas. Wiara historyczna, jeśli nie przeradza się w zbawczą zdrową wiarę, jest tylko pewnego rodzaju szyderstwem z Boga i działem obłudników. Jak na przykład kiedy wyznajemy, że wierzymy, że jest wszechwiedzący, ale nie boimy się grzeszyć w Jego obecności; że jest wszechmocny, ale nie polegamy na Jego wszech-wystarczalności; że będzie dzień sądu, ale nie przygotowujemy się na zdanie w nim sprawy z naszego życia (Tt 1:16 UBG). Grzechy i sądy ludzi są zaostrzane zgodnie z ich zrozumieniem jakie mieli o religii, dlatego ich ostateczny stan może być gorszy niż ich początek (2 P 2:20 UBG). I będzie smutno dla tych, którzy z pełnych nadziei początków odpadają od Boga. Człowiek może żyć i umrzeć z tymczasową wiarą i uczuciami do Boga i świętości, bez widocznego odstępstwa, a jednak nie mieć zdrowej wiary prawidłowej natury. Ba, jeśli zważymy, jak mało zakorzeniona jest łaska w ludzkich sercach, jak słabo bije ich tętno w ten sposób, jak silne są ich uczucia do świata i rzeczy z nim związanych, i jak mało mogą pokonać troski i lęki tego świata i pokusy wynikające ze zmysłowego życia, to należy się obawiać, że olbrzymia większość chrześcijan jest tylko tymczasowymi wierzącymi.

C. Och, w takim razie upewnijmy się, że przyjmujemy tę prawdę łaski do naszego serca. Niech nasze serca będą skutecznie podporządkowane Bogu; niech będzie w nich ustanowiona zasada życia. Religia zważa zarówno na nasze zasady, jak i nasze spełnianie ich: (1 Tm 1:5 UBG) „Końcem zaś przykazania jest miłość płynąca z czystego serca, z prawego sumienia, i wiary nieobłudnej". Musi istnieć odnowione serce jako źródło, dobrze poinformowane sumienie jako nasz przewodnik, i nieobłudna wiara jako nasza wielka zachęta. I tak wszystkie akty miłosierdzia wobec Boga i ludzi są zaakceptowane przez Boga jako akt posłuszeństwa wobec Niego. Jeśli nie zechcemy zważać na sposób, to Bóg nie zechce zważać na nasze uczynki. Och, zatem, zdobądźmy te odnowione serce, żywą wiarę i przebudzone sumienie: jest to wlaniem oliwy do naszych naczyń, a jeśli raz ją zdobędziemy, to nigdy się nie wyczerpie, ale będzie płynęła obficie, jak oliwa wdowy z Sarepty.

Pytanie. Ale jak mamy ją zdobyć?

Odpowiadam: a. Mamy tę oliwę od Chrystusa. Namaszczenie pochodzi od Świętego, (1 J 2:20 UBG). Jak drogocenna oliwa do namaszczenia została po raz pierwszy wylana na głowę Aarona, a następnie spłynęła na skraj jego szaty, tak Chrystus najpierw posiada Ducha, a potem my mamy Go przez naszą jedność z Chrystusem: (J 1:16 UBG), „A z jego pełni my wszyscy otrzymaliśmy i łaskę za łaską". Musimy codziennie chodzić do źródła, aby szukać nowych dostaw. Chrystus został namaszczony olejkiem radości bardziej niż Jego towarzysze, (Ps 45:7 UBG). Zach 4, Chrystus jest reprezentowany przez czaszę i dwa drzewa oliwne, które zawsze wylewały złocistą oliwę. Chrystus jako pośrednik jest Spichlerzem Kościoła, który jest pouczony wszystkimi darami i łaskami dla naszej korzyści. Och, przynieśmy swoje puste naczynia do tego złotego drzewa oliwnego. Wdowa miała tylko dzban oliwy, ale oliwy nie zabrakło dopóki naczyń do których ją wlewano nie zabrakło, (2 Krl 4:1-6 UBG).

b. Jeśli chcemy otrzymać ją od Chrystusa, to musimy użyć środków łaski, słowa Bożego, modlitwy, sakramentów i rozmyślania. Potrzebujemy stałych dostaw, musimy stale się modlić, szukać łaski Ducha, aby Go utrzymać w naszych lampach, (Łk 11:13 UBG). Podobnie jest ze słowem Bożym; Bóg upuszcza coś dla duszy, która na niego czeka: (Mk 4:24 UBG), „Uważajcie na to, czego słuchacie. Jaką miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzone, a wam, którzy słuchacie, zostanie jeszcze dodane". Jeśli będziemy gorliwi i pilni w czekaniu na Boga, to Bóg będzie obfitował w błogosławieństwa dla nas swoim słowem. Następnym środkiem łaski jest rozmyślanie o słowie Bożym; (Mt 13:19 UBG), gleba drogi nie przyniosła posiadającym ją słowa Bożego do umysłów

ponownie; nie obracała nim, nie dbała o nie, ani nie zwracała na nie uwagi. Następnie wieczerza Pańska; jest środkiem do zakorzenienia nas w miłości Boga, kiedy tak często odnawiamy naszą przysięgę wierności Jemu, aby pobudzić naszą wiarę w Chrystusa. Wszystko to jest ceną włożoną w nasze ręce, aby uzyskać oliwę do naszych lamp i przygotować się na przyjście Oblubieńca.

c. Utrzymujmy swoje naczynia w czystości. Duch mieszka tylko w czystym sercu: gołębie nie budują swoich siedzib na kupie gnoju. Przychodzi jako skuteczna przyczyna, jako Duch wspomagający, zanim przyjdzie jako Duch zamieszkujący i oczyści nasze serca przez wiarę.

d. Po zdobyciu tej oliwy, pielęgnujmy ją, aby się nie zepsuła. Z jej własnej natury tak by się stało; świadectwem jest ten zapas pierwotnej sprawiedliwości, którą posiadał Adam. Boża obietnica, przez którą świeże dostawy tej oliwy są zabezpieczone, wskazuje na nasze możliwe usiłowania zmarnowania jej, (Łk 8:18 UBG), „Kto bowiem ma, temu będzie dodane; a kto nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co sądzi, że ma".

e. Ale nie tylko pielęgnujmy i chrońmy ją przed zepsuciem, ale i dopilnowujmy, aby zwiększać jej ilość: (2 P 1:5 UBG), „….dodajcie do waszej wiary cnotę, do cnoty poznanie"; (1 Tes 3:10 UBG): „….modlimy się, abyśmy mogli….uzupełnić braki waszej wiary", (1 Tes 4:1 UBG): „abyście - według otrzymanego od nas pouczenia o tym, jak należy postępować i podobać się Bogu – coraz bardziej w tym obfitowali". Malutka wiara będzie jak brak wiary; nie zaszczytna dla Boga, ani wygodna dla nas, ani przydatna dla innych. Wszystkie nasze wątpliwości, zakłopotania i niepewności, biorą się z małości naszych łask. Nie będzie to dowodem, dlatego należy zachować pilność. Żaden wysiłek, praca czy pogoń za Bogiem, nie jest bez nagrody; ani żarliwa myśl, ani żarliwa modlitwa, ani też tak spędzony czas. Co mam powiedzieć? Ci, których serca są na tego drogach, wzrastają z mocy w moc. Jesteśmy prawie w domu; bliżej niż kiedy pierwszy raz uwierzyliśmy; wtedy myśleliśmy, że wszystkie nasze bóle były zbyt wielkie, teraz wszystkie są zbyt małe.

Pozwólcie, że odniosę to wszystko do sakramentu.

i. Tam wychodzimy na spotkanie Oblubieńca na drodze łaski. Przymierze małżeńskie między Bogiem wcielonym a jego zaślubionymi jest tutaj obchodzone i świętowane. Sakrament ten to przemienienie ostatniej wieczerzy weselnej, aby upewnić nas, jakie przyjęcie będziemy mieli w dzień sądu, kiedy oblubienica, małżonka Baranka, będzie przygotowana i przyodziana w bisior, (Obj 19:7-9 UBG), i następnie zostanie przyjęta na ucztę weselną: „Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę weselną Baranka". Wszystko jest przygotowane w tym obowiązku.

ii. Pod pewnym względem powinno mieć miejsce równie poważne przygotowanie do jednego jak do drugiego, tak jak byśmy przygotowywali się na śmierć lub na spotkanie Chrystusa sędziego. Chrystus nie umył nóg swoim uczniom, kiedy wziął ich ze sobą na górę Tabor, gdzie się przed nimi przemienił, ale kiedy zabrał ich ze sobą na ostatnią wieczerzę, (J 13:7 UBG). Z pewnością, jest rzeczą niebezpieczną, żeby pędzić przed obecność Oblubieńca w powierzchownym, niedbałym i zwyczajowym nastawieniu ducha. Kiedy lud przychodzi bezmyślnie, modląc się powierzchownie zanim przyjdzie i żyje beztrosko i niedbale, to lekceważy Oblubieńca i krzywdzi samego siebie, umacniając się w grzechu, a nie przeciwko niemu. Wydaje mi się, że wygląda to na pędzenie na dzień sądu. Tutaj otrzymujemy zadatki naszego zbawienia lub potępienia.

iii. Powinniśmy przyjść z oliwą zarówno w naszych naczyniach, jak i w naszych lampach.

(1.) Nasze lampy powinny świecić jasno. Jeśli jesteśmy leniwi teraz to jest to znak, że jesteśmy niedbali w całości. Z pewnością teraz król siedzi przy swoim stole, (Pnp 1:12 UBG), nasz nard powinien rozsiewać swój zapach; żywy przejaw łaski. Teraz przychodzimy po pokarm, który nie ginie; teraz ma miejsce nasz zażyły kontakt z Chrystusem i bliska z Nim społeczność; teraz przychodzimy do naszego prawowitego nadania; Chrystus i wszystkie Jego dobrodziejstwa są przekazywane przez te znaki, które On ustanowił. Jak gdyby człowiek powiedział: ,,Oto mój dom", kiedy akt własności zostanie wydany, a ty oddasz klucz lub oddasz posiadanie ziemi przez wydanie swej prywatnej działki: takie jest nasze uroczyste objęcie Chrystusa i wszystkich jego korzyści. Przyjmujemy Go w obietnicach Przymierza, ale tutaj jest szczególnie bliskie zastosowanie. W słowie Bożym Chrystus jest oferowany,

i wystawiony dla wszystkich, jak miedziany wąż, na którego każdy, kto spojrzał zostawał uzdrowiony; ale ta wieczerza Pańska jest jak krew pokropiona na odrzwiach bram. W tym dziele Chrystus i nieśmiertelność zostają wydobyte na światło dzienne. Teraz Chrystus jest zabijany na naszych oczach; a chleb jest wkładany w nasze ręce i usta.

(2.) Powinniśmy przyjść z oliwą w naszych naczyniach. Czy chcielibyśmy, aby Duch dął na zimny węgiel? Nie znajduje On w nas niczego, nad czym mógłby pracować. Jesteśmy wezwani do badania; a co musimy badać? (1 Kor 11:28 UBG). Apostoł powiada nam: „Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze", (2 Kor 13:5 UBG). Ale mówiąc o dziewicach: wyznaję, że na dziedzińcu kościoła wszyscy są dziewicami, którzy biorą swoje lampy, i którzy wyznają, że wierzą; wszyscy tacy muszą zostać przyjęci; ale na dziedziniec niebios wstęp mają tylko nawróceni; natomiast na dziedzińcu sumienia nie śmiem zniechęcać tych, którzy mają łaskę drugiej lub trzeciej kategorii. Wieczerza jest środkiem wzmocnienia takich ludzi w wierze, nadziei i miłości oraz uczynienie ich mocniejszymi w przymierzu Bożym; gdyż różnica jest zbyt subtelna między łaską tymczasową a łaską zbawczą, aby ktokolwiek wykluczał siebie. Jestem zobowiązany przyjść z łaską, ale nie jestem zobowiązany przyjść z zupełną pewnością. Poza tym w królestwie łaski Chrystus nie usunie ich. Ci, którzy mają dobre uczucia, powinni przyjść, ale z tym zastrzeżeniem żeby zważali na wyrzekającą się i angażującą część Przymierza i gorliwie zerwali porozumienie zawarte między sobą a własnymi drogami i zaangażowali się mocniej dla Boga na nadchodzący czas; aby nie myśleli tak jak do tej pory, ani nie mówili tak, jak do tej pory, ani nie zachowywali się w swoich relacjach tak, jak do tej pory; ale aby wyrzucili grzech za drzwi. Nalegałbym na nich słowami apostoła, (Hbr 10:22 UBG): „Zbliżmy się ze szczerym sercem, w pełni wiary, mając serca oczyszczone od złego sumienia i ciało obmyte czystą wodą". Ta pierwsza zachęta odnosi się do części związanej z obowiązkiem, „Zbliżmy się ze szczerym sercem"; druga dotyczy części związanej z obietnicą. Chociaż nasza łaska byłaby łaską powszechną, to jest w ten sposób kształtowana w specjalną. **Doktryna 2. To zostanie uznane za naszą prawdziwą mądrość, a postąpienie inaczej za największą głupotę.**

Na początek mądrość. Mądrość jest indeksem własnym i ukrytym. Mądrość tkwi w—

A. W przedkładaniu właściwego celu.

B. W wyborze odpowiednich środków.

C. W gorliwym dążeniu do celu za pomocą tych środków. To jest właściwość mądrości w ogóle i jest to prawdziwe w pobożnej mądrości. Mądre dziewice tak zrobiły. Ich cel był słuszny; a było nim bycie przyjętym na ucztę weselną, czyli wieczne radowanie się Bogiem. Następnie użyły właściwych środków, które miały doprowadzić je do celu. Nie używamy koni do ciągnięcia statków po morzu ani nie ciągniemy wozów za pomocą wiatru. Tak też, nie wolno nam używać środków przeciwnych ani niewystarczających. Nie możemy zejść na dno studni, która jest głęboka na dziesięć metrów za pomocą liny, która ma tylko trzy metry długości. Musimy użyć takiej, jaka z pewnością wystarczy. Mądrość Boża ustaliła dla nas środki, a my bylibyśmy podwójnymi głupcami, jeśli nie używalibyśmy ich dogodnie, uważnie i stale; inaczej „Na cóż w ręku głupiego pieniądze, by zdobyć mądrość, skoro nie ma rozumu", (Prz 17:16 UBG). Mądre dziewice zrobiły to wszystko; wystarały się na czas o oliwę, zarówno do swoich lamp, jak i do naczyń, (Łk 13:24 UBG). Z drugiej strony ten, kto zadowala się wyznawaniem Chrystusa bez dzieła łaski w swoim sercu jest głupcem; nie bezbożnym, który czyni coś przeciwnego, ale głupcem wyznającym religię; ten rodzaj wyznania jest co prawda lepszy niż bezbożność, gdyż jest jakby jednym stopniem mądrości; jednakże spoczęcie na nim jest głupotą, ponieważ to zawodzi we wszystkich punktach mądrości na końcu. Tacy ludzie nie uznają Pana za nadrzędne dobro, gdyż uważają, że odrobina pobłażania ciału, odrobina wolności zmysłowej lub zaspokojenia pożądliwości są lepsze; tak jak i zaszczyty, rozkosze, czy też zysk; to uspokaja ich w zaniedbywaniu lub braku obecności Boga. Widzą coś dobrego w Chrystusie, ofiarują się Mu prawdziwie, ale nie traktuję Go jako najważniejszego dobra; są gotowi rozstać się z czymś, ale nie ze wszystkim, ze względu na Niego.

KAZANIE IV.

,,A gdy oblubieniec zwlekał z przyjściem, wszystkie zmorzył sen i zasnęły" — (Mt 25:5 UBG).

Widzieliśmy, w czym one się różniły, teraz zobaczymy ponownie w czym się zgadzają. W słowach zauważmy—

1. Co stało się z dziewicami, wszystkie zmorzył sen i zasnęły.
2. Okazja do tego (nie mówię przyczyna), podczas gdy oblubieniec zwlekał z przyjściem. Przyczyną snu była ludzka słabość; okazją tego, opóźnienie oblubieńca. W pierwszym z nich —

A. Kto? Wszystkie.

B. Co? Zmorzył sen i zasnęły.

Po pierwsze, kto? Wszystkie. Nie jest to nic dziwnego, gdy słyszy się to o głupich dziewicach, ale aby mądre tak postąpiły, to jest cała trudność; dlatego niektórzy starożytni rozumieli to jako śmierć, którą nazywa się zaśnięciem w Piśmie; ale to jest nieprawdopodobne i nie pasuje do sensu i dryfu tej przypowieści. Inni chcieliby to rozumieć dystrybucyjnie, nie łącznie; że zmorzył sen mądre a zasnęły głupie; ale analizowany werset tekstu kazania nie mówi , że zmorzył sen lub zasnęły, ale że zmorzył sen i zasnęły. Tak więc znaczenie tego jest takie, że wszystkie z nich nie były tak pilne w swoich obowiązkach jak powinny były być: nawet mądre są po części niedbałe, jak również głupie, chociaż mądre zawsze zachowują czyste sumienie i serce w jakiejś mierze zawsze przygotowane na spotkanie z Chrystusem.

Po drugie, co? Zmorzył sen i zasnęły; gdzie stopień ich bezpieczeństwa cielesnego jest przedstawiony. Nie tylko zmorzył sen, co jest mniej naganne, ale i zasnęły.

Po trzecie, porządek, najpierw zmorzył sen, a potem zasnęły.

Doktryna. Że głupie i mądre oba rodzaje dziewic morzy sen i zasypiają.

Po pierwsze, zapytam, czym jest to zmorzenie snem i spanie.

Po drugie, jak dalece może to dotknąć dzieci Boże, czyli mądre dziewice.

Po trzecie, przyczyny i powody tego.

Po pierwsze, czym jest to zmorzenie snem i spanie. Jest dwojakie — te ciała i te umysłu. Te ciała, kiedy zmysły przestają na jakiś czas pełnić swoją funkcję; te umysłu jest bezpiecznym cieleśnie stanem duszy, a jest ono dwojakie — moralne i duchowe.

1. Moralne. Kiedy rozum i wiedza naturalna są jakby uśpione i bezużyteczne dla nas, człowiek nie postępuje jak rozumne stworzenie: (Ps 94:8 UBG), „Zrozumcie, nierozumni wśród ludu! A wy, głupcy, kiedy zmądrzejecie?"; (Ps 22:27 UBG), „Przypomną sobie i nawrócą się do PANA wszystkie krańce ziemi", (Ps. 119:59 UBG), „Rozmyślałem nad moimi drogami i zwracałem kroki ku twoim świadectwom". Jeśli ludzie robili by użytek z powszechnych zasad, to okazaliby się ludźmi naprawdę, i nie mogliby kontynuować tego biegu życia na który sobie pozwalają. Po części ten sen rozumu może przytrafić się dzieciom Bożym: gdy nie zważają ani nie kierują swego umysłu ku swoim sprawom, ani też nie postępują jak ludzie, których oczy są otwarte.

2. Spanie duchowe. Tutaj pokażę naturę i tego skutki.

A. Natura tego; kiedy łaski nie są żywe i utrzymywane w działaniu. Podam przykłady w odniesieniu do tych trzech łask teologicznych: wiary, nadziei i miłości; czyli słabej martwej wiary, niemrawej sennej miłości, oraz zimnej i beztroskiej nadziei.

a. Wiara słaba i martwa, polegająca bardziej na formie wiedzy niż żywej akceptacji prawd pobożności. Martwa dogmatyczna wiara może współistnieć z życiem cielesnym: (Jak 2:20 UBG), „….wiara bez uczynków jest martwa". Słowo Boże przyszło do nich w słowie tylko a nie w mocy; nie ożywia tego, w co wierzą, (1 Tes 2:13 UBG); i nie działa skutecznie. To będzie pasować do zmorzenia snem i zaśnięcia głupich dziewic. Ale niestety, mądre też mają napady senności; prawdy słowa o

Bogu, Chrystusie, niebie i piekle, nie mają na nich tak żywego wpływu z powodu pochlebstw doczesnego dobrobytu. Wiara zasnęła, gotowa ustąpić miejsca ciału i są kierowani bardziej przez kaprysy i apetyt niż przez niebiański umysł; nie bierze się pod uwagę próżności tego, co ziemskie; serce jest zachowywane obcym Bogu i niebu, a dusza jest pochłonięta cielesnymi projektami bardziej niż powinna.

b. Niemrawa senna miłość, która nie kieruje i nie prowadzi naszych uczynków do wielkiego ich celu, którym jest zadowolenie Boga i przyniesienie Mu chwały, tak że za bardzo żyjemy dla siebie. Miłość w pełni mocy przemoże nas, abyśmy żyli dla Boga: (2 Kor 5:14-15 UBG), „Miłość Chrystusa bowiem przymusza nas, jako tych, którzy uznaliśmy, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy umarli. A umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już więcej nie żyli dla siebie, lecz dla tego, który za nich umarł i został wskrzeszony". A to sprawia, że jesteśmy bardziej szczerzy i stali na naszej drodze, zawsze dążąc do wielkiego celu.

c. Zimna i beztroska nadzieja, kiedy nie ma tego szczerego i upragnionego oczekiwania ubłogosławienia, które ma nadejść, a które nas wzmacnia przeciw pokusom zmysłów: (Mt 6:19–21 UBG), „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą, i gdzie złodzieje włamują się i kradną; Ale gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą, i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną. Gdzie bowiem jest wasz skarb, tam będzie i wasze serce". Jednakże ludzie posiadający taką zimną nadzieję nie zważają na swój prawdziwy skarb.

B. Skutki tej senności widać w następujących rzeczach: —

a. W pewnej przerwie w naszej trosce i ostrożności. Czuwanie to pilne zważanie na siebie i na nasze drogi, tak by zachować siebie od grzechu. Jesteśmy w ciągłym niebezpieczeństwie popełniania grzechów, które na nas spadają niezauważalnymi stopniami: (Ps 39:1 UBG), „Powiedziałem: Będę strzegł moich dróg, abym nie zgrzeszył językiem". Najlepsi są zaskakiwani i często zepsucie wybucha na zewnątrz. Możemy o nich powiedzieć, podobnie jak Chrystus powiedział o dziewczynce, ,,Oni nie umarli tylko śpią". Dzieci Boże są czasami pokonywane przez swoją nieuwagę, (Gal 6:1 UBG) lub przemagane przez gwałtowność pokus, (Jak 1:14 UBG), gdy są niebaczne i nagle zaskakiwane grzechem. Tak subtelny i wytrwały jest szatan w kuszeniu, i tak gotowe jest zepsucie, aby zgodzić się z pokusą, jak tylko zostanie mu przedstawiona, że jeśli dziecko Boże tylko odejmie cokolwiek ze swojej ostrożności i pilności, to zostanie zaskoczone by popełnić taki czy inny grzech i przez to zostać doprowadzonym do znieważenia Boga, i w ten sposób położenia kamienia potknięcia przed innymi. Oprócz tych grzechów codziennych ataków i nagłego zakradnięcia się, szatan czyha, aby nas przyciągnąć do większych przestępstw, które mogą znieważyć Boga, zakłócić nasz pokój, i zgorszyć świat przeciwko naszemu wyznaniu.

b. W pewnym osłabieniu naszej gorliwości i żarliwości. Nie zawsze jesteśmy pałający duchem i nie zawsze podtrzymujemy nasze życie i powagę w obowiązkach świętości. Nasze łaski nie są pobudzane i utrzymywane w ruchu, ale cierpią jakiś zanik, chociaż nie są całkiem martwe. Wiara jest słaba, miłość zimna, (Mt 24:12 UBG). Nie ma tej żywej nadziei, (1 P 1:3 UBG). Chrześcijanie powinni być nie tylko żywi, ale i pełni życia: (1 P 2:5 UBG), „I wy sami, jak żywe kamienie, jesteście budowani". Ba, może istnieć tak wielka depresja i zgaszenie w nas, że nie będzie widocznej na zewnątrz różnicy między martwym człowiekiem a umierającym chrześcijaninem: wszystko w nas może być gotowe na śmierć: (Obj 3:2 UBG). „Bądź czujny i utwierdź, co pozostało, a co bliskie jest śmierci". W niektórych przypadkach życie nawet całkiem zanikło, kiedy grzech dokonał straszliwego spustoszenia w sumieniu.

c. W zapominaniu lub braku oczekiwania na przyjście Pana., gdy żyjemy wesoło, spokojnie, w beztroskim i nieprzygotowanym stanie; co należy uznać za przyczynę dwóch poprzednich skutków. W przypadku zmorzenia snem i zaśnięcia głupich dziewic, sprawa jest jasna; nieobecność lub długie zwlekanie Chrystusa jest okazją, z której korzysta świat, aby wzrastać w cielesnym poczuciu bezpieczeństwa i niegodziwości. Szydercy szli za własnymi pożądliwościami, ponieważ mówili: „Co z obietnicą jego przyjścia?" (2 P 3:3-4 UBG). A w zdegenerowanym kościele powód, dla którego jego

członkowie oddali się zmysłowości, przepychowi cielesnemu i prześladowaniu jest przedstawiony jasno, (Mt 24:48 UBG): „Mój pan zwleka z przyjściem". Dlatego pracownicy kościoła biją współsługi i jedzą i piją z pijakami, zachęcają bezbożnych, a pobożnych smagają krytyką; tak jak było z Izraelitami na początku nie było mowy o zrobieniu cielca, gdy Mojżesz wszedł na górę, dopiero kiedy zwlekał długo z zejściem, (Wj 32:1 UBG), „:...bo nie wiemy, co się stało z Mojżeszem"; wtedy nic ich nie zadowoliło, prócz zrobienia cielca. Zarządzenia i ustanowienia Chrystusowe nigdy nie były tak bardzo wypaczone w chrześcijańskim świecie, jak tylko przez tych, którzy zapomnieli o przyjściu Chrystusa, aby zobaczyć, jak są one przez nich przestrzegane: (1 Tm 6:14 UBG), „Abyś zachował to przykazanie bez skazy i bez zarzutu, aż do objawienia się naszego Pana Jezusa Chrystusa". Ale wróćmy teraz do mądrych dziewic. Niestety, nie ma takiego stałego oczekiwania na przyjście Pana; bo gdybyśmy nie zaprzestali myślenia o tym, to z pewnością postępowalibyśmy ostrożniej i służylibyśmy Boga z większą żarliwością i gorliwością ducha; ale kiedy zapominamy o tym, to popuszczamy wodze, zaprzestajemy naszej pilności, poddajemy się natarczywości ciała i pozwalamy się rozpraszać ziemskim troskom lub stać się odrętwiałymi z powodu folgowania cielesnym rozkoszom, tak że nie zważamy na nasz obowiązek przygotowania się na przyjście Pana.

Po drugie, jak daleko może to dotknąć chrześcijan? Pytanie można być postawione negatywnie i twierdząco; jak daleko może i jak daleko nie może.

1. Twierdząco.

A. Może ich to dosięgnąć nie tylko wtedy, gdy są młodzi, ale i kiedy mają długi staż w Panu. Kiedy są młodzi: niejeden człowiek niedawno nawrócony, nie mając jeszcze gruntownego doświadczenia z siłą grzechu, niebezpieczeństwem pokus i własną słabością może zapuścić się trochę za daleko ufając swoim własnym postanowieniom, które ponieważ są szczere, to myśli, że z łatwością uzyska swój efekt. Do tej kategorii zaliczam Piotra, podczas gdy Duch jeszcze nie był wylany i Piotr był tylko pod skrzydłami swojego Mistrza: uważam go tylko za nowicjusza wtedy w porównaniu z tym, czym był później. Był tak przekonany o swojej miłości do Chrystusa i mocy swego postanowienia, że nie miał należytego poczucia niebezpieczeństwa w jakim się znajdował, (Mt 26:33 UBG). Ale niestety, jak szybko zostały jego niewprawne skrzydła podcięte, a on złapany w sidła ptasznika! Uczciwy Piotr nie uwierzyłby że posiada w sobie taką słabość; podobnie niedoświadczeni chrześcijanie z trudem mogą w to uwierzyć że są tak słabi, jak wskazuje na to pokusa; im bardziej szczery jest ich cel, tym bardziej są pewni własnej siły, nawet wtedy, gdy zbliża się straszny upadek. Podobnie człowiek o długoletnim stażu chrześcijańskim, będąc przekonanym o swoim zbawieniu może wzrastać w zaniedbaniu; a przypuszczając, że ma łaskę, i jest obdarzony miłością Bożą, zakłada, że nie potrzebuje takiej pilności jaką wykazywał, gdy wątpił w swój stan; i jeśli zakrzątnie się dookoła obowiązków i będzie unikał cięższych grzechów, to może pomyśleć, że to wystarczy, jak gdyby był już poza wszelkim niebezpieczeństwem i przez to nieświadomie zasnąć lub popaść w ruinę: (Obj 3:17-18 UBG), „Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, że jesteś nędzny i pożałowania godny, biedny, ślepy i nagi. Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu wypróbowanego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się ubrał i żeby nie ujawniła się hańba twojej nagości, a swoje oczy namaść maścią, abyś widział". Nie jest to powiedziane do karygodnie cielesnych, ani do początkujących, ani osób nieznających Chrystusa, ale do letnich wyznawców, po tym jak pierwsze trudy odrodzenia i trudności pojednania z Bogiem przeminęły, groza Prawa została dobrze pokonana i uzyskany został pewien pokój i pewność siebie; wtedy znajdujemy się w niebezpieczeństwie poczucia cielesnego bezpieczeństwa, przez co wszystko może zostać zmarnowane w duszy, a grzechy wybuchnąć i spowodować, że nasza ślepota i nagość będą widoczne. Mądre dziewice nie zasnęły dopóki ich główna praca nie była w pewnej mierze skończona: i dlatego dziwne poczucie bezpieczeństwa i senność może przytrafić się nie tylko grzesznikom, którzy nigdy nie myślą o świecie, który ma nadejść, będąc zaślepionymi sprawami doczesnymi, ale i tym, którzy są mądrymi dziewicami, tak że mają napady senności, przez które ustępuje ich gorliwość i stają się coraz bardziej martwi, i nie są tak pilni w szukaniu możliwości czynienia dobra.

B. Kiedy jesteśmy w największym niebezpieczeństwie i najbardziej dotyczące nas sprawy wymagają naszego pilnego zajęcia się nimi, a Bóg wymaga najbardziej naszej służby, przez co mamy największą potrzebę, aby czuwać, wtedy zwykle czujemy się najbezpieczniejsi cieleśnie; dowodem czego jest zachowanie uczniów na górze Oliwnej, po wielu ostrzeżeniach udzielonych im przez Chrystusa, (Mt 26:41–45 UBG). Dopóki Chrystus nie powiedział im: „Śpijcie jeszcze i odpoczywajcie"; to znaczy śpijcie jeśli możecie; nie potrwa długo, zanim będziecie dokładnie przebudzeni; i tak często święci drzemią i śpią kiedy najbardziej potrzebują by czuwać; marnują czas dany im, aby przygotować się do próby, na gnuśność i odpoczynek cielesny. Tak Jonasz (Jon 1:5 UBG), gdy z jego powodu zerwała się burza, szalała wichura, i morze burzyło się, a marynarze byli na skraju rozpaczy, pomimo wszystkiego mocno spał. Ci najbardziej winni i ci, na których napomnienie wskazuje, czują się pod jego działaniem najbezpieczniejsi. Tak samo Samson spał, kiedy Filistyni byli w pogotowiu, aby go zaatakować. A przecież w takich wypadkach, jeśli kiedykolwiek, ludzie powinni czuwać. Teraz jesteśmy obudzeni przez Bożą opatrzność i stan otaczającego nas świata chrześcijańskiego; i teraz powinniśmy przejawiać wszystkie łaski i umiejętności, ile tylko możemy.

C. Mogą okazywać senność w swoich publicznych relacjach; jak wtedy gdy nieprzyjaciel zasiał kąkol, gdy rolnicy spali, (Mt 13:25 UBG). Często sędziowie śpią, gdy wkradają się nadużycia i wyjadajcie wnętrzności Rzeczypospolitej Anglii; i pastorowie śpią, podczas gdy królestwo Chrystusa jest podważane; także głowy rodziny śpią, podczas gdy nieporządki wkradają się do ich domów. Sędziowie są czuwający, jak i zwykli chrześcijanie, (Rz 13:6 UBG), którzy śpią i zaniedbują troskę o dusze. Ale szczególnie pastorzy mają czuwać nad duszami swoich wiernych i powinni dołożyć wszelkich starań i pilności w tym celu, (Hbr 13:17 UBG).

D. Może ich to spotkać po wykonaniu jakiejś doniosłej służby, (2 Krn 35:20 UBG). Po tym, gdy Jozjasz naprawił świątynię, pochopnie zaangażował się w starcie z faraonem Necho, które kosztowało go życie. Ezechiasz, z kolei, po przeprowadzeniu reformacji popadł w pychę i sprowokował Boga do gniewu, (2 Krn 32:25-26 UBG). Wiele razy, kiedy wykonywaliśmy jakąś dobrą służbę dla Boga, korzystamy z okazji, by być bardziej nieostrożnymi i bezpiecznymi cieleśnie. Uważamy, że jesteśmy uprzywilejowani dzięki naszej dawnej pilności: „Jeśli powiem sprawiedliwemu: Na pewno będziesz żyć, a on, polegając na swojej sprawiedliwości, uczyni nieprawość" — (Ez 33:13 UBG); to znaczy na zarozumiałości, którą położył we wcześniejszych swoich zasługach. Nasze serca będą szukać jakiejś bezprawnej wolności, i przerywamy nasze czuwanie w takich sytuacjach.

2. Negatywnie. Musimy zrobić zastrzeżenia, które są konieczne.

A. Chociaż mądre dziewice mogą zostać zmorzone snem i zasnąć, i mieć przerwy w aktach łaski, to jednak nie zostają w nich usunięte nawyki łaski ani zakorzeniona skłonność ku Bogu. Niektóre stopnie mogą zostać pomniejszone, akty przerwane, ale nawyk nie wygaśnie; gdyż nasienie Boże dalej w nich pozostaje; dominującym nawykiem jest miłość. Grzech nie posiada ich serca zamiast Boga, (1 J 2:15 UBG). Nawykowe nakierowanie duszy jest bardziej dla Boga niż dla ciała czy świata. Taka osoba może zawieść w niektórych indywidualnych działaniach, jednakże cel i treść jej życia jest dla Boga i szczerego posłuszeństwa. W korzeniach istnieje życie i sok, chociaż zimą drzewa są bez liści i kwiatów: (Pnp 5:2 UBG), „Ja śpię, ale moje serce czuwa". W sercach takich ludzi cały ten czas istnieje wiara, nadzieja i miłość; Duch Boży mieszka w nich i zachowuje przy życiu swoje dzieło: (2 Tm 1:14 UBG), „Strzeż tego dobrego, które powierzył ci Duch Święty, który w nas mieszka". Duch pozostaje w świętych, aby zachować nawyki łaski. Ich wybór Boga jako ich działu pozostaje niezachwiany. Wybrali tę lepszą część, trzymają się jej i mają ogólny cel, aby podobać się Bogu we wszystkim.

B. Całkowity sen zwykle nie zdarza się świętym. Nie jest snem całego człowieka w odniesieniu do wszelkiej dobroci; i nie ma miejsca we wszystkich częściach duszy. Jeśli istnieje niedbała wola i martwe uczucia, to jednak nie śpiące sumienie; coś, co bierze stronę Boga, jak to ujawnia się, przez to, że nie są zadowoleni z tego otępiałego i sennego stanu.

C. Łatwiej jest ich zaalarmować i wyrwać z niego niż innych, którzy śpią snem śmierci. Ich

wiara i miłość są szybko przebudzane ponownie i z łatwością pobudzane do pracy dla Boga; gdyż istnieje w nich coś nad czym można pracować. Prawdziwy chrześcijanin powstaje dzięki szczerej pokucie, kiedy jego sumienie ma odpoczynek i pomaga rozmyślać i zastanawiać się, co uczynił; i o wiele bardziej mocno postanawia i rozmyśla przeciwko swoim grzechom jak ich uniknąć na przyszłość.

D. Kiedy powstaną ponownie, pokutują i spełniają swoje pierwsze uczynki, i są bardziej żarliwi i gorliwi niż przedtem: jakby chcieli zadośćuczynić za uprzednią bezmyślność i odkupić stracony czas, dlatego podwajają pilność.

Po trzecie, przejdę teraz do przyczyn tej senności.

1. Dzieci Boże mają dwie zasady w sobie — ciała skłonną do snu, i Ducha skłonną do czuwania: (Mt 26:41 UBG), „Duch wprawdzie jest ochoczy, ale ciało słabe"; a co za tym idzie stopień łaski, który najlepsi wierzący osiągają w tym życiu jest zmieszany z niedoskonałością. Zdolności prowadzące i dowodzące tylko niedoskonale kierują, a niższe zdolności są niedoskonale posłuszne. To jest funkcja zrozumienia i woli, aby rozkazywać, natomiast funkcją niższych zdolności jest posłuszeństwo. We wszystkich istnieje słabość; dlatego jest powiedziane w Jak 3:2 (UBG): „Wszyscy bowiem w wielu sprawach upadamy". Zrozumienie w wielu sprawach jest tylko ślepym przewodnikiem; a wola jest tylko częściowo naprawiona, dlatego nie może sprawować tak potężnego panowania nad naszymi myślami, namiętnościami i zmysłami.

2. Różnorodność zewnętrznych zjawisk, działających na różnorodności zasad w nas; jak gdy czasami jesteśmy w stanie prosperowania, a czasami w głębokich tarapatach; oba mogą spowodować te otępienie i senność w nas. Czasami głębokie kłopoty sprawiają, że jesteśmy „znużeni w czynieniu dobra", (2 Tes 3:13 UBG). (Hbr 12:3 UBG): „Pomyślcie więc o tym, który zniósł tak wielki sprzeciw wobec siebie ze strony grzeszników, abyście nie zniechęcali się w waszych umysłach i nie ustawali". Teraz, jak to znużenie i ociężałość powoduje sen w ciele, tak robi to i w duszy. Jesteśmy zmęczeni w służbie Bożej, a wtedy nasze koła grzęzną. Człowiek może mieć poczucie cielesnego bezpieczeństwa w tarapatach, ale zwykle odczuwa to w czasie pokoju. Pokój, bogactwo i zaszczyty są często nadużywane ku spowodowaniu duchowej senności i prowadzą do lekceważenia Boga: „….powodzenie głupców zniszczy ich", (Prz 1:32 KJV). Musimy uważać, kiedy Dalila rozciąga połę sukni dla nas, a rozkosze świata wyciągają do nas swe piersi. Napełniając się do przesytu obfitością doczesnego dobrobytu, zaniedbujemy moc religii i zadowalamy się formą. Dawid, ciesząc się pokojem i dostatkiem, zabił swojego przyjaciela Uriasza, podczas gdy w swoich przeciwnościach losu oszczędził Saula swego wroga; ba, jego sumienie ruszyło go za samo tylko odcięcie podołka szaty Saula. W obfitości zewnętrznego komfortu jesteśmy odrywani od Boga; dlatego mamy te ostrzeżenia, Pwt 8:7-14 (UBG).

3. Poprzestawanie z duchowymi leniwcami, którzy uważają to za dużą sztukę mądrości, aby nie być zbyt gorliwymi. Niereligijne towarzystwo i przykład jest poważną sprawą i wywiera na nas bardzo silny wpływ; i chociaż nie zaczyna grzechu w duszy, to jednak go pomnaża. Grzech następuje przez rozmnażanie, a nie przez naśladownictwo; jednakże zaraźliwość przykładu jest wielkim bodźcem dla zepsucia. Bycie wśród gorących, niebiańskich, umartwionych i zapierających się siebie chrześcijan, jest wielką korzyścią w życiu duchowym. Istnieje godne uwagi pobudzanie do dobrego i ekscytacja w ich przykładzie. Saul wśród proroków miał swoje uniesienia, (1 Sm 10:10 UBG); (Hbr 10:24 UBG): „by pobudzać się do miłości i dobrych uczynków". To rodzi święte naśladowanie, kto będzie się wyróżniać; natomiast cielesne towarzystwo jest przytępiającą rzeczą. Jesteśmy bardziej podatni na zło niż dobro; zarażamy się chorobą od siebie nawzajem, ale nie otrzymujemy zdrowia jeden od drugiego. Dotykając nieczystego, Izraelici stawali się nieczyści, ale ten, kto był nieczysty, nie stawał się oczyszczony przez dotknięcie czystego. Postępowanie bezbożnych ma większą moc zepsucia niż dobrych do aktywizowania i pobudzania do cnoty. Człowiek, który chce być przebudzony dla Boga i zważać na zbawienie swojej duszy, musi odstąpić od złego towarzystwa: (Ps 119:115 UBG), ,,Odstąpcie ode mnie, złoczyńcy, będę strzegł przykazania mojego Boga". Przez złe towarzystwo

rozumiem nie tylko bezbożnych, którzy świadczą o swojej nienawiści i odrazie przez ich widoczną obrzydliwość, ale i niedbałych i beztroskich. Jak mamy uważać, abyśmy nie dali się zwieść do tego, co złe, tak też, abyśmy nie stali się otępiali wobec tego, co dobre. Zaniedbanie Boga będzie nas trzymać z dala od nieba, tak samo jak bezbożność. Łatwo zakwaszamy się nawzajem martwotą i formalizmem; przyczyną tego jest częste zadawanie się z osobami o martwych sercach, których mowa jest pusta, niesmaczna i w ogóle o doczesnych rzeczach. Z pewnością nasza głupota i wstecznictwo są takie, że potrzebujemy najpotężniejszych pomocy.

4. Inną przyczyną jest martwe oddawanie czci Bogu. Chrystus porównał obowiązki duchowe do młodego wina, (Mt 9:17 UBG), ale uroczystości faryzeuszy do starych niesmacznych rzeczy, które nie mają ducha. Stare bukłaki zniosą to wystarczająco dobrze. Nic nie usypia duszy tak bardzo, jak powierzchowne oddawanie czci lub senne modlitwy. Zarządzenia Chrystusa są proste, ale pełne skuteczności; jego ustanowienia przestrzegane sumiennie nie pozwolą nam zasnąć: (Ps 119:93 UBG), „Nigdy nie zapomnę twoich przykazań, bo nimi mnie ożywiłeś". Róbmy częsty użytek w wierze i posłuszeństwie z Jego zarządzeń, a łaski zostaną w nas zachowane w sposób żywy i stale przejawiający się: (1 Tes 5:19-20 UBG), „Ducha nie gaście. Proroctw nie lekceważcie". Jeśli chcemy nie gasić Ducha, to nie wolno nam beztrosko korzystać ze środków łaski: „Słowa mądrych są jak ościenie", (Kaz 12:11 UBG), które pchają nas do przodu na drodze do nieba. Aby pobudzić nas do naszego obowiązku, Duch Boży ostrzy i struga słowo, aby było jak oścień w naszych bokach. Kiedy jesteśmy niedbali, słowo jest pobudzeniem. Ospała służba jak i ospały kaznodzieja sprawia, że zasypiamy.

5. Zmorzenie jest przyczyną snu. Zauważmy kolejność w tekście kazania: najpierw zmorzył je sen, a potem zasnęły. Jeden stopień nieuwagi ustępuje miejsca innemu; zwykle na początku jest mniejszy stopień. Uważajmy na początki odchylania się od prawej drogi. Jeśli chcemy uniknąć zaśnięcia, musimy unikać zmorzenia. Żaden człowiek nie staje się zupełnie do niczego przy pierwszym kroku. Jedna niedbała modlitwa ustępuje miejsca następnej. Jeśli pozwolić by była taka teraz, to na końcu będzie charakteryzowała się całkowitą martwotą. Ludzie nie boją się niebezpieczeństwa małych grzechów, więc zatwardzają się w nich, aż wpadają w większe. Małe grzechy zatwardzają tak samo jak wielkie; i trudno jest powiedzieć, które bardziej. Rzeczywiście, na początku małe grzechy wydają się wzbudzać skrupuły. Ukłucie szpilki sprawia, że człowiek się wzdraga, natomiast ciężki cios ogłusza go. Kiedy Dawid odciął skraj szaty Saula, jego sumienie ruszyło go; ale kiedy popadł w cudzołóstwo i przelał krew, był już jak omdlały. Z drugiej strony, wielkie grzechy są bardziej widoczne i łatwiej podlegają zauważeniu przez sumienie; zaniedbujemy drobne grzechy i tak zakorzeniający się nawyk rozwija się w nas, i zostajemy niepostrzeżenie zatwardzani przez niedbalstwo i ciągłe nie zważanie na tego rodzaju grzechy; ba, czasem bardziej niż przez rażące upadki. Przejedzenie lub gwałtowna dolegliwość zmusza nas do pośpiesznego udania się do lekarza; ale kiedy choroba rozwija się w nas stopniowo, to śmierć przychodzi do naszych wnętrzności, zanim się zorientujemy. Dbamy o to, aby naprawić wielki wyłom, ale niewykryta mała dziura zatapia statek. Mamy potrzebę zawsze stać na naszej warcie. Wiele wielkich upadków nie miałoby miejsca, gdybyśmy zwrócili uwagę na początki tych dolegliwości duchowych, które później przemagają nas.

6. Zaniechanie świętych obowiązków i brak stałego poważnego ich wykonywania, wywołuje bezpieczny cieleśnie i beztroski nastrój ducha. Salomon powiada, (Prz 19:15 UBG), ,,Lenistwo pogrąża w twardym śnie, a leniwa dusza będzie cierpieć głód". Praca rozprasza opary i rozpędza je, natomiast lenistwo i bezczynność przygotowują miejsce dla spania. Jest to prawdą w duszy. Odnowiona jej część wymaga bardzo dużo duchowej aktywności, aby nie zasnąć; dużo modlitwy, dużo słuchania słowa Bożego i dużo postu. Apostoł mówi: (Rz 12:11 UBG), „W pracy nieleniwi, pałający duchem, służący Panu". Sposobem na bycie żarliwym w obowiązkach jest częste ich wykonywanie. Bądźmy aktywni w działaniu i w praktykowaniu łaski, abyśmy zachowali świeżość i żywotność. Studnie są słodsze z powodu częstego czerpania wody; tak i dusza jest bardziej świeża i gotowa na każdą dobrą pracę. W darach widzimy, że jeśli nie można nimi obracać, to one rdzewieją,

podupadają, i zawodzą; podobnie jest z łaskami: „Temu, kto ma, będzie dane.” Ten, kto dobrze używa swoich darów, stwierdzi ich wzrost. Prawe ramię jest większe, silniejsze i pełniejsze wigoru niż lewe, ponieważ jest więcej w użyciu.

7. Zasmucanie Ducha powoduje, że zawiesza On swój ożywczy wpływ, a wtedy dusza zostaje pogrążona w martwym i sennym stanie. Chociaż dzieci Boże nie odważą się gasić Ducha, to jednak mogą Go zasmucić, (Ef 4:30 UBG). Sumienie odnowionego człowieka, po tym jak będzie zranione rażącymi grzechami, może być martwe i otępiałe przez długi czas: dowodem jest przykład Dawida i Jonasza.

8. Nieumiarkowana wolność w rzeczach doczesnych, takich jak troski tego świata i cielesne rozkosze. Konieczna jest trzeźwość lub oszczędne zajmowanie się tymi doczesnymi wygodami, które czynią nas bardzo niezdolnymi do chrześcijańskiej walki, (1 P 2:7 UBG); (Łk 21:34 UBG): „Pilnujcie się, aby wasze serca nie były obciążone obżarstwem, pijaństwem i troską o to życie”. Zauważmy, jak mnogość gęstych oparów wprawia nas w letarg, tak samo te rozkosze i troski ogłupiają duszę: (Ps 119:37 UBG), „Odwróć moje oczy, aby nie patrzyły na marność, ożyw mnie na twojej drodze”. Będziemy potrzebować ożywienia, jeśli damy przystęp próżności.

Zastosowanie. Oh, strzeżmy się tego zła: (Mk 13:35-36 UBG), „Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie….By przypadkiem, przyszedłszy niespodziewanie, nie zastał was śpiących”. Czy chcielibyśmy, aby Chrystus przyszedł i zastał nas takimi?

A. Niektórzy są całkowicie pogrążeni w stanie duchowego snu. Do nich Pan mówi, (Ef 5:14 UBG): „Obudź się, który śpisz, i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus”. I o takich też apostoł mówi, (1 Kor 15:34 UBG): ,,Ocknijcie się ku sprawiedliwości i nie grzeszcie; niektórzy bowiem nie mają poznania Boga. Mówię to ku waszemu zawstydzeniu”. To wszystko jest powodem i to bardziej niż czas, aby tacy ludzie gruntownie przebudzili się ze stanu grzechu, w którym się znaleźli. Hańbą jest, jeśli takie osoby znajdują się między chrześcijanami, które chrapią dalej na łożu poczucia cielesnego bezpieczeństwa, kiedy wokół nich świeci światło ewangelii. Oh, gdy Bóg wzywa to przebudźcie się i powstańcie z martwych; jeśli tego nie zrobicie, to Bóg może ukarać was waszym własnym grzechem. Jednym z Bożych najcięższych sądów jest duch twardego snu, (Rz 11:8 UBG). A wtedy jaki będzie tego koniec? Możecie spać, ale wasza zguba nie śpi, (2 P 2:3 UBG). Z pewnością powinniśmy współczuć ich przypadkowi, zwłaszcza jeśli są z nami spokrewnieni; i starali się ich wybudzić ze snu grzechu, aby mogli zostać przyprowadzeni do Chrystusa. Och, biedne beztroskie stworzenia, nie boją się Boga i nie myślą o Jego gniewie, ani nie przygotowują się, aby stanąć przed Synem Człowieczym w czasie jego przyjścia.

B. Istnieją inni skłonni do drzemki od czasu do czasu, chociaż jeśli chodzi o najważniejszą sprawę to „wybrali lepszą część”. Do nich mówi apostoł, (1 Tes 5:6 UBG): „Nie śpijmy więc jak inni; ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi”. Istnieje tego wielka potrzeba. Nasz przeciwnik czuwa; diabeł obserwuje wszystkie nasze poruszenia i postawy; jeśli zasnęliśmy, to jesteśmy wystawieni na jego łup. Istnieje wielu, którzy chcą naszej duchowej szkody. Gdybyśmy nie mieli wroga zewnętrznego, to jednak zawsze istnieje wróg wewnętrzny; i podobnie jak inni jesteśmy podatni na stanie się zatwardziałymi przez oszustwo grzechu. Dlatego nie możemy spać tak jak inni. Mamy w sobie innego ducha, a jeśli jesteśmy dziećmi Bożymi, to mamy inne obowiązki: (Rz 13:11 UBG): „A czyńcie to, znając czas, że już nadeszła pora, abyśmy się obudzili ze snu. Teraz bowiem bliżej nas jest zbawienie niż kiedy uwierzyliśmy”. Kiedy po raz pierwszy oddaliśmy się Chrystusowi, to nie uważaliśmy żadnej pracy za zbyt ciężką, i żadnego bólu za zbyt wielki. Jakże wtedy byliśmy czujni i pilni! Czy mielibyśmy teraz spać? Nasz bieg zaczyna dobiegać końca i jesteśmy prawie gotowi do wypłynięcia w inny świat, abyśmy mogli spotkać się z Chrystusem. Ach, teraz otrząsnęliśmy się ze snu grzechu, otrząśnijmy się zatem też ze snu lenistwa. Czy na końcu mamy być ospali i oziębli?

Po pierwsze, podam oznaki tego grzechu.

Po drugie, motywy przeciwko niemu.

Po trzecie, wskazówki, jak go uniknąć.

Po pierwsze, oznaki.

a. Bezmyślność, która przejawia się w nierozeznawaniu i nie ważeniu rzeczy, które nas spotkają, dobrych czy złych. Przykład tego mamy w Oz 2:8 (UBG), „Ona bowiem nie wie, że to ja dawałem jej zboże, moszcz i oliwę". Pan jest dla nas bardzo hojny, ale mało kto zwraca na to uwagę. Przykład czego mamy w Iz 42:25 (UBG), „….ale nie wziął tego do serca". Przyjmując Boże miłosierdzia nie zwracamy uwagi ani na ich Autora, ani za ich cel, ani na ich przyczynę. Ich Autora: jesteśmy jak świnie, które jedzą żołędzie, ale nigdy nie patrzą na dąb, z którego spadają. Mówi się o Kościele: „Twoje oczy…..są jak oczy gołębicy", (Pnp 4:1 UBG); która dziobie i patrzy w górę. Powinniśmy widzieć Boga w każdym miłosierdziu. Ospała, nieuważna dusza nie zwraca na to uwagi, gdyż jest pochłonięta doczesnymi rozkoszami i przyjemnościami, i nie patrzy dalej. Naszym przywilejem ponad zwierzętami jest znać pierwszą Przyczynę. Inne stworzenia żyją z łaski Boga, ale nie są zdolne do znania Boga. Bałwochwalstwo i bezbożność nigdy nie wkradły by się na świat, gdyby ludzie zachowywali poczucie Bożej szczodrości. Niektórzy nigdy nie zważają na cel miłosierdzi, którym jest przyciągnięcie naszych serc do Boga; dlatego nazywane są one „powrozami ludzkimi", (Oz 11:4 UBG), ponieważ istnieje tak wiele więzów i powrozów na nas: jaką cześć, i jaki zaszczyt przyznano Bogu za to i tamto miłosierdzie? Nawiązuję do tego co napisano w Est 6:3 (UBG). Zobaczmy, jak rozumował Dawid, (2 Sm 7:2 UBG): „ja mieszkam w domu cedrowym, a arka Boga mieszka za zasłoną". Kiedy serce wzywa do wypełnienia obowiązku ze względu na to, że: ,,Bóg był dla mnie dobry, dał mi jedzenie i odzienie, i obfite zaopatrzenie dla wygody tego doczesnego życia"; to powinniśmy zapytać: ,,A co ja uczyniłem dla Boga?". Nie tylko zatwardziali grzesznicy nadużywają miłosierdzia Bożego, (Rz 2:4 UBG), gdyż nawet Dawid stracił swój podziw dla Boga, ponieważ nie miał wdzięcznego poczucia miłosierdzi Boga, (2 Sm 12:7-8 UBG). Tak samo jest z opatrznościami korygującymi. Ciało jest delikatną częścią u większości ludzi; jednakże chociaż odczuwają piekący ból rózgi, to jednak nie zważają na rękę, która uderza, ani na zasługującą na to sprawczą przyczynę; nie patrzą w górę ani do wewnątrz; nie widzą w tym ręki Boga: (Iz 26:11 UBG), „PANIE, choć twoja ręka jest wywyższona, oni jednak tego nie widzą"; patrzą na to jak na przypadek, (1 Sm 6:9 UBG). Hiob miał jednoznaczne myśli o Bogu: (Hi 1:21 UBG), „PAN dał, PAN też wziął". Ani nie zważają na przyczynę, (Lam 3:39 UBG), „Czemu więc żali się człowiek żyjący, człowiek – z powodu kary za swoje grzechy?". Gdy nadejdzie choroba, gdy bliska osoba zostanie zabrana, czy też gdy majątek zostanie, zrujnowany, wtedy przebudzone sumienie patrzy na przyczynę: „Dlatego jest wśród was wielu słabych i chorych, a niemało też zasnęło",– (1 Kor 11:30 UBG). Powinniśmy widzieć Boży zamysł w Jego rózdze. Kiedy Izraelici uciekli przed ludźmi z Aj, to Jozue szukał sprawcy kłopotów. Podobnie dzieci Boże szukają grzechu, który jest przyczyną ich kłopotów.

b. Głupia tępota i zimna obojętność w sprawach niebiańskich: brak gorliwości i radości w świętych obowiązkach; tacy wierzący chodzą wkoło nich ociężale: ospali w słuchaniu, (Mat 13:9 UBG); oziębli w modlitwie, kiedy powinni być gorliwi i skuteczni, (Jak 5:16 UBG). We wszystkich rzeczach wykazują się bezdusznym formalizmem. Łaska śpi w duszy i stąd pochodzi ospałe wyznanie, ospałe słuchanie słowa Bożego, ospała modlitwa i ospałe przyjmowanie słowa. Słowo, które zwykło być jak płonące węgle, teraz nie wywiera na nich wpływu, (Łk 24:32 UBG). Cały ich kontakt z żywym Bogiem jest zimny i martwy. W takim stanie człowiek słucha, jak gdyby nie słyszał, modli się, jakby się nie modlił, przyjmuje, jakby nie przyjmował, opłakuje grzech, jakby nie opłakiwał, raduje się w Bogu, jakby się nie radował oraz troszczy się o niebo i sprawy niebieskie jakby ich nie szukał; i tak przynosi niewielką cześć Bogu, i niewielką korzyść i pociechę dla własnej duszy.

c. Marudne uprzykrzenie sobie służby Bożej. Tacy wierzący nużą się drogami Bożymi: (Mal 1:13 UBG): „Jakiż to wysiłek!"; (Am 8:5 UBG), „Kiedy przeminie nów księżyca….Kiedy minie szabat". Czy Bóg ma czynić dla nas tak wielkie rzeczy w Chrystusie, a my z tego powodu mielibyśmy wszystko, co Bóg rozkazał uważać za ciężkie dla nas? Jakie to nieuprzejme! Nie mamy surowego pana, ani nie nakazał On nam uprzykrzającej się pracy, wszystkie nasze obowiązki mają w sobie słodycz: (Mich 2:7 UBG), „Czy moje słowa nie są dobre dla tego, który postępuje w sposób prawy?". A jednak tacy

wierzący zachowują się tak, jakby Bóg nie postępował dobrze ze swoim ludem lub niełatwo było Mu służyć. A przecież Jego polecenia nie są ciężkie, a jego jarzmo jest lekkie; próby zsyłane przez Niego nie ponad miarę, a Jego karcenia nie przekraczają tego, na co zasłużyliśmy; dlaczego więc mielibyśmy kręcić nosem na Jego służbę? Znużenie i sarkanie na służbę Bożą jest złym objawem. Bóg miłuje i pragnie chętnych ludzi. To znużenie, chociaż nie powoduje, że całkowicie porzucamy służbę Bożą, to jednak sprawia, że lekceważymy ją i nie dbamy o nią tak by ją dalej kontynuować, ale by ją jak najszybciej zakończyć. Zatem uważajmy na znużenie religią i uczestnictwem w jej obowiązkach; i postrzeganiem ich jako oderwanie uwagi, lub sprawy wykonywane przy okazji, albo jako przerwy w pracy, nad którą ślęczelibyśmy. Kierują się bardzo zmysłami i cielesnością ci, którzy nie cenią sobie niczego za wyjątkiem tego, co sprawia przyjemność zmysłom lub zadowala zewnętrznego człowieka.

d. Zapomnienie o zmianach i próżne marzenia o doczesnym szczęściu. Kiedy mamy cielesną poduszkę, na której możemy spocząć, zasypiamy, (Ps 30:6-7 UBG). Chrześcijanin powinien być uwolniony od wszelkich ziemskich spraw. W ofierze dziękczynnej znajdował się zakwas. Powinniśmy być zadowoleni z zamieszkiwania w szałasach jak Izraelici: (Ps 39:5 UBG), „zaprawdę, każdy człowiek, nawet najlepszy, jest całkowitą marnością".

e. Cielesne samozadowolenie. Spokój i przyjemność, z której tacy wierzący żyją pochodzi bardziej od świata niż od Boga i nieba; żyją w spokoju umysłu, nie tyle z przekonania o miłości Bożej w Chrystusie i nadziei na niebo, ile ponieważ czują się dobrze w swym stanie cielesnym i żyją spokojnie i w dobrobycie na świecie i mają coś wdzięcznego ciału, (Łk 12:19–21 UBG). Jednakże dusza znajduje się w niebezpiecznym stanie, kiedy świat jest dla niej tak przyjemny i piękny, że może czerpać z niego zadowolenie i radować się nim bez Boga lub oprócz Boga. Dla wielu doczesna pomyślność jest tak słodka, że potrafi ich uciszyć, gdy znajdują się pod poczuciem winy rozmyślnych grzechów. Kiedy ma się przez jakiś czas spełnione pragnienia swego serca, to może się zapomnieć o wieczności lub znosić bezpiecznie te myśli, które inaczej zaszokowałyby własną duszę.

Po drugie, motywy.

a. Nasz wróg czuwa; diabeł nigdy nie śpi, (1 P 5:8 UBG); obserwuje nas we wszystkich naszych postawach i szuka jakiejkolwiek możliwej przewagi nad dziećmi Bożymi; dlatego czy nie staniemy na straży i nie będziemy pilnować siebie?

b. Jeśli śpimy duchowo, to narażamy się na chłostę, czyli Boże surowe karcenie, (Oz 5:14-15 UBG). Bóg wiele razy wynajduje bardzo piekącą rózgę, by zmusić leniwych i ospałych świętych do wypełniania ich obowiązków. Nie pozwoli, aby Jego łaska rdzewiała w Jego dzieciach. Nasze przebudzenie będzie smutne. Bóg zesłał sztorm za Jonaszem. A nas dopadnie jakieś ostre utrapienie lub coś podobnego.

c. Oczy wielu są zwrócone na nas, a my mielibyśmy drzemać i spać? (1 Kor 4:9 UBG): „Staliśmy się bowiem widowiskiem dla świata, aniołów i ludzi". Nasze potknięcia będą prowadzić do przyniesienia wstydu Bogu.

d. Kiedy łaska śpi, grzech się wyrywa na wolność. Nie ma grzechu na który nie byłby narażony człowiek znajdujący w stanie fałszywego cielesnego bezpieczeństwa: dlatego diabeł pracuje tak bardzo, jak tylko może, aby doprowadzić nas do tego usposobienia. Kiedy Dawid chodził swobodnie na dachu swojego domu, niewiele wiedział o własnym złu serca i niebezpieczeństwie pokusy.

e. Każda mniejsza niedyspozycja, która w jakimkolwiek stopniu przeszkadza społeczności z Bogiem, powinna być smutna dla dzieci Bożych. Jeśli nie zwracamy uwagi na początki grzechów, to dalsze potknięcia i upadki będą pojawiać się, gdy pokusy są bliskie, natrętne i stałe. Małe suche patyki zapalają zielone; kiedy strzecha raz się zapali, to jest trudno ją ugasić; dlatego nie powinniśmy spocząć na takim usposobieniu.

f. Zważmy, że oko Boga jest zawsze zwrócone na nas i widzi wszystkie nasze drogi: (Hi 31:4 UBG), „Czyż on nie widzi moich dróg i nie liczy wszystkich moich kroków?". Czy mamy spać, kiedy wielki Bóg na nas patrzy? Jak okropne jest Jego niezadowolenie! Nie można z Nim igrać.

Po trzecie, środki.

a. Módlmy się do Boga o Jego ożywiającego Ducha, aby nas pobudził do czujności. Dawid co jakiś czas wołał o ożywiającą łaskę.

b. Powinniśmy pobudzać się do działania. Wiele z tego usposobienia przychodzi na nas z powodu naszego lenistwa i zwykłej niechęci: (2 Tm 1:6 UBG), „abyś rozniecił dar Boży, który jest w tobie"; (Iz 64:6 UBG): „I nie ma nikogo, kto by wzywał twego imienia i zbudził się, aby się ciebie chwycić".

c. Powinniśmy zachowywać żywe poczucie pojawienia się Chrystusa, (Łk 12:35-36 UBG). To wyglądanie, tęsknota i oczekiwanie podtrzymuje żywość duszy i zachowuje ją w stanie wybudzonym: (Hbr 9:28 UBG), „tym, którzy go oczekują"; (Flp 3:20 UBG), „….skąd też oczekujemy Zbawiciela". Wielu może mówić o tym dniu, ale nie wyglądać go.

d. Zachowujmy żywymi i aktywnymi te cztery podstawowe i zasadnicze łaski duszy — wiarę, bojaźń Bożą, nadzieję i miłość. Wiara przedstawia nam rzeczy takimi jakimi są i sprawia, że istnieją. Miłość przymusza nas, (2 Kor 5:14 UBG). Bojaźń sprawia, że Bóg jest dla nas wszędzie obecny; a nadzieja wypracowuje w nas pragnące oczekiwanie ubłogosławienia, które ma nadejść, a to podtrzymuje duszę w stanie przebudzenia.

e. Zachowujmy poczucie miłości Bożej w naszych sercach. Kiedy nasze napady senności przyjdą na nas, to powiedzmy tak, jak Rekabici w Jer 35:6 (UBG), że nie zrobimy tego, gdyż nasz Ojciec nakazał nam coś przeciwnego. Czy Bóg tego nie zakazał? Jak możemy spocząć na takim usposobieniu duszy?

f. Zróbmy użytek ze śmierci Chrystusa dla zniszczenia tego sennego usposobienia. Wielkim planem szatana jest uśpić nas; a Chrystus przyszedł, aby zniszczyć dzieła diabła, (1 J 3:8 UBG). Teraz czy mielibyśmy zawiązać tym mocniej te węzły, które Chrystus przyszedł rozwiązać, i rozdzierać te rany, które Chrystus przyszedł opatrzyć i uleczyć? Dlatego niech ta zła postawa spania duszy będzie daleka od nas.

KAZANIE V.

,,A gdy oblubieniec zwlekał z przyjściem, wszystkie zmorzył sen i zasnęły. O północy zaś rozległ się krzyk: Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!" — (Mt 25:5-6 UBG).

W poprzednim wersecie pozostaje jedna fraza nieomówiona: „A gdy oblubieniec zwlekał z przyjściem", do której nawiążę omawiając kolejny werset.

Gdzie zauważam—

1. Czas, o północy.

2. Sposób obudzenia śpiących dziewic, rozległ się krzyk.

3. Przedmiot wołania, nieoczekiwane przyjście oblubieńca, oblubieniec idzie.

4. Bodziec do wykonania obowiązku, wyjdźcie mu na spotkanie. W dalszym ciągu aluzja jest odnoszona do przedmiotu sprawy, z której ta przypowieść jest wzięta. Otóż dziewice były z oblubieńcem i osobno z oblubienicą; i aby oblubieniec mógł zostać przyjęty z szacunkiem, i aby usługiwano mu z całą należną estymą, niektóre z nich szły przed nim i wznosiły okrzyki w odpowiednim czasie, aby sprowadzić czekające dziewice na jego spotkanie. Tak więc tu, Chrystus posyła przed sobą wołanie, aby upomnieć i wezwać Kościół do przygotowania się na spotkanie z Nim.

A. W odniesieniu do każdej poszczególnej duszy te wołanie ma być odnoszone do głosu i natarczywości tych, którzy należeli do dzieci komnaty weselnej albo przyjaciół oblubieńca, (J 3:29 UBG); którzy wszyscy mówią nam, że Pan jest blisko, (1 P 4:7 UBG); że wkrótce przyjdzie, (Hbr 10:37 UBG). Tak też wierni kaznodzieje Kościoła głośno wołają i wzywają nas do spotkania z oblubieńcem.

B. W odniesieniu do powszechnego spotkania się Kościoła na jednym wielkim zgromadzeniu, oznacza to głos trąby archanioła, o którym mowa w wielu miejscach Pisma, a które zacytuję niebawem, wzywający nas do przyjścia na sąd.

Doktryna. Oblubieniec na pewno przyjdzie, ale w swoim czasie; a wtedy wszyscy zostaną wezwani, aby wyjść mu na spotkanie.

Omówię powyższe twierdzenie w odniesieniu do szczegółów tej przypowieści.

1. Udowodnię pewność przyjścia oblubieńca.

2. Powiem o ociąganiu się oblubieńca lub jego zwlekaniu z przyjściem.

3. Uczynię wzmiankę o jego przyjściu o północy albo niepewności czasu, kiedy przyjdzie.

4. Zajmę się wołaniem, które rozlega się przed jego przyjściem. Wtedy oddam każdemu wymienionemu szczegółowi należną mu wagę.

Wpierw zajmę się pewnością jego przyjścia: gdyż od tej przesłanki zależy skuteczność całego dyskursu. Rozum mówi, że Chrystus może przyjść, ale wiara mówi, że przyjdzie.

Po pierwsze, Rozum mówi, że Chrystus może przyjść: dowodzi tego —

1. Z natury Boga. Bóg istnieje i ten Bóg jest sprawiedliwy: jest zgodne z Jego ogólną sprawiedliwością, że dobrze będzie z tymi, którzy czynią dobro, a źle z tymi, którzy czynią zło; te zasady są nie kwestionowane i uważane za podstawę całej religii. Teraz, zakładając te zasady, musimy stwierdzić, że musi nastąpić dzień rozliczenia, bo na świecie nawet najlepsi wiele razy doznają cierpień i doświadczają ubóstwa, hańby i pogardy, podczas gdy bezbożni często są pełni obfitości, i żyją spokojnie, (Łk 16:25; 1 Kor. 15:19 UBG). Pewnym jest, że jest Bóg, i pewnym jest, że troszczy się o sprawy ludzkie i będzie sądził odpowiednio; dlatego jaka jest przyczyna tej niezgodności? Otóż bezbożni są zarezerwowani na przyszłe kary, a pobożni na przyszłą nagrodę. Teraz różnica, która jest

wprowadzana między ludźmi w chwili śmierci, nie wystarczy, bo jest sekretna i nie dowodzi sprawiedliwości Bożej w oczach świata, jest tylko częściowa. Czytamy o duchach ludzi sprawiedliwych, które osiągnęły doskonałość, i duchach, które są teraz w więzieniu; ale nic o nagrodzie dla ciała lub kary dla niego. Ciała ludzi, będących sługami sprawiedliwości, lub narzędziami grzechu, z pewnością powinny mieć udział w najlepszym dobru lub nieszczęściu, w przekleństwie lub błogosławieństwie należnemu danej osobie; gdyż ciało jest, jak Tertulian mówi, siostrą i współdziedziczką duszy, i ma z nią dzielić jej stan. Jednakże w chwili śmierci ciało jest martwe i obraca się w proch i dopóki nie zostanie ponownie wskrzeszone i połączone z duszą, to nie może ani uczestniczyć w dobru ani w niedoli; dlatego istnieje taki dzień, w którym Bóg zajmie się całym człowiekiem; w przeciwnym razie, w jaki sposób dobroć Boga, który hojnie wynagradza cnotliwość, miałaby się objawić, jeśli nie odpłaci ciału pełnego wynagrodzenia za służbę, jaką oddało duszy, poddając wszystkie swoje naturalne apetyty, przyjemności, zainteresowania i zaspokojenia pod panowanie rozumu i łaski, za praktykowanie tego, co dobre; albo jakby to się miało do sprawiedliwości Bożej, która jest mścicielem grzechów, jej karanie byłoby zbyt ciasne i wadliwe, gdyby nie karało ciała wraz z duszą? Zazwyczaj uczucia cielesne deprawują duszę, a przyjemności i rozkosze zmysłów zaślepiają i wprowadzają w błąd nasz rozum. Z pewnością, skoro miłość do grzechu jest zakorzeniona w rozkoszach cielesnych, to jest rzeczą sprawiedliwą, że ciało powinno zostać ukarane bólem, i to takim, jaki jest proporcjonalny do godności Tego, przeciwko komu przestępstwo zostało popełnione. Teraz ponieważ Bóg jest Istotą o nieskończonej i nieograniczonej godności i autorytecie, to jakże mogłoby karanie ciała śmiercią być proporcjonalne do wykroczenie przeciwko nieskończonemu Bogu? Zniewaga wyrządzona najwyższemu majestatowi króla jest karana bardziej niż występek przeciwko osobie o niższej godności; dlatego musi istnieć czas, kiedy ciało zostanie wskrzeszone, aby było zdolne do takiej kary. Poza tym, jak dusza może być całkowicie szczęśliwa, skoro została stworzona dla ciała, jeśli zawsze miałaby pozostać wdową i nigdy się nie spotkać ponownie ze swoim starym przyjacielem?

2. Wynika to z Bożej opatrzności. Jest wiele sądów, które są gwarancją tego, że Bóg w końcu osądzi świat za grzech; jak zatopienie starego świata, spalenie Sodomy, czy zniszczenie Jerozolimy; są to świadectwa i dowody na to, co Bóg uczyni z pozostałymi bezbożnymi, ponieważ są one przedstawione jako przykład, (Jud 1:7 UBG). Siła argumentu polega na tym, że Bóg jest taki sam, ma wciąż te same poglądy, kto może Go zmienić?. Nienawidzi grzechu w jednym, jak i w drugim. We wszystkich swoich działaniach jest zawsze spójny i taki jak On sam, (Gal 3:20 UBG). Jeśli nie znosił grzechów starego świata, to nie powstrzyma się od osądzenia nieprawości nowego; jeśli ukarał Sodomę, to ukarze innych, którzy grzeszą w podobny sposób; ponieważ nie stał się bardziej pobłażliwy dla grzechu niż był przedtem. Dlatego, jeśli nie teraz, to jednak nadejdzie czas, kiedy wezwie ludzi do zdania rachunku i rozliczenia się. Kiedy człowiek pierwszy zgrzeszył, to Bóg nie od razu wykonał na nim wyrok, ale dał mu czas pokuty aż do śmierci; i ponieważ każdemu człowiekowi daje czas i wolność, to nie chciałby, aby cały świat narodził się od razu lub umarł w jednej chwili, ale żył w następujących po sobie wiekach, z ojca na syna w różnych pokoleniach, aż dojdzie do okresu, który opatrzność ustaliła. Teraz, jak liczy się z każdym człowiekiem poszczególnie w czasie jego śmierci, tak z całym światem na końcu czasów. Poszczególne doczesne sądy pokazują, że Bóg nie śpi ale zważa na ludzkie sprawy, jednakże powszechny sąd jest odroczony do owego dnia.

3. Z uczuć sumienia. Po popełnionym grzechu ludzie drżą, choć nie ma nikogo, kto by ich z tego rozliczył, jak wtedy gdy grzech jest sekretny, a osoba popełniająca go potężna. Sumienie jest pod wpływem strachu przed Boską sprawiedliwością, uroczystym procesem i triumfem, który pewnego dnia musi ona odnieść; dlatego sumienie jest tego świadome: (Rz 2:8 UBG), Feliks zadrżał, gdy Paweł mówił o nadchodzącym sądzie, (Dz 24:25 UBG). Istnieją ukryte lęki w sumieniu, które szybko ożywa i budzi się na myśl o tym dniu. Każda winna osoba jest więźniem Bożej sprawiedliwości, a będąc trzymana w niewidzialnych łańcuchach sumienia, lęka się wielkiego i powszechnego sądu.

4. Dogodność takiego dnia.

A. Aby oczyścić prawdę i uczciwość z fałszywego osądu świata. Najlepsza sprawa jest często uciskana; istnieje potrzeba zrewidowania rzeczy przez sąd wyższej instancji, aby to, co dobre, mogło zostać przywrócone swojemu publicznemu zaszczytowi, a zło mogło okryć się należną mu hańbą. Chrystus przekona świat o swojej miłości do świętych, kiedy przyjdzie, aby być ,,uwielbiony w swoich świętych i podziwiany", (2 Tes 1:10 UBG), kiedy ich wiara okaże się ku Jego ,,chwale, czci i sławie", (1 P 1:7 UBG). Tak stanie się z ludźmi, których Chrystus uhonoruje, mianowicie, ogłosi im przebaczenie grzechów, ozdobi ich łaską, i wprowadzi do ich wiecznych przybytków, a to na oczach szydzących bezbożnych; jak ten książę któremu powiedziano: ,,Oto zobaczysz to na własne oczy, ale jeść z tego nie będziesz", (2 Krl 7:2 UBG). Następnie dla ich wiecznego zmieszania, przestępstwa bezbożnych zostaną powtórzone do uszu całego świata, a ich fałszywe pozory zostaną obalone.

B. Żeby rady i drogi wielorakiej mądrości Boga i sprawiedliwości mogły być uroczyście oklaskiwane. Teraz oglądamy opatrzność cząstkowo; ale wtedy zostanie złożony w całość wszelki kontekst oraz spójność opatrzności, i pełna historia całego świata będzie przedstawiona przed świętymi.

C. Takie nastanie owego dnia jest konieczne, aby Bóg mógł wyposażyć nas we wszelkiego rodzaju argumenty przeciwko grzechowi, i aby w ten sposób na serce mogła zostać nałożona powściągliwość przeciwko temu. Wiele razy grzech i niegodziwość są popełniane w ukryciu: (Kaz 12:14 UBG): „Bóg przywiedzie bowiem każdy uczynek na sąd, nawet każdą rzecz utajoną, czy dobrą, czy złą"; (1 Kor 4:5 UBG), „….dopóki nie przyjdzie Pan, który oświetli to, co ukryte w ciemności, i ujawni zamiary serc". Wielu nie działa zgodnie z sumieniem w odniesieniu do swoich sekretnych grzechów nawet jeśli wszystko co robią wykonują w zgodzie ze swoim sumieniem to jednak nie postępują już tak ze swoimi myślami; a przecież zgodnie z Teologią Chrystusa, złośliwość jest morderstwem w sercu, pożądliwe skłonności cudzołóstwem serca, a wyobrażenia umysłu są bałwochwalstwem serca. Może być wiele zła w jednej niezadowolonej myśli przeciwko opatrzności, (Ps 73:22 UBG). Ten, kto grzeszy potajemnie, jest świadomy tego, że czyni zło i dlatego szuka zasłony i przykrycia. Ludzie są sekretnie niesprawiedliwi, sekretnie nieczyści, sekretnie zazdrośni, sekretnie obmawiają Boże dzieci, sekretnie zaniedbują obowiązki, i sekretnie są zmysłowi, ze strachu, aby inni ludzie nie dowiedzieli się o tym, a jednak nie boją się wielkiego Boga. A przecież, jak człowiek nie może nas odrzucić na wieczne potępienie, tak i nie może napełnić naszych sumień wiecznym płomieniem. Teraz, abyśmy mogli się wstydzić popełnienia tych grzechów przed Bogiem, wyznaczony został dzień sądu, aby postawić te grzechy przed nami: (Ps 50:21 UBG), „….będę cię napominał i postawię ci to przed oczy".

Po drugie, jeśli jest to wątpliwe dla rozumu, to jest pewne dla wiary. Wiara pokazuje, że przyjdzie. Światło wiary jest bardziej pewne i bardziej wyraźne. Bardziej pewne, ponieważ opiera się na Bożym świadectwie, co jest bardziej nieomylne niż domysły rozumu i daje nam bardziej wyczerpujący sposób obalenia ateizmu niż nasze własne argumenty, przez które często jesteśmy omotani. Wiara mówi: Tak jest, gdyż Bóg tak powiedział. I to jest bardziej jednoznaczne. Natura nigdy nie mogła odkryć szczegółów dotyczących tego dnia; pojmowała tylko, że sędzia nadejdzie, ale przez kogo ten sąd będzie dokonany, w jakim charakterze przyjdzie, jako oblubieniec, Pan i mąż Kościoła, tego w ogóle nie wiedziała. W jaki sposób przystąpi do rzeczy i w jakim towarzystwie i orszaku, wszystko to wiemy ze specjalnego objawienia. Wiara udowadnia to—

1. Z zasług i zakupu Chrystusa. Czy nabyłby nas za tak drogą cenę, żeby odrzucić nas teraz tak lekko, i już więcej do nas nie przyjść? Z pewnością Ten, który przyszedł, aby nas odkupić, przyjdzie też, aby nas zbawić; jeśli przyszedł cierpieć, to przyjdzie również, aby zatriumfować. Wiara widząc Chrystusa na krzyżu, rozstrzyga, ujrzę go w obłokach. Czy całe poniesienie przez Niego kosztu i podjęcie tych wszystkich przygotowań miałoby być za nic, i czy miałby dokonać nabycia tego czego nigdy nie zamierzał posiadać? Nie może być. Jeśli przyszedł z nieba celem załatwienia jednej sprawy, to czyż nie przyjdzie ponownie, aby załatwić drugą? Chrystus na pewno nie zaprzepaści całego swego trudu, który sobie zadał, by nabyć dla siebie lud.

2. Z miłości Chrystusa do nas, która jest bardzo wielka. Chrystus nie odszedł zagniewany, ale w interesach, aby wszystko przygotować na dzień wielkich zaślubin. Ten, który zabiega o dziewicę, gdyby odszedł od niej w gniewie, to mogłaby podejrzewać, że nigdy nie będzie chciał zobaczyć jej ponownie. Tak jak oblubieńcy mają w zwyczaju przyprowadzać swoje oblubienice, tak samo będzie z Chrystusem; nigdy nie zbliżymy się do Niego inaczej: Jego miłość Mu nie pozwoli, aby spoczął usatysfakcjonowany, dopóki my i On nie spotkamy się ponownie, by cieszyć się nawzajem swoim towarzystwem. Z pewnością ten, który przedtem rozkoszował się synami ludzkimi zanim powstał świat, (Prz 8:31 UBG), który lubił kontaktować się ze swoim ludem w ludzkiej postaci przed swoim wcieleniem, który z przyjemnością spędzał swój czas, zajęty pośród nich i przebywał z nimi za dni swego życia na ziemi w ciele, (Jan 9:37 UBG); krótko mówiąc, Ten, który miał zamiar powrócić zanim odszedł, z pewnością jeszcze raz opuści niebo z ich względu. Gdy tam wykona swoją pracę, to wróci i poprowadź swój lud wraz ze sobą do chwały i pełnego urzeczywistnienia się obietnic. Nie zostanie w niebie dłużej, niż wymagają tego nasze sprawy, (J 14:3 UBG)..

3. Z uczuć Jego świętych do Niego, które Chrystus zaspokoi. Istnieje wielu, którzy nigdy Go nie widzieli, a mimo to uwierzyli w Niego i umiłowali serdecznie: (1 P 1:8 UBG), „….i w niego, choć teraz go nie widzicie, wierzycie; i cieszycie się radością niewysłowioną i pełną chwały"; (J 20:29 UBG): „….uwierzyłeś, ponieważ mnie ujrzałeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli". Ich wiara nie jest błędnie skierowana, odkryją go takim, jakiemu należało wierzyć, być posłusznym i kochać. Teraz, aby zaspokoić ich pragnienia, Chrystus pojawi się i pokaże: „w swoim ciele ujrzę Boga. Ujrzę go ja sam, ujrzą go moje oczy", (Hi 19:26-27 UBG). Dzieci Boże nie mogą zajrzeć do nieba, ale pamiętają, że mają Zbawiciela, który stamtąd przyjdzie: (Flp 3:20 UBG): „Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też oczekujemy Zbawiciela, Pana Jezusa Chrystusa". Paweł mówił to we własnym imieniu i w imieniu wszystkich podobnych do niego samego. A w Obj 22:17 (UBG) jest napisane: „A Duch i oblubienica mówią: Przyjdź!". Duch Święty rodzi pragnienie, a Kościół odpowiada na te poruszenie. Natura nie mówi: Przyjdź, ale Pozostań na miejscu. Gdyby to miało być zadecydowane, czy Chrystus ma przyjść, czy nie, przez głosowanie, to czy ludzie cieleśni oddali swoje głosy za Jego przyjściem? Głos zepsutej natury brzmi: Odejdź, (Hi 22:17 UBG). Cieleśni ludzie mają umysł diabła: „Przyszedłeś tu przed czasem dręczyć nas?", (Mt 8:29 UBG). Natomiast Duch w oblubienicy wzbudza przeciwne pragnienia. Czy Chrystus miałby zawieść te pragnienia, które wzbudził w sercach swoich dzieci i sprawił, że ci wierzący tęsknią, wyglądają i jęczą za tym, co nigdy nie miałoby nastąpić? Nie możne być.

4. Z natury Kościoła. Chrystus rozdał w nim dary, łaski oraz pozostawił zarządzenia; i wkrótce przyjdzie, i zażąda zdania rachunku z biegu spraw podczas swojej nieobecności, jak obracaliśmy naszymi talentami, (Mt 25:14-30 UBG), i jak zarządzano sprawami jego domu: (1 Tm 6:14 UBG), „Abyś zachował to przykazanie bez skazy i bez zarzutu aż do objawienia się naszego Pana Jezusa Chrystusa". Chrystus jest teraz zabrany od nas, wycofał się za zasłony niebios; ale przyjdzie ponownie: (1 Kor 16:22 UBG), „Jeśli ktoś nie miłuje Pana Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęty. Maranatha", to znaczy przeklęty, aż przyjdzie Pan.

5. Z Jego obietnicy. Mamy jego słowo w zastawie. Jest to starożytna obietnica złożona bardzo dawno temu: (Jud 1:14 UBG): „Oto idzie Pan"; i była wyznawana we wszystkich wiekach przez posłańców Pana; Mojżesza, Dawida, Salomona, Daniela, Hioba, Zachariasza i Malachiasza; została ponowiona przez Chrystusa przy jego odejściu, (J 14:3 UBG); i potwierdzona przez aniołów, (Dz 1:11 UBG). A apostołowie wszędzie przypominają nam o przyjściu Chrystusa. Teraz możemy rozumować tak: Bóg jest wierny we wszystkim, w końcu nie zawiedzie. Bóg zawsze dotrzymał swego słowa, przez wiele interweniujących opatrzności, obietnice były spełniane; ani jedno słowo Boże nie zawiodło. Każdy, kto miał doświadczenie Boga może uczynić takie wyznanie jakie uczynił Jozue: (Joz 23:14 UBG). „A oto idę dziś drogą całej ziemi; poznajcie więc z całego swojego serca i całą swoją duszą, że nie zawiodło żadne słowo, które mówił o was PAN, wasz Bóg; wszystkie wam się wypełniły, a nie zawiodło żadne słowo". Jak nieprawdopodobnie rzeczy wydarzyły się, które zostały przepowiedziane w słowie Bożym. Czy poprzedzający nas wierzący zostali zwiedzeni, gdy oczekiwali na przyjścia Pana

Jezusa w ciele? Z pewnością Bóg nigdy nie chciał nas oszukać. Chrystus przyjdzie ponownie: „Gdyby tak nie było, powiedziałbym wam", (J 14:2 UBG). Dzieło Chrystusa i jego wykonanie nigdy nie zadały kłamstwa Jego słowu.

6. Jego obietnica została uroczyście potwierdzona —

A. Zewnętrznym znakiem i pamiątką: (1 Kor 11:26 UBG): „Ilekroć bowiem będziecie jedli ten chleb i pili ten kielich, śmierć Pana zwiastujecie, aż przyjdzie". Bóg wiedział, że miał do czynienia z nieufnymi stworzeniami, dlatego pozostawił pomnik, aby utrzymać obietnicę żywą w Kościele i rozbudzić nasze nadzieje. Czy Chrystus ustanowiłby obrządek ku uroczystej pamiątce swego ponownego pojawienia się, gdyby nie zamierzał więcej do nas przyjść?

B. Przez prawdziwy zadatek, Jego Ducha mieszkającego w nas. Chrystus odszedł do nieba, aby przygotować nam niebo, a pozostawił z nami swojego Ducha, aby przygotować nas do nieba. Pozostawił swego Ducha w Kościele i daje częste dowody swojej miłości, aby pokazać, że o nas nie zapomina. Chrystus i wierzący nie są sobie obcy. Istnieje stały kontakt między nimi. Jesteśmy nieobecni i z dala od niego w ciele, ale istnieją częste wiadomości o miłości. Słyszymy od Niego w słowie Bożym, modlitwie i wieczerzy Pańskiej, dlatego czyż nie miałby przyjść znowu Ten, który tak o nas pamięta na każdym kroku? Nie zapomniał o nas w swoim wywyższeniu, tak jak zapomniał przełożony podczaszych o Józefie; kiedy wrócił do łask Faraona na dworze, nie wspomniał na Józefa w więzieniu (Rdz 40:23 UBG). Teraz, w domu Ojca, Pan Jezus, jest poruszany uczuciem naszych słabości; i nie na zawsze pozostawi nas podatnymi na grzeszenie i cierpienie. Zaprawdę, Ten, który ożywia nas wpływami swojej łaski i orzeźwia nas posmakiem swojej miłości, przyjdzie ponownie. Krótko mówiąc, ile byłaby warta nasza wiara, gdyby Chrystus miał nie wrócić? Tutaj na ziemi mamy tylko nikłą radość z Chrystusa; nasza pełna społeczność z Nim będzie miała wtedy miejsce, gdy Chrystus zabierze nas do siebie.

Po drugie, powiem teraz o zwlekaniu pana młodego, ,,A gdy oblubieniec zwlekał z przyjściem". Co, czy Chrystus bardziej ociąga się niż Kościół, który wychodzi mu na spotkanie? Wierzący są gotowi ze swoimi lampami, lecz On opóźnia swoje przyjście.

Odpowiedź 1. Niektórzy rozumieją to jako opóźnianie się tylko w opinii ludzkiej, a nie naprawdę, w rzeczywistości. Chociaż Chrystus przychodzi zawsze z najszybszymi, to jednak wydaje się opóźniać w drodze do nas. Dlaczego? Ponieważ szczere pragnienia pragną natychmiastowego teraźniejszego zadowolenia, „Przedłużająca się nadzieja sprawia ból sercu", — (Prz 13:12 UBG); a „Czym ocet dla zębów i dym dla oczu, tym jest leniwy dla tych, którzy go posyłają", (Prz 10:26 UBG). Oczekiwanie jest samo w sobie nużące, zwłaszcza gdy towarzyszą mu trudności. Z pewnością doświadczanie bieżących kłopotów, gdy jest się w stanie oczekiwania jest bardzo nużące. Ciało niecierpliwi się, aby mieć spokój; i w tym sensie oblubieniec nie jest leniwy, tylko my jesteśmy popędliwi. Zauważam to raczej, ponieważ to samo dzieje się, gdy oczekujemy, że Chrystus nam pomoże w naszych poszczególnych utrapieniach. Z powodu niecierpliwości ciała, niestałość naszych umysłów i znużenia oczekiwaniem, czas wydaje się wydłużać. Istnieje nasz własny czas i czas Chrystusa. Dla nas zawsze jest czas, ale Jego czas jeszcze nie nadszedł (J 7:6 UBG); (Jer 14:19 UBG), „Oczekiwaliśmy pokoju, ale nie ma nic dobrego; oczekiwaliśmy czasu uleczenia, a oto trwoga.' W tym sensie Chrystus tylko wydaje się opóźniać swoje przyjście. Jesteśmy żądni przyjemności, chcielibyśmy ją mieć teraz.

Odpowiedź 2. Zwlekanie **n**aprawdę. Chrystus zwleka i wstrzymuje swoje przyjście. Istnieje wielki przedział czasowy między Jego wniebowstąpieniem a powtórnym przyjściem, i to z mądrych powodów.

1. Aby podczas tego całego czasu istniało miejsce na pokutę dla świata. Opóźnienie oblubieńca jest czasem pokuty, powiedział Hieronim. W Rz 2:4 (UBG) jest napisane, „Czy gardzisz bogactwem jego dobroci, cierpliwości i nieskwapliwości, nie wiedząc, że dobroć Boga prowadzi cię do pokuty?". Istnieje koniec pracy i pracownika. Jakiekolwiek są Boże intencje, Jego postępowanie, wyrozumiałość i wielkoduszność powinny skłaniać nas do pokuty. Bóg okazuje wielką cierpliwości

wobec bezbożnych: (Rz 9:22 UBG): „znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przygotowane na zniszczenie". W Obj 2:21 (UBG) napisano: „I dałem jej czas, aby pokutowała ze swego nierządu, ale nie pokutowała". Bóg daje pozwolenie na pokutę, widoczne środki do pokuty i czas na pokutę, nawet tam, gdzie nie daje skutecznej łaski. Niegodziwi ludzie nadużywają jego cierpliwości, czerpią z niej zachętę do popełniania wszelkiego nieumiarkowania; jednakże Bożym celem jest pozostawienie ich bez wymówki.

2. Aby wszyscy przedwiecznie wybrani mogli zostać zbawieni: (2 Piotra 3:9 UBG), „Nie zwleka Pan ze spełnieniem obietnicy, jak niektórzy uważają, że zwleka, ale okazuje względem nas cierpliwość, nie chcąc, aby ktokolwiek zginął, lecz aby wszyscy doszli do pokuty". Bóg chciał, żeby świat napełnił się ludźmi i znosił ich przez wiele pokoleń, aż skończy się okres, który wyznaczyła jego opatrzność. A co to jest za okres? Aż wszyscy, którzy należą do przedwiecznego wybrania Jego łaski, zostaną przyprowadzeni do Niego; wszystko bowiem w tym sensie robione jest dla wybranych. Teraz, kiedy ich liczba stanie się pełna, to wtedy przyjdzie. Ci wybrani nie mieli wszyscy urodzić się naraz; i wymagało to czasu i wysiłku, aby pracować nad każdą przedwiecznie wybraną duszą, po tym jak przyszła ona na świat: dlatego Bóg nie jest opieszały, jak opieszali są ludzie. Powolność ludzi w wypełnianiu swoich obietnic pochodzi z ich niechęci lub wsteczności w robieniu czegoś; albo z niemocy i słabości lub z braku przewidywania wszystkich możliwych trudności; albo z zapominania. Żadna z tych przyczyn nie znajduje się w Bogu: nie zapomnienie, bo pamięta wiecznie o swoim przymierzu", (Ps 111:5 UBG). Nie zostanie dłużej niż wyznaczony czas. Nie wsteczność; gdyż Bóg czeka, tak samo jak my, na odpowiedni czas, (Iz 30:18 UBG). Nie ze znużenia; bo może czynić co chce.

3. Aby w pełni okazać naszą cierpliwość: (Kol 1:24 UBG), „Teraz raduję się w swoich cierpieniach dla was i tego, czego z udręk Chrystusa brakuje w moim ciele, dopełniam dla jego ciała, którym jest kościół". Nie żeby, osobiste cierpienia Chrystusa dla odkupienia grzeszników były niedoskonałe i dlatego miałyby być uzupełniane cierpieniami innych: nie; powyższy werset odnosi się do mistycznego ciała Chrystusa. Tak więc cierpienia nie są doskonałe, ani dopełnione, aż każdy członek Jego ciała zniesie swoją przydzieloną jemu część i dział. Ten kielich krąży kursem i wkoło: najpierw Chrystus, potem my. Przechodzi z rąk do rąk, podczas gdy świat trwa dalej: (Jak 1:4 UBG): „Cierpliwość zaś niech dopełni swego dzieła, abyście byli doskonali i zupełni". A to nie może się stać inaczej jak tylko pod działaniem wielkich i długich ucisków. A jak to jest dla ćwiczenia naszej cierpliwości, tak i aby obudzić nasze pragnienia: (2 P 3:12 UBG), „Oczekując i spiesząc się na przyjście dnia Boga". Przyśpieszając go przez nasze modlitwy, i rozwijając wielkie dzieła, które mają być dokonane przed nastaniem tego dnia. Bóg nie obdarzy nas niebem, gdy malujemy złocenie i piękne kolory na drewnie lub kamieniu, które nie mają poczucia tego ani pragnienia ich; najpierw musimy wzdychać i jęczeć za nim, (Rz 8:23 UBG).

Po trzecie, Jego przyjście o północy. Zwlekał nieco poza właściwą porę, aby pokazać, że przyjdzie niespodziewanie. Hieronim mówił, że było starożytną tradycją, że Chrystus miał przyjść o północy; I dlatego w wigilię, czyli w czasie czuwania przed Wielkanocą, w starożytności ludzie nie mieli zwyczaju być odsyłanymi przed północą: „Lecz o tym dniu i godzinie nikt nie wie". Jest to powiedziane na oznaczenie nieoczekiwanego czasu; jak w Zach 14:7 (UBG), ,,nie będzie to dzień ani noc. A o wieczornej porze nastanie światło". Chrystus przyjdzie w najmniej spodziewanym momencie, kiedy świat będzie czuł się bezpiecznie, a Jego (Chrystusa) własny lud się zmęczy wyglądaniem. Jego przyjście jest często porównywane w Piśmie Świętym do przyjścia jak złodziej w nocy: (1 Tes 5:2 UBG), „Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pana przyjdzie jak złodziej w nocy"; czyli niespodziewanie; złodziej nie ustala terminu włamania z ani nie uprzedza gospodarza domu: (Łk 12:46 UBG), „Przyjdzie pan tego sługi w dniu, w którym się nie spodziewa". A zatem Bóg ukrywa ten dzień przed nami.

1. Aby pokazać swoją suwerenność: (Prz 25:2 UBG), „Chwałą Boga jest sprawę taić". Istnieją tajemnice rządów: a czas i pora Jego przyjście na sąd jest jedną z Bożych tajemnic.

2. Abyśmy zawsze byli gotowi, (Obj 3:3 UBG): „Pamiętaj zatem, jak otrzymałeś i usłyszałeś, i

strzeż tego, i pokutuj. Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę do ciebie jak złodziej, a nie będziesz wiedział, o której godzinie przyjdę do ciebie"; (Obj 16:15 UBG): „Oto przychodzę jak złodziej. Błogosławiony, kto czuwa". Cezar nigdy nie pozwalał swoim żołnierzom poznać swojej decyzji co do rozpoczęcia bitwy lub zwinięcia swego obozu, aby zawsze byli uważni i w postawie pełnej gotowości. Tak więc przyjście Chrystusa w dniu ostatecznym nastąpi w drodze zaskoczenia, aby zawsze miał nas przygotowanych. Gdyby to było wskazane abyśmy wiedzieli, powiedziałby nam o tym. Ludzie powiedzą, że jeśli znaliby tylko godzinę i dzień, to Chrystus zastałby ich na modlitwie. Jednakże należy zawsze czuwać i być gotowym, ponieważ nie znamy godziny. Myślicie, że przyspieszylibyśmy nasze przygotowania, gdybyśmy znali godzinę? NIE; powiedzielibyśmy tak, jak w Iz 22:13 (UBG), „A oto radość i wesele, zabijanie wołów i owiec, spożywanie mięsa i picie wina. Jedzmy, pijmy, bo jutro umrzemy"; i jak w 1 Kor 15:32 (UBG), „Jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy". Dlatego Chrystus wybierze swój własny czas.

Po czwarte, przejdę teraz do omówienia krzyku. Krzyk jest środkiem za pomocą którego Bóg wybudza z tego snu. Chrystus posyła swoje wołanie, aby obudzić dusze przed Jego przyjściem. To wołanie jest dwojakie: —

1. Bardziej odległy krzyk; który przeznaczony jest do wybudzenia konkretnych osób we wszystkich czasach; i to jest głos służby słowa. W ten sposób Chrystus przy swoim pierwszym przyjściu na ziemię miał przed sobą wołającego, aby zaalarmować świat i przygotować ich na Jego przyjęcie; a tym wołającym był Jan Chrzciciel: „Głos wołającego na pustyni" (Łk 3:4 UBG). Podobnie przed swoim powtórnym przyjściem Chrystus ma takich, którzy podnieśli wołanie. Wołanie słowa jest często wspominane w Piśmie Świętym: (Prz 1:24 UBG): „Ponieważ wołałam, a odmawialiście"; (Iz 58:1 UBG) „Wołaj donośnie, nie wstrzymuj się, podnoś swój głos jak trąba". Jest to wielki sposób na wybudzenie nas z naszego cielesnego bezpieczeństwa. Wszyscy wierni słudzy Boży we wszystkich wiekach wołali: „Pan jest blisko." Naszym zadaniem jest pobudzenie serc ludzi, aby mogli być coraz bardziej i bardziej przygotowani na radosne przyjęcie Chrystusa, gdy przyjdzie. Nie powinniśmy milczeć ani zachowywać się ospale. To przekonujące potężne słowo jest nazwane krzykiem; i naszym obowiązkiem jest być obudzonymi przezeń. Jeśli te słowo nie będzie przyjęte, to Bóg ma swoją rózgę", (Ps 2:5 UBG): „Wtedy przemówi do nich w swoim gniewie i swą zapalczywością ich zatrwoży"; (Mich 6:9 UBG): „Głos Pana woła do miasta (ale roztropny sam ujrzy twoje imię): Słuchajcie rózgi i tego, kto ją ustanowił". Usłyszymy głos surowego nauczyciela. Słowo woła; a jeśli słowo nie zostanie usłuchane, to rózga zawoła. Potrzebujemy wszelkiego rodzaju bodźców, aby nas wybudziły z naszego beztroskiego postępowania, bezdusznych modlitw i lekceważących ospałych myśli; abyśmy poważniej myśleli o nadchodzącym oblubieńcu.

2. Istnieje bardziej bezpośrednie i powszechne wołanie o przebudzenie się i powstanie z martwych skierowane do wszystkich naraz; a jest nim głos trąby archanioła; o którym to (głosie) mowa w wielu miejscach Pisma: (J 5:28-29 UBG), „….wszyscy, którzy są w grobach usłyszą jego głos; I ci którzy dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie do życia, ale ci, którzy źle czynili na zmartwychwstanie na potępienie". Środkiem zastosowanym do zmartwychwstania jest głos Pana Jezusa Chrystusa, który z okrzykiem i z dźwiękiem trąby Bożej, w którą zadmie archanioł, zstąpi z nieba, (1 Tes 4:16 UBG); „Pośle on swoich aniołów z potężnym głosem trąby", (Mt 24:31 UBG). Gdy zabrzmi ta trąba to umarli zostaną wskrzeszeni, (1 Kor 15:52 UBG). Chrystus, który miał poprzednika przy swoim pierwszym przyjściu, będzie miał także przy powtórnym. Ta trąba zabrzmi, by wezwać wszystkich do stawienia się przed trybunałem Chrystusa na sąd. Przy nadaniu prawa słychać było głos trąb, (Wj 19:19 UBG); przy powtórnym przyjściu Chrystusa na ziemię głos trąby archanioła będzie słychać na całym świecie.

Zastosowanie 1. Zróbmy z tego użytek dla określonego zastosowania przyjścia Chrystusa, albo na drodze miłosierdzia dla swojego ludu, albo na drodze sądu.

A. Na drodze miłosierdzia. Pan zwleka czasami, gdy ludzie myślą, że powinien przyjść wcześniej: (J 11:6 UBG), Jezus kochał Łazarza; a mimo to pozostał jeszcze dwa dni w miejscu gdzie

przebywał, gdy usłyszał, że Łazarz jest chory. Żeby nie było nieporozumień. Nie było to spowodowane brakiem miłości, ani brakiem mocy, gdyż potrafił wskrzesić Łazarza, gdy ten już cuchnął. Chrystus może opóźnić udzielenie nam pomocy, aż nadejdzie odpowiedni czas, w którym Jego chwała będzie mogła zajaśnieć, a miłosierdzie będzie bardziej widoczne. Przyjście późno jest wielokrotnie najlepszym czasem. Bóg zatrzymuje swoje najlepsze błogosławieństwa przez jakiś czas; i trzyma je długo w swoich rękach zanim do nas przyjdą. Dlatego czekajmy na Jego odpowiedni czas. Oczekiwanie jest żmudne i liczy każdą minutę. Silne pragnienia są natrętne; i zwykle oczekujemy ich spełnienia patrząc przez zły pryzmat, nie przez wieczność, ale przez doczesny czas. Czas wszystkich rzeczy jest w ręku Boga; nie pozostawiono go naszym głupim zachciankom, ale Jego mądremu uporządkowaniu. Wskazówki tarczy zegara czasem poruszają się szybciej niż słońce; tak samo śpieszy czasem nasz czas przed Bożym czasem. Chcielibyśmy uczynić pracę naszej wiary i cierpliwości krótką; tak że nasze łaski nie zostałyby rozwinięte ku chwale i czci Boga. We wszystkich takich przypadkach pamiętajmy —

a. Pan wybrał najodpowiedniejszy czas, (Kaz 3:11 UBG); odpowiedź Boża nie przyjdzie ani jotę za wcześnie, ani za późno; ale w najodpowiedniejszym dla Niego czasie, by dać, a dla nas, by przyjąć.

b. Bóg jest bardzo dokładny w dotrzymywaniu swego czasu: (Wj 12:41-42 UBG), „I stało się tak, że po upływie czterystu trzydziestu lat, tego samego dnia, wszystkie zastępy PANA wyszły z ziemi Egiptu. Ta noc ma być obchodzona dla PANA, dlatego że wyprowadził ich z ziemi Egiptu. Ta noc ma być więc obchodzona dla PANA przez wszystkich synów Izraela po wszystkie ich pokolenia".

c. Bóg czeka na nas, a nie my na niego. Chrystus przyjdzie zanim będziemy gotowi. Wielką przeszkodą miłosierdzia było to, że serca ludu nie były przygotowane.

d. Każde opóźnienie przyniesie jakąś korzyść. Istnieje trochę więcej z nas samych i trochę więcej Boga do odkrycia: jakieś pośrednie doświadczenie, które jest warte posiadania, zanim nadejdzie pełne i ostateczne wybawienie, (Iz 40:31 UBG).

B. Na drodze sądu. Czasami Chrystus podnosi wołanie i zawiadamia o wielkich zmianach. Jest koniecznym, abyśmy zwrócili uwagę na ten głos, abyśmy nie zostali zastani nieprzygotowanymi: (Am 4:12 UBG), „Dlatego tak ci uczynię, Izraelu, a ponieważ zamierzam ci tak uczynić, przygotuj się na spotkanie ze swym Bogiem, Izraelu!". Kiedy Bóg grozi, to musimy poczynić poważne przygotowania, jak zapobiec lub znieść uderzenie rozgniewanego Boga. Następująca rada jest dobra: (Łk 14:31-32 UBG), „Albo który król, wyruszając na wojnę z drugim królem, najpierw nie usiądzie i nie naradzi się, czy w dziesięć tysięcy może zmierzyć się z tym, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu. A jeśli nie, to gdy tamten jeszcze jest daleko, wysyła poselstwo, i prosi o warunki pokoju". W takich przypadkach potrzebne jest poważne przygotowanie się. Praca będzie tym trudniejsza, gdy burza już wybuchła przeciwko nam.

Zastosowanie 2. Możemy zrobić użytek z tego w odniesieniu do przyjścia Chrystusa do nas przez naszą śmierć, lub raczej nasze przyjście do Niego. Koniec czasu i wszystkich rzeczy wraz z nim są blisko każdej poszczególnej osoby. Chrystus i my mamy się wkrótce spotkać; dlatego powinniśmy troszczyć się o to, by spotkać się z Nim przez szczerą i poważną pokutę, abyśmy mogli stawić się przed Nim z radością. Jesteśmy kruchymi stworzeniami i w bardzo krótkim czasie śmierć wezwie nas do stawienia się przed Panem; a kiedy umrzemy, to szybko znajdziemy się na tej rozprawie. Czy jesteśmy we wszystkim już przygotowani?.

A. Czy Chrystus jest twoim oblubieńcem, drogi czytelniku? Czy kiedykolwiek istniało uroczyste przymierze między tobą a Nim, jak w Oz 3:3 (UBG), czy wyrzekłeś się wszystkich innych mężów i poddałeś się pełnieniu Jego woli?

B. Czy twoja lampa płonie, czy twoje łaski są praktykowane i świecą ku chwale Pana? Czy jesteś w stałej i ciągłej gotowości do natychmiastowej społeczności z Chrystusem lub wypłynięcia w morze przyszłego świata? Odejście z tego doczesnego świata powinno być dla ciebie radosną rzeczą, (Flp 1:23 UBG).

C. Czy masz oliwę w swoim naczyniu, szanowny czytelniku; tak głęboką i potężną pracę

dokonaną w sobie, która podtrzyma to uczucie? Czy te rzeczy są w tobie i obfitujesz w nie? (2 P 1:8–11 UBG). Co masz, czego inni nie mają, którzy nigdy nie ujrzą oblicza Bożego? Czy możesz powiedzieć jak Chrystus, (J 17:4 UBG): „Ja uwielbiłem ciebie na ziemi i dokończyłem dzieła, które mi dałeś do wykonania”? Czy dodawałeś jedną łaskę do drugiej, tak że teraz nie masz nic do roboty, jak tylko czekać na ukoronowanie wszystkiego?

Zastosowanie 3. Powinniśmy zrobić użytek z tego w odniesieniu do powszechnego przyjścia Chrystusa. Jeśli tak jest, że oblubieniec na pewno przyjdzie, ale w swoim czasie to—

A. Nie bądźmy w gronie tych kpinkarzy i szyderców, którzy albo zaprzeczają, albo wątpią w Jego przyjście. Większość ludzi nie oczekuje, że przyjdzie; bluźniercy szydzą z tego i chętnie by zrzucili z siebie te wędzidło i ograniczenie swoich pożądliwości, (2 P 3:3 UBG). Dlatego strzeżmy się podszeptów ateizmu, które skusiłyby nas do zwrócenia się ku doczesnemu światu i rzeczom teraźniejszym, i porzucenia naszej nadziei. Wiara większości ludzi w wieczną odpłatę jest udawana, w najlepszym razie jest tylko zimna i spekulacyjna; jest raczej opinią, a nie zdrowym przekonaniem, jak to widać z małego owocu i wpływu jaki ma na nich; bo jeśli mielibyśmy takie przekonanie co do tej odpłaty, jakie mamy co do innych rzeczy, to jakimi powinniśmy ,,być w świętym postępowaniu i pobożności”, (2 P 3:11 UBG). Należy dziwić się dwóm rzeczom, a mianowicie, że jakikolwiek człowiek, który jest zaznajomiony z wiarą chrześcijańska miałby w nią wątpić; albo przyjąwszy ją miałby żyć grzesznie i beztrosko. Dlatego wierzmy jej tak jakbyśmy ją widzieli: (Obj 20:12 UBG), „I zobaczyłem umarłych” itd.

B. Strzeżmy się tego, by postrzegać przyjście Chrystusa jako coś odległego; patrzmy na to jako na pewne i bliskie, aby przyspieszyć nasze przygotowania. Nie może być długo do końca czasu, jeśli porównamy pozostały czas z minionym, a całość z wiecznością: (Ps 90:4 UBG), „Tysiąc lat bowiem w twoich oczach jest jak dzień wczorajszy, który minął”. Jest to niczym w porównaniu z prawdziwą miarą rzeczy: „Bo jeszcze tylko bardzo krótka chwila, a przyjdzie ten, który ma przyjść, i nie będzie zwlekał”, (Hbr 10:37 UBG). Dlatego powinniśmy mieć bardziej pełne wigoru i żywe myśli i pojmowania co do tego, takie, które wybudzą nas z naszego cielesnego poczucia bezpieczeństwa.

C. Strzeżmy się zimnego i gnuśnego myślenie o tym powrocie Chrystusa. Istnieje pewien wyznaczony czas, po nastaniu którego Chrystus z pewnością się pojawi; dlatego wypatrujmy tego czasu i tęsknijmy za nim. Święci są opisani przez ich oczekiwanie tego czasu: (Tt 2:13 UBG), „Oczekując błogosławionej nadziei”; (Flp 3:20 UBG), „….skąd też oczekujemy Zbawiciela”; (Hbr 9:28 UBG): ,,ukaże się bez grzechu tym, którzy go oczekują”. Rzeczywiste oczekiwanie ożywia wszystkie nasze działania. Rebeka wypatrzyła Izaaka z dużej odległości. Wiara i nadzieja są gotowe przywitać Chrystusa. Wierzący są także opisywani przez ich tęsknotę za tym dniem, (2 Tm 4:8; Obj 22:20 UBG): „O tak, przyjdź, Panie Jezu!”. Tęsknijmy za tym, ze względu na Chrystusa, i na nas samych. Ze względu na Chrystusa: Jego zainteresowanie jest w tym zawarte, aby chwała Jego osoby mogła zostać oczyszczona. Jego pierwsze przyjście było skromne; ale teraz przyjdzie w wielkiej okazałości, w towarzystwie, ze swoimi świętymi zastępami, dziesięcioma tysiącami świętych i aniołów: (1 P 4:13 UBG), „abyście i podczas objawienia jego chwały cieszyli się i weselili”. Wtedy zostanie zademonstrowana Jego sprawiedliwość: (Dz 17:31 UBG), „Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sprawiedliwie sądził cały świat”; (2 Tes 1:6-7 UBG): „Ponieważ jest rzeczą sprawiedliwą u Boga, żeby odpłacić uciskiem tym, którzy was uciskają; A wam uciśnionym dać odpoczynek wraz z nami, gdy z nieba objawi się Pan Jezus z aniołami swojej mocy”. I tęsknijmy za tym dniem dla nas samych; ponieważ jest to dzień objawienia się synów Bożych, (Rz 8:19 UBG). Wtedy otrzymamy swoją nagrodę w pełni: (1 P 1:13 KJV), „Miejcie nadzieję do końca na łaskę, która ma być wam dana przy objawieniu Jezusa Chrystusa”. Wtedy będzie miała miejsce najpełniejsza manifestacja miłości Bożej. Teraz jesteśmy naciskani pozostałościami zepsucia wewnątrz a pokusami i prześladowaniami na zewnątrz: czekając na Jego przyjście. Lud Izraela czekał na zewnątrz na arcykapłana, dopóki nie wyszedł, aby błogosławić im: tak też musimy oczekiwać powrotu Pana Jezusa, kiedy przyjdzie, aby nas pobłogosławić.

KAZANIE VI.

,,Wtedy wstały wszystkie te dziewice i przygotowały swoje lampy. A głupie powiedziały do mądrych: Dajcie nam ze swej oliwy, bo nasze lampy gasną" - (Mt 25:7 UBG).

Znaczenie tej części przypowieści jest takie, że dziewice obudzone przez krzyk, zabrały się za oporządzenie swoich lamp i przygotowanie się do wyjścia na spotkanie oblubieńca; gdy to czyniły, niektórym z nich pozostała oliwa; ale innym zużył się cały jej zasób, który miały, tak że ich lampy gasły, lub już zgasły. Trzy rzeczy są niezwykłe w tych metaforycznych wyrażeniach: —

1. To, co jest wspólne dla nich wszystkich: „Wtedy wstały wszystkie te dziewice i przygotowały swoje lampy"; należy inaczej zinterpretować w odniesieniu do mądrych a inaczej do głupich dziewic. Powstanie i przygotowanie swoich lamp wskazuje u mądrych na ich faktyczne przygotowanie się na przyjście Pana; u głupich natomiast, wskazuje na ich siłę pewności siebie i zarozumiałości. Głupie dziewice myślą, że są tak samo przygotowane i gotowe na przyjście Chrystusa jak mądre; wstają i zbierają się do wyjścia na spotkanie oblubieńca.

2. Ze strony głupich, odkrycie, że ich oliwa się skończyła.

3. Że poszły do mądrych po zaopatrzenie: „Dajcie nam ze swej oliwy".

Po pierwsze, efekt krzyku, który jest wspólny dla nich wszystkich: „Wtedy wstały wszystkie te dziewice i przygotowały swoje lampy". Co należy rozważyć w pierwszej kolejności w odniesieniu do mądrych dziewic, a to nauczy nas następującej prawdy:

Doktryna. Że wierni, ilekroć pomyślą o nadejściu Pana, powinni bardziej się ocknąć i przygotować na spotkanie z Nim z radością i pociechą.

Co się tyczy oporządzania lamp, z ich strony, to wskazuje to na wybudzenie się mądrych dziewic z ich zaniedbania oraz z cielesnego poczucia bezpieczeństwa, i poważne przygotowania się na Jego przyjście. Aby to udowodnić, rozważmy następujące rzeczy-

1. Jak Pismo Święte ponagla nas do tego.

2. Jakie powody tkwią w samej rzeczy, aby nas obudzić do tego poważnego przygotowania.

Po pierwsze, jak Pismo Święte ponagla nas do tego. W słowie Bożym mamy nie tylko doktrynę o przyjściu Chrystusa na sąd, ale i zastosowania i wnioski zbudowane na tej podstawie. Podam przykład z dwóch miejsc w jednym rozdziale, 2 P 3:11 i 14.

2 P 3:11 (UBG): „.....jakimi wy powinniście być w świętym postępowaniu i pobożności". Gdzie możemy zaobserwować—

1. Że nie wystarczy wierzyć w doktrynę o przyjściu Chrystusa, ale musimy zrobić z niej użytek, by żyć święcie. Pismo Święte nalega na robienie z niej użytku, jak i objawia tę doktrynę. W Bożym ujęciu żadna wiara nie zostanie uznana za wiarę, jak tylko wiara działająca w praktyce; wszystko inne jest tylko opinią i zimną spekulacją; niezależnie od tego w jakie prawdy wierzymy, musimy wprowadzać je w życie. Dlatego jeśli mocno wierzymy, to musimy też żyć odpowiednio; jak ludzie, którzy takich rzeczy szukają. Zwykłe pojmowanie lub zgoda na prawdę jest nic nie warta, dopóki nie będzie jej towarzyszyć ta troska i pracowitość, które należą do tak pojmowanej prawdy. Religia chrześcijańska nie opiera się na słowie, ale na uczynkach; i nasza wiara w to nie jest wypróbowywana przez spekulatywną zgodę, zwłaszcza przy braku pokus, ale przez stałe i pilne praktykowanie tych obowiązków, do których zobowiązuje nas ta wiara. Tak że ci nie wierzą prawdziwie i zbawiennie w te rzeczy, którzy nie są poważnie i stale pilni w życiu duchowym. Nie mogę powiedzieć, że zgoda w

oderwaniu od praktyki nie jest wiarą, ale mogę powiedzieć, że nie jest zbawienną wiarą; jest to taka wiara, jaką mogą mieć demony, które wiedzą, że istnieje Bóg, Chrystus i przyszły świat; wierzą w to i boją się tego. Tak, cieleśni ludzie wierzą tak dalece, że wzbudza to niewolę i obawy legalistyczne w ich sercach; jednakże dopóki nie robią z niej użytku i nie przygotowują się do ich wiecznego stanu, to ich wiara jest nieskuteczna dla zbawienia. Prawdziwa wiara jest doświadczana raczej przez życie niż przez mówienie: (1 J 2:4 UBG), „Kto mówi: Znam go, a nie zachowuje jego przykazań, jest kłamcą i nie ma w nim prawdy". Istnieje różnica między nieprawdą a kłamstwem. Teraz, tam gdy działania nie odpowiadają wyznaniu, takie wyznanie jest nie tylko nieprawdą, ale i kłamstwem. Istnieje zaparcie się zarówno słowem, jak i uczynkiem, (Tt 1:16 UBG). Wielu wyznaje i wierzy jak chrześcijanie, ale żyje jak ateiści. To nie pojęcia, ale uczucia, i życie raczej niż samo mówienie, są tym co demonstruje prawdziwą wiarę. Teraz niedobór poważnie praktykujących chrześcijaństwo pokazuje niedobór prawdziwie wierzących.

2. W tym robieniu użytku z wiary ma miejsce apelowanie do sumienia; bo wtedy jest pytanie zadawane naszemu sercu, niech przemówi rozum i sumienie: Po poważnym rozważeniu chwały i grozy powtórnego przyjścia Chrystusa, jaka świętość i przygotowanie są potrzebne z naszej strony! Z pewnością najświętsze na ziemi, gdyby zadali to pytanie własnemu sercu, to nie zadowoliliby się tą świętością które posiadali, ale szukaliby większej; ich pragnienia byłyby wzmocnione, ich starania ożywione, a ich pilność podwoiła by się. To z braku obcowania z samym sobą jesteśmy tacy otępiali i gnuśni. Gdyby ludzie częściej pytali samych siebie, to rozum podpowiedział by im, że żadna mała rzecz nie spełni celu. Jednakże często nie robi się użytku z poznanych prawd. Po pierwsze, z braku zdrowego wierzenia, a po drugie, z braku poważnego zastanowienia się. Dlatego w Piśmie Świętym, kiedy jakakolwiek godna uwagi prawda zostaje zaproponowana i przedstawiona, to istnieją następujące apele do sumienia: (Hbr 2:3 UBG), „Jakże my ujdziemy, jeśli zaniedbamy tak wielkie zbawienie?"; (Rz 8:31 UBG): „Cóż więc na to powiemy?".

3. W tym apelu w pierwszej kolejności brane są pod uwagę i sprawdzane kwalifikacje naszej osoby. Bo proszę zwrócić uwagę na pytanie: nie brzmi ono, ,,Jak święte powinno być nasze postępowanie?", ale ,,jakimi wy powinniście być?". Należy najpierw rozważyć stan osoby, a następnie bieg naszych działań i postępowania. Istnieją osoby, z których rąk Bóg nie przyjmie ofiary. Bóg miał wzgląd najpierw na Abla, a potem na jego ofiarę. Stan osoby należy oceniać zgodnie z dwoma wielkimi przywilejami chrześcijaństwa — usprawiedliwieniem i uświęceniem.

A. Abyśmy byli usprawiedliwieni i pojednani z Bogiem przez Chrystusa; żebyśmy codziennie odnawiali przyjaźń przez praktykowanie zbożnego żalu za grzechy, i żywą wiarę w Chrystusa: (1 J 5:1 UBG), „Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga; (1 J 2:1 UBG), „Moje dzieci, piszę wam to , abyście nie grzeszyli. Jeśli jednak ktoś zgrzeszy, mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego". Inni nie są akceptowani przez Boga.

B. Abyśmy byli uświęceni oraz odnowieni przez Ducha, (Tt 3:5 UBG) i tak przysposobieni i ukształtowani przez tę powszechną świętość do wykonywania poszczególnych obowiązków do których jesteśmy powołani. Miska musi być uczyniona okrągłą, zanim będzie mogła toczyć się; instrument muzyczny musi zostać ukształtowany, zaopatrzony w struny i nastrojony zanim będzie można grać na nim jakąkolwiek melodię; a drzewo musi być najpierw uczynione dobrym zanim będziemy mogli spodziewać się po nim jakichkolwiek dobrych owoców, (Mt 12:33 UBG). Uczynki są święte przez ich zasadę; a osoba jest święta przez swoją. Dlatego dopóki zasada łaski nie będzie wlana w nasze serca, to nie będziemy tego rodzaju osobami, które Bóg zaakceptuje; ani nie będziemy przysposobieni do sprawowania jakiejkolwiek służby dla Niego, ani spotkania się z Nim przy Jego powtórnym przyjściu.

4. Kiedy nasze osoby są zaangażowane w wykonywanie czegokolwiek, to musimy patrzeć na trend naszego działania lub postępowania; bo drzewo poznaje się po owocach, a człowieka po trendzie jego działań. Tylko wyobrażamy sobie, że mamy świętość wewnątrz, dopóki nie zamanifestujemy jej w naszym zewnętrznym postępowaniu; i nie będziemy starać się okazywać

zważania i szacunku dla przykazań Bożych na każdym kroku: (Ps 119:1 UBG): „Błogosławieni ci, których droga jest nieskalana, którzy zgodnie z prawem PANA postępują"; nie tylko nieskalani w zasadzie, ale i na drodze. Szczere, stałe, i jednolite posłuszeństwo Bożemu prawu lub uważne starania, aby na wszystkich naszych drogach zostać zaakceptowanymi przed Bogiem, jest oznaką prawdziwego pobłogosławienia. Człowiek jest oceniany przez cały bieg jego życia, a nie przez jeden uczynek.

5. Ta świętość musi być obecna we wszystkich częściach naszego postępowania, ,,w całym świętym postępowaniu", (2 P 3:11 KJV). W naszym zewnętrznym prowadzeniu się jak i sekretnej praktyce, świeckich sprawach, jak i obowiązkach religijnych; w obowiązkach Bożych bezpośredniego oddawania Mu czci, jak i w obowiązkach relacji; wobec przełożonych, podwładnych i równych sobie, (1 P 1:5 UBG); w każdym szczególe naszego życia. Nie ma takiej części postępowania chrześcijańskiego, która nie powinna mieć posmaku świętości i pobożności: w jego zwykłych i świeckich uczynkach, w przeciwnościach losu, w dobrobycie, w domu i poza domem. Tt 2:12-13 (UBG) powiada: „Objawiła się bowiem łaska Boga, niosąca zbawienie wszystkim ludziom; Pouczająca nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie". Trzeźwo w odniesieniu do nas samych; sprawiedliwie w odniesieniu do naszego bliźniego; a pobożnie w odniesieniu do Boga. Spoczęcie na częściowym praktykowaniu świętości nie spełni oczekiwania przyjścia Chrystusa, który zbada nas pod każdym względem naszych obowiązków.

6. Pobożność jest dodana do świętości, aby zwiększyć wagę i znaczenie. Istnieje pewna formalna różnica między tymi dwoma pojęciami. Świętość oznacza czystość naszych działań, a pobożność odniesienie, jakie mają ku Bogu, abyśmy we wszystkim, co robimy patrzyli i byli nakierowani na Niego, aby wszystkie rzeczy były czynione w Panu i dla Pana lub dla Jego chwały. To powinno być najwyższym celem wszystkich naszych dróg i działań. Jeśli rozważamy łaskę, jako zapewniającą prawość naszych czynów, formalnie nazywa się ją świętością; jeśli względnie, w odniesieniu do naszego poświęcenie się Bogu, to nazywa się ją pobożnością. Dlatego powinniśmy być takiego rodzaju osobami, nie tylko w całym świętym postępowaniu, ale i pobożności. Powinniśmy pobudzać się do czynienia więcej dla Boga na świecie, oraz kochać Go, bać się Go i czcić Go we wszystkim, co robimy.

7. W obu powinniśmy dążyć do najwyższego stopnia, jaki tylko możemy osiągnąć; ponieważ w oryginale jest napisane: „we wszelkich świętych postępowaniach i pobożnościach"; co nie tylko implikuje rozszerzenie (tak jak oddajemy to w naszym języku), „w całym świętym postępowaniu i pobożności", ale i determinację i stopień, jak również wszystkie aspekty i cechy pobożności. Ci, którzy poczynili największe postępy w pobożności, powinni wciąż dążyć do wyższego stopnia: im większy będzie nasz komfort teraz, tym większa będzie nasza chwała, gdy przyjdzie Chrystus. Nie możemy być za wysoko, a łatwo jest być nisko. Najpoważniejsi i najbardziej zdeterminowani bardzo opłakują zaniedbanie, kiedy zbliża się śmierć; ale nikt nigdy nie zazdrościł im bólu ani nie opłakiwał ich pilności. Powinny być świętości i pobożności. Dlatego powinniśmy nie tylko zachować to, co mamy, ale i starać się o więcej. Takie jest zastosowanie przez apostoła zmartwychwstania umarłych, a w konsekwencji także powtórnego przyjścia Chrystusa, (1 Kor 15:18-19; Flp 3:11 UBG).

Kolejne miejsce to 2 P 3:14 (UBG): „Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, abyście zostali przez niego znalezieni bez skazy i nienaganni, w pokoju". W których to słowach możemy zauważyć—

1. Wezwanie, które jest ogólnie przedłożone: „starajcie się".

2. Szczegóły, w czym ta staranność ma być przejawiana i wykazywana.

A. W odniesieniu do środków: „abyście byli bez skazy i nienaganni".

B. W odniesieniu do celu: „abyście zostali….znalezieni bez skazy i nienaganni, w pokoju". W oryginale greckim kolejność słów jest taka: „Abyście, będąc bez skazy i nagany, zostali znalezieni przez niego w pokoju". Wszystkie te okoliczności zasługują na rozważenie przez nas.

1. Ogólne wezwanie: „starajcie się”. Ocknijcie się, zabierzcie się za to szybko i poważnie. Mamy skłonność do zwlekania, dlatego pośpieszmy się: jesteśmy zbyt połowiczni i ospali; bądźmy więc usilni i gorliwi i ciężko pracujmy, gdyż każdy mały wysiłek nie będzie służył celowi. Żona, która oczekuje powrotu męża do domu, uczyni wszystko przygotowanym: a sługa, który oczekuje przyjścia swego pana wykona swoją pracę. Dlatego nie bądźmy beztroscy i niedbali, ale poczyńmy poważne przygotowania. Zwlekające wyznanie zawiedzie nas w naszej największej potrzebie; a kiedy nadejdzie oblubieniec, nasze lampy zgasną. Niewolnicy diabła nie szczędzą wysiłków, by służyć swoim pożądliwościom; ich błędne samozaparcie może zawstydzić chrześcijan: (Iz 5:18 UBG), „Biada tym, którzy ciągną….grzech – jakby powrozem wozu”. Ludzie tego świata używają wszelkiej możliwej pilności, aby uzyskać dobra tego doczesnego życia, (Ps 127:2 UBG), wstają rano, i wysiadują do późna; dlatego czy włożymy naszą rękę w zanadrze i będziemy myśleć, że wszystko będzie dobrze, chociaż zajmujemy się naszymi sprawami tylko od czasu do czasu? NIE; jeśli naszym celem jest spotkanie Chrystusa z radością, to religia musi być naszą pracą i głównym zajęciem.

2. Szczegółowo, w czym mamy okazywać naszą pilność; gdyż schlebiamy sobie ogólnymi pojęciami.

A. W odniesieniu do środków: „abyście zostali….znalezieni bez skazy i nienaganni”. Jedno słowo odnosi się do serca: „bez skazy”, a drugie do naszego postępowania „nienaganni”.

a. Pierwszą rzeczą, w której należy zrobić użytek z pilności, jest zmycie naszych grzesznych plam lub zmycie grzechu w jego winie i brudzie, albo na drodze usprawiedliwienia i uświęcenia, (1 Kor 6:11 UBG), wypraszając nasze przebaczenie w imieniu Chrystusa i przez Jego Ducha, używając wszelkich świętych środków do oczyszczenia naszej zanieczyszczonej natury. Jest to praca, którą należy wykonać nie raz, ale często; bo wszyscy jesteśmy obmyci tylko częściowo: (Prz 20:9 UBG): „Któż może powiedzieć: Oczyściłem swoje serce, jestem czysty od swego grzechu?”. A kiedy już raz się umyliśmy, mamy skłonność do ponownego skalania się: (J 13:1o UBG): „Kto jest umyty, potrzebuje umyć tylko nogi”. Każdego dnia zarażamy się skalaniem, żyjąc w świecie. Nasza ostateczne oczyszczenie nastąpi w dniu Chrystusa, kiedy zostaniemy przedstawieni Bogu, jako „nie mający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego”, (Ef 5:27 UBG). Na czas obecny, wciąż oczyszczamy się i robimy użytek z krwi i Ducha Chrystusa w tym zamyśle i celu.

b. Nienaganni; to odnosi się do naszego zachowania i postępowania, tak jak to jest powiedziane o Zachariaszu i Elżbiecie (Łk 1:6 UBG), że postępowali: ,,nienagannie według wszystkich przykazań i nakazów Pana”. Podobnie i my powinniśmy dbać o to, aby nie ponosić sprawiedliwej winy za wszystkie te rzeczy, które Chrystus nam powierzył, w odniesieniu do robienia użytku z naszych talentów, zachowywania Jego prawa, przestrzegania Jego zarządzeń i pilnowania swego postępowania wobec Jego sług i wszystkich ludzi.

B. Co do celu, „abyście zostali przez niego znalezieni….w pokoju”. Słowo ,,znalezieni” jest często używane w odniesieniu do powtórnego przyjścia Chrystusa: (2 Kor 5:3 UBG), „Jeśli tylko zostaniemy znalezieni odziani, a nie nadzy”; (Flp 3:9 UBG): „I znaleźć się w nim”. Słowo to Jest używane, ponieważ dzień końca świata jest dniem dokładnego przeszukiwania i próby, oraz dlatego że ten dzień nadejdzie dla większej części świata znienacka. Nie szukamy go ani się do niego nie przygotowujemy. Ten dzień nadchodzi, jako ten, o którym większość nie myślała, i którego nie oczekiwała. Słowo ,,znalezieni” oznacza albo stan pojednania z Bogiem, (Rz 5:1 UBG) albo komfort i radość, (1 J 4:17 UBG). Bezbożni będą wtedy na granicy szaleństwa, (Obj 6:16 UBG), będą wołać do skał i gór, aby zakryły ich. Ale jeśli poczyniliśmy staranne przygotowania, to możemy mieć odwagę w owym dniu i podnieść głowę, bo zbliża się nasze odkupienie. Pokój, który wytrzyma przyjście Chrystusa, jest rzeczywiście pokojem; jeśli go nie będziemy mieli to jakie przerażenie zrodzi w nas nasza nieprzebaczona wina, nieodnowiona natura, bezowocne życie i skalane postępowanie? Widzimy więc, jak Pismo Święte ponagla nas w tym.

Po drugie, jakie powody istnieją w samej rzeczy, aby nas obudzić do tego poważnego przygotowania —

1. Nadchodząca osoba, nasz Odkupiciel, Oblubieniec, sam Pan, który jest tak wielki i święty. Jeśli mamy zamiar Go uczcić, to musimy przygotować się na spotkanie z nim w najlepszy możliwy sposób, tak jak panna młoda przygotowuje swoje ozdoby na dzień zaślubin. Och jakie oczyszczenie duszy, jaka owocność i jakie przejawianie łaski powinno mieć miejsce, abyśmy nie zawstydzili naszego Odkupiciela, kiedy przyjdzie, aby być uwielbionym w swoich świętych, i aby ukazać owoce swojej śmierci w nas! Jestem pewien, że to przygotowanie powinno być nie tylko dla naszego własnego honoru, aby Oblubieniec nie odmówił nam swego towarzystwa i aprobaty, (1 P 1:7 UBG); ale i na cześć Chrystusa, aby mógł być uwielbiony w wierności i posłuszeństwie swoich sług, kiedy to zostanie wystawione na widok całego świata jako owoce jego nabycia i Ducha: (Ef 5:27 UBG): „By stawić przed sobą kościół chwalebny, nie mający skazy ani zmarszczki, ani czegoś podobnego, lecz żeby była święty i nienaganny". To się rozpoczyna tutaj, a doprowadzone jest do końca tam, (Kol 1:22; Jud 1:24 UBG).

2. Sposób Jego przyjścia z mocą i wielką chwałą. Każde przyjście Chrystusa powinno być przyjmowane z wielką czcią. Kiedy nasi pierwsi rodzice tylko usłyszeli głos Boga przechadzającego się w ogrodzie w powiewie dnia, to ukryli się przed Nim wśród drzew ogrodu. Gdy przyszedł nadać Prawo, (Hbr 12:18-21 UBG), to towarzyszyło temu straszne zjawisko,, które sprawiło, że Izrael był przerażony i drżał; o wiele bardziej teraz ludzie będą drżeli, kiedy przyjdzie sądzić według Prawa, gdy artykuły wiary staną się obiektami widzialnymi, i Bóg nie będzie już w żaden sposób wystawiał świat na próbę. Chrystus, za dni swego pobytu w ciele, gdy przyszedł nie po to, by osądzać, ale by zbawić, czasem promieniał swoim majestatem, jak np w cudzie wielkiego połowu ryb, (Łk 5:8 UBG), kiedy jego wrogowie cofnęli się i padli na ziemię na jego spojrzenie lub słowo ust, (J 18:6 UBG); gdy biczem wypędzał kupujących i sprzedających ze świątyni, (Mt 21:12 UBG); a przy jego przemienieniu Jego uczniowie bali się (Mt 17:6 UBG). Jeśli Jego głos był czasami tak straszny za dni jego ciała, to co będzie gdy Chrystus powróci na ziemię? Na początku przyszedł w postaci sługi, (Flp 2:6-7 UBG); teraz przychodzi jako Pan i dziedzic wszystkich rzeczy, (Hbr 1:2 UBG). Przedtem przyszedł w postaci grzesznego ciała, (Rz 8:3 UBG); teraz bez grzechu, (Hbr 9:28 UBG). Przedtem miał poprzednika, Jana Chrzciciela, „głos wołającego na pustyni" – (Mt 3:3 UBG); teraz będzie miał archanioła, (1 Tes 4:16 UBG). Przedtem miał dwunastu towarzyszy, biednych rybaków; teraz będzie miał świętych i aniołów, jego świętych będzie dziesięć tysięcy, (Jud 1:14 KJV). Przedtem wskrzesił kilka osób z martwych do życia; teraz wszyscy usłyszą głos Syna Bożego i będą żyć (J 5:28-29 UBG). Przedtem przyjechał na osiołku; teraz przyjdzie na obłokach nieba, i jako Sędzia zasiądzie na tronie majestatu, wzywając świat, aby stanął przed nim. Jak to będzie komfortowe dla pobożnych, tak straszne dla nieprzygotowanych.

3. Następnym powodem jest wzgląd na Jego dzieło, gdy przyjdzie, aby sądzić świat, i przeprowadzić dokładne badanie dróg ludzkich: (Obj 20:12 UBG), „I zobaczyłem umarłych, wielkich i małych, stojących przed Bogiem i otwarto księgi. Otwarto też inną księgę, księgę życia. I osądzeni zostali umarli według tego, co było napisane w księgach, to znaczy według ich uczynków". Wszystkie uczynki są zapisane, (Ps 50:21 UBG), z taką bezstronnością i dokładnością, że wszyscy powinniśmy drżeć na myśl o tym. Z pewnością, gdybyśmy wierzyli w te rzeczy, to byśmy się odpowiednio przygotowali: (Dz 17:31 UBG), „Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sprawiedliwie sądził cały świat". Bóg rządzi teraz światem w prawości, jednakże sprawiedliwość Boża nie działa teraz z pełnym zakresem i miarą. Bóg używa cierpliwości wobec bezbożnych, a pobożnym nie daje teraz pełnej zapłaty. Bóg jest arbitralny w swoich darach, ale nie w swoich sądach: wszyscy podlegają prawu, albo uczynków, albo prawu ewangelii: (Jak 2:12-13 UBG): „Tak mówcie i tak czyńcie, jak ci, którzy mają być sądzeni przez prawo wolności.

4. Kolejnym powodem jest to, że po wydaniu wyroku tego sądu, wyrok już nigdy nie zostanie uchylony. Tutaj, teraz istnieje możliwość cofnięcia go przez pokutę, ponieważ tutaj jest wyrokiem prawa, ale wtedy będzie wyrokiem sędziego na podstawie prawa, i nie będzie odwołania od tego wyroku. Tutaj wyrok może zostać uchylony, (Ez 18:21 UBG), „A jeśli niegodziwy odwróci się od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, będzie strzegł wszystkich moich ustaw i będzie czynił to,

co prawe i sprawiedliwe, na pewno będzie żył, nie umrze". Dlatego musimy przygotować się na ten dzień.

5. Przygotowani czy nieprzygotowani, wszyscy musimy wyjść na spotkanie oblubieńca. Dlatego musimy zastanowić się sami w sobie czy jesteśmy przygotowani na to, aby się z Nim spotkać, czy nie. Niektórzy myślą, że robimy za dużo hałasu o to; jednakże to jest wielka rzecz, która powinna zająć naszą troskę i myśli, czy jesteśmy na pewnych podstawach, jeśli chodzi o wieczność, czy nie: (Łk 10:42 UBG), „Ale jedno jest potrzebne". Niestety! Nie robimy z tego wielkiej sprawy i nie zabieramy się za to z większą troską i powagą, (Ps 27:4 UBG). Jest to konieczność i to nasza własna, i dla tak wielkiego celu; nie aby żyć godnie i wygodnie na świecie, ale na zawsze z Bogiem. Według rozsądku konieczne rzeczy należy preferować przed zbędnymi; to bez czego nie można się obejść, należy rozważyć jako pierwsze.

Zastosowanie 1. Ma na celu pobudzenie nas do ocknięcia się i opatrzenia naszych lamp. Posłańcy Boga we wszystkich wiekach podnosili wołanie: Henoch już dawno temu: (Jud 1:14-15 KJV), „Oto Pan przychodzi z dziesięcioma tysiącami swoich świętych". Mówi o tym jako o rzeczy będącej w trakcie dziania się i w rzeczywistości widocznej; i w ten też sposób wzywamy ludzi. Gdybyśmy mieli głębsze poczucie i żywsze postrzeganie tego dnia, to z pewnością byśmy się bardziej zakrzątnęli dookoła tego.

A. Obudźmy się. Otrząśnijmy się z lenistwa i fałszywego cielesnego poczucia bezpieczeństwa: (2 Tm 1:6 UBG), „….abyś rozniecił dar Boży, który jest w tobie"; (Iz 64:7 UBG): „I nie ma nikogo, kto by wzywał twego imienia i zbudził się, aby się ciebie chwycić". Istnieje potrzeba przebudzania siebie coraz bardziej i bardziej. Sumienie jest zbyt śpiące, wola zbyt niedbała, uczucia martwe i skoncentrowane na doczesności, i nie są tak aktywne i potężne w naszych sercach, jak miały w zwyczaju być. Och, nie spoczywajmy na letnim, sennym wyznaniu, ale poważnie zakrzątnijmy się wokół naszego obowiązku.

B. Oporządźmy nasze lampy; to znaczy, niech nasza praktyka i wyznanie pobożności będą żywsze i potężniejsze, a łaska stale przejawiana: „Niech będą przepasane wasze biodra i zapalone lampy", (Łk 12:35 UBG). Och, jakże błogosławioną rzeczą jest bycie znalezionym w trakcie takiego postępowania. A nigdy tak się nie stanie-

a. Dopóki zadowalamy się odrobiną religijności od czasu do czasu i nie czynimy pobożności naszą główną pracą i zajęciem: „….z bojaźnią i drżeniem wykonujcie swoje zbawienie", (Flp 2:12 UBG).

b. Dopóki zadowalamy się niepewną i wątpliwą łaską, i nie pozbywamy się co do niej wszelkich wątpliwości: (2 P 1:10-11 UBG), „….starajcie się umocnić wasze powołanie i wybranie….W ten sposób hojnie będzie wam dane wejście do wiecznego królestwa".

c. Dopóki zadowalamy się odrobiną ogólną religią, bez wnikania w każdą część i punkt obowiązku: (1 P 1:15 UBG), „….bądźcie świętymi we wszelkim waszym postępowaniu". W którym mamy okazywać posłuszeństwo Bogu: (Dz 26:7 UBG), „Której spełnienia ma nadzieję doczekać dwanaście naszych pokoleń, służąc Bogu ustawicznie dniem i nocą".

d. Dopóki nasze umysły nie zostaną oderwane od doczesnego świata i bardziej skupione na świecie przyszłym, (Mt 6:21 UBG). Dopóki to nie będzie naszym skarbem, (Kol 3:2 KJV), „Skupcie wasze uczucie na rzeczach w górze, nie na rzeczach na ziemi". Nasze uczucia często stają się oziębłe, gdy są skoncentrowane w zbyt wielkim stopniu na doczesnych rzeczach; mamy niewiele lub nie mamy żadnych myśli o naszej duchowej podróży: (1 P 1:13 KJV), „Przepaszcie biodra waszych umysłów, bądźcie trzeźwi i miejcie nadzieję do końca na łaskę, która ma być wam dana przy objawieniu Jezusa Chrystusa". Chodzi tu o uczucia. To żywe oczekiwanie nadejścia ubłogosławienia jest tym, co podtrzymuje nas przy życiu i praktykowaniu wiary.

Po drugie, przejdę teraz do rozważenia tego w odniesieniu do głupich dziewic: „Wtedy wstały wszystkie te dziewice i przygotowały swoje lampy.". Głupie dziewice uczyniły piękny gest; jednakże z ich strony oznaczał on ich próżną ufność, jak gdyby były tak samo gotowe na spotkanie z

oblubieńcem jak mądre, chociaż historia wskazuje na coś przeciwnego; tak, że z ich strony oznacza to nie tyle ich poważne przygotowania się, ile ich głupią zarozumiałość.

Doktryna 2. Wielu uważa, że mają dość łaski, by spotkać się z Chrystusem, gdy przyjdzie, kiedy wynik tego, wskazuje, że tak nie jest; albo wielu posiada wielkie przekonanie, co do dobra ich stanu, którzy okażą się głupimi dziewicami na końcu. Jak w tekście omawianej przypowieści, głupie dziewice; i jak głupi budowniczy opisany w Mt 7:24-27 (UBG).

Są tego cztery powody: —

1. Miłość własna, która zaślepia człowieka w ocenie jego stanu i uczynków: (Prz 16:2 UBG), „Wszystkie drogi człowieka są czyste w jego oczach". To naturalne, że człowiek ma dobre mniemanie o swoich drogach; (Prz 30:12 UBG) „Jest pokolenie, które we własnych oczach jest czyste, lecz nie jest obmyte ze swego plugastwa". Człowiek będzie faworyzował siebie, i będzie pasożytem dla siebie. Serce podejrzewające same siebie jest bardzo rzadkie, (J 13:22-24; 2 Sm 12:7 UBG).

2. Przesadne poczucie obowiązku i wiara w świat, który ma nadejść. Tymczasowi wierzący mają tylko przedsmak niebiańskiej doktryny, (Hbr 6:4 UBG), małą domieszkę. Akt ich wiary nie jest tak intensywny i poważny, aby zaprząc ich do pracy całym życiem i pilnością, albo uzdolnić ich do sądzenia bezstronnie, czy są w stanie znieść przyjście Chrystusa, czy nie. Zarozumiałość jest dzieckiem ignorancji i braku rozumu; tymczasowi wierzący nie zważają na surowość prawa ewangelii ani na bezstronność zdania rachunku w dzień sądu ostatecznego; istnieje tylko spekulatywne, niewielkie, powierzchowne i nieskuteczne rozumienie tych rzeczy. Ignorant jest lekkomyślny, nie zważa na niebezpieczeństwo. To nie wielkość naszej ufności, ale bystrość naszego rozumu jest tym co się liczy.

3. Brak badania lub obrania kursu, dzięki któremu możemy być wyprowadzenia z błędu: (Jer 8:6 UBG), „nikt nie żałuje swej niegodziwości, mówiąc: Cóż uczyniłem?". Ba, kiedy są badani, i ich naturalne oblicze jest im pokazane, (Jak 1:23-24 UBG); to nie będą przetrząsać i badać swoich dróg. Tymczasowy wierzący rzadko jest odkrywany przez siebie, dopóki nie jest za późno; ale możemy go odkryć dzięki tym oznakom. Zwykle jest on leniwy; nie jest pracowitym chrześcijaninem — zdrowe praktykowanie religii sprawia, że odczuwamy nasz stan; nie bada siebie, nie zagląda w siebie, tłumi te wątpliwości serca, które ma, i nie będzie rozpatrywał swego przypadku lub wracał do siebie. Jeśli tacy wierzący nie badają, to nie mogą poznać samych siebie; jeśli przypadkiem zbadają, nie lubią siebie; wybierają to drugie.

4. Budowanie na fałszywych dowodach lub na piaszczystych fundamentach. Formalistyczny wyznawca może zajść bardzo daleko na drodze zbawienia. Tymczasowi wierzący mogą mieć łaskę przebudzenia, i wiele kłopotów związanych ze swoim stanem; jak Achab i Judasz. Tak wielu jest pełnych wątpliwości i kłujących obaw, że czynią swój przypadek znanym, i chętnie chcieliby zostać uwolnieni od piekącego bólu. Mogą doświadczyć więcej łaski oświecenia, (Hbr 6:7 UBG), niż wielu prawdziwych Chrześcijan; (Rz 2:18 UBG), znać Bożą wolę, rozpoznawać to, co lepsze, będąc pouczeni przez prawo; (2 Tm 2:5 UBG), „Przybierający pozór pobożności". Gramatycznie i logicznie mają jaśniejsze zrozumienie sensu słów, kontekstu i zależność prawd, są w stanie obronić każdą świętą prawdę, i wyrazić swoje zdanie na ten temat; ba, mają jakieś poczucie Chrystusa, nieba i chwały; zaiste, mogą mieć wpływową łaskę, być cudownie oczarowani radosną nowiną ewangelii; mogą zakosztować winogron dobrej ziemi, mogą chcieć umrzeć śmiercią sprawiedliwych, (Li 23:10 UBG); pragnąć chleba żywota, (J 6:34 UBG); mogą rozkoszować się rzeczami świętymi, (Iz 58:2 UBG), i jak Herod słuchać chętnie słowa, które głosił Jan (Mk 6:20 UBG); kamienista ziemia słuchała słowa z radością. Ale tacy tymczasowi wierzący nie mają łaski odnawiającej, przemieniającej serce, umartwiającej grzech, ani zwyciężającej świat. Jednakże mogą mieć, coś podobnego do tego, coś w rodzaju przemieniającej łaski; dokonuje się w nich jakaś zmiana, ale nie taka, która sprawia, że łaska staje się suwerenna i panuje. Jeśli chodzi o łaskę umartwiającą grzechy, to istnieją niektóre konflikty z grzechem w tych ludziach i mogą poświęcić niektóre ze swoich słabszych pożądliwości, jednakże ciało nie jest ukrzyżowane. Co do łaski zwyciężającej świat, to ludzie ci mogą wyznawać długo wiarę,

wytrzymać prześladowanie: (1 Kor 13:1 UBG), „…..i choćbym wydał swoje ciało na spalenie, a miłości bym nie miał, nic nie zyskam". Porównajcie, drodzy czytelnicy, także Dz 19:33 z 2 Tym. 2:10 i 2 Tym. 4:14 (UBG). Zaiste, tymczasowi wierzący mogą zachować jakieś wyznanie aż do śmierci, mieć dobrą reputację wśród ludu Bożego, a mimo to nigdy nie mieć serca całkowicie podporządkowanego Bogu.

Zastosowanie 1. Och! Zatem nie bądźmy wyniośli, ale się bójmy, – (Rz 11:20 KJV); i niech to wszystko, co zostało powiedziane przyczyni się do osłabienia naszego cielesnego poczucia bezpieczeństwa, ale nie radości wiary. Niech zniszczy całą naszą fałszywą ufność i cielesne poczucie bezpieczeństwa, przez które skłonni jesteśmy oszukiwać nasze własne dusze i niech sprawi, że będziemy pewniej budować dla nieba. Zważmy -

A. Bóg może zobaczyć to, czego my lub inni ludzie nie widzimy; bo widzi nie tak, jak widzi człowiek. Inni patrzą na wygląd, my sami możemy być zaślepieni naszą miłością własną, ale Bóg wie wszystko, a także widzi wszystkie rzeczy; dlatego chociaż mamy imię, które mówi, że żyjemy, to jednak być może jesteśmy martwi, (Obj 3:1 UBG); i chociaż sami w sobie nic złego nie dostrzegamy, to jednak nie jesteśmy przez to usprawiedliwieni, – (1 Kor 4:4 UBG).

B. Jakże okropne jest poznanie naszego błędu przez wydarzenie, a nie przez badanie! Głupie dziewice powiedziały do mądrych: „Dajcie nam ze swej oliwy, bo nasze lampy gasną". Zaczęły dostrzegać swoją ułomność, kiedy było za późno. Głupi budowniczy zbudował swój dom na piasku, i chociaż jego budynek pięknie się prezentował jak każdy inny, to jednak runął, a upadek jego był bardzo wielki. Tak samo jest z nadzieją obłudników, kiedy Bóg przyjdzie po ich duszę: wtedy zobaczą i będą opłakiwać swoje oszustwa serca, ale nie będą mieli czasu, aby im zaradzić. Wielu myśli, że mają wystarczającą pobożność, dopóki żyją, ale kiedy przyjdzie im umrzeć, to odkryją, że jest jej za mało, a wszystkie ich fałszywe nadzieje zawstydzą ich.

C. Potrzebujemy raz po raz przedstawiać podstawy naszej ufności przed oczy i osąd sumienia, abyśmy byli pewni, że wytrzymają Boże badanie: (Ps 44:18 UBG), „Nasze serce się nie odwróciło, ani nasze kroki nie zboczyły z twojej ścieżki"; (2 Kor 1:12 UBG): „To bowiem jest naszą chlubą: świadectwo naszego sumienia". Przynajmniej kiedy podejrzewacie siebie, drodzy wierzący czytelnicy, to jakiej dokonujecie zmiany, aby uspokoić swoje sumienia? Czy ma to miejsce na solidnych podstawach i takich, które wytrzymają badanie w dzień Chrystusa? Wielu jest bardzo zarozumiałych, co do siebie, kiedy nie ma ku temu podstaw: (Łk 13:24 UBG), „….wielu będzie chciało wejść, lecz nie będą mogli"; (Obj 3:17 UBG), „Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, że jesteś nędzny i pożałowania godny, biedny, ślepy i nagi". W złym przypadku, aby spotkać się z Oblubieńcem, a uważali, że byli w szczęśliwym stanie.

Zastosowanie 2. Aby pobudzić nas do tego obowiązku, rozważmy następujące kwestie:

A. Nasze uleczenie nie jest w pełni dokonane, nie zostaliśmy jeszcze przyprowadzeni do Boga: (1 P 3:18 UBG), „Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przyprowadzić do Boga".

B. Trzymanie się swoich pierwszych początków, po długim okresie wzrostu, wskazuje na bycie jeszcze niemowlętami: (Hbr 5:12–14 UBG), „Chociaż bowiem ze względu na czas powinniście być nauczycielami, znowu potrzebujecie, żeby was ktoś uczył początkowych zasad słów Bożych, i staliście się ludźmi, którzy potrzebują mleka, a nie stałego pokarmu. Każdy bowiem, kto żywi się tylko mlekiem, jest niewprawny w słowie sprawiedliwości, bo jest niemowlęciem. Natomiast pokarm stały jest dla dorosłych, którzy przez praktykę mają zmysły wyćwiczone do rozróżniania dobra i zła". Dziecko, jeśli nie będzie się z czasem rozwijało i będzie w dalszym ciągu pozostawało niemowlęciem, będzie potworem.

C. Te same powody, które zachęciły nas do rozpoczęcia życia z Chrystusem, powinny zachęcać nas do kontynuowania służenia Mu. Jeśli pożądana jest odrobina łaski, to z pewnością więcej jej jest także pożądane, ponieważ łaska jest ozdobą duszy. Doskonałość w łasce jest wspaniałym środkiem do przekonywania i nawracania świata: (Mt 5:16 UBG): „Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki, i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie"; (J 15:8 UBG):

„W tym będzie uwielbiony mój Ojciec, że wydacie obfity owoc". Nie pozbawiajmy Boga należnej mu czci, ani świata tak potężnej pomocy; dokładamy naszych największych starań, aby zdobyć doczesne rzeczy tu na ziemi, dlatego, czy mielibyśmy ozięble myśleć i niedbale szukać wiecznej chwały?

D. Im bardziej użyteczni jesteśmy dla Chrystusa tutaj, tym więcej chwały otrzymamy w niebie. Wierzymy, że istnieją stopnie chwały; czytamy o byciu zarządcą nad wieloma miastami i zasiadaniu po prawicy i lewicy Chrystusa, (Łk 19:12-19 UBG). Chrystus, gdy matka synów Zebedeusza poprosiła Go, aby jej synowie zasiedli jeden po Jego prawicy, a drugi po Jego lewicy, nie zaprzeczył, że istniały stopnie chwały, ale powiedział, że to ma być dane tym, dla których zostało to przygotowane przez Jego Ojca.

Następną rzeczą zauważalną w omawianej przypowieści jest gaśnięcie lamp głupich dziewic: ,,nasze lampy gasną". Jakie jest tego znaczenie? Czasami wyrażenie to i jemu podobne są używane w Piśmie Świętym w odniesieniu do upadków i ustania szczęścia bezbożnych lub splendoru i chwały, w którym żyli na świecie; jak Hi 18:6 (UBG): „Światło jego przybytku się zaćmi i jego pochodnia nad nim już nie zaświeci"; (Hi 21:17 UBG), „Jak często gaśnie pochodnia niegodziwych!". Jednakże tutaj należy to interpretować w odniesieniu do zakresu tej przypowieści, i tak przez lampy należy rozumieć dwie rzeczy: —

1. Chwalebne wyznanie, które czynią z religii.

2. Nadzieja i pociecha, które są na tym zbudowane.

Doktryna 3. Tych lampy zgasną, którzy nie mają zapasu łaski, aby je zasilać i utrzymywać w stanie świecenia.

Najpierw wyjaśnijmy to.

1. Czym jest to gaśnięcie ich lamp?

2. Kiedy jest to weryfikowane?

Po pierwsze, czym jest to gaśnięcie ich lamp?

1. Może oznaczać zamieranie ich wyznania, tak że wyznanie, które nie ma łaski u podstaw, zawiedzie: (Prz 26:26 UBG), „….jego niegodziwość zostanie odkryta na zgromadzeniu". Bóg kocha wyciągać z ukrycia obłudników. W trakcie działania Jego opatrzności zaistnieje jedna okazja lub druga, aby się potknęli i skręcili kark całemu ich poszanowaniu dla dróg Bożych: (J 15:6 UBG), „Jeżeli ktoś nie trwa we mnie, zostanie wyrzucony precz jak latorośl i uschnie". Chrystus spowoduje uschnięcie ich darów, pozornych łask, i ich obowiązków; zostaną wydani na łup ich własnych odstępczych dróg.

2. Może to oznaczać także wygaśnięcie ich próżnych nadziei, głupiej ufności i fałszywego pokoju, które opierają się na ich zewnętrznym wyznaniu i formalistycznej praktyce zewnętrznych obowiązków; dlatego czytamy: „….tak zginie nadzieja obłudnika….jego ufność będzie jak pajęczyna", (Hi 8:13-14 UBG), zręcznie utkana, ale znika wraz z obrotem miotły. Podobnie mówi Hi 11:20 (UBG), „….oczy niegodziwych przygasną….a ich nadzieja będzie jak wyzionięcie ducha". NIE ma więcej nadziei dla nich niż jest dla życia człowieka, który wydaje ostatnie tchnienie; z bólami i skurczami; co ma oznaczać nie tylko koniec nadziei, lub kontynuacji ich pomyślnego stanu na świecie, ale i niebiańskiego szczęścia; istnieje nieuzasadnione tego oczekiwanie, wyrażenie użyte przez apostoła daje to do zrozumienia: (Rz 5:5 UBG): „A nadzieja nie przynosi wstydu". Nadzieja tymczasowych wierzących w końcu ich zwiedzie w ich największej potrzebie i pozostawi ich zawstydzonych. Jak muł Absaloma zostawił swojego pana wiszącego na dębie, tak zawiodą ich nadzieje i znikną ich pozory.

Po drugie, kiedy jest to weryfikowane i przy jakich okazjach?

1. Czasami w życiu. Czują się urażeni Chrystusem, Jego doktryną lub czymś, co Mu towarzyszyło: (J 6:66 UBG), „Od tego czasu wielu jego uczniów zawróciło i więcej z nim nie chodziło"; jakieś jedno uprzedzenie lub inna rzecz spowodowały ich odejście.

2. Czasami w chwili śmierci, jeśli ich wyznanie i nadzieja oparta na nim zasiedzą się w nich tak długo: (Hi 27:8 UBG), „Jaka bowiem jest nadzieja obłudnika, choćby zysk osiągnął, gdy Bóg zabiera mu duszę?". Człowiek może żyć według pozorów, ale nie może umrzeć przez pozory z komfortem.

Ludzie są bardziej poważni będąc na skraju wieczności, kiedy teraźniejsze przyjemności ustają i nic im nie pozostaje, aby ich pocieszyć, z wyjątkiem oczekiwania na przyszły świat: wtedy dopiero żałują, że nie byli bardziej przezorni na wieczność; jeśli Bóg oszczędziłby ich jeszcze trochę, wtedy wystarali by się o oliwę. Gdy przychodzi im umrzeć, och, wtedy chcieliby, żeby mogli przeżyć swoje życie jeszcze raz. Ludzie, którzy zaniedbali swój czas przygotowania się na obecną sytuację, zobaczą swoją głupotę; jakże wtedy będą poważni, niespokojni i zatroskani!

3. Jest możliwe, że ludzie mogą zejść z beztroskim wyznaniem i ślepą ufnością do grobu, ale w osądzie Bożym to się nie ostoi; albowiem dzień objawienia i zamanifestowania się nadejdzie później, i nie każdy znajduje się w bezpiecznym stanie, kto umiera w pokoju lub bez prawdziwego przerażenia i niepokoju. Zwykle rzeczywiście (1 Kor 15:56 UBG), „Żądłem….śmierci jest grzech"; ale jest możliwe, że obłudnicy mogą umrzeć z ogłupiałym i odrętwiałym sumieniem, dlatego Chrystus zdmuchnie ich próżne zarozumiałości w dniu zdania rachunku z życia: (Mt 7:22 UBG), „Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie", co wskazuje, że do dnia sądu ostatecznego, wielu może uznać, że ich obrona jest wystarczająca.

Powody, dla których takie wyznawanie zawiedzie, gdyż istnieje odmienne rozważenie tych rzeczy: —

A. Ponieważ w ich sercach wciąż tkwi zasada odstępstwa. Miłość do jakiejś stworzonej rzeczy jest dominująca, tak jak we wszystkich tymczasowych wierzących; albo do zaszczytów, do bogactwa, czy do rozkoszy, tak że kiedy przychodzi do tego, by położyć na nie ręce czy walczyć z nimi, religia musi ustąpić. Pierwszą lekcją Chrystusa jest zapieranie się siebie. Dopóki nie będzie całkowitego panowania łaski nad wszystkimi naszymi pragnieniami i skłonnościami, tak że wszystkie ustąpią miejsca miłości Bożej, to pozostaje coś, w nas, co będzie kusiło nas do porzucenia naszego wyznawania pobożności, choć niechętnie; jak młodzieniec, który odszedł smutny, (Mk 10:22 UBG); a to, co jest chrome szybko zejdzie z drogi, (Hbr 12:13 UBG); i dlatego nie możemy mieć zadowolenia i poczucia bezpieczeństwa, dopóki jakakolwiek pożądliwość pozostaje nieumartwiona; gdy tak jest, to jeśli już nie upadliśmy, to jesteśmy w trakcie upadku.

B. Ponieważ nie pomnażają tego, co już otrzymali. Wielkim brakiem tymczasowych wierzących jest brak stałej, poważnej i żywej pilności; kiedy ludzie zrobili dobry postęp w religii, i na tym poprzestają, to tracą to, co mają: (Łk 8:18 UBG), „….kto nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co sądzi, że ma"; a temu, kto wykorzystuje swoje zasoby, będzie dane więcej; ten pierwszy jest na straconej pozycji.

Co do nadziei i pocieszenia, które następują za tym wyznawaniem. Skłonność do tego, co dobre: przypuszczam, że bez tego nie może być prawdziwego pocieszenia, dopóki nie poddamy się warunkom prawa ewangelii, (Mat 5:28–30 UBG). W tym tymczasowi wierzący niedomagają, wszyscy zatem widzą to i wiedzą, gdy są poważni i rozważni, a ich błędy i błędne wyobrażenia zostają zdmuchnięte przez śmierć i sąd. Warunkami ewangelii są wiara, pokuta, i ewangeliczne postępowanie. Teraz, wiara tymczasowych wierzących nie przyniesie im pociechy: (Gal 5:6 UBG) bo, „….ani obrzezanie nic nie znaczy, ani nieobrzezanie, ale wiara, która działa przez miłość". Ani ich pokuta, nie odrobina smutku za przeszłe grzechy, dopóki cielesne dolegliwości nie zostaną umartwione, (2 Kor 7:10 UBG). Tak samo jeśli chodzi o ewangeliczne postępowanie; nie niedbałe przyznawanie się do Chrystusa, (Mt 7:21 UBG); dopóki tutaj nie będzie całkowitego posłuszeństwa Jego prawu, wprowadzanemu w życie prawym sercem, co nie jest zgodne z dozwalanymi upadkami. Człowiek może wyznawać, że jest chrześcijaninem, jednakże jeśli nie czyni woli swego Ojca, może chybić zbawienia.

Zastosowanie 1. Och, strzeżmy się więc, abyśmy nie byli w liczbie tych których lampy zgasły. Lampy świątyni nigdy nie miały zgasnąć, ale płonąć zawsze, (Wj 27:20 UBG). W tym celu -

A. Zwróćmy się do Chrystusa, używając wyznaczonych przez Niego środków, dla odnowienia naszej natury, aby jego Duch dał nam nowe zrozumienie i nowe serce: Bóg złożył ofertę, (Ez 36:26 UBG), którą spełnia tylko tym, którzy pilnie wykorzystują wyznaczone środki.

B. Róbmy użytek z tego co otrzymaliśmy w ten sposób by nie gasić Ducha: (1 Tes 5:19 UBG), „Ducha nie gaście". Ogień można ugasić przez polanie wodą lub niedodawanie paliwa: podobnie nie gaśmy Ducha cielesnymi przyjemnościami, ani przez beztroskie postępowanie.

C. Głupie dziewice poprosiły mądre: ,,Dajcie nam ze swej oliwy". Po pierwsze, to żądanie było niewczesne; chciały dostać oliwę, kiedy powinny jej używać, były zmuszone starać się o oliwę, kiedy ich lampy powinny się palić. Istnieje czas nabywania, jeśli go stracimy, to nasza sposobność przepadnie, (Łk 14:32; Iz 55:2 UBG). Wykonujmy dzieła Boże dopóki jest dzień. ,,Nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać", (J 9:4 UBG). Po drugie, było to wymuszone przez zwykłą konieczność. W czasie ucisku i udręki ludzie będą wzywać lud Boży, aby im pomógł, tak jak faraon wezwał Mojżesza i Aarona, gdy spadły na niego sądy Boże.

KAZANIE VII.

,,I odpowiedziały mądre: Nie damy, bo mogłoby i nam i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie", — (Mt 25:9 UBG).

W słowach powyższych mamy — (1.) Odmowę; (2.) Powód odmowy; (3.) rada i wskazówka mądrych dziewic dla głupich.

Po pierwsze, odmowa. Nie jest to grubiańska i zawistna odmowa, ale taką odpowiedź, jaką natura rzeczy wymagała. Gdyby mądre były tak uprzejme, i spełniły prośbę głupich dziewic, to pozbawiliby same siebie oliwy i nie zostawiłyby wystarczającej ilości dla nich wszystkich; dlatego lepiej było, aby głupie dziewice wybrały zwykłą drogę zaopatrzenia w oliwę. W tym wersecie zawarte są trzy prawdy:

Doktryna 1. Każdy musi zdobyć oliwę dla swojej własnej lampy lub otrzymać łaskę samemu, inaczej w dniu zdania sprawozdania z życia łaska innych nic mu nie pomoże.

Po drugie, z powodu: „bo mogłoby i nam i wam nie wystarczyć".

Doktryna 2. Ci, którzy mają najwięcej łaski, nie mają nic na zbyciu.

Doktryna. 3. Jeśli chcemy otrzymać łaskę, to musimy uciekać się do zarządzeń Chrystusa.

Po pierwsze, każdy człowiek musi otrzymać własną łaskę.

1. Niniejszym nie wykluczam sprawiedliwości Chrystusa lub Jego przekazywania nam swojego Ducha. Istnieje duża różnica między Chrystusem a świętymi w odniesieniu do wystarczalności, mocy i autorytetu.

A. Nawet najświętsi wierzący nie mają dość dla siebie i aby nam udzielić. Natomiast Chrystus ma pełnię, z której możemy otrzymać wystarczająco dużo: (J 1:16 UBG), „A z Jego pełni my wszyscy otrzymaliśmy i łaskę za łaskę". Istnieje pełnia źródła i pełnia naczynia. Wypełnienie naczynia zmniejsza się i obniża, im bardziej z niego wylewamy; stworzenie jest uszczuplane przez dawanie, natomiast źródło płynie zawsze i przelewa się; zachowuje swoją pełnię dalej pomimo udzielania z siebie innym. Bóg powiedział do Mojżesza, (Li 11:17 UBG), „….wezmę z ducha, który jest na tobie, i złożę na nich". Słowa wydają się głównie wskazywać, na przekazaniu innym daru i zdolności Mojżesza, aby mogli pomóc mu w noszeniu części brzemienia rządów.

B. Jeśli chodzi o moc, to ludzie nie mają mocy cedowania i przekazywania swojej sprawiedliwości innemu; tak jak człowiek nie może rozdzielić i podzielić się swoim życiem z innymi. Jednakże Chrystus, który żyje w nas i jest duchowo zjednoczony z nami, może udzielać nam swojej łaski i sprawiedliwości: (2 Kor 5:21 UBG), „On bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w nim stali się sprawiedliwością Bożą"; (Gal 2:20 UBG): „A to, że teraz żyję w ciele, żyję w wierze Syna Bożego".

C. Nawet jeśli mogliby jakimś cudem to zrobić, to jednak nie mają żadnej władzy ani upoważnienia, aby tak uczynić, jak Bóg dał Chrystusowi: (J 3:34-35 UBG), „Ten bowiem, którego Bóg posłał, mówi słowa Boże, bo Bóg daje mu Ducha bez miary. Ojciec miłuje Syna i wszystko dał w jego ręce"; (J 17:2 UBG): „Jak mu dałeś władzę nad wszelkim ciałem, aby dał życie wieczne tym wszystkim, których mu dałeś". Taka jest różnica między Panem Jezusem Chrystusem a wierzącymi. Chrystus może dać nam swoją oliwę i zrobi to, nie odmówi tym, którzy szukają jej pokornie i w odpowiednim czasie, bo ma wystarczającą jej miarę w sobie; i jak drogocenny olejek spływał z głowy Aarona na brodę i dalej na brzeg jego szat, (Ps 133:2 UBG), tak podobnie Chrystus Głowa udziela wszystkim członkom swego mistycznego ciała swoje dary i łaski.

2. Jednakże niniejszym nie wykluczam korzyści, jakie mamy dzięki „obcowaniu świętych" w mistycznym ciele Chrystusa tutaj na tym doczesnym świecie. Członkowie są sobie nawzajem przydatni; tak jak jest napisane, (Kol 2:19 UBG), „….z której całe ciało, odżywiane i wespół zespolone

przez stawy i ścięgna, rośnie wzrostem Bożym". Dzieje się tak za przyczyną głowy, ale to ciało zespolone jest nerwami, żyłami i tętnicami. Apostoł mówi, że ciało te dzięki działaniu każdego członka przyczynia sobie wzrostu, (Ef 4:16 UBG). Komunikujemy sobie nawzajem tę siłę i pokarm, które wszyscy otrzymują przez głowę. Nie ma członka, który nie byłby użyteczny; mamy korzyść z darów, które posiada jeden członek z drugim, inaczej nie moglibyśmy być użyteczni dla ciała. Ale sprawa w tekście omawianego wersetu kazania jest inna; te głupie dziewice miały swoje poprzednie korzyści, które powinny były pomnażać, tak by okazać je w dniu ich rozliczenia. Teraz mądre nie mogły pomóc głupim, ani głupie mądrym; gdyż każdy człowiek będzie sądzony na podstawie tego, co się w nim znajduje.

3. Jeśli chodzi o powstrzymywanie sądów doczesnych, to sama społeczność i sąsiedztwo pobożnych może być środkiem do zawieszenia wykonania tych sądów na niegodziwych: (Jer 5:1 UBG), „Przebiegnijcie ulice Jerozolimy, wypatrujcie teraz i zobaczcie, szukajcie po jej ulicach, czy znajdziecie człowieka, kogoś, kto by wymierzał sprawiedliwy sąd i szukał prawdy, a przebaczę jej". Jeśli nie zostaną ułaskawieni, to jednak mogą otrzymać zawieszenie wykonania sądu na jakiś czas. Przy wydaniu przez Boga wyroku na Sodomę czytamy, że jeśli znalazłoby się tam dziesięciu sprawiedliwych, (Rdz 18:32 UBG), to Bóg by oszczędził te miasto. Dalej, Bóg darował Pawłowi życie wszystkich tych, którzy płynęli z nim na statku z jego powodu. Co do rzeczy doczesnych, to Bóg może wstrzymać wykonanie sądu na innych ze względu na pobożnych, choć nie zawsze; gdyż jest powiedziane (Ez 14:14 UBG), „Choćby byli pośród niej ci trzej mężowie: Noe, Daniel i Hiob, to oni przez swoją sprawiedliwość wybawiliby tylko własne dusze". Taki dekret został nieodwołalnie podjęty, gdyż ich prowokacje wzrosły do nieznośnej wysokości. W podobnym duchu mówi żydowskie przysłowie, że dwa suche patyki mogą podpalić zielony: do którego Chrystus, jak się uważa, miał nawiązywać, kiedy powiedział: „Bo jeśli na zielonym drzewie tak się dzieje, cóż będzie na suchym?" (Łk 23:31 UBG). Ale pomijając te przypadki, należy stwierdzić, że nie staniemy się lepsi z powodu cudzej sprawiedliwości, jest to często podkreślane w Piśmie Świętym: (Hab 2:4 UBG): „Ale sprawiedliwy będzie żył ze swojej wiary"; ze swojej własnej, nie z cudzej: (Ez 18:20 UBG): „Dusza, która grzeszy, umrze. Syn nie poniesie kary za nieprawość ojca ani ojciec nie poniesie kary za nieprawość syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego pozostanie na nim, a niegodziwość niegodziwego pozostanie na nim"; to znaczy, w odniesieniu do wiecznej nagrody i kary, każdy ma być badany według własnego osobistego stanu duchowego. Każdy odpowiada za siebie, dlatego każda dusza zostanie potraktowana według własnego potencjału. Rz 14:12 (UBG) stwierdza: „….każdy z nas sam za siebie zda rachunek Bogu". Zdamy sprawę z naszych własnych myśli, słów i uczynków; nie wymieszanych razem, całościowo i hurtem, ale każde z osobna. Nikt się nie stawi za inną osobę, jak tutaj na ziemi możemy stawić się przez pełnomocnika lub prawnika; ani cała grupa i wyznanie za pojedynczą osobę, ale każdy ma zdać sprawę z osobna, człowiek po człowieku. Gal 6:4-5 (UBG) powiada: „Każdy zaś niech bada swoje własne czyny, a wtedy będzie mieć powód do chluby w samym sobie, a nie w kimś innym. Każdy bowiem poniesie swoje własne brzemię". Każdy powinien patrzeć na swoje własne czyny i na swój własny stan duchowy i serca, gdyż sprowadzanie podstaw naszej radość z zewnątrz nie będzie dla nas tak wygodne i bezpieczne. Mamy patrzeć na siebie samych.

Zastosowanie 1. Ma obalić zarozumiałość nadobowiązkowych dobrych uczynków lub czynienia więcej, niż jest od nas wymagane, aby pomnożyć zasób dobrych uczynków, które miałyby rzekomo być wkładane do skarbca kościoła, jak gdyby innym wierzącym powodziłoby się lepiej ze względu na nad-pobożność wybitnych świętych.

A. Aby obalić próżną i głupią ufność, przez którą ludzie zadowalają się dobrocią innych wobec siebie, w relacjach, i społecznościach, w których żyją. Przyjaźnią się z takimi a takimi dobrymi ludźmi, mają relację z takimi wybitnymi i pobożnymi osobami jak pobożna żona, mąż lub ojciec: (Mt 3:9 UBG), „A nie myślcie, że możecie sobie mówić: Naszym ojcem jest Abraham". NIE; oni nie mogą dać nam swojej oliwy. Ludzie łapią się wszystkiego, za wyjątkiem prawidłowej podstawy ufności.

Zastosowanie 2. Ma nawoływać nas do wykonywania naszego zbawienia z bojaźnią i

drżeniem, (Flp 2:12 UBG), lub większego zważania na nasze osobiste duchowe kwalifikacje, jeśli chcemy być zbawieni w dniu Pańskim.

A. Nie wystarczy, że Chrystus zaangażował się dla nas jako publiczny poręczyciel Kościoła, (Hbr 7:22 UBG). Zrobił dla nas kilka rzeczy i w naszym imieniu, abyśmy mogli wziąć na siebie zobowiązanie, abyśmy mogli przystąpić jako dziedzice do korzyści płynących z jego przedsięwzięcia. Musimy oddać się Panu, (2 Kor 8:5 UBG). Wszyscy, którzy są przyprowadzeni do Boga zawierają osobiście przymierze dla siebie: (Ez 20:37 UBG): „I przeprowadzę was pod rózgą, i wprowadzę was w związek przymierza", jednego po drugim. Bóg nie chciał zaufać Izraelitom, co do ich własnego wyboru, ale brał odpowiednio dziesiątą część która wyszła z owczarni. Bóg nie zawrze z nami przymierza hurtem, z całością, tylko z osobna, z jednym po drugim.

B. Nie wystarczy, że Kościół jako widzialne ciało polityczne, wyznające wiarę w Chrystusa, angażuje się za nas: (Ez 16:7 UBG), „….zawarłem z tobą przymierze, mówi Pan BÓG. I stałaś się moja". Istnieje widzialny Kościół zawierający przymierze, które jest ustanawiane między Bogiem a całością społeczności, ponieważ wyznają poddanie się ewangelii Chrystusa. Niestety! W tych społecznościach może znajdować się wiele osób, których dusze poszczególnie i osobiście, każdy za siebie, nie weszły w przymierze z Bogiem, dlatego nie możemy się usatysfakcjonować tym, każdy z nas musi osobiście oddać się Panu.

C. Nie wystarczy, że nasi rodzice zaangażowali się za nas i poświęcili nas Bogu przez chrzest, we własnym imieniu i w imieniu ich dzieci, (Pwt 29:10–12 UBG), i nie wystarczy, że my także poświęcamy, oddajemy i dedykujemy nasze dzieci Bogu przez chrzest; gdyż jest to praca i zajęcie, którego żaden człowiek nie może przenieść na drugiego. Zaangażowanie duszy dla Chrystusa jest rzeczą, którą człowiek nie może zrobić przez pełnomocnika czy cesjonariusza; musimy osobiście wejść w przymierze z Bogiem sami z siebie, inaczej poświęcenie naszych rodziców nie przyniesie nam pożytku; będziemy synami Etiopii dla Boga, chociaż dziećmi przymierza, (Am 9:7 UBG).

D. Nie wystarczy też, że należymy do surowych i zreformowanych społeczności chrześcijańskich, dopóki nie przejdziemy w widzialny sposób do ratyfikowania przymierza w naszych osobach, przez to, co apostoł nazywa posłuszeństwem: ,,wyznawanej przez siebie ewangelii Chrystusa"; (2 Kor 9:13 UBG). Dopóki nie będzie szczerego i prawdziwego poddania się, jak również publicznego wyznanego oddania się, to nasze towarzystwo nie uratuje nas, ani nasz kościół nas nie zbawi. Wielu zasypia na kolanach Chrystusa, którzy obudzą się w płomieniach. Pan Jezus patrzy na każdą osobę osobno, zna swoje owce po imieniu i czy są mu posłuszne i idą za nim, czy nie. Zważa na stan ich serc i na to, jak są przywiązani do Niego: „Synu mój, daj mi swoje serce", (Prz 23:26 UBG). To jest serce, którego szuka: (Jer 30:21 KJV): „Kim jest ten, który zaangażował swoje serce, aby się do mnie zbliżyć? - mówi Pan".

Na koniec zważmy na rozróżnienie, jakiego dokona Chrystus w dniu ostatecznym między osobami z tego samego otoczenia, rodziny i religii: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony.

A teraz, aby pobudzić nas do nabywania łaski do naszych serc, zważmy:

a. Nikt nie jest bliżej nas niż my sami. Bóg uczynił nas strażnikami naszych własnych dusz. Czytamy w Ef 5:29 (UBG), że: „Nikt bowiem nigdy nie miał w nienawiści swego ciała, ale je żywi i pielęgnuje". Och! Aby można tak było powiedzieć w tym przypadku, że nikt nigdy nie nienawidził własnej duszy! Jest nie mniej potworne i nienaturalne, aby nie troszczyć się o nasze dusze, jak jest nie dbanie o nasze ciała. Dusza jest właściwym człowiekiem, szlachetniejszą i lepszą jego częścią, o którą należy się przede wszystkim troszczyć; dlatego, jeśli miłujemy siebie samych, to powinniśmy troszczyć się o swoje osobiste zainteresowanie Chrystusem.

b. Twoje szczęście jest pozostawione jedynie twojej własnej zgodzie. Bóg oferuje swoją łaskę tobie i innym: (Iz 55:1 UBG), „O wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wód"; (Obj 22:17 UBG), „….a kto chce niech darmo weźmie wodę życia", itd. Jeśli odmawiasz, drogi czytelniku, to krzywdzisz własną duszę, (Prz 8:36 UBG), pozbawiasz się miłosierdzia, (Jon 2:8 UBG). A jeśli nie uchwycisz się Chrystusa, i zostaniesz wykluczony z udziału w niebie, to tylko przez twoje własne zaniedbanie. Nie możesz mieć

pretensji do nikogo z wyjątkiem samego siebie, jeśli nie wejdziesz w przymierze z Bogiem, aby w ten sposób zakwalifikować się do jego wielkich błogosławieństw i łask.

c. Zastanów się, jak wiele inni zrobili dla ciebie na drodze środków, chociaż nie mogą nic zrobić na drodze zasług. Otrzymałeś tak wiele korzyści ze strony innych, ile można racjonalnie oczekiwać; urodziłeś się chrześcijańskim rodzicom, przez nich zostałeś poświęcony Bogu i wychowany w Jego bojaźni, a teraz, po tym wszystkim, kiedy stajesz na własne nogi, wyrywasz się z ramion łaski: twoja uparta odmowa poważnego i serdecznego wejścia w osobiste przymierze z Bogiem wykluczy cię z nieba; nie jesteś poruszony przykładem słowa Bożego i zapierających się siebie chrześcijan. Jeśli nigdy nie spróbujesz skłonić swojego serca do wyrażenia zgody na warunki Pana, to odkryjesz, że będziesz szukał swej oliwy, kiedy trzeba będzie jej użyć, przy przyjściu Oblubieńca.

Po drugie, przejdę teraz do domniemanego powodu: „bo mogłoby i nam i wam nie wystarczyć".

Doktryna 2. Ci, którzy mają najwięcej łaski, nie mają nic z niej do zbycia.

1. W odniesieniu do naszych wielkich nadziei, wszystkie nasze wysiłki są ledwie wystarczające dla osiągnięcia nieba; nie możemy ponieść więcej kosztów i bólu niż nasza błogosławiona nadzieja jest warta: (Flp 2:12 UBG): „….z bojaźnią i drżeniem wykonujcie swoje zbawienie". Wykonujcie, bo służy to zbawieniu: (1 Tes 2:12 UBG), „Abyście postępowali w sposób godny Boga, który was powołał do swego królestwa i chwały". To jest odpowiedniość, która przystoi wierzącym; postępować stosownie do naszego wielkiego i świętego powołania, postępować jak ci, którzy oczekują takiego królestwa i chwały, i postępować jak ci, którzy tutaj mają niewiele, (Hbr 13:5 UBG). Niewiele tutaj spełni nasz cel, natomiast w rzeczach niebiańskich jest inaczej; powinna istnieć w wierzących święte pożądanie, i nienasycenie w pragnieniu więcej i odpowiedniość w naszym postępowaniu w odniesieniu do tego stanu życia, którego oczekujemy. Ale niestety inaczej jest z większością wyznawców, którzy są nienasyceni jak grób w odniesieniu do wygód tego doczesnego życia, które są tylko jak para, natomiast w odniesieniu do łaski uważają, że każda odrobiona, ba ledwie większa niż nic, za wystarczającą. Z pewnością tacy wyznawcy nie mają prawdziwego poczucia kar i nagród Bożych, ani jakie przygotowanie jest niezbędne do osiągnięcia tego niebiańskiego szczęścia, którego oczekują.

2. W odniesieniu do naszych wielkich pokus ani krzta łaski nie może być zaoszczędzona. Powiedziano nam, że „….sprawiedliwy z trudnością będzie zbawiony" (1 P 4:18 UBG). Istnieje tak wiele ciężkich prób po drodze, a nasza głupota i słabość są tak wielkie, że niełatwo jest dostać się bezpiecznie do nieba. Chociaż mamy siłę, która przeprowadzi nas przez nasz obecny stan, to jednak nie wiemy, z czym możemy się spotkać, zanim nasza służba dobiegnie końca; może nadejść dzień, kiedy cała łaska, którą mamy, może zostać uznana za wystarczająco małą lub zbyt małą na próby, na które możemy być wystawieni. Mała łaska jest jak żadna łaska, gdy nadchodzi pokusa: (Łk 8:25 UBG): „Gdzież jest wasza wiara?"; (Mk 4:40 UBG): „Jak to jest, że nie macie wiary?"; (Mt 8:26 UBG): „Czemu się boicie, ludzie małej wiary?". Mała wiara w w niektórych przypadkach jest jakby jej nie było: apostołowie w powyższym przypadku mieli wiarę nawykową, ale nie mogli jej wprowadzić w czyn w tej nagłej i wielkiej próbie: (Ef 6:10 UBG): „….umacniajcie się w Panu i potędze jego mocy".

3. W odniesieniu do naszej pociechy, niezbędne jest posiadanie dużej miary łaski. Jesteśmy wezwani do dołożenia wszelkich starań, aby hojne nam było dane wejście do królestwa niebios, (2 P 1:11 UBG). Nie tylko ponośmy wszelkie trudy, aby dostać się do nieba, ale i aby dostać się tam pod pełnymi żaglami pociechy; co nigdy nie stanie się, dopóki nie będziemy mieli dużo łaski, a i to zachowywanej w żywym działaniu, gdyż w przeciwnym wypadku nie pojawi się w zasięgu widoku i uwagi sumienia, aby być tam dowodem.

A. Przypuszczam, że sumienie ma głos w sprawach naszego pokoju, (Rz 8:16 UBG). W sprawach naszych zmysłów (Rz 9:1 UBG), wewnętrznym świadkiem jest sumienie; wiedza o naszym stanie nie jest intuicyjna, ale oparta na rozumowaniu.

B. Ponieważ małe rzeczy są niepozorne i niełatwe do dostrzeżenia, zwłaszcza słabymi oczami;

dlatego jest to trudną sprawą dla sumienia, aby dostrzec trochę łaski w wielkim stosie zepsucia. Serce człowieka nie jest czujne ani tak czułe, ani rzeczy w nim nie są w takim porządku, żeby każda mniejsza rzecz mogła być zauważona; chociaż sumienie jest sekretnym szpiegiem, to jednak małe rzeczy umykają jego spojrzeniu i zauważeniu, zarówno na drodze grzechu, jak i łaski; w ospałej i nieuważnej duszy, nie można sobie tego wyobrazić: dlatego musi istnieć wiele łaski, zanim będzie można ją zobaczyć i odróżnić od zwykłej pracy; gdyż serce człowieka jest zwodnicze: kobieta była zmuszona zapalić świecę i pilnie szukać, zanim znalazła swą utraconą monetę, (Łk 15:8-9 UBG); tak samo trudno będzie odkryć w duszy to, co jest małe i niepozorne.

C. Świadectwo Ducha jest zwykle udzielane po największym przejawieniu i obfitowaniu łaski; bo olejek radości następuje za oliwą łaski, a pocieszenie jest udzielane stosownie do miary posłuszeństwa: (J 15:10 UBG), „Jeśli zachowacie moje przykazania, będziecie trwać w mojej miłości"; (J 14:21 UBG): „Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje. A kto mnie miłuje będzie go też miłował mój Ojciec i ja go będę miłował, i objawię mu samego siebie". Dlatego z tego wszystkiego wynika, że jeśli chcielibyśmy zachować jakieś pocieszające i rozkoszne poczucie naszego zainteresowania Chrystusem i chwałą świata, który ma nadejść, to nie powinniśmy zadowalać się odrobiną łaski.

4. Jeśli chodzi o naturę łaski, to jest to znak, że nie mamy łaski, kiedy myślimy, że mamy dość i więcej niż potrzeba; z pewnością ci, którzy zakosztowali, że Pan jest łaskawy, (1 P 2:3 UBG), nie są przesyceni, i będą pragnęli więcej; a ten człowiek, który nie pragnie być lepszy nigdy nie był dobry. Jak małe ziarno przebija się przez twarde i suche grudki ziemi, aby wyrosło na łodyżkę i zakwitło, tak łaska działa i wzrasta do doskonałości: dlatego jest to zły znak, gdy się jest zadowolonym małymi miarami łaski, i mówi, że ma się jej dość. Każdy stopień łaski jest tak pożądany, jak ten, który już osiągnęliśmy; i ci, których serca Bóg dotknął, gorąco pragną więcej.

5. Wszystko to za mało, aby stanąć przed Panem, dlatego nikt nie ma jakiejkolwiek nadwyżki łaski lub więcej, niż będzie służyć ich własnemu celowi; jak w zbieraniu manny, kto zebrał dużo, nie miał za dużo. Jeśli rozważamy chwalebną i świętą obecność Chrystusa, to wszyscy mamy za mało: (Ps 143:2 UBG): „A nie stawiaj przed sądem twojego sługi"; psalmista nie mówi tu ,,O Panie, nie stawiaj przed sądem swoich wrogów, ale: ,,A nie stawiaj przed sądem twojego sługi".

6. Każdy będzie badany stosownie do jego korzyści i możliwości wzrostu i doskonalenia. Mniej może wystarczyć do zbawienia, ale nie tym, którym dano więcej; ponieważ rozróżniają elementarne ,,w sobie" i ,,w stosunku do nas". Bóg może przyjąć domyślną wiarę w niektórych, ale nie w innych; powyższa reguła jest też prawdą w odniesieniu do łaski, (Łk 12:48 UBG), „Lecz ten, który jej nie znał i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę". Bóg może przyjąć, to od innych, czego nie przyjmie od nas, i my mamy odpowiadać za nasze środki wzrostu; oczekujemy, że prędzej powinien przybyć ten, który jedzie na koniu niż ten, który idzie pieszo; dlatego nie wolno nam zadowalać się posiadaniem samej rzeczy, ale musimy trudzić się jeszcze, by w nią obfitować.

7. Największe łaski mają wielokrotnie największe zepsucie i pokusy do przezwyciężenia. Bóg nie każdego powołuje do takiej próby, do jakiej powołał Abrahama; ale jak Jakub prowadził stado takim tempem, jakim młode w stadzie były w stanie iść, tak Bóg rozdziela pokusy według miary łaski i siły, jaką każdy posiada; i dlatego ten, kto ma najwięcej łaski, ma tylko wystarczającą jej miarę na takie warunki życia w których Bóg będzie go ćwiczył i doświadczał.

8. Łatwo możemy mieć za mało, natomiast nie możemy mieć za dużo. Jest wielu którym brakuje, nikt nie ma nadmiaru; nigdzie nie czytamy o kimś, kto by miał za dużo wiary, miłości do Boga, czy też bojaźni Bożej. W wewnętrznych i zasadniczych elementach religii, nie ma minimum: człowiek może spędzać zbyt wiele czasu na modlitwie i słuchaniu słowa Bożego, kiedy to koliduje z innymi obowiązkami; ale nie może zanadto bać się Boga synowską bojaźnią, lub kochać Boga za bardzo; wielu kocha Go za mało i dlatego są trzymani w wątpliwościach przez całe swoje życie, tak że nie mogą powiedzieć, czy kochają Boga w ogóle czy nie.

9. Ze względu na te podobieństwo, które powinno istnieć między nami a Chrystusem, który

jest naszą chwalebną głową; wszyscy dziedzice chwały są przeznaczeni do zostania upodobnionymi do pierworodnego, (Rz 8:24 UBG), przede wszystkim w łasce, czystości i świętości: zaprawdę, to nie może się tak pełnie i dokładnie stać, dopóki nie zobaczymy Go takim, jakim jest, jednakże obecny widok, jaki mamy dzięki łasce powinien dokonać w nas jakiejś zmiany, (2 Kor 3:18 UBG). W niebie będziemy święci, niewinni, nieskalani i odłączeni od grzeszników, jak On, (Hbr 7:26 UBG); poza zasięgiem pokus, jak On, (J 10:29 UBG); nasze podłe ciała zostaną przemienione, (Flp 3:21 UBG), a zarówno dusza, jak i ciało zostaną upodobnione do Jego chwalebnego stanu, (Rz 6:9 UBG); ale musi to zostać rozpoczęte tutaj; sama nadzieja na to powinna nas skłonić do oczyszczenia się: (1 J 3:3 UBG), „A każdy, kto pokłada w nim tę nadzieję, oczyszcza się, jak i on jest czysty": mamy tak czynić, aby zaistniała jakaś proporcja między głową a członkami.

10. Ponieważ odrobina łaski nie jest tak chwalebna u Boga: (J 15:8 UBG) „W tym będzie uwielbiony mój Ojciec, że wydacie obfity owoc"; (Flp 1:11 UBG): „Napełnieni owocami sprawiedliwości, które przynosicie przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga"; (2 P 1:8 UBG), „Gdy bowiem będą one w was, i to w obfitości, to nie uczynią was bezczynnymi ani bezowocnymi w poznawaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa". To nie same i puste wyznanie, i to nie ospałe nawyki, ani odrobina łaski, ale dopiero kiedy łaska posiada głębię mocy i panowania nad naszymi sercami i życiem, jest tym, co przedstawia Boga i poleca go sumieniom ludzkim. Poznanie Chrystusa jest odrzucane jako niska wiedza przez cielesnych ludzi, ale dla prawdziwie mądrych, nie ma tak doskonałych i szlachetnych duchów jak ci, którzy się wychowali na Jego nauce.

Zastosowanie 1. Napomnienie dla tych, którzy myślą, że robimy więcej hałasu niż potrzeba. Ponieważ nakłaniamy ludzi do nieustannej czujności i poważnej pracowitości w życiu duchowym, to nic dziwnego, że każda mała rzecz wydaje się im wystarczająca; dlatego głupie dziewice na końcu prosiły: „Dajcie nam ze swej oliwy"; jednakże mądre dziewice były bardziej ostrożne; mówiąc: ,,Nie damy, bo mogłoby i nam i wam nie wystarczyć". Jakie macie myśli o Chrystusie, drodzy czytelnicy, kiedy myślicie, że wystarczy zrobić dla Niego jakiekolwiek drobne przygotowanie? Jakie macie poczucie świata, który ma nadejść, skoro tak niewiele robicie, aby go zdobyć? Czym jest to, co nazywacie łaską, którą tak łatwo nabywacie, i utrzymujecie na tak lekkich warunkach? Z pewnością ludzie nie mają zrozumienia końca, albo pomylili drogę, jeśli uważają, że tak mało spełni swój cel. Rzeczywiście mało na świecie spełniłoby swój cel, gdyby ludzie mieli trzeźwe i umiarkowane pragnienia i nie zwiększali swych potrzeb przez wielkość ich umiłowania. Człowiek może mieć dość majątku dla dziesięciu osób, ba, dwudziestu, a jednak nie być usatysfakcjonowanym, lecz najlepsi mają ledwie wystarczającą łaskę dla jednej osoby; ale niestety, jak szybko ludzie zadowalają się (taka jest ich obojętność) w sprawach duchowych! Zamiast łaknienia i pragnienia sprawiedliwości, odrobina lub żadna ich zadowala; tutaj tylko są za trzeźwością i umiarkowaniem; wszystko uważają za zbyt wiele i zbyt łatwo pomijają to, co zdaje się budzić ich do żywego poczucia tej religii, którą wyznają. Chrystus powiedział: „Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie obfitsza niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, żadnym sposobem nie wejdziecie do królestwa niebieskiego" – (Mt 5:20 UBG). Co czynicie, drodzy czytelnicy, więcej niż oni? W Łk 13:24 (UBG): „Usiłujcie wejść przez ciasną bramę". Nie możecie znieść tego, żeby autorytet Chrystusa panował nad waszym sumieniem; czy możecie mieć nadzieję na zbawienie na łatwiejszych warunkach bez tego całego zamieszania? Trochę czasu zadecyduje, czyje słowo ostoi się, Boże czy wasze; nie możecie zrobić zbyt wiele, dopóki robicie to, co Bóg wam każe. Z pewnością, jeśli będziecie osądzać według tej zasady, którą Bóg dał do stosowania, to zobaczycie, że żaden człowiek na ziemi nie jest tak dobry, jak powinien być, że ten, kto jest najlepszy, jest zbyt zły, a ten, który robi najwięcej, odstaje niewymownie od tego, co powinien zrobić. Wszyscy święci Boży narzekają na swoje podłe serca, że nie mogą robić rzeczy, które chcieliby; jęczą pod działaniem ciała śmierci i wołają: „Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?". I czy wtedy będziecie jeszcze wciskać to żałosne, powierzchowne posłuszeństwo Bogu jako pełne zaspokojenie Jego prawa ewangelii?

A. Ma na celu upomnienie tych, którzy myślą, że mają dość łaski, by mogła przyprowadzić

ich do nieba. Teraz mogą iść odpocząć i nie kłopotać się dalej. Zaiste, tacy nie wiedzą, co należy do życia duchowego; bo gdyby mieli prawdziwą łaskę, to widzieliby potrzebę zachowania jej żywej i rozwijającej się; odkryliby, że nie mogą zachować tego, co mają, dopóki tego nie zwiększą; codzienne uchybienia powodują naruszenia tej łaski, i sumienie powiedziałoby im, jak łatwo tracą wiele jej stopni i jej poczucie, i że każdego dnia potrzebują poważnego ukorzenia się; to tylko złe serce jest tym, co może zadowolić się minimalną wystarczalnością, bez szukania większych miar łaski. Kiedy ludzie robią coś wbrew swojej woli, to nie robią więcej niż jest wymagane; natomiast miłość ma w sobie obfitość i wielkość, i uważa, że nigdy nie może zrobić wystarczająco dużo.

Zastosowanie 2. Ma nas rozognić: (Flp 3:13-14 UBG): „….zapominając o tym, co za mną, a zdążając do tego, co przede mną: Biegnę do mety, do nagrody powołania Bożego, które jest z góry w Chrystusie Jezusie." Nie odpowiedzieliście waszej świętej zasadzie, drodzy czytelnicy, ani nie uczyniliście rzeczy godnych waszej błogosławionej nadziei, ani odpowiadających wielkim zobowiązaniom złożonym na was, ani nie przystających chwalebnemu zbawieniu, którego oczekujecie: gdybyście dobrze pomyśleli o tych rzeczach, to dostrzeglibyście potrzebę codziennego bezzwłocznego przydawania do waszych zasobów łaski. A zatem, w odniesieniu do wewnętrznych nawyków łaski, proszę was, aby wasza miłość coraz bardziej obfitowała, (Flp 1:9 UBG); a co do zewnętrznych aktów posłuszeństwa: (1 Tes 4:1 UBG), „….według otrzymanego od nas pouczenia o tym, jak należy postępować i podobać się Bogu – coraz bardziej w tym obfitowali". Niech wasze naczynie będzie pełniejsze a wasze lampy niech płoną jaśniej; jesteście winni Bogu tysiąc razy więcej niż kiedykolwiek zapłaciliście Mu; On zarówno zasługuje, jak i wymaga więcej z waszej ręki; nie będziecie mogli rozpoznać swojej ewangelicznej kwalifikacji szczerości, dopóki nie będzie lamentowania nad uchybieniami i dążenie do doskonałości.

Po trzecie, przejdę teraz do wskazania i rady mądrych dziewic: „Idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie". Idźcie do tych, którzy sprzedają; to jest, udajcie się tam, gdzie można to uzyskać; gdyż sprzedawanie i kupowanie są rozumiane niewłaściwie za dostanie tego z naszych rąk. Zakup skutkuje prawem kupującego. Mówi się o rzeczach, że są kupione, gdy są uczynione naszymi, tak jakbyśmy zapłacili sprawiedliwą cenę za nie, jak mówi Prz 23:23 (UBG) „Kupuj prawdę i nie sprzedawaj jej"; to jest, trzymaj ją i nie rozstawaj się z nią. Podobnie stwierdza Iz 55:1 (UBG), „…..kupujcie bez pieniędzy i bez zapłaty wino i mleko"; (Obj 3:18 UBG): „Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu wypróbowanego". Kalwin jest zdania, że to nie jest napomnienie, ale wyrzut; a Austin, że ta odpowiedź nie jest radą ale drwiną. Jest to ogranicznik i nagana za ich zaniedbanie; jakby było powiedziane: ,,Idźcie, kupcie teraz, jeśli możecie; dotychczas mieliście czas na kupowanie, które zaniedbaliście; sklepy były otwarte, ale teraz szansa jest stracona: i tak uważają, że nie jest to rada, ale nagana. Trzeba było nabyć wtedy dla siebie. Ja ze swej strony uważam, że jest to rada, kierująca ich ku lekarstwu, czyli prawdziwemu kursowi, który należy obrać, jeśli chcemy zdobyć oliwę, jak to wynika z praktyki głupich dziewic w następnym wersecie; a jeśli użyły tego środka zaradczego za późno, to była ich własna głupota.

Doktryna. 3. Ci, którzy chcą mieć łaskę, muszą uciekać się do zarządzeń Chrystusa.

A. Mk 4:24 stwierdza: „Uważajcie na to, czego słuchacie. Jaką miarą mierzycie, taką będzie wam odmierzone, a wam, którzy słuchacie, zostanie jeszcze dodane". „Jaką miarą mierzycie" jest właściwą zasadą dla obcowania między człowiekiem a człowiekiem i nasz Zbawiciel nalega na to, (Mt 7:12 UBG). Ale jest to również prawdą w kontaktach pomiędzy Bogiem a człowiekiem; jeśli zważamy na to czego słuchamy, i czynimy to, co słyszymy, to znaczy poważnie rozważamy tę Boską i niebiańską doktrynę w swoich głębokich i poważnych myślach; jeśli używamy takiej sumiennej troski, aby skorzystać, jak jest stosownym, to Pan wynagrodzi naszą pracowitość odpowiednim błogosławieństwem dla duszy. W innym miejscu Pisma jest powiedziane, 1 Tes 5:19-20 (UBG): „Ducha nie gaście. Proroctw nie lekceważcie". Jeśli nie chcemy gasić Ducha, jego przekonań, pobudzeń i rad, to musimy używać środków; gdyż są w tym celu ustanowione, a Bóg nic nie ustanawia na próżno; mają skłonność do tego celu; formalnością ustanowionych rzeczy jest słowo rozkazu i słowo obietnicy.

B. Chrystus poświęcił w tym celu obrzędy, Efez. 5:26, 27; I Jana 17:8, „Uświęć ich w prawdzie twojej; twoje słowo jest prawdą".

Zastosowanie 1. Jeśli chcielibyśmy, aby łaski Ducha Świętego były zradzane, wzmacniane i pomnożone w nas, to używajmy środków, (Dz 17:11 UBG). Posługujmy się nimi bardziej sumiennie i dopilnowujmy tego, abyśmy przez każdy kontakt z Bogiem mogli otrzymać od Niego jakieś nowe błogosławieństwo.

KAZANIE VIII.

,,A gdy odeszły kupić, nadszedł oblubieniec. Te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi", - (Mt 25:10 UBG).

TRZY rzeczy są tu godne zauważenia: —

1. Przyjście oblubieńca, gdy szły kupować.

2. Wejście lub wpuszczenie tych, które były gotowe, do komnaty weselnej.

3. Zamknięcie drzwi w celu wykluczenia reszty.

Co się tyczy pierwszego z powyższych punktów, to pójście głupich dziewic, aby kupić oliwę należy zinterpretować zgodnie z celem tej przypowieści; i tak to oznacza ich niegotowość i nieprzygotowanie na przyjście Chrystusa: musiały szukać łaski wtedy, kiedy najbardziej potrzebowały, aby jej użyć. W przypowieściach mówi się, że rzeczy są wykonywane w dniu sądu, które są wykonywane w przygotowaniu na lub w odniesieniu do tego dnia; nie chodzi o to, że ludzie chodzą i kupują oliwę wtedy, itd. Można stąd zaobserwować —

1. Pewność przyjścia Chrystusa. Mówiłem wcześniej o wielkim oczekiwaniu, o Jego zwlekaniu, o podniesionym krzyku, a teraz o jego przyjściu, on naprawdę w końcu przyszedł.

2. O nagłym Jego przyjściu, zaskakującym świat cielesny. Kiedy beztroscy byli najmniej przygotowani na jego przyjście, wtedy przyszedł; kiedy poszli kupować; ale o tym w wersecie 13.

3. Powiem teraz o charakterze, w jakim On przychodzi; Chrystus przychodzi jako Oblubieniec.

Doktryna 1. Że Pan Jezus Chrystus przyjdzie do swego ludu jako Oblubieniec w czasie swego powtórnego przyjścia.

Obj 19:7-9 (UBG): „Cieszmy się i radujmy, i oddajmy mu chwałę, bo nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała….I powiedział mi: Napisz: Błogosławieni, którzy są wezwani na ucztę weselną Baranka".

Aby to udowodnić podam pod rozważenie następujące twierdzenia: —

1. Że między Chrystusem a wierzącymi istnieje obustronna więź, zgoda, i wzajemne zobowiązanie, które mogą być w szczególności przedstawione przez przymierze małżeńskie, (Ps 45, Iz 45:5 UBG, i inne miejsca Pisma). Istnieje żywa relacja między Chrystusem a nimi, poza tą, jaka istnieje pomiędzy Nim a innymi; relacja nie tylko pojęciowa i wyobrażeniowa, ale naprawdę zawierana pomiędzy nimi, jak pomiędzy dwiema stronami w przymierzu małżeńskim, (Pnp 2:16 UBG): „Mój umiłowany jest mój, a ja jestem jego". Obie strony są wzajemnie, wyraźnie i formalnie zaangażowane i związane umową małżeńską ze sobą; Chrystus dla nas jako głowa, my dla niego jako członki Jego mistycznego ciała. Jak jest to rzeczywista więź, tak i jest bliska; jak się mówi o małżonkach ci dwaj będą jednym ciałem, tak my i On jesteśmy jedno Duchem: (1 Kor 6:17 UBG), „Kto zaś się łączy z Panem jest z nim jednym duchem". Cały Chrystus jest nasz, a my jesteśmy lub powinniśmy być całkowicie Jego, jako pełen dobroci i miłości, (Ef 5:25–27; Sof 3:17 UBG). Ta więź jest nierozerwalna; ten węzeł małżeński pozostaje nienaruszalny na zawsze: „I poślubię cię sobie na wieki", (Oz 2:19 UBG).

2. Małżeństwo to można rozpatrywać w czterech aspektach: — **A.** W odniesieniu do jego podstaw i fundamentu; **B.** W odniesieniu do naszego pierwszego wejścia w tę relację; **C.** W odniesieniu do jego stanu na tym świecie; **D.** W odniesieniu do jego doskonałego spełnienia.

A. W odniesieniu do jego podstaw i fundamentu, który został założony dla niego przez wcielenie Chrystusa albo podczas Jego pierwszego przyjścia. Małżeństwo jest pomiędzy stronami tej samej rasy, jak w pierwszym małżeństwie Adam nazwał Ewą kością z jego kości i ciałem z jego ciała, (Rdz 2:23 UBG). Podobnie Chrystus przyszedł, aby przysposobić się do tej relacji męża względem swojego Kościoła, przywdziewając naszą naturę; i dlatego apostoł, gdy mówi o małżeństwie pomiędzy Chrystusem a Jego Kościołem, używa podobnego wyrażenia, którego użył Adam: (Ef 5:30 UBG), „Gdyż jesteśmy członkami Jego ciała, z ciała Jego i kości Jego". Kiedy Chrystus był na świecie, to utorował drogę do małżeństwa: następnie rozstał się z nami, co jest prawdą, ale przy tym miała miejsce wymiana oznak miłości; otóż zabrał On nasze ciało do nieba, a zostawił nam swego Ducha.

B. W odniesieniu do naszego pierwszego wejścia w tę relację, kiedy po raz pierwszy zostaliśmy nawróceni do Boga, lub po naszej wdzięcznej, chętnej i ze złamanym sercem akceptacji Chrystusa za Pana i męża. Wszystkie małżeństwa są zawarte przez zgodę: Chrystus wyraża zgodę w obietnicach, a my przez wiarę, która jest chętnym i wdzięcznym przyjęciem ze skruszonym sercem Pana Jezusa Chrystusa do celów, dla których Bóg Go oferuje. Gdzie należy zauważyć, że wiara jest przyjęciem Chrystusa: (J 1:12 UBG), „Lecz wszystkim tym, którzy go przyjęli". Następnie, co do trybu i sposobu tego przyjęcia, jest to robione ze skruszonym sercem, ponieważ nie zasługujemy na to, gdyż jesteśmy stworzeniami, które zasłużyły na potępienie, całkowicie niegodnymi, by przyjąć je do tak bliskiego związku z Chrystusem; jak Abigail, kiedy Dawid posłał do niej, aby została jego żoną, uniżyła się: (1 Sm 25:40-41 UBG), „Oto niech twoja służąca będzie sługą do obmywania stóp sługom mego pana". Zaiste! Kim jesteśmy? Biedna drżąca dusza boi się być zbyt zuchwała, ale oferta Boża ją zachęca. I tak jak jest to robione ze skruszonym sercem, tak jest to chętne przyjęcie Chrystusa; gdyż Chrystus nie wciągnie nas w tę relację siłą, ani nie obdarzy przywilejami bez lub wbrew naszej zgodzie: (Obj 22:17 UBG), „A kto chce, niech darmo weźmie wodę życia". Jeśli wola będzie za Chrystusem, to wszelka trudność się kończy. Chrześcijaństwo jest tylko ochotną zgodą na przyjęcie Chrystusa i Jego dobrodziejstw; jednakże wola stworzenia nie jest prędko zyskiwana: (Mt 23:37 UBG), „Ile razy chciałem….a nie chcieliście"; On zaprasza i jakby gdacze przez odnowione poselstwa swojej łaski, ale my nie chcemy być zebrani pod Jego skrzydła: (Iz 65:2 UBG), „Cały dzień wyciągałem swoje ręce do ludu buntowniczego". Bezbożny, beztroski świat nie zna wartości Bożych największych miłosierdzi, dlatego gardzi nimi, ba, bierze je za nieznośne urazy i kłopoty, bo są przeciwko ich cielesnym pożądliwościom; jednakże, kiedy wola jest raz gruntownie zdobyta dla Boga, to wielkie dzieło nawrócenia zbliża się do szczęśliwego okresu; zgoda woli jest aktem końcowym, kiedy oddajemy się Panu, postanawiając stać się Jego i być rozporządzanymi i rządzonymi przez, oraz

przyjmować rozkazy od Niego według Jego własnego upodobania: ….zawarłem z tobą przymierze, mówi Pan BÓG, i stałaś się moja" – (Ez 16:8 UBG). I jak jest to dobrowolnym przyjęciem, tak jest to również wdzięczne przyjęcie Chrystusa; ponieważ jest to wielka łaska i zaszczyt wyświadczony nam, biorąc pod uwagę nieskończony dystans między stronami, które mają zostać połączone w małżeńskim przymierzu, z jednej strony Bóg nad wszystkim błogosławiony na wieki, a z drugiej my biedne nieszczęsne stworzenia. Między nami ludźmi może istnieć duży dystans między osobami, które zawierają przymierze małżeńskie, jednakże cały ten dystans jest skończony, ponieważ jest tylko taki, jaki może istnieć między stworzeniem a stworzeniem, które są równe w swoim bycie, pomimo nierówności pod wieloma względami zewnętrznymi; ale w tej różnicy między Chrystusem a Jego ludem, istnieje dystans między Stwórcą a stworzeniem, między garncarzem a gliną, między rzeczą uformowaną a Tym, który uformował ją; pomiędzy najpiękniejszą osobą a najbardziej odrażającą; między dziedzicem wszechrzeczy a synami gniewu; pomiędzy nieśmiertelnym Królem a biednym wasalem grzechu i szatana. Rozważmy także wiele korzyści, które czerpiemy z tego; mamy udział w Jego sprawiedliwości, Duchu i łaskach: (2 Kor 5:21 UBG), „On bowiem tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem uczynił, abyśmy w w nim stali się sprawiedliwością Bożą". Istnieją dwie zasady prawa cywilnego: ,,Żona uczestniczy w czci męża"; tak i my mamy udział w sprawiedliwości Chrystusa; i ,,Mąż odpowiada za żonę; zarzuty muszą zostać wniesione przeciwko niemu". Tak więc Pan Jezus Chrystus spłacił nasze długi i przedstawia zasługi swojej ofiary; odpowiada za nasze długi przed Bożą sprawiedliwością. Uczestnictwo to kolejna korzyść: (Ef 5:25-26 UBG), „Mężowie, miłujcie swoje żony, jak i Chrystus umiłował kościół i wydał za niego samego siebie; Aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą przez słowo". Chrystus na krzyżu miał dość zasług, by nabyć, dość miłości, by zamierzać, i dość mądrości, by wybrać dla nas największą korzyść; a co On nabył, zamierzał i wybrał, jeśli nie uświęcenie i oczyszczenie nas obmyciem wodą przez słowo? I na koniec musimy przyjąć Go do celów, dla których Bóg go oferuje; to jest, aby był Panem i mężem; co oznacza porzucenie wszystkich innych, a oddanie się i poddanie Chrystusowi, aby żyć w Jego miłości i posłuszeństwie.

a. Zanim nastąpi przyjęcie Chrystusa, musi nastąpić wyrzeczenie się wszystkich innych miłości, Chrystus będzie przyjęty sam. Mąż nie może znieść rywala i konkurenta. Zgoda na małżeństwo implikuje obranie i wybór, który jest wyrzeczeniem się wszystkich innych, a preferowaniem przez oblubienicę Jego samego. Przymierze małżeńskie brzmi: (Oz 3:3 UBG), „….nie będziesz należała do innego mężczyzny, a ja też będę dla ciebie". Podobnie mówi Ps 45:10-11 (UBG): „Posłuchaj, córko, spójrz i nakłoń ucha, zapomnij o swoim narodzie i o domu swojego ojca; A król zapragnie twojego piękna, bo on jest twoim Panem; oddaj mu pokłon". Wszyscy, którzy biorą pod uwagę to, co jest oferowane w imię Chrystusa, i zgodzili się na to, muszą porzucić wszystkie swoje stare drogi, stare zepsucie, stare namiętności i dawne uczucia; i poważnie myśleć o porzuceniu wszystkich doczesnych przyjemności i próżności; muszą nie trzymać się swoich najwyborniejszych zainteresowań, najbardziej przyjemnych pożądliwości i najdroższych grzechów, choćby były prawą ręką i prawym okiem, (Mt 5:29 UBG). Jeśli zgodzimy się przyjąć Chrystusa i zachowamy nasze dawne miłości, to mało nam to pomoże, że będziemy chrześcijanami.

b. Musimy oddać się Jemu, aby żyć w Jego miłości i posłuszeństwie. Istnieją dwa wielkie obowiązki, które musimy postanowić wypełniać, jeśli chcemy wejść w tę relację — miłość małżeńska i posłuszeństwo małżeńskie.

i. Miłość małżeńska. Nie ma braku miłości ze strony Chrystusa: (Iz 62:5 UBG), „I jak oblubieniec raduje się z oblubienicy, tak twój Bóg będzie się radować z ciebie". Teraz ta miłość musi być wzajemna; jak On miłuje nas, tak i my Jego. Miłość małżeńska jest taką miłością, która jest większa do współtowarzysza w jarzmie niż do kogokolwiek innego. Tak więc nasza miłość do Chrystusa jest miłością najwyższego stopnia. Musimy nie tylko kochać Go nie mniej niż inne rzeczy, ani tak samo jak inne rzeczy, ale ponad nimi, lgnąc tylko do Niego. Niektórzy kochają Chrystusa mniej niż inne rzeczy; kochają Go tylko trochę, natomiast świat kochają bardziej. Chwałę ludzką i wielkość

kochają bardziej: (Jan 12:43, 5:44 UBG), „Jakże możecie wierzyć, skoro przyjmujecie chwałę jedni od drugich?”. Miłują także bardziej rozkosze: (2 Tm 3:4 UBG), „….miłujący bardziej rozkosze niż Boga”. Miłują także bardziej zysk: (2 Tm 4:10 UBG), „Demas bowiem mnie opuścił umiłowawszy ten świat”. Inni co prawda kochają Chrystusa, ale kochają jednakowo i inne rzeczy. Są podzieleni; jest to zawiły przypadek, i trudno powiedzieć, która strona przeważa: robią zamieszanie wokół religii, ale nigdy nie doświadczają jej prawdziwej mocy. A przecież prawdziwa miłość małżeńska jest najwyższa: (Ps 73:25 UBG), „Kogo innego mam w niebie? I na ziemi oprócz ciebie w nikim innym nie mam upodobania”; (Flp 3:8-10 UBG): „Owszem, wszystko uznaję za stratę dla znakomitości poznania Chrystusa Jezusa, mojego Pana”. Prawdziwie wierzący przedkładają Jezusa Chrystusa ponad wszystko na świecie. Poza tym jako mąż, musi On mieć tę miłość.

ii. To jest Pan, który musi mieć posłuszeństwo małżeńskie: (Ef 5:23-24 UBG): „Bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus głową kościoła, jest on też Zbawicielem ciała. Jak więc kościół poddany jest Chrystusowi, tak też żony swoim mężom we wszystkim”. Nalegam, aby jak żony są poddane swoim mężom we wszystkim, tak kościół i każda wierząca dusza były poddane Chrystusowi. Z pewnością, jeśli zgadzamy się poślubić Chrystusa, to musimy liczyć się z tym, że nie należymy już do siebie samych, aby sobą rozporządzać, i dlatego odtąd nie wolno nam już żyć dla siebie. Chrystus jest akceptowany i przyjmowany jako Pan, (Kol 2:6 UBG), i jako takiemu musimy zgodzić się służyć i być Mu posłuszni: (Ps 45:11 UBG), ,,…..bo on jest twoim Panem; oddaj mu pokłon”. Musimy przyjąć Go takim, aby nigdy nie wstydzić się go wyznawać; poślubić Go na dobre, i na złe, wziąć Jego i Jego krzyż, (Mt 16:24 UBG); wziąć Jego i Jego jarzmo, (Mt 11:29 UBG); wziąć Jego i Jego duchowe prawa, (J 14:21 UBG). Mamy być posłuszni Chrystusowi we wszystkim. Mamy nie robić już więcej tego, co chcemy, ale to, co się podoba Panu, (1 Kor 7:30-31, Kol 1:10 UBG). W skrócie, musimy być Mu posłuszni, jeśli chcemy mieć dobrodziejstwo przez Niego, (Hbr 5:9 UBG).

C. Mówi się o tej relacji w odniesieniu do jej obecnego stanu na tym świecie. Ta relacja małżeńska jest zapoczątkowana, ale nie jest publicznie świętowana: (2 Kor 11:2 KJV), „….zaręczyłem was bowiem jednemu mężowi, abym mógł przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę”. Kościół to oblubienica, a nie żona. Tutaj przez oferty ewangelii jesteśmy poślubieni a przez wiarę zaręczeni z Nim: jest to nazywane zaręczynami, (Oz 2:19-20 UBG): „Zaręczę cię ze mną na zawsze; tak, zaręczę cię sobie w sprawiedliwości i w sądzie, w życzliwości i miłosierdziu: zaręczę cię sobie w wierności”. Słowo to nie jest powszechnie używane w odniesieniu do małżeństwa, ale kładzie specjalny nacisk w tym miejscu; i tak oznacza albo dobroć Boga; że przyjmie Izraela nie jako nieczystą nierządnicę, która złamała przymierze z Nim zawarte, ale jako dziewicę, jakby nigdy wcześniej nie naruszyła umowy; albo oznacza raczej obecny stan Kościoła: oblubienica jest zaręczona z Chrystusem, ale małżeństwo nie jest jeszcze dopełnione. Dzień zaślubin i publiczne uroczystości są odroczone do czasu zmartwychwstania, kiedy Chrystus przyjdzie jako Oblubieniec, aby wprowadzić swoją oblubienicę do domu swego Ojca, aby pozostała z Nim na zawsze.

D. W odniesieniu do jego spełnienia; zostanie dopełnione w czasie Jego powtórnego przyjścia; i właściwie nazywane małżeństwem. Przed tym są to tylko zaloty lub zaręczyny, zanim królowa zostanie przyprowadzona do króla, i będzie przebywać z Nim na wieki: (Ps 45:15 UBG), „Wiodą je z weselem i z radością i wejdą do królewskiego pałacu”.

a. Zaiste, istnieje wiele powodów, dla których to drugie przyjście Chrystusa jest nazywane dopełnieniem małżeństwa dlatego można mówić o Chrystusie, że przychodzi jako Oblubieniec.

i. Ponieważ wtedy będzie miało miejsce osobiste spotkanie i widzenie się między Nim a Jego oblubienicą. Teraz zatrudnia On rzeczników: (2 Kor 5:20 UBG), „Tak więc w miejsce Chrystusa sprawujemy poselstwo, tak jakby Bóg upominał was przez nas. W miejsce Chrystusa prosimy: Pojednajcie się z Bogiem”. Jak Eliezer, sługa Abrahama, poszedł wybrać małżonkę dla syna swego pana, tak słudzy ewangelii czynią z nami: (2 Kor 11:2 KJV), „….zaręczyłem was bowiem jednemu mężowi, abym mógł przedstawić was Chrystusowi jako czystą dziewicę”. Pan Jezus posyła znaki i duchowe pokrzepienie: (J 14:21 UBG), „Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje. A

kto mnie miłuje, będzie go też miłował mój Ojciec i ja będę go miłował i objawię mu samego siebie". Wówczas przyjdzie sam we własnej osobie, spotykamy się z nim osobiście. Tutaj spotkamy się z nim uczestnicząc w spełnianiu Jego zarządzeń, (Iz 64:5 UBG), jest On obecny w Duchu, (1 Kor. 5:3 UBG). W czasie śmierci nasze dusze spotykają się z Nim, (Kaz 12:7 UBG), ale wówczas, gdy powtórnie przyjdzie na ziemię na sąd, cały nasz człowiek spotka Go, (Hi 19:26 UBG), obejmiemy Go tymi ramionami. Teraz istotnie zbliżamy się do Niego przez wiarę i mamy jakąś społeczność, i kontakt z Nim; ale nie widzimy Go takim, jakim jest, ani Go nie widzimy twarzą w twarz, jak to będzie miało miejsce wówczas.

ii. Celem publicznego świętowania zawarcia małżeństwa oblubieniec i panna młoda oboje stroją się i przyozdabiają. Oblubieniec przyjdzie w chwale swego Ojca, z wielkim orszakiem świętych aniołów: (Obj 19:7 UBG), „Cieszmy się i radujmy, i oddajmy mu chwałę, bo nadeszło wesele Baranka, a jego małżonka się przygotowała". Zwyczajne szaty nie są odpowiednie na to wesele: musimy być aktywni w oczyszczeniu siebie, jednakże łaska do robienia tego jest dana przez Boga: (Obj 19:8 UBG), „I dano jej ubrać się w bisior czysty i lśniący, bo bisior to sprawiedliwość świętych". Jak Estera została zaopatrzona z królewskiej garderoby, tak te ozdoby i szaty zbawienia są nabywane i dawane nam dobrowolnie; przez Jezusa Chrystusa wszystko jest dane. Jesteśmy tutaj tylko częściowo odnowieni i częściowo oczyszczeni; wszystkie nasze brudne szaty nie zostały jeszcze z nas zdjęte; ale wtedy nie będziemy mieli najmniejszej pozostałości grzechu i skalania. Gdybyśmy spotkali Chrystusa z naszymi deformacjami, to stalibyśmy przed Nim ze wstydem i dyskomfortem; byłoby to hańbą dla naszego Oblubieńca gdybyśmy przyszli do Niego odziani w nasze brudne szmaty; dlatego przychodzimy tak odziani, aby przedstawić Jego oblubienicę w chwale.

iii. Wtedy będzie miała miejsce jawna manifestacja Jego najdroższej miłości. Przed dniem sądu ostatecznego zostaje zakończone dobranie pomiędzy stronami; miłość jest wyrażona, jednakże sekretnie i ukrycie; nasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. Ale wówczas przyzna się do wierzących, jednego po drugim, (Łk 12:8 UBG), zaprosi ich do siebie na oczach świata, (Mt 25:34 UBG), ogłosi ich przebaczenie na tronie, (Dz 3:19 UBG), posadzi ich po swojej prawicy, jako sądzących świat razem z Nim, (1 Kor 6:2 UBG). Zaiste teraz wszystko jest pod zasłoną; świat nas nie widzi, (1 J 3:1 UBG); teraz my sami kwestionujemy, czy On nas kocha, czy nie, pytamy często: „..jeśli PAN jest z nami, dlaczego przyszło na nas to wszystko", (Sędz 6:3 UBG). Ale wtedy wszystko będzie odkryte i jawne; kiedy chmury znikną wokół osoby Chrystusa, wtedy znikną one i dookoła nas. Nazywa się to oczekiwaniem, „objawienia synów Bożych", (Rzym 8:19 UBG).

iv. Wówczas zostaniemy przyprowadzeni do Jego domu, poprowadzeni do nieba, (J 14:3 UBG). Wtedy nadejdzie dzień, kiedy będziemy mieli wszystko na co liczymy, pragniemy i czego szukamy. Och, jaki to będzie szczęśliwy dzień, kiedy wielki Pasterz owiec poprowadzi swoją trzodę do ich wiecznej owczarni, a mąż Kościoła zaprowadzi go ze sobą do domu swego Ojca: (J 17:24 UBG): „Ojcze, chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie ja jestem, aby oglądali moją chwałę". I jego wola i testament spełnią się. Teraz jesteśmy na dziedzińcu zewnętrznym. Jeśli jeden dzień w przedsionkach domu Bożego jest lepszy niż gdzie indziej tysiąc, to och, czym będzie przyprowadzenie do samego domu Boga! W tych błogosławionych rezydencjach będziemy przebywać na zawsze i nigdy więcej nie rozstaniemy się z nimi.

v. Wieczne zamieszkiwanie i życie z nim: „….i tak zawsze będziemy z Panem", (1 Tes 4:17 UBG); nie tylko rzucimy okiem i odejdziemy, ale na zawsze będziemy cieszyć się Jego obecnością. Obecność Chrystusa na ziemi przez pewien czas, była bardzo miła dla Jego uczniów; myśl o Jego odejściu od nich była dla nich gorzka, chociaż było to dla nich korzystne; ale teraz my pozostaniemy w wiecznym stanie zażyłości i bliskości z Nim. Teraz mamy przedsmak Chrystusa, natomiast wówczas nasza społeczność z Nim będzie bez przerw lub zakłóceń; wyjdziemy z tłumu i presji kłopotów, pokus i grzechów aby oglądać Boskość na obliczu Baranka, a On będzie się nam objawiać według najszerszego zakresu naszych możliwości.

Zastosowanie. Ach, zatem zaręczmy się z Chrystusem; inaczej nie przyjdzie jako Oblubieniec,

ale jako Sędzia. Jako motywy—

1. Rozważmy naszą potrzebę. Spoczywa na nas dogłębna konieczność; jesteśmy zgubieni na zawsze, jeśli nie jesteśmy zaręczeni z Chrystusem. Apostoł mówi, 1 Kor. 7 (UBG), że kobieta niezamężna, dobrze czyni jeśli nie wyjdzie za mąż; ale teraz będziemy zgubieni na zawsze, jeśli nie będziemy mieli Chrystusa za męża, będziemy podlegać gniewowi wiecznego Boga. Apostoł powiada w Rz 7:4 (UBG), że wszyscy umarli dla prawa, którzy są zaślubieni Chrystusowi: to musi być koniecznie zrobione. Czym jest bycie umarłym dla prawa, jak nie widzeniem siebie nieszczęśliwym i zgubionym na zawsze, bezsilnym, i nie mogącym sobie w żaden sposób pomóc? Prawo, które jest wypisane na sumieniu każdego człowieka jest przedstawione jako twardy i okrutny mąż, który wymaga trudnego zadania do wykonania, ale nie daje w ogóle siły, by to zrobić; dlatego wiąże nas na śmierć i obkłada klątwą. Poczucie prawa, wrodzone w sumieniu i dla nas naturalne, nie da się wygasić, ale tym bardziej powróci z większą gwałtownością. Tak więc prawo sugeruje, co powinniśmy zrobić i grozi nam, jeśli tego nie zrobimy; a sumienie mówi nam, że nie wykonaliśmy tego, co jest dla nas ciągłym smutkiem i udręką, i człowiek jest przez całe swoje życie trzymany pod groźbą śmierci i piekła.

2. Rozważmy doskonałość Chrystusa, który jest całkowicie cudowny w odniesieniu do Jego osoby i urzędów, i w każdy sposób dostosowany do naszych potrzeb. Jeśli chodzi o Jego osobę, to jest Bogiem-człowiekiem, zdolnym i chętnym do czynienia nam dobra; bo czego Bóg nie może zrobić? Z pewnością nie będzie On obcy swojemu ciału. Jesteśmy potępieni przez prawo; ale Chrystus jest kapłanem, aby dokonać zadośćuczynienie za nas. Nie znamy drogi do prawdziwego szczęścia; ale Chrystus jest prorokiem, który ma nas uczyć i prowadzić. Mamy wielu wrogów i trudności do pokonania na tej drodze; On wskazuje nam je; a nasze własne ciało jest słabe, jednakże Chrystus jest królem, który może pokonać naszych wrogów, i wspomóc nas potężnym wsparciem swojego Ducha; On pomoże nam wypełniać nasz obowiązek pośród wszelkich pokus przeciwstawiających się temu; ponieważ mamy Mu służyć w nowości ducha, (Rz 7:5-6 UBG).

3. Rozważmy użyteczność i korzyść płynącą z tego: (1 Kor 3:22-23 UBG): „….wszystko jest wasze; Wy zaś jesteście Chrystusa, a Chrystus Boga". Gdybyśmy mogli tak całym sercem oddać się służbie Chrystusowi, jak Chrystus jako Pośrednik oddał się czynieniu dzieła odkupienia, to nic by nam nie brakowało, aby promować naszą obecną świętość i przyszłe szczęście.

4. Dążenie do tego małżeństwa nie jest zarozumiałością, ponieważ to sam Bóg uczynił pierwszy ruch. Bóg zwrócił miłosną uwagę na nas i zabiegał o nas przez wszelkiego rodzaju czarujące wyrażenia, aby mógł zdobyć nasze serca i zaangażować naszą zgodę. Och, nie odrzucajmy dobroci Pana ani nie zaniedbujmy ofiarowywania Mu naszych serc lub oddania się Jemu. Chrystus zatrudnił rzeczników, posyła swoje znaki jako prezenty miłości: (Mt 23:37 UBG), „Ile razy chciałem….a nie chcieliście!". Wszystkie małżeństwa są aranżowane z jednej strony przez poważne zabiegi, a zgodę z drugiej; i tak jest w naszym przypadku. Rozważmy więc i powiedzmy jak Laban i Betuel: „Ta sprawa pochodzi od PANA. My nie możemy ci powiedzieć ani dobrze, ani źle".

5. Zastanówmy się, jak źle Chrystus przyjmie odmowę: (Prz 1:29-30 UBG), „Ani nie chcieli mojej rady, ale gardzili każdym moim upomnieniem"; (Ps 81:11 UBG), „Lecz mój lud nie usłuchał mego głosu; a Izrael nie chciał mnie". Gardzenie życzliwością jest bardzo prowokujące. A zatem dajmy Chrystusowi wolną, pełną i stanowczą zgodę, a wszystko się skończy.

A. Zgoda dobrowolna, nie wymuszona. Kiedy ludzie są trochę przestraszeni, w celu zachowywania czystego sumienia, Chrystus wydaje się być dla nich mile widziany; ale jak ich kłopoty mijają, tak podobnie ich postanowienie, by przyjąć Chrystusa za swego osobistego Pana i Zbawiciela: (Ps 78:34-35 UBG): „Gdy ich zabijał, szukali go; nawracali się i o świcie szukali Boga; Przypominali sobie, że Bóg jest ich skałą, że Bóg Najwyższy - ich Odkupicielem". W takich przypadkach ludzie przymuszają siebie siłą tak, że ich serce nie jest skłonne, ale przymuszone, jak ci, którzy zmuszani są do małżeństwa wbrew ich woli. Oni tylko w czasie wyrzutów i wybuchów głosu sumienia lubią Chrystusa, kiedy jakieś wielkie nieszczęście zmusza ich do opowiedzenia się za Nim, tak że to ich lęki są tym, co kieruje ich do Chrystusa, gdyż tak naprawdę Jego doskonałe przymioty i urzędy nie

przyciągają ich do Niego. To, co jest wymuszone, nie jest szczere. Wielu wyznaje Chrystusa w ich chorobie i nieszczęściu, podczas gdy nigdy nie troszczą się o Niego, kiedy czują się dobrze; wtedy zapominają o wszystkim, żyją tak jak przedtem, kiedy ich potrzeba zostanie spełniona. Istnieje różnica między kobietą przychodzącą do lekarza po uzdrowienie, a przychodzącą do męża, aby mieszkać z nim jako żona. Prawdziwe nawrócenie zaczyna się od lęku, ale nie kończy się na nim; tylko na przemianie serca i utwierdzonej miłości do Boga i świętości oraz nienawiści do grzechu. Jest to widoczne w ludziach nie tylko, kiedy przeraża ich strach przed śmiercią, ale i przez całe ich życie. Inni, znajdując się pod działaniem pewnego przekonania o grzechu chcieliby mieć Chrystusa w swoim sumieniu, a świat w swoich sercach.

B. Musi to być pełna i nieograniczona zgoda na wszystkie warunki i wymagania ewangelii, abyśmy byli tym, czym Chrystus chce, abyśmy byli, i abyśmy czynili to, co On chciałby, abyśmy czynili: (Mt 13:44 UBG), człowiek opisany w przypowieści, „....sprzedał wszystko, co miał", i kupił drogocenną perłę. Nie wolno nam przylgnąć do niczego. Chociaż nie chcemy puścić Oblubieńca, to jednak nie jest to pełna zgoda. Chrystus musi zostać przyjęty na dobre i na złe; musimy wyrzec się swojej najdroższej pożądliwości, poświęcić i zrezygnować ze swoich najwyborniejszych zainteresowań, bo inaczej jesteśmy niegodni Chrystusa. Przymierze nie jest zawarte, dopóki wszystkie nasze zainteresowania nie zostaną złożone u Jego stóp, (Łk 14:26–33 UBG). Podobnie jest z naszymi pożądliwościami, (Mt 5:29-30 UBG). Tutaj ludzie zwykle trzymają się ich i raczej ponoszą wszelkie koszty i ból, niż mieliby doświadczyć umartwienia grzechu, jak możemy to zobaczyć w Mich 6:6-7 (UBG), „Z czym mam się stawić przed PANEM i pokłonić się Bogu najwyższemu? Czy mam stawić się przed nim z ofiarami całopalnymi i jednorocznymi cielcami? Czy PAN ma upodobanie w tysiącach baranów i w dziesiątkach tysięcy strumieni oliwy? Czy mam mu dać swego pierworodnego za mój występek, owoc mego łona za grzech mojej duszy?". Teraz, zanim dojdzie do tego, człowiek doświadcza wielu debat w duszy. Jest przekonany, że grzech jest złem, przeciwstawnym Bogu i krzywdzącym dla samego człowieka; i ma trochę skłonności, aby porzucić grzech; ale koniec końców, jego serce jest bardziej za grzechem niż przeciwko niemu, dlatego nie dochodzi do zbawczej zgody na przyjęcie Chrystusa za swego Pana i męża. Rozkosze grzechu są tak urzekające, że nie może się zgodzić całkowicie na warunki Chrystusa lub przekonać do całej sprawy chrześcijaństwa.

C. Musi to być stanowcza i nawykowa zgoda, taka, która nie jest wycofywana w naszym późniejszym postępowaniu. Słabe i chwiejne postanowienia szybko spełzają na niczym; ale kiedy to jest nasza zwyczajowa postawa a nowa natura i skłonność naszych dusz jest taka, kiedy w naszym duchu pojawia się nowe nakierowanie, to wtedy ono się utrzyma: (Ps 119:112 UBG), „Nakłoniłem moje serce, by zawsze wykonywać twoje prawa, aż do końca".

Drugą godną uwagi rzeczą w tekście kazania jest wejście tych które były gotowe na ucztę weselną; -

1. Kim są te osoby? Ci, którzy są wewnętrznie odnowieni, i obdarzeni zbawczymi łaskami Ducha.

2. Jaki jest ich przywilej? Weszli na ślub, na uroczystości w komnacie małżeńskiej lub do miejsca świętowania zaślubin. W Piśmie Świętym często mówi się o ucztach weselnych: (Sędz 14:10 UBG), ,,i Samson wyprawił tam wesele. Tak bowiem zwykli czynić młodzieńcy"; (Rdz 29:22 UBG), „Wtedy Laban zebrał wszystkich mężczyzn tego miejsca i wyprawił ucztę". To symbolizuje radości życia wiecznego, i tę pełną i słodką społeczność, którą będziemy mieć z Chrystusem w niebie.

Doktryna: Ci tylko, którzy są gotowi i przygotowani na przyjęcie Chrystusa wejdą do wiecznej radości, podczas gdy inni zostaną wykluczeni.

Łk 12:37 (UBG): Błogosławieni ci słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających". Podobnie mówi Mt 24:44 (UBG), „Dlatego i wy bądźcie gotowi". I tu -

1. Zbadam, co to znaczy być gotowym.

2. Pokażę, dlaczego tylko ci będą mieli wieczną i bezpośrednią społeczność z Chrystusem.

Po pierwsze, co to znaczy być gotowym? Gotowość jest dwojaka —

1. Nawykowa i stała gotowość.

2. Bieżąca gotowość, kiedy specjalnie się nastawiamy na spotkanie z Chrystusem.

1. O nawykowej i stałej gotowości, która dotyczy stanu osoby, stanu serca i biegu naszego postępowania, symbolizowanej przez oliwę w naczyniu i lampy zachowywane palącymi się.

A. Stan osoby. Musi być ona pojednana i pozostawać w stanie pokoju z Bogiem. W Piśmie Świętym zawarte są dwa wyrażenia, które mówią o stanie, w którym musimy się znaleźć, kiedy przyjdzie Chrystus; (2 P 3:14 UBG): „abyście zostali przez niego znalezieni bez skazy i nienaganni w pokoju"; (2 Kor 5:3 UBG), „Jeśli tylko zostaniemy znalezieni odziani, a nie nadzy." Oba te fragmenty odnoszą się głównie do usprawiedliwienia. Nasz pokój zależy od naszego pojednania z Bogiem, (Rz 5:1 UBG); i dopóki nie będziemy zwracać się do Boga o nasze przebaczenie z pokornym i skruszonym sercem, to jak będziemy w stanie stawić się przed Panem? Dopóki nie będziemy prawi w sądzie i nie zostaniemy uwolnieni z grzechów i klątwy, i nie zostaniemy znalezieni w stanie naturalnym i nienawróconym. Drugie wyrażenie brzmi: „Jeśli tylko zostaniemy znalezieni odziani, a nie nadzy". Jest smutnym, aby stanąć przed Bogiem bez innego okrycia, jak tylko z naszą własną skórą. NIE; nie ma otrzymania błogosławieństwa, jak tylko w szacie naszego starszego brata. Dlatego tak często wzywa się nas, abyśmy przyoblekli się w Pana Jezusa, (Rz 13:14, Gal 3:27 UBG), i abyśmy kupili u Niego białe szaty, aby zakryć naszą nagość, (Obj 3:17-18). Te miejsca są przede wszystkim interpretowane jako dotyczące usprawiedliwienia, choć nie wykluczają uświęcenia; bo to szata zbawienia jest tym, co ma zakrywać naszą obrzydliwą nagość sprzed oczu Pana.

B. Co do stanu serca, to aby było odnowione i uświęcone. Łaska nawykowa jest oliwą w naczyniu, tak aby w sercu znajdowało się źródło łaski, (J 7:38 UBG); ale o tym mówiłem już wcześniej. Łaski Ducha są klejnotami oblubienicy a jej ozdoby to rzeczy, w których Oblubieniec ma upodobanie: (Iz 61:10 UBG): „Będę się wielce radować w PANU i moja dusza rozraduje się w moim Bogu, bo przyoblekł mnie w szaty zbawienia i przyodział mnie w płaszcz sprawiedliwości, jak przyozdobionego oblubieńca i jak oblubienicę ozdobioną swoimi klejnotami" itp. Im więcej tych rzeczy jest w nas i obfitujemy w nie, tym piękniejsi jesteśmy w oczach Chrystusa.

C. Coś co się tyczy biegu naszego postępowania. Nie wystarczy mieć oliwę w naczyniu, ale i lampa musi się palić, czyli nasze łaski muszą być w aktualnym i ciągłym używaniu; i zawsze musimy czynić to naszym badaniem, aby podobać się Panu. To jest część naszych przygotowań; gdyż ludzie zostaną osądzeni według swoich uczynków: „….jakimi wy powinniście być w świętym postępowaniu i pobożności", (2 P 3:11 UBG). Życie łaski widać w jego owocach; w tym celu została nam dana; nie żeby leżała bezczynnie w sercu, ale żeby odkrywać jej wpływ i skuteczność w każdej części naszego postępowania, (2 P 1:8 UBG), „Gdy bowiem będą one w was, i to w obfitości, to nie uczynią was bezczynnymi ani bezowocnymi w poznawaniu naszego Pana Jezusa Chrystusa". To sprawi, że chrześcijanin będzie zajęty i aktywny w służbie dla Boga. Cóż, zatem po tym poznamy, kto jest przygotowany, a kto nie.

2. Istnieje bieżące przygotowanie, które przypomina oporządzanie lampy, kiedy dziewice usłyszały wołanie, i to oznacza nasze rzeczywiste przysposobienie siebie na śmierć i sąd. Oprócz naszego ogólnego nawykowego przygotowania, wymagane jest bieżące przygotowanie. Kiedy Faraon posłał po Józefa, ten umył się. Stawienie się przed Chrystusem nie jest niczym błahym. Nasza ogólna praca powinna być często poddawana przeglądowi, abyśmy mogli utrzymać obietnice, dowody i doświadczenia w gotowości; aby nie pozostawało nam nic innego, jak tylko czekać na stosowną porę i przywitać Pana Jezusa Chrystusa, jak stary Symeon, (Łk 2:29 UBG): „Teraz pozwalasz odejść twemu słudze, Panie, w pokoju, według twego słowa; Gdyż moje oczy ujrzały twoje zbawienie". Powinniśmy być tak utwierdzeni w sumieniu, odstawieni od piersi tego doczesnego świata w sercu i oczyszczeni w duchu, abyśmy mogli czekać z pociechą na zbawienie Boże; a nie tylko czekać na to, ale i tęsknić, i kochać Jego pojawienie się; zwłaszcza po długim wyznawaniu imienia Chrystusa, tak powinno być.

Teraz te bieżące przygotowanie powinno być robione, albo—

A. Codziennie, i kiedy jesteśmy w największym zdrowiu i sile: powinniśmy myśleć o naszej

wielkiej zmianie, (Hi 14:14 UBG), bo śmierć nie zawsze udziela ostrzeżenia; a bycie przygotowanym na nią nie boli. To ożywi nasze ogólne przygotowanie i uczyni nas bardziej poważnymi: jest to jak równoważenie naszej ufności i ważenie jej siły i usposobienia, aby zobaczyć, czy może wytrzymać spotkanie z myślami o śmierci i nadchodzącym sądzie. Uciekająca, tchórzliwa wiara, która nie może znieść poważnych myśli i domniemania tych rzeczy, nie przyniesie nam pożytku: zarozumiałość jest tchórzem. Poza tym to zakańcza bieżącą pracę większym powodzeniem, gdy żyjemy każdego dnia tak, jakby to był nasz ostatni dzień w życiu, i czynimy wszystko tak, jakbyśmy mieli zaraz zdać sprawę Chrystusowi z nich. Dalej, oswajanie się z myślami o przyjściu Chrystusa uśmierzy nam tyle strachu i przerażenia, ile należy do bycia w stanie niewoli a zachowa tyle, ile należy do zachowania czci, i poważnego i z nabożną bojaźnią chodzenia z Bogiem.

B. Kiedy Bóg wzywa nas przez swoją opatrzność do zdania rachunku: (Łk 16:2 UBG), „Zdaj sprawę z twego zarządzania, bo już więcej nie będziesz mógł zarządzać". Wielu jest na skraju przejścia do drugiego świata, ale nie myślą o przygotowaniu się do tego. Gniew Boży jest u drzwi, a oni są głupi i beztroscy. Z pewnością takie usposobienie serca powinno być dalekie od dzieci Bożych, które mają czułe sumienie i głębokie poczucie świata, który ma nadejść; dlatego z dużym prawdopodobieństwem, kiedy mają niewiele czasu na to, by przygotować się, ich przygotowanie powinno być tym poważniejsze. Kiedy więc mamy uczestniczyć w wieczerzy Pańskiej, to odchodzimy na bok i odnawiamy nasze dowody na posiadanie nieba i budzimy nasze duchowe pragnienie; podobnie słuchając słowa Bożego, nastawiamy nasze serca na przyjęcie słowa z łagodnością; a czyż nie powinniśmy przygotować i odpowiednio nastawić nasze serca, kiedy mamy spotkać się z Chrystusem, nie tylko w obrzędach, ale i osobiście?

Po drugie, dlaczego tylko ci, którzy są gotowi i przyszykowani, mają wejść do komnaty weselnej.

1. Tylko oni są przysposobieni do niebiańskiego szczęścia. Jest ono najbardziej odpowiednie dla nich, jako że życie to rozpoczęło się w ich sercach, i będzie doprowadzone tam do doskonałości, (Kol 1:12 UBG). Co mogłyby biedne zmysłowe i grzeszne stworzenia robić z niebem? Niebo jest przygotowane dla nas, a my dla nieba, (Rz 6:23 UBG). Kiedy jesteśmy wprowadzeni w niebiańskie usposobienie i stan, to bramy niebios stoją dla nas otworem. Mądrością Bożą jest umieszczenie wszystkich rzeczy na właściwym miejscu; ciała ciężkie i lekkie w odpowiednim punkcie. Podobnie jest z nami, apostoł mówi: (2 Kor 5:5 UBG), „A Tym, który nas do tego właśnie przygotował jest Bóg". Zaszczytne naczynia nie rzuca się po domu, ale kładzie w odpowiednim miejscu. Oczyszczanie naszych dusz jest rodzajem uduchawiania naszych ciał i przez to stajemy się przysposobieni zarówno ciałem, jak i duszą.

2. Tylko tacy przysposobieni, mają żywe poczucie przyjścia Pana. Tymczasowi wyznawcy są rodzajem obłudników; dzieło Boże w nich jest prawdziwe, ale tylko powszechne; nie dlatego, że celowo i świadomie udają, ale dlatego, że nie mają odpowiednich odciśnięć rzeczy, w które twierdzą, że wierzą, tak że ich uczucia i przygotowania nie odpowiadają temu, co wiedzą; a przez to jest to rodzaj kpiny z Boga. Wyznają i wierzą w Boga wszechwiedzącego, a jednak nie boją się grzeszyć w Jego obecności; wierzą w wieczność, ale doczesne rzeczy wywierają na nich największą moc i wpływ: oczekują na przyjście Chrystusa w wielkim majestacie i chwale, ale nie robią odpowiednich przygotowań. Gdybyśmy mieli wzniosłe myśli o Chrystusie i wielki szacunek dla Niego, to byśmy się odpowiednio przygotowali; ale na pewno mamy poślednie myśli o Chrystusie i Jego chwalebnym przyjściu, jeśli nie przygotowujemy się nań, bez względu na to, jak wzniosłe są nasze wyobrażenia na ten temat.

Zastosowanie. Czy jesteśmy gotowi? Muszę skierować ostrze tego zastosowania do czterech rodzajów ludzi:-

1. Niektórzy nie dbają o to, czy są gotowi, czy nie; ale igrają z wiecznością i rzeczami religijnymi; ich serca nie są poruszone radością, smutkiem, nadzieją, czy też strachem na wspomnienie owego dnia. Z pewnością tacy ludzie nie mają wiary, a przynajmniej żywej, ale martwą;

i dlatego mają nieczułe serca; a poza tym nie dbają o żadną z tych rzeczy, „….myślą oni o tym, co ziemskie”. Jeśli mogą tu wygodnie żyć, być zdrowi i czuć się tu swobodnie, to nigdy nie troszczą się o to, by żyć wiecznie. Teraz do tych powiem tylko: ,,Nie żyjcie w żadnym innym stanie ani nastawieniu serca, niż te w jakim chcielibyście umrzeć”. Zaiste w waszym poważnym nastroju nie możecie nie powiedzieć, że nie chcielibyście umrzeć za żadne skarby świata. Ale co, jeśli Bóg zaaresztuje was zanim o tym pomyślicie? Co by się z wami stało? Z drugiej strony rozważcie, iż kiedy nasza praca zostanie zakończona, a nasze ozdoby założone, wtedy będzie nam przyjemnie myśleć o przyjściu Chrystusa: „Teraz, pozwalasz odejść twemu słudze, Panie, w pokoju, według twego słowa; Gdyż moje oczy ujrzały twoje zbawienie”, (Łk 2:29-30 UBG).

2. Inni myślą, że są gotowi, kiedy tak nie jest: (Obj 3:17 UBG), „Mówisz bowiem: Jestem bogaty i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, że jesteś nędzny i pożałowania godny, biedny, ślepy i nagi”. ,,Ufam miłosierdziu Bożemu i mam nadzieję, że pójdę do Chrystusa”: łatwo jest to powiedzieć; ale czy wiecie, co to znaczy spotkać się z Chrystusem, jakiej chwały oczekuje od was w dniu ostatecznym, i jak niewiele naga ufność i martwa i pusta wiara pomogą wam, by was przyjął? Wyznaję, że wszyscy mamy wszystko od Chrystusa i cała chwała, którą możemy Mu oddać, pochodzi z jego własnej łaski; jednakże jest powiedziane, (Obj 19:7 UBG), „a jego małżonka się przygotowała.” Istnieje pewna praca, wykonanie której jest od nas wymagane, i to taka, która może odpowiadać godności tak wielkiego Pana i męża.

3. Jeszcze inni myślą, że sama nawykowa gotowość będzie służyć sprawie. Zważają na obecne obowiązki, ale nie ożywiają ich wspomnieniem o przyjściu Pana; lub nie wykonali swojej głównej pracy i dlatego korzystają z większej wolności w relacjach ze światem niż inni, oraz z większej swobody w odniesieniu do rozkoszy zmysłów; dlatego mamy tę przestrogę, (Łk 21:34 UBG): „Pilnujcie się, aby wasze serca nie były obciążone obżarstwem, pijaństwem i troską o to życie, aby ten dzień was nie zaskoczył”. To sprawi, że uschniecie i zmarniejecie; a martwota i ospałość stłumią waszą pociechę i pokój oraz to radosne świadectwo, które możecie dawać innym, dla Boga; jako odpowiedź na pytanie Piotra: „Panie, czy tę przypowieść mówisz do nas, czy też do wszystkich?”, (Łk 12:41 UBG).

4. Istnieją także tacy, którzy są gotowi, ale myślą, że nie są takimi. Tacy muszą zbadać ewangeliczne podstawy dotyczące pociechy i pokoju, jeśli mogą znieść próbę kamienia probierczego, chociaż nie wagę. Tam gdzie istnieje szczere nakierowanie serca, aby podobać się Bogu, tam istnieje prawo wolności, (Jak 2:12 UBG), nie dla cielesnych, ale szczerych; nie prawo próby, ale wolności ewangelii.

Dochodzimy teraz do trzeciej rzeczy w tekście kazania: „i zamknięto drzwi”. Zamknięcie drzwi oznacza niemożność uzyskania zmiany stanu, gdy dzień łaski i próby raz się skończy. Istnieją dwojakie drzwi: —

1. Drzwi litości Chrystusa i miłosierdzia dla powracających grzeszników: (Mt 7:7 UBG) „Proście, a będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a będzie wam otworzone”; (J 6:37 UBG): „….a tego, który przyjdzie do mnie, nie wyrzucę precz”. Ale wówczas te drzwi będą zamknięte.

2. Drzwi pokuty i nawrócenia; ale nie ma pokuty, kiedy jesteśmy w końcówce. Ludzie tacy mogą mieć poczucie swojej nędzy, ale ich nawykowa nienawiść do Boga pozostaje: ci, którzy świadomie i dobrowolnie odrzucili Jego rady, pozostają takimi nadal. Ogień piekielny nie zmiękcza, ale zatwardza ich; ich miłość własna może uczynić ich wrażliwymi na ich ból.

Powód 1. Jego miłość do swego ludu. Chociaż Chrystus długo czeka na przygotowanie niegodziwców, to jednak nie zawsze będzie opóźniał pragnienie pobożnych.

Powód 2. Jego sprawiedliwość. Wypada, aby ci, którzy żyją tak długo w swojej niewierze i nieposłuszeństwie radom i nakazom ewangelii, w końcu doświadczyli kontynuacji tej drogi, którzy wzrastają niewyuczalni i zatwardziali w swoich zaniedbaniach: (Ps 95:7-8 UBG): „Dzisiaj, jeśli jego głos usłyszycie; Nie zatwardzajcie waszych serc”.

Zastosowanie. To ponagla nas, abyśmy rozpoczynali życie z Bogiem zawczasu. Wy, którzy jesteście młodzi, przyjmijcie ostrzeżenie dzisiaj; nie myślcie, że potem będzie wystarczająco dużo

czasu. Wy, którzy jesteście starzy, nie myślcie, że jest za późno, ani nie wstydźcie się zacząć teraz. (1.) Teraźniejszy czas jest jedyną szansą na zbawienie, czyli na przyjęcie oferty łaski Bożej, (Hbr 3:7; Ps. 95:7 UBG). Och, nie odrzucajcie Jego rady. (2.) Miłość niecierpliwi się zwłoką; jeśli mogę mieć nadzieję przekonać was w ten sposób. (3.) Kiedy aniołowie zgrzeszyli, Pan natychmiast zamknął przed nimi drzwi; nam zaś dał możliwość nawrócenia, (Dz 11:13-14 UBG), i czas, aby pokutować, (Obj 2:21 UBG); nie przyjmujmy łaski Bożej na próżno (2 Kor 6:1 UBG).

KAZANIE IX.

,,Potem przyszły też pozostałe dziewice i powiedziały: Panie, Panie, otwórz nam! Lecz on odpowiedział: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was", - (Mt 25:11-12 UBG).

W powyższych słowach mamy dwie rzeczy: —
1. Błaganie głupich dziewic, werset 11.
2. Odpowiedź oblubieńca, werset 12.

Najpierw rozważmy czas, kiedy to miało miejsce. Te głupie dziewice przyszły później, gdy drzwi zostały zamknięte.

Potem, użyte tutaj umizgiwanie się i zwracanie się do Oblubieńca, Panie, Panie.

Po pierwsze, czas, kiedy to miało miejsce. Te dziewice przyszły później, kiedy było już za późno. Powinny były pukać i wołać o litość zanim zamknięto drzwi: (Iz 55:6 UBG), „Szukajcie PANA, póki może być znaleziony; wzywajcie go, póki jest blisko". W przeciwnym razie nasze wołania są tylko wyciem, raczej owocem naszego niezadowolenia niż naszego własnego wyboru. W Hbr 11:5 (UBG) jest powiedziane o Henochu, że podobał się Bogu. Jeśli chcielibyśmy żyć z Bogiem w błogosławionym stanie po śmierci, to musimy najpierw podobać się Jemu zanim stąd odejdziemy. Teraz jest czas łaski, czyli Bożej cierpliwości: (Łk 2:14 UBG), „….a na ziemi pokój, wobec ludzi dobra wola"; (2 Kor 6:1-2 UBG), ,,….abyście nie przyjmowali łaski Bożej na próżno….Oto teraz czas pomyślny, oto teraz dzień zbawienia". To jest czas pracy i służby, (Kaz 9:10 UBG). Sąd dopadnie nas tak jak śmierć nas zastanie, (Kaz 11:3 UBG). Wtedy jesteśmy u kresu. Kiedy to doczesne życie się kończy, to wszystkie możliwości czynienia dobra kończą się wraz z nim. Zboże nie rośnie w stodole, ale na polu; dlatego musimy pracować teraz, szukać łaski teraz, być natychmiast z Bogiem teraz: (J 9:4 UBG), „Ja muszę wykonywać dzieła tego, który mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać". ,,Teraz", znaczy nie tylko podczas trwania życia, ale natychmiast.

Po drugie, oto użyto tutaj umizgiwania się i zwracania, Panie, Panie! A przecież jest powiedziane: (Mt 7:21 UBG), ,,Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto wypełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie"; (Mt 7:22 UBG), „Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie".

1. Tutaj obłudnicy użyli honorowego tytułu i to dwukrotnie wobec Chrystusa. Ten tytuł

nadany Chrystusowi należy się Jemu: (J 13:13 UBG), „Wy nazywacie mnie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem". Ale tytuł musi zostać potwierdzony przez odpowiednią praktykę. Ludzie mogą zachwycać się, gdy schlebiający im tytułują ich: Panie, Panie, chociaż wewnętrznie nie okazują im czci; jednakże Chrystus, który zna serca ludzi, nie będzie zadowolony z tych chwalebnych tytułów, kiedy serca ludzi tak zwracających się do Niego zadają kłam ich językom: (Łk 6:46 UBG): „Dlaczego więc mówicie do mnie: Panem, Panie, a nie robicie tego, co mówię?". Tak było gdy żołnierze kpiąc z niego wołali: „Witaj królu Żydów!". Wielu często zawłaszcza imię Chrystusa do swojego stronnictwa, przyjmując na siebie rolę bycia Jego uczniami, a czynią to wszystko tylko słowami; a przecież „Królestwo Boże….przejawia się nie w słowie, ale w mocy", (1 Kor 4:20 UBG). Ale tacy wyznawcy służą swojemu Panu bardziej ustami niż sercem; dlatego Chrystus nie przyjmuje ich ani uznaje za swoje sługi. Nazywają Chrystusa Panem, ale są posłuszni diabłu, są prowadzeni i rządzeni przez ciało, nieposłuszni radom i nakazom Chrystusa. Słyszę „Panie, Panie"; ale co oznacza to beczenie owiec i ryczenie bydła? (1 Sm 15:14 UBG). Dlatego daremnym jest używanie tego zaszczytnego tytułu do wzbudzania litości u Sędziego.

2. Głupie dziewice powtórzyły ten tytuł zwracając się do Chrystusa, aby pokazać żarliwość swoich pragnień i gorliwość, aby mieć Chrystusa za swego Pana. Na początku lub na końcu każde kolano zegnie się przed Chrystusem; teraz głupie dziewice są zmuszone lecieć do Niego w swojej krytycznej sytuacji i pośród nacisków nieszczęścia. Chociaż ludzie nie przyjdą do Chrystusa po łaskę, to jednak przyjdą do Niego po chwałę, teraz nie mogą przyjść, ponieważ są zajęci czymś innym, (Łk 14:18–20 UBG); ba, nie chcą przyjść: (J 5:40 UBG), „A jednak nie chcecie przyjść do mnie, aby mieć życie". Ale wówczas będzie tylko: „Panie, Panie". Och, jak bardzo by chciały posiadać Chrystusa i być przez Niego posiadane! Ale niestety, ich pokuta przychodzi za późno, ich pragnienia za późno, ich łzy za późno; wszystko jest wymuszone przez ich krytyczną sytuację: (Hi 27:9 UBG), „Czy Bóg usłyszy jego wołanie, kiedy spadnie na niego nieszczęście?". Obłudnik nie przejmowałby się tym zbytnio, czy byłby wysłuchiwany w czasie spokoju i dostatku zewnętrznych przyjemności; ale wtedy, kiedy chciałby przypodobać się schlebianiem Bogu, by go wysłuchał, Bóg go odrzuci. W krytycznej sytuacji cenią miłosierdzie ponad cały świat; ale wszystko to nie wystarcza, drzwi pozostaną zamknięte.

3. Przedmiot prośby, „otwórz nam"; to znaczy drzwi komnaty weselnej. Nic tylko pragnienie szczęścia. Ta prośba, jak tu przedstawiona, wskazuje na dwie rzeczy: —

A. Wrodzone pragnienie szczęścia, które jest w człowieku. Wszyscy pragną wejść i zostać zbawionymi na końcu, jednakże zaniedbują środki prowadzące do tego w teraźniejszości, zaopatrzenie się w oliwę do swoich naczyń i zachowanie swoich lamp świecącymi.

B. Jak głęboko zakwaszone są serca ludzi pewnością siebie i zarozumiałością, tak że niełatwo jest ich pozbawić tego. Kiedy drzwi są zamknięte, głupie dziewice robią pełne wyznanie by wejść. Najgłupsi myślą, że poradzą sobie wystarczająco dobrze: (Pwt 29:19 UBG), „Będę miał pokój, chociaż będę postępował według zdania mego serca, dodając pijaństwo do pragnienia". Zwłaszcza tymczasowy wyznawca, który jest wyrafinowanym obłudnikiem: „Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu" itd.; (Mt 7:22 UBG), będzie zdawać pełną relację, aby dostać się do nieba, który jednak nigdy tam nie wejdzie. Tacy ufają fałszywym dowodom; dokładają niedbałych starań, zadowalają się niepewnymi i złudnymi nadziejami; jednakże wszystkie próżne i fałszywe pozory zostaną wtedy obalone, a ci, którzy mają wyniosłe i fałszywe przekonanie o ich dziale w Chrystusie zostaną wtedy przez Niego odrzuceni.

Po drugie, przejdę teraz do odpowiedzi Oblubieńca: Gdzie można zauważyć -

1. Gwałtowność i poważne oświadczenie: „Zaprawdę powiadam wam". Aby wykluczyć wszelką dalszą nadzieję, Jego odpowiedź jest stanowcza i zdecydowana.

2. Sama odpowiedź: „nie znam was". Istnieje dwojaka wiedza — intuicyjna i aprobująca. **(1.)** Poprzez intuicyjną wiedzę: ,,Znane są Bogu od wieków wszystkie jego sprawy", (Dz 15:18 UBG). Bóg miał w sobie wyobrażenie o wszystkich rzeczach, zanim nadał im rzeczywisty byt: zna wszystkich, których zachowuje przez swoją opatrzność. Każdy mądry człowiek wie, co posiada. Chrystus wiedział,

że moc wyszła z Niego w tłumie. **(2.)** Ale ta wiedza dotyczy tutaj wiedzy aprobującej, jak to często znajdujemy w Piśmie Świętym. Wiedza Chrystusa o swoim ludzie jest trojaka: —

A. Gdy podlegają celom jego łaski. Tak jest powiedziane w 2 Tm 2:19 (UBG): „Zna Pan tych, którzy należą do niego". Jest to w Piśmie Świętym także nazywane Jego wiedzą uprzednią: (Rz 8:29 UBG), „Tych bowiem, których on przedtem znał, tych też przeznaczył, aby stali się podobni do obrazu jego Syna"; (1 P 1:2 UBG), „Wybranych według uprzedniej wiedzy Boga Ojca". Bóg Ojciec mając wszystkie osoby, które kiedykolwiek powinny zaistnieć na świecie pod swoim wszechwidzącym okiem, ze swojej darmowej miłości wybrał niektórych, aby byli obiektami Jego łaski, przeznaczając ich przez odkupienie Chrystusa i uświęcenie Ducha do przyjścia do chwały. Szczególnie pertraktował z Chrystusem co do nich, (J 17:6 UBG), dał ich w Jego ręce, aby zostali usprawiedliwieni, uświęceni i ostatecznie zbawieni. To jest fundament Boży, który stoi niewzruszony, (2 Tm 2:19 UBG).

B. Jak znajdują się pod opieką Jego szczególnej opatrzności, kiedy zaistnieją w rzeczywistości fizycznej, tak zapewnia im wszystkie niezbędne i dobre dla nich rzeczy. Jest powiedziane, (Ps 1:6 UBG): „PAN bowiem zna drogę sprawiedliwych, ale droga niegodziwych zaginie"; (J 10:14 UBG), „Ja jestem dobrym pasterzem i znam moje owce, a moje mnie znają". Chrystus zna prawdziwie wierzących człowieka po człowieku i osobę po osobie; tak że całe ich bezpieczeństwo pochodzi z Jego szczególnej troski o nich: (Gal 4:9 UBG), „Ale teraz, gdy poznaliście Boga, a raczej gdy zostaliście przez Boga poznani". Apostoł przypisuje dzieło nawrócenia zapobiegawczej łasce Bożej. Grzesznicy w stanie nienawróconym są tacy, na których Bóg nie skupia uwagi i wiedzy, aby się z nimi zapoznać i przekazywać im Jego specjalne i zbawienne błogosławieństwo.

C. Jest to użyte na oznaczenie Jego nagradzającej łaski; i dlatego mówi się, że zna, lub nie zna. Że zna swój lud: (1 Kor 8:3 UBG): „Lecz jeśli ktoś miłuje Boga, ten jest poznany przez niego". Do tych, którzy wybierają Boga za swój dział, lgną do Niego i służą Mu wiernie, Chrystus przyzna się, wyznając ich przed swoim Ojcem w niebie, (Łk 12:8 UBG); ale do innych się nie przyzna, (Mt 7:23 UBG), „A wtedy im oświadczę: Nigdy was nie znałem". Nie przyzna się do tych na sądzie, którzy teraz nie wyznają Go i nie są Mu posłuszni. Podobnie mówi Łk 13:25–27 (UBG): „Gdy gospodarz wstanie i zamknie drzwi, zaczniecie stać na zewnątrz i pukać do drzwi, mówiąc: Panie, Panie, otwórz nam! A on wam odpowie: Nie znam was i nie wiem skąd jesteście. Wtedy zaczniecie mówić: Jedliśmy i piliśmy z tobą, i nauczałeś na naszych ulicach. A on powie: Mówię wam, nie znam was". Chrystus jak gdyby powie: ,,Tutaj nie ma przyjęcia dla takich jak wy, którzy przez swoje lenistwo, zaniedbanie i niezapobiegliwość utraciliście oferowane wam korzyści. Nigdy nie uznałem was za moich uczniów i sługi". Te słowa będą bardziej dotkliwe i bolesne niż samo piekło: „Nie znam was". Cóż, te trzy rodzaje wiedzy muszą być rozróżnione.

Pierwsza jest ta, że Chrystus ma szczególną i dokładną wiedzę o wszystkich przedwiecznie wybranych i kto są ci, którzy będą zbawieni, w czym On nie będzie rozczarowany: (J 13:18 UBG), „Ja wiem, których wybrałem".

Druga to podstawa naszego obecnego komfortu i wsparcia. On darzy ich szczególnym uczuciem, szczególną uwagą i troską i sprawi, że poznają, pokochają i uznają Go, jak On ich: gdyż wywiera na to odpowiedni wpływ.

Trzecia jest sprawą naszej nadziei i będzie naszą chlubą w dzień sądu ostatecznego, w którym Chrystus przyjdzie do nas, uzna nas i wynagrodzi nam za wszystko co zrobiliśmy lub wycierpieliśmy dla niego tutaj. Kiedy inni doznają przyjęcia jako obcy i zostaną odrzuceni jako nieprawdziwi wierzący i nieprawdziwi wyznawcy ewangelii, wówczas my będziemy uznani i dopuszczeni do nieba przez Niego.

Tutaj, w wersetach tekstu kazania, mamy duże pole pełne różnych rzeczy. Wyróżnię te z nich, które są najbardziej oczywiste i godne naszej uwagi i obserwacji.

Po pierwsze, że głupie dziewice przyszły później; skorzystam z okazji, aby pokazać konieczność przyspieszenia naszych przygotowań na dzień zdania obrachunku.

Po drugie, z ich namiętnego pragnienia, aby drzwi zostały im otwarte; użyta jest tutaj mocna

insynuacja i gwałtowne pragnienie: „Panie, Panie”; pokazujące, że nawet w potępionych i odrzuconych może istnieć pragnienie wejścia do radości życia wiecznego.

Po trzecie, z odpowiedzi Chrystusa pokażę straszne nieszczęście i zgubny skutek bycia odrzuconym przez Chrystusa przy Jego przyjściu.

Po pierwsze, skoro głupie dziewice przyszły za późno, to wszyscy powinniśmy starać się zacząć życie z Bogiem zawczasu; im szybciej tym lepiej.

1. Ponieważ czynimy konieczną pracę pewną i rozwiewamy wątpliwości co do niej i niebezpieczeństwo jej nie wykonania. Czas doczesnego życia jest czasem łaski, (Łk 2:14; 2 Kor 6:2 UBG). Jednakże jest to czas niepewny: (Jak 4:14 UBG), „Wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest wasze życie? Doprawdy jest parą, która pojawia się na krótko, a potem znika”. A pracy koniecznej nie należy zostawiać przypadkowi: dlatego powinniśmy ruszyć się bez zwłoki i spowalniania. Nie wiemy, jak szybko sposobna okazja się skończy. Ta praca nie może zostać zrobiona za wcześnie, natomiast może być zrobiona za późno, dlatego dobrze jest być po najpewniejszej stronie. Ludovicus Capellus podaje nam przykład z księgi rabina Jonasza, ,,Tajemnica Pokuty”, iż kiedy jeden z uczniów przyszedł do swojego nauczyciela, aby dowiedzieć się, kiedy jest najodpowiedniejszy czas na pokutę, ten odpowiedział: ,,Dzień przed śmiercią”, to znaczy teraźniejszy dzień; bo nie mamy pewności, że dożyjemy następnego dnia: (Prz 27:1 UBG): „Nie chlub się dniem jutrzejszym, bo nie wiesz, co dzień przyniesie”. Nasze największe prace i absolutnie konieczne, powinny zostać wykonane jako pierwsze i z największym pośpiechem, aby przypadkiem nie było za późno, zanim się za nie zabierzemy. Och, biada nam jeśli Bóg wezwie nas, zanim zabierzemy się za przyjście do Niego, i chodzenie z Nim.

2. W punkcie posłuszeństwa; Bóg nalega na teraz. On nie tylko rozkazuje nam, abyśmy mu się podobali, ale i czynili to natychmiast: (Hbr 3:7-8 UBG), „Dzisiaj, jeśli usłyszycie jego głos; Nie zatwardzajcie waszych serc”. Pompiliusz Ambasador rzymski, kiedy robił zwłoki i wymówki, cesarz narysował okrąg na ziemi, mówiąc: wejdź tu – odpowiedz mi zanim ruszysz się z tego miejsca. Bóg opiera się na swoim autorytecie i będzie miał natychmiastową odpowiedź: jeśli powie: ,,Dzisiaj”, to jest to zwykłe nieposłuszeństwo gdybyśmy Mu powiedzieli: ,,Jutro”. Teraz jest czas zbawienia, w tym momencie, natychmiast, (2 Kor 6:2 UBG). Zostaniemy oskarżeni w Jego imieniu, jeśli odpowiemy przeciwnie. Mówisz, drogi czytelniku: ,,Nie; Jeszcze trochę zadowolę ciało”. Tedy, to może być sprawiedliwe u Boga, jeśli go odrzucisz, że nigdy więcej cię nie wezwie.

3. W kwestii pomysłowości: otrzymujemy obfitą nagrodę za małą służbę. Kiedy człowiek pomyśli, co Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują i służą Mu, to powinien się wstydzić, że otrzymuje tak wiele, a robi tak mało; i dlatego powinien odkupić cały czas, jaki tylko może, aby mógł sprostać oczekiwaniom Boga. Czy mamy odroczyć i odłożyć służenie Bogu do naszego zniedołężniałego wieku, kiedy On zapewnił nam wieczne szczęście? Czy może człowiek, który ma jakąkolwiek pomysłowość w swoich piersiach, zadowalać się dłużej hańbieniem Boga i zasmucaniem dłużej Jego Ducha, wziąwszy pod uwagę to, że w końcu może być zbawiony? Ci, którzy mają jakiekolwiek należyte poczucie Bożej dobroci lub własnego obowiązku, będą uważać, że Bóg zbyt długo był trzymany z dala od Jego prawa, i że cały czas, który pozostaje, jest za mały, aby wyrazić naszą miłość i wdzięczność dla Boga, (1 P 4:3 UBG). Ludzie, którzy zwlekają, faktycznie mówią: ,,Pozwól mi gardzić Twoimi przykazaniami i trochę dłużej nadużywać Twego miłosierdzia; dopiero, kiedy moje pożądliwości zostaną zaspokojone, a młodzieńcze namiętności zostaną wyczerpane, to zobaczę, co mogę zrobić, aby być zbawionym”. Jaka to wielka niegodziwość ducha!

4. Naszą korzyścią jest rozpoczynanie zawczasu, zarówno tutaj, jak i po śmierci.

A. Tutaj. Im szybciej zaczniemy podobać się Bogu, tym szybciej będziemy mieli dowód naszego działu w Jego przychylności, więcej doświadczenia Jego miłości, i więcej nadziei na życie z Nim w niebie. Och, te sprawy nie są małymi rzeczami! Kiedy raz zakosztujemy ich komfortu, to będziemy żałować, że nie zaczęliśmy wcześniej; jak Paweł narzekał, że narodził się ,,poza wyznaczonym czasem”, (1 Kor 15:8 KJV), ponieważ stracił korzyść spotkania Chrystusa w ciele, a przez

to wielu przyjemnych rozmów, wiele słodkich wizyt miłości i doświadczeń łaski, które w przeciwnym razie mogłyby przypaść jego udziałowi: (Rz 16:7 UBG), „….którzy też przede mną byli w Chrystusie". Wczesna znajomość z Chrystusem przynosi z sobą wiele dobrodziejstw, takich jak pokój, pocieszenie, radość i nadzieję, których innym, którzy wyruszyli później, brakuje. Pociechy Boże nie powinny być dla nas nędzne i tanie: gdybyśmy byli z nimi zapoznani, to zostawilibyśmy nasze strąki, którymi karmią się świnie, dla chleba w domu naszego Ojca.

B. Im szybciej zaczniemy życie z Bogiem, tym większa będzie nasza chwała po śmierci, bo im większy robimy użytek tutaj z naszych talentów, tym większa będzie nasza nagroda w niebie: (Łk 19:16–19 UBG), „I powiedział do niego: Dobrze, sługo dobry; ponieważ byłeś wierny w małym, sprawuj władzę nad dziesięcioma miastami. Przyszedł też drugi, i powiedział: Panie, twoja grzywna zyskała pięć grzywien. Również temu powiedział: I ty władaj pięcioma miastami". A kiedy matka dzieci Zebedeusza przyszła do Chrystusa i prosiła, aby jej dwaj synowie mogli zasiąść, jeden po Jego prawicy, a drugi po lewicy, (Mt 20:23 UBG), Chrystus nie zaprzeczył temu, że istnieją stopnie chwały symbolizowane przez siedzenie po Jego prawej i lewej stronie; ale powiedział jej, że będzie to dane tym, dla których zostało przygotowane przez jego Ojca; podobnie w piekle jest gorętszy i chłodniejszy wyrok. Z pewnością zatem ci, którzy od dawna podobają się Bogu i uczynili z tego całe zajęcie swojego życia, będą mieli większe miary szczęścia.

Zastosowanie. Ma napomnieć tych, którzy odraczają i odkładają pracę religii z jednej pory na drugą, aż stracą cały czas. Jest to sztuczka szatana, że oszukuje ludzi, aby zaniechali obecnej okazji, w zamian za obietnice przyszłego posłuszeństwa. Och, zważcie, że pracy jest dużo, a życie jest krótkie. Gdybyśmy żyli tyle lat, ile dni, wszystko byłoby mało; dlatego zacznijmy zawczasu. Istnieją trzy argumenty pobudzające nas do tego. Jeśli ta praca musi już być wykonana, to dlaczego nie teraz? Wasze serca nie będą lepsze, ani warunki mniejsze.

1. Wasze serca nie będą lepsze; gdyż im dłużej będziemy trwać w grzechu, tym serce jest bardziej zatwardziałe. Jak droga przez ciągłe stąpanie po niej staje się coraz bardziej ubita, a kowadło przez ciągłe uderzenia tym bardziej utwardzone, tak długie trwanie w grzechu zatwardza serce, a długie sprzeciwianie się zasmuca Ducha i wzrastają w nas namiętności cielesne: (Jer 13:23 UBG) „Czy Etiopczyk może zmienić swoją skórę albo lampart swoje pręgi? Podobnie wy, czy możecie czynić dobrze, skoro przywykliście czynić źle?". Trudnym jest przesadzić stare drzewo. Uczucia są teraz bardziej utwierdzone na drodze grzechu.

2. Warunki ewangelii nie będą łatwiejsze, a my bardziej zdolni być im posłuszni w przyszłości, niż teraz. Prawa chrześcijaństwa są zawsze takie same. Rozkosze grzechu pewnego dnia muszą zostać odrzucone, albo będziemy na zawsze nieszczęśliwi; dlatego, dlaczego nie teraz? Grzech będzie tak słodki jak teraz; a zbawienie udzielane na tych samych warunkach. Nie możecie być zbawieni w przyszłości z mniejszym trudem lub spowodować zyskanie Chrystusa lub nieba za niższą stawkę. Jeśli to ma być powód, to zawsze będzie powodem przeciwko Chrystusowi i religii, ponieważ jesteście niechętni, aby rozstać się z tą lub inną przyjemną pożądliwością; a tak nigdy nie będzie.

3. Podejrzenie związane z późną pokutą. Rzadko jest zdrowa, i dlatego zawsze budzi wątpliwości. To nie jest prawdziwa pokuta, która wynika jedynie z przerażenia i poczucia piekła. Ta rozsądna praca, którą ludzie mają do wykonania, może być tylko początkiem wiecznej rozpaczy. Wszyscy ludzie szukają Pana w końcu, ale mądrzy szukają Go w stosownym czasie. Na tym polegała wielka różnica między mądrym a głupim dziewicami; jedne szukały Go „o czasie", drugie „gdy czas minął". Pożądały Jego łaski na końcu. Na łożu śmierci najbardziej bezbożni chcieliby mieć Boga za swój dział: kiedy już nie mogą grzeszyć ani radować się światem, wtedy płaczą i wyją o miłosierdzie i pocieszenie, i o odrobinę dobrze ugruntowanej nadziei na niebo lub na życie wieczne: ale kto może powiedzieć, czy ta rozsądna praca, która ciąży na nich, nie jest po prostu aktem miłości własnej i owocem tych naturalnych pragnień, które wszystkie stworzenia mają, (a które dotyczą dążenia do własnego szczęścia) lub zwykłym wycofaniem się, które inni podejmują, kiedy nie mogą już dłużej trzymać doczesnego świata. Nie możemy powiedzieć, że ta pokuta jest prawdziwa, ani twierdzić

przeciwnie, że jest fałszywa; jednakże jest wątpliwa. Jest tylko ten jeden przykład łotra na krzyżu, który prawdziwie pokutował, kiedy przyszło mu umrzeć. Pismo Święte zawiera historię około czterech tysięcy lat lub coś koło tego; a jednak przez cały ten czas mamy tylko ten jeden przykład prawdziwej pokuty tuż przed śmiercią; a i w tym przypadku wystąpił nadzwyczajny splot okoliczności, których ponownego zaistnienia nie można racjonalnie oczekiwać. Chrystus był wtedy po jego prawicy, u szczytu swej miłości, przyciągając grzeszników do Boga: nigdy nie było takiej pory jak wtedy; i jest więcej niż prawdopodobne, że ten łotr nigdy wcześniej nie był wzywany do nawrócenia. Cóż, w takim razie usuńmy zawczasu wszelkie wątpliwości dotyczące naszego koniecznego dzieła przygotowania dla Boga; ba, niech dzieci Boże, jeśli jeszcze nie zwyciężyły takiej pożądliwości, lub żyły w zaniedbaniu takiego obowiązku, nie mogąc nakłonić do niego serca dotychczas, śpieszą się, żeby nie zostali zaskoczeni, i to niedomaganie w ich przygotowaniach nie sprawiło, że ich śmierć będzie przykra. Dobry chrześcijanin nawraca się zawsze, chociaż nie jest w pełni nawrócony: pierwsza praca jest często wykonana, a on wciąż jeszcze bardziej zbliża się do Boga miłującym podporządkowaniem się całej Jego woli.

Doktryna 2. Że ci, którzy zostali ostatecznie odrzuceni przez Pana, mogą jeszcze mieć pragnienie radości nieba.

1. Rozpatrzmy ich w tym świecie i w świecie, który ma nadejść. Te dwa aspekty są różne; bo chociaż miłość własna jest wspólną przyczyną pragnienia przez nich nieba zarówno teraz jak i w przyszłości, to jednak istnieje między nimi różnica, otóż bardziej chwalebnym jest pragnienie tego teraz, niż pragnienie tego w przyszłości, chociaż żaden nie będzie argumentem jakiejkolwiek natury duszy obdarzonej łaską. Bardziej chwalebnym jest pragnienie tego teraz, kiedy jest to kwestia wiary, aby wierzyć światu, który ma nadejść, niż wówczas, gdy jest to kwestia rozumu; jak kiedy wszystkie cienie zostaną rozproszone, wtedy nie jest to trudne przekonać ludzi o rzeczach, które leżą za zasłoną; czyli prawdach i wartościach niebiańskich rzeczy: a jednak, jeśli zostaną o tym przekonani to nie możemy powiedzieć, że są obdarzeni łaską, chociaż są lepsi od zwykłych niewierzących; albowiem cieleśni ludzie mogą pragnąć udziału w stanie błogosławionych, Li 23:10 (UBG), „Niech umrę śmiercią sprawiedliwych!". Balaam miał swoje życzenia. A ci, którym nie podobała się doktryna Chrystusa, i opuścili Go, mówili, (J 6:34 UBG): „Panie, dawaj nam zawsze tego chleba". Chętnie chcieliby być szczęśliwi. Kiedy to szczęście zostało im przedstawione, to wznieciło dziwne poruszenia w sercach tych, którzy nie byli odnowieni i zmienieni.

2. Istnieje różnica w celu i wykorzystaniu tego pragnienia szczęście. Od czasu do czasu Bóg zostawia te pragnienia i skłonności jako zarodek, na którym można zaszczepić łaskę; tak jak panna zostawia kosmyk wełny do zawiązania następnej nici; jak postać Nabuchodonozora pozostała ta sama, gdy zamieniono mu serce na zwierzęce tak, że pasł się wśród nich; i jako posłańcy Hioba: „Uszedłem tylko ja sam, aby cię o tym powiadomić". Istnieją takie skłonności do szczęścia, które uciekły z ruin upadku Adama. Bóg przez naszą miłość własną chciałby nas przyciągnąć do miłowania Jego samego: nie można postąpić z człowiekiem inaczej. To pozostawia ludzi zdolnych do starania się o niebo, gdy doktryna życia jest im przedstawiona, dlatego są bez wymówki jeśli odmówią. To jest użycie tego teraz; ale kiedy będziemy umarli, ma inne zastosowanie. Ta miłość ich własnego szczęścia i pragnienie zbawienia służą temu właśnie pożytkowi, aby uświadomić im ich stratę, przez co powiększany jest ich smutek z powodu ich potępienia i zgubionego stanu. Teraz jest to mało pomyślane przez ludzi cielesnych, ponieważ mają rozrywki zmysłów, które odrywają ich umysły; ale kiedy są oddzieleni i odseparowani od wszystkich takich rzeczy, wtedy, jeśli nie mają innej kary, ta wystarczy. Zaprawdę, ich zrozumienie pozostaje, nie mając nic do pocieszenia i złagodzenia gorzkiego poczucia swojej straty. Teraz zobaczmy —

A. Jak dalece cieleśni i nieodrodzeni ludzie pragną szczęścia.

B. Dlaczego jest to tak mało rozwijane i tak mało robią z niego użytku.

A. Po pierwsze, jak daleko może pragnąć szczęścia cielesny i nieodrodzony człowiek?

a. Mogą pragnąć dobrego zamieszania, nieokreślonego szczęścia ogólnie; jednakże to

pragnienie nie przekuwa się na rozważanie ani wybory. Szczęście oferowane przez Chrystusa, czyli życie i nieśmiertelność, które wydobył na światło dzienne, to podpada pod inne rozważenie. Dobro, dobro, to wołanie świata. Z pewnością żaden człowiek nie chciałby być nieszczęśliwy, ale wszyscy chcieliby być szczęśliwi i żyć w spokoju. Chrześcijanie, poganie, wszyscy dobrzy i źli ludzie, ci, którzy rzadko zgadzają się w czymkolwiek, w tym jednym zgodzą się, że chcieliby dobra. Pytanie ludzi, czy chcieliby być szczęśliwi, czy nie, to pytanie ich, czy kochają samych siebie, tak czy nie.

b. Chcieliby nie tylko dobra ogólnego, ale i wiecznego. A ponieważ z natury nie jest to tak oczywiste, to szukają po omacku i wymacują za tym, (Dz 17:27 UBG). Istnieje niezadowolenie z doczesnych rzeczy, i dlatego szamoczą się i szukają czegoś lepszego po omacku. Tak jak Salomon próbował doświadczać wszystkiego, tak postępują ludzie w szukaniu dobra, (Kaz 7:29 UBG). Odkąd zgubiliśmy prostą linię Bożego kierownictwa, szukamy ją czasami w jednej rzeczy, a czasami w innej; a Chrystus mówi: (Mt 13:45-46 UBG), że „Królestwo niebieskie podobne jest też do kupca, który szukał pięknych pereł. A znalazłszy jedną bardzo cenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją". Człowiek chciałby posiąść coś satysfakcjonującego, co może być dla niego wiecznym powodem do radości.

c. Co do prawdziwego szczęścia i wiecznego dobra, gdy zostaną nam odkryte, to nasze skłonności do tego są słabe i nieskuteczne. Bez łaski dostrzegamy to, ale słabo; albowiem nad wiecznością spowija się wielka mgła a światło natury jest przyćmione, tak że nie może się przez nią przebić, (2 P 1:9 UBG). Jak iglicę z daleka, ludzie widzą ją tak, że nie mogą wiedzieć, czy na pewno ją widzą, tak czy nie; lub jak ślepiec, kiedy jego oczy były pierwszy raz dotknięte przez Chrystusa, widział ludzi chodzących jak drzewa. Dalej, rozważamy je ale słabo, gdyż umysł jest rozproszony przez inne obiekty. Jak kiedy widzimy człowieka w tłumie, z trudem zwracamy na niego uwagę; tak ludzie rzadko zatrzymują się, aby zastanowić się, co Bóg oferuje im w Chrystusie. Gdy Bóg obiecał Abrahamowi ziemię Kanaan, to kazał mu obejrzeć ją i iść i przejść ją wzdłuż i wszerz, (Rdz 13:14-17 UBG). Podobnie kiedy Bóg obiecuje królestwo niebieskie, w istocie mówi to samo do nas; bo z pewnością żaden człowiek nie wejdzie do tej ziemi obiecanej, jak tylko ten, kto rozmyślał o niej i dobrze ją obejrzał, i może czasami odłożyć swoje ziemskie rzeczy odrywające jego uwagę od niej, aby skręcić i zejść do niej: ale niewielu to robi; niewielu wysyła swoje myśli przed sobą jako szpiegów do tej błogosławionej ziemi i dlatego tak mało oddziałuje ona na nich. Pragniemy tego, ale słabo; uczucia są zajęte z góry i wstępnie zaangażowane przez rzeczy, które wymagają natychmiastowego działania, zradzamy w sobie tylko życzenie lub pragnienie tego szczęśliwego stanu, a nie angażujemy poważnie woli ani nie nastawiamy mocno serce na to; i dlatego dążymy do tego, ale słabo, jak dzieci namiętnie czegoś pragną, ale szybko się zniechęcają w tej zachciance: nie dążą do tego z taką powagą, dokładnością i stałością, jaka jest wymagana: „Dusza leniwego pragnie, a nic nie ma" (Prz 13:4 UBG), „bo jego ręce nie chcą pracować", (Prz 21:25 UBG). Tak, że ta inklinacja do szczęścia nie jest ani poważna, ani stała, ani nie przekuwamy jej w czyn: te pragnienia są tylko pragnieniami.

d. Jeśli podoba im się cel, to z kolei nie lubią środków. Nasze dusze są bardziej niechętne środkom niż celowi. Wszyscy zgadzają się w poglądach i życzeniach co do najwyższego i nieśmiertelnego szczęścia; jednakże istnieje wielka niezgoda co do drogi, która do niego prowadzi, nie tyle w opiniach, co w praktyce. Ludzie nie lubią Bożych warunków: Ezaw chciałby mieć błogosławieństwo, a jednak sprzedał pierworództwo, (Hbr 12:16-17 UBG). Rzeczywiście w rzeczach naturalnych nie oczekujemy celu bez środków; ale w rzeczach nadprzyrodzonych tak robimy, i tak odrzucając środki, oddzielamy także cel, (Ps 106:24 UBG). Niebo to dobre miejsce, ale trudno się tam dostać; tak bardzo brzydzimy się ponosić koszty i cierpienie: pragniemy szczęścia, a nie świętości. Bóg promuje te rzeczy, których naturalnie pragniemy; ale chce, abyśmy podporządkowali się tym rzeczom, którym naturalnie jesteśmy przeciwni. Cokolwiek przyczynia się dla naszego dobra, jesteśmy naturalnie bardziej temu chętni niż temu, co przynosi chwałę Bogu: teraz, jeśli się nie poddamy jednemu, to nie będziemy mieli drugiego. Wszyscy chcielibyśmy być ułaskawieni, i uwolnieni od przekleństwa prawa i potępienia w piekle; ale nie chcemy zrezygnować z zysku i

rozkoszy, na które mamy ochotę w grzechu.

Po drugie, dlaczego nie jest to bardziej rozwijane i dlaczego nie robimy z tego lepszego użytku? Są tego cztery przyczyny: **(1.)** Ignorancja. Dla wielu obiekt nie jest przedstawiany; w odniesieniu do pogan i do zamroczonych chrześcijan. **(2.)** Nierozważanie. Obiekty duchowe nie tylko muszą być przedstawione, ale i narzucane woli przez skuteczność i wagę rozmyślania, (Ps 1:2 UBG). **(3.)** Niewiara. Nie mają zdrowego przekonania o tych prawdach: (Hbr 11:13 KJV): „….byli przekonani o nich i witali je". Nie mieli przypuszczeń, lecz głęboką wiarę. **(4.)** Niepodporządkowanie woli: (Rz 8:7 UBG): „Dlatego, że zamysł ciała jest nieprzyjacielem Boga; bo nie poddaje się prawu Bożemu, gdyż i nie może". Łatwiej jest wyleczyć ich błędy, niż umartwić ich przywiązanie.

Zastosowanie. Och, nie poprzestawajmy na pragnieniu szczęścia; gdyż pragnienie tego nie ma wielkiego znaczenia; potępieni chcieliby, aby otworzono przed nimi drzwi: ale pragnijmy łaski, (Ps 119:5; Rz 7:23); pragnijmy tego przemożnie, tak aby nie zostać wprowadzonym w zły nastrój; jak dzieci chciałyby mieć coś, kiedy odczuwają ból, ale są zadowolone z grzechotki lub jakiejkolwiek zabawki. Jeśli nasze próżne rozkosze nie osłabną, to te pragnienie nic nam nie da. Pragnijmy tego tak, aby trudzić się dla osiągnięcia tego, tak, aby uczynić to swoim głównym zajęciem, (Ps 27:4 UBG); ba, aby rozstać się ze wszystkim dla tego, (Mt 13:46 UBG). To jest sposób na bycie prawdziwie szczęśliwym.

Doktryna 3. Że strasznym nieszczęściem jest bycie odrzuconym przez Chrystusa w czasie Jego przyjścia, „nie znam was".

1. Zastanówmy się, kogo Chrystus może się wyrzec. Wielu tych, którzy wyznają poszanowanie dla Niego i cieszą się uznaniem w widzialnym Kościele; wielu, którzy wołają: „Panie, Panie"; wielu, którzy jedli i pili w jego obecności. Istnieje wielka różnica między szacunkiem Boga a osądem świata. Także wielu takich, których uważamy za przodujących wyznawców, ba, wielu, którzy mają wielkie obdarowania i zatrudnienie w służbie w Kościele i to z wielkim sukcesem (Mt 7:22 UBG). Gdyby tylko poganie, lub tylko bezbożni mieli zostać potępieni, czyli przeciwnicy Chrystusa, to byłaby inna sprawa; nie byłoby takich powodów do strachu: ale te wyrzeczenie dotyczy tych ze stronnictwa Chrystusa, wielu, którzy twierdzą, że Go znają, ale nigdy nie zostali podbici mocą Jego łaski, Chrystus nie zna ich, bo ich nie miłuje.

2. Nieszczęście bycia odrzuconym. **(1.)** To odrzucenie, czy też wyrzeczenie się jest aktem i wyrokiem Sędziego. Gdyby to było zmarszczenie brwi samego przyjaciela w naszym nieszczęściu, to nawet to rozdzierało by nasze serce; ale kiedy zaniedbany Zbawiciel stanie się rozgniewanym Sędzią, gdy Jego łaska była długo lekceważona, wtedy wzbudzi cały swój gniew. Kiedy jest rozpalony ale tylko trochę, błogosławieni wszyscy, którzy w nim pokładają ufność, (Ps 2:12 UBG). **(2.)** Jest to rozczarowanie nadziei. Głupie dziewice przypuszczały, że Oblubieniec miał taki zamiar, by przyznać się do nich, dlatego wysunęły swoją prośbę. Istnieje taka nadzieja, która przyniesie wstyd, (Rz 5:5 UBG). **(3.)** Jest przyczyną wszystkich innych nieszczęść. Kara potępienia ustępuje miejsca karze zmysłów. Tutaj nie troszczymy się o Chrystusa tak długo, jak możemy sobie bez Niego dobrze radzić. Teraz niektórzy mogą nie uważać zmarszczonych brwi Chrystusa w dniu Jego cierpliwości za coś wielkiego; ale wówczas usłyszą: „Idźcie ode mnie, przeklęci" (Mt 25:41 UBG).

Zastosowanie Och, niech to uczyni nas poważniejszymi na nadchodzący czas. Nie zasmucajmy już więcej Ducha Świętego, (Ef 4:30 UBG). Czy przyjmujemy i wyznajemy Chrystusa, gdy inni Go odrzucają, jeśli tak, to będziemy własnością Chrystusa: (Łk 12:8-9 UBG), „A mówię wam: Każdego, kto mnie wyzna przed ludźmi, tego też Syn Człowieczy wyzna przed aniołami Bożymi. Ale kto się mnie wyprze przed ludźmi, tego też ja się wyprę przed aniołami Boga".

KAZANIE X.

,,Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie" — (Mt 25:13 UBG).

TUTAJ jest zakończenie całej przypowieści, jak partykuła ilatywna ,,więc" to pokazuje. Każdy jej fragment prowadzi do takiego wniosku.

Po pierwsze, nagłość i nieoczekiwaność Jego przyjścia, więc czuwajcie.

Po drugie, tylko ci, którzy są gotowi, wejdą do komnaty weselnej, czuwajcie więc, abyście zawsze byli gotowi.

Po trzecie, Zamknięcie drzwi i wykluczenie nieprzygotowanych, czuwajcie więc.

Po czwarte, drzwi są zamknięte, aby nigdy więcej ich nie otworzyć. Kiedy one błagają o

wejście, są odrzucone i Chrystus się ich wyrzekł, jako że nie mają jego znaku na sobie, ,,Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny", itd.

W słowach wersetu tekstu kazania mamy — **(1.)** Obowiązek; **(2.)** Powód tego. Jedno wyjaśni drugie.

1. Jeśli chodzi o obowiązek; co to znaczy czuwajcie? Ponieważ jesteśmy naciskani do jego spełniania ze względu na niepewny czas przyjścia Chrystusa. Tutaj oznacza troskę o to, aby przygotować się i być zawsze gotowym i w postawie przyjęcia Go za naszego Pana, jak sam to wyjaśnia, (Mt 24:42 UBG), „Czuwajcie więc, ponieważ nie wiecie, o której godzinie wasz Pan przyjdzie".

2. Powód tego: „….bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie"; (Mt 24:44 UBG): „….bo Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie spodziewacie".

Doktryna. Wielkim obowiązkiem spoczywającym na tych, którzy wierzą i oczekują przyjścia Chrystusa jest czuwanie.

Moim zadaniem będzie teraz pokazanie, czym jest czuwanie w ogólnym tego pojęciu. Gdy jest rozumiane duchowo i metaforycznie, to oznacza pilną troskę i baczenie na wielkie sprawy naszych dusz; jest bowiem mieszanką, składająca się z roztropności i pilności. Oznacza roztropne przewidywanie niebezpieczeństwa duszy, z pilną troską, aby go uniknąć. W Piśmie Świętym jest to nakazywane nam w podwójnym celu; częściowo, abyśmy mogli utrzymać obecny stan, a częściowo, abyśmy mogli przygotować się na przyszłość: jedno pobudza drugie. I chociaż to ostatnie jest przede wszystkim rozważane w tym miejscu, to nie będzie nie na miejscu, aby rozważyć oba, gdyż nie ma nadziei, aby stanąć przed Chrystusem w czasie Jego przyjścia, dopóki nie będziemy uważni, aby otrzymać i zachować łaskę na chwilę obecną. A dalej, z drugiej strony, argumentem mającym na celu pobudzenie nas do teraźniejszej troski i pilności jest błogosławieństwo, które będziemy mieli w czasie przyjścia Chrystusa, i niebezpieczeństwo, że moglibyśmy zostać w końcu odrzuceni.

1. Czuwanie w odniesieniu do naszego obecnego ochraniania jest nakazywane: (Mt 26:41 UBG), „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie"; (1 Kor 16:13 UBG): „Czuwajcie, trwajcie w wierze".

2. Czuwanie pod kątem przyszłej akceptacji. To jest nakazywane w innych miejscach: (Mt 24:42 UBG), „Czuwajcie więc, ponieważ nie wiecie, o której godzinie wasz Pan przyjdzie". Określony czas przyjścia Chrystusa zachowany jest w tajemnicy, abyśmy zawsze byli poruszani, aby się na niego przygotowywać. Pan przewidział, że będziemy skłonni do niedbalstwa i cielesnego bezpieczeństwa, i że poznanie wyraźnego czasu Jego przyjścia będzie krzywdzące dla nas; dlatego jest to jedna z tajemnic ukrytych w łonie Ojca, abyśmy zawsze byli gotowi. Podobnie mówi Łk 21:36 (UBG), „Dlatego czuwajcie, modląc się w każdym czasie, abyście byli godni uniknąć tego wszystkiego, co ma nadejść, i stanąć przed Synem Człowieczym". To znaczy, abyśmy mogli uniknąć sądów, które wtedy zostaną wylane na złych i nieostrożnych; abyśmy nie powodowali upadków; i abyśmy mogli mieć wydany wyrok aprobaty na naszą korzyść. To są dwa rodzaje czuwania nakazywane nam przez Pismo Święte, jedno, aby uniknąć sideł diabła, a drugie, abyśmy byli gotowi na przyjście Pana.

Po pierwsze, czuwanie w odniesieniu do naszego obecnego stanu i bezpieczeństwa. Te znowu jest dwojakie — czuwanie, aby uniknąć zła, i czuwanie, aby starannie spełniać to, co dobre. Pismo mówi o obydwu; i oba są nakazywane przez swoje własne słuszne powody.

1. W celu unikania zła. W każdym z nas istnieje grzeszna skłonność do zła, którą musimy starać się leczyć i zapobiegać jej: (Prz 4:23 UBG): „Strzeż twego serca z całą pilnością, bo z niego tryska życia". Serce to granica działań do wewnątrz, a źródło działań na zewnątrz. To serce jest tym, do czego Bóg dąży we wszystkim, co wobec nas czyni, i to serce jest tym, co jest podstawą wszystkich naszych działań. Źródło musi być utrzymywane w czystości, wolnym od zanieczyszczeń, aby strumienie były bardziej przejrzyste i jasne. Każdy człowiek ma mały garnizon do trzymania, a on sam jest jego stróżem; jego sumienie ma siedzieć jak odźwierny przy drzwiach, i badać wszystko, co wychodzi i wchodzi, jak to czyni stróż u bram miasta. Wszystkie myśli, uczucia, słowa, i czyny mają

być badane, czym są, dokąd idą, skąd pochodzą, dokąd zmierzają, aby przypadkiem nie została wpuszczona pokusa ani też zepsucie nie wydostało się na zewnątrz; w przeciwnym razie serce nie może być zachowane czystym i wiernym Bogu. Salomon mówi nam, (Prz 25:28 UBG): „Człowiek, który nie panuje nad swoim duchem, jest jak miasto zburzone i bez muru". Miasto bez murów leży otwarte dla każdego, kto przyjdzie: grzech, niebezpieczeństwo, i wszelkiego rodzaju złe zamiary chodzą tam i z powrotem, bez jakiejkolwiek kontroli i powstrzymania: rzeczy wydostaną się, które powinny być stłumione i zatrzymane we wnątrz, a pokusy, które powinny być trzymane z dala, będą wchodzić do wnętrza. Teraz ta przezorność jest potrzebna, jeśli weźmiemy pod uwagę wrogów naszego zbawienia, diabła, świat i ciało.

A. Złośliwość szatana. Nasz przeciwnik jest bardzo czujny i uzyskuje przewagę przez nasze poczucie cielesnego bezpieczeństwa. Wróg obserwuje, a my mielibyśmy spać? To było stare powiedzenie: ,,diabeł nie jest ani martwy, ani nie śpi, dlatego, czyż nie staniemy na straży?"; (1 P 5:8 UBG): „Bądźcie trzeźwi, czuwajcie, bo wasz przeciwnik diabeł jak lew ryczący krąży, szukając, kogo by pożreć". Szatan jest niespokojnym przeciwnikiem, pełnym złośliwości i przebiegłości; jego celem jest zniszczenie i pożeranie dusz, a jego pracowitość odpowiada jego złośliwości. Dzień i noc jesteśmy w niebezpieczeństwie każdy z nas. Było tylko dwóch Adamów i obaj byli kuszeni, chociaż jeden został stworzony na obraz Boży, a drugi miał pełnię Bóstwa mieszkającą w Nim cieleśnie. Adam w niewinności a Chrystus w ludzkiej naturze byli kuszeni, a my mielibyśmy mieć nadzieję na uniknięcie tego? Zaniedbajmy swojego czuwania, a staniemy się gotową ofiarą diabła: „Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał kąkolu", (Mt 13:25 UBG). Zły obserwuje wszystkie nasze napady senności i czeka na jakąś korzyść, a przynajmniej okazję. Czasem dajemy mu przewagę przez naszą głupotę i nierozważność: (2 Kor 2:11 UBG), „Aby nas szatan nie podszedł". A jeśli nie, korzysta z okazji, jak kusił Chrystusa, gdy był głodny, (Mt 4:2 UBG). 2 Kor 7:5 (UBG): „….żeby was szatan nie kusił". Zły potrafi zinterpretować cichy język ciała: rumieniec, uśmiech, zmarszczenie brwi, spojrzenie, rzut pożądliwego oka, najbardziej sekretne oznaki gniewu czy niezadowolenia, i przedstawia odpowiadające pokusy do wszystkich stanów ducha, w których się znajdujemy.

B. Oprócz tego istnieje wróg domowy, ciało grzechu czyli wrodzone zepsucie naszej natury, które jest gotowe zdradzić w każdych nawet najgorszych pokusach i otworzyć bramy wrogowi z zewnątrz. Człowiek nie potrzebuje diabła, aby go kusił, mamy dość zepsucia nakłaniającego i zachęcającego nas do grzechu w naszych własnych sercach: (Jak 1:5 UBG), „Duch, który w nas mieszka, zazdrośnie pożąda"; (Rdz 6:5 UBG), myśli i wyobrażenia naszych serc są ustawicznie złe. Łatwo jest zapalić krzesiwem, proch strzelniczy lub knot, dlatego trzeba je trzymać osobno. Nie można być zbyt ostrożnym, najlepsi z nas mają dobre i złe ,,ja"; jedno musi czuwać nad drugim, albo wszystko popadnie w ruinę, i łaska umrze: (Obj 3:2 UBG), „Bądź czujny i utwierdź, co pozostało, a co bliskie jest śmierci". Skąd pochodzi próżność naszych umysłów, nasza skłonność do przekraczania granic należytej wolności we wszystkich naszych wygodach, nasza gotowość do błądzenia w mowie, nasze częste niedomagania w postępowaniu, nasza częsta niezdolność do wykonywania świętych obowiązków, nasza bezowocność w postępowaniu z innymi, nasz niepokój w naszych sumieniach, nasze nieumiarkowane troski i lęki; skąd, powiadam, pochodzi to wszystko, jeśli nie z braku czuwania przeciwko temu wewnętrznemu wrogowi naszemu ciału? Zwłaszcza, gdy pokusy są bliskie, natrętne i stałe. Wykonujemy każdy krok do nieba przez konflikty i walki, ponieważ grzech jest zawsze pod ręką, gotowy atakować nas i kalać; tak, że poważny chrześcijanin nie może inaczej uznać, niż że wciąż jest w niebezpieczeństwie.

C. Świat. Chodzimy pośród sideł i pokus, mówi Austin; a Bernard, że nasze życie jest ciągłą pokusą. Znajdujemy się pośród kuszących obiektów, które są komfortowe dla naszych zmysłów, niezbędne do naszego użytku i obecne dla naszych objęć, tak że trudno nam rozróżnić, co konieczność wymaga a pożądliwość pożąda, i tak w dziwny sposób zyskiwana jest nasza przychylność: (1 J 2:16 UBG), „Wszystko bowiem, co jest na świecie - pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha życia – nie pochodzi od Ojca, ale od świata". Apostoł nie mówi: „Cokolwiek jest w naszym

zepsutym sercu", ale opisuje obiekty przez pożądliwości, ponieważ są skwapliwie pobudzane przez nie: „Wszystko bowiem, co jest na świecie". Istnieją na nim przynęty na każde usposobienie; zaszczyty dla ambitnych, bogactwo dla chciwych, rozkosze dla zmysłów. Teraz każda przypadłość kocha dietę, która ją karmi: pożądliwość w duszy lub nieumartwione zepsucie czynią nasze mieszkanie na świecie niebezpiecznym: (2 P 1:4 UBG), gdyż musimy unikać ,,zepsucia, które wskutek pożądliwości jest na świecie". Tutaj jeden pogrąża się po szyję w świecie; inny jest nieumiarkowany w rozkoszach ciała i rozrywkach zmysłów; inny podąża za zaszczytami, wielkimi stanowiskami, przepychem życia, czy uznaniem w świecie; albo przynajmniej pozwalamy sobie na zbyt wielką wolność i swobodę w tych rzeczach. Dlatego widzimy, jak potrzebne jest czuwanie, gdy wabiące obiekty tak ciasno oblegają apetyt i zmysły.

2. Istnieje również czuwanie ku dobremu, czyli ku wykonaniu naszych obowiązków, abyśmy podchodzili do nich w sposób święty, poważny i sumienny, wykorzystując najlepsze okazje i zwracając uwagę na to, by nie było w nich sekretnego zaczynu obłudy. Ze wszystkich świętych obowiązków Pismo odnosi to do modlitwy, która ze wszystkich innych świętych rodzajów służby jest najpowszechniejsza i naczelna; a czuwanie w niej jest wielką pomocą; chociaż przez analogię ma zastosowanie w innych obowiązkach, jak zobaczymy w kilku miejscach: (Kol 4:2 UBG), „Trwajcie w modlitwie, czuwając na niej z dziękczynieniem". Podobnie mówi 1 P 4:7 (UBG): „Bądźcie więc trzeźwi i czujni w modlitwie". Także Ef 6:18 (UBG) stwierdza: „….czuwając nad tym z całą wytrwałością". Szatan jest wielkim wrogiem tego obowiązku, któremu nasze serca są niechętne i trudno skłonić je i zachować w nim. Dopóki ten obowiązek nie zostanie dobrze wykonany, to nasza społeczność z Bogiem jest przerwana i znajduje się w martwym punkcie. Ze wszystkich powyższych fragmentów Pisma możemy dobrze wywnioskować, że istnieje — **A.** Czuwanie do modlitwy lub przed modlitwą. **B.** Czuwanie w modlitwie lub w obowiązku. **C.** Czuwanie po modlitwie lub po zakończeniu obowiązku.

A. Czuwanie przed modlitwą, czyli przed obowiązkiem, polega głównie na zachowywaniu postawy modlitewnej, abyśmy byli gotowi przy każdej okazji wzywać Boga. Postawa modlitewna leży częściowo w skruszonym sercu, lub należytym poczuciu naszych potrzeb; a częściowo także w szczerym nakierowaniu serca na Boga, oraz na rzeczy święte i niebiańskie; i wreszcie częściowo w świętej wolności i dziecięcej ufności. Jeśli któryś z tych elementów zostanie utracony, to jak będziemy niedbali i wsteczni w wielbieniu Boga lub lekceważący w wykonywaniu tego obowiązku, czy to w ukryciu, czy w rodzinie, czy na zgromadzeniach publicznych; i wykonywać go bezmyślnie w jakikolwiek sposób. Natomiast kiedy ta postawa ducha jest zachowywana, to dusza jest potężnie pobudzona i poszerzona w obowiązkach. Jak kiedy istnieje skruszenie serca lub należyte poczucie naszych potrzeb, które jest okazją do modlitwy lub żarliwe pragnienie łaski, które jest duszą modlitwy, i nasza wolność i ufność nie są naruszone, co jest wielką zachętą do modlitwy, wtedy jesteśmy jak światło i ciała lotne, których naturalny ruch jest skierowany w górę; tak jesteśmy niesieni do Boga, a modlitwa jest naszym żywiołem, w którym żyjemy i oddychamy. W rzeczywistości całe życie duchowe jest tylko „czuwaniem ku modlitwie", abyśmy zawsze byli gotowi do społeczności z Bogiem, (1 P 3:7 UBG).

B. Istnieje także czuwanie w modlitwie, aby obowiązek był wykonywany z tą powagą, skupieniem i uczuciem, które wymaga jego natura. Te czuwanie jest konieczne ze względu na zawodność naszych serc, które łatwo odchodzą od wykonywanej pracy. Często mieszamy siarkę z naszym kadzidłem, łączymy nasze modlitwy z cielesnymi rozproszeniami uwagi, pozwalamy, aby nasze serca zostały wykradzione spod ręki Chrystusa; dlatego musimy czuwać, (Kaz 5:1-2 UBG).

C. Wreszcie istnieje też czuwanie po modlitwie, częściowo, abyśmy mogli zaobserwować Boże postępowanie wobec nas, czy nasze dusze zostały ograniczone, czy też Bóg dał im wolność, czy zakrył swoje oblicze, czy też się okazał łaskawy. Tutaj możemy zebrać trochę pocieszenia dla siebie i dziękczynienia dla Boga, (Kol 4:2 UBG). Nie wolno nam wyrzucać naszych modlitw, tak jak dzieci strzelają strzałami i nigdy nie patrzą gdzie upadły: (Hab 2:1 UBG), „Na swej warcie będę stać, stanę

na baszcie i będę się wpatrywać, aby zobaczyć, co Bóg będzie mówił", aby wypatrzyć nadchodzące błogosławieństwo. Powinniśmy mieć wiele argumentów przeciwko ateizmowi, wielkie pomoce do wierzenia, zachęty, aby kochać Boga, i wiele pewnych podstaw pociechy w nas samych, jeśli szukamy odpowiedzi na nasze modlitwy. A częściowo, żebyśmy nie stracili tego przywiązania, które wyznaliśmy i wyraziliśmy przed Bogiem. Wydaje się, że wyrażamy wielkie pragnienie uwielbienia Jego imienia, czynienia Jego woli i bycia uświęconymi, usprawiedliwionymi i wzmocnionymi przeciwko pokusom. Teraz to jest tylko udawaniem i odgrywaniem roli przed Bogiem, jeśli nie jesteśmy do pewnego stopnia takimi, jakimi wyznawaliśmy, że jesteśmy w modlitwie; jeśli nie bylibyśmy uważni, aby wychwalać Jego imię, gorliwi, aby szerzyć Jego królestwo, gotowi, by pełnić Jego wolę, gorliwi w ubieganiu się o łaskę przebaczenia, i czuwający przed pokusami. Życie chrześcijanina jest komentarzem do jego modlitw, a jego modlitwy interpretują jego życie; rozumiemy jedno przez drugie. Nasze starania i staranne wykorzystanie środków pokazują czego naprawdę pragniemy; gdyż to, o co modlimy się do Boga, zobowiązujemy się szukać.

Po drugie, istnieje czuwanie w odniesieniu do naszego przyszłego stanu, abyśmy byli gotowi na spotkanie Chrystusa w czasie Jego przyjścia. Teraz to polega na —

1. Głębokim i żywym poczuciu objawienia się Chrystusa i całości stanu przyszłego świata. Nie szukamy niczego poza tym, w co wierzymy. Wiara to urzeczywistniający widok rzeczy, które jeszcze nie istnieją; i czyni je w pewnym stopniu funkcjonującymi tak, jakby były pod ręką i gotowe do cieszenia się nimi. Teraz im bardziej żywe mamy poczucie trosk przyszłego świata, tym bardziej pilni i poważni będziemy w naszych przygotowaniach; kiedy mamy głębokie poczucie tych rzeczy, jak gdyby obecnie mielibyśmy być postawieni w stan oskarżenia, i postępowali jak przed sędzią, przed którym mamy zdać sprawę ze wszystkich naszych działań. Większość ludzi żyje tak, jakby nie było dnia rozliczenia, Boga, który zbada i ukarze, żadnych ksiąg do otwarcia: beztroskie spędzanie swojego czasu pokazuje, że nie mają głębi poczucia tych rzeczy, brakuje im zdrowej wiary w nie. Gdyż wiara patrzy na te rzeczy jako na wielkie, pewne i bliskie, i przez to zachowuje duszę czuwającą i żywą. Potęguje to nasze obawy co do tych rzeczy; bo to nie jest błaha sprawa dla stworzenia spotkać się ze swoim Stwórcą, grzesznika ze swoim Sędzią, od którego musi teraz otrzymać swój ostateczny wyrok. Wiara przemawia głośno do ospałej duszy: Musisz być sądzona: (Rz 14:12 UBG), „Tak więc każdy z nas sam za siebie zda rachunek Bogu". A jak jest to pewne, tak i jest bliskie: „Oto sędzia stoi przed drzwiami", (Jak 5:9 UBG). Zdamy sprawę z tego co teraz mówimy i czynimy innego dnia: (Mt 12:36 UBG), „z każdego bezużytecznego słowa, które wypowiedzą ludzie, zdadzą sprawę w dzień sądu". To tłumi grzech, a ożywia i pobudza do obowiązku, (2 P 3:11-12 UBG). Bez wiary nie mamy rozsądnej, przebudzającej i praktycznej wiedzy o tych rzeczach. Wzrok wiary różni się od wzroku zmysłowego. Zmysły mogą dostrzec niewiele więcej niż to, co widzimy, smakujemy, wąchamy, słyszymy i czujemy. Jesteśmy poruszeni tymi rzeczami; tak samo jak zwierzęta, które tylko widzą rzeczy przed ich oczami okiem zmysłów. Nie widzimy nic prócz tego co widzą psy i inne zwierzęta; że wygodnie jest się dobrze najeść i napić dobrze, i dobrze wyspać się, i być dobrze ubranym, i chodzić tu i tam dla przyjemności i podążać za korzyściami zwierzęcego życia. Nad wiecznością spowija się mgła; niezależnie od tego, jak bystrzy są ludzie w doczesnych rzeczach, tutaj są ślepi: (2 P 1:9 UBG), „Kto zaś ich nie ma, jest ślepy, krótkowzroczny"; bystrzy w rzeczach, które dotyczą pleców, brzucha, i tego doczesnego świata, ale nic nie wiedzą o niebezpieczeństwie wiecznej śmierci ani o wartości zbawienia, potrzebie Chrystusa i poczynieniu poważnych przygotowań na ich wielki dzień zdawania rachunku. Wiara jest lunetą, przez którą patrzymy w głąb innego świata. Nikt nie ma tak bystrego wzroku jak wierzący; gdyż potrafią patrzeć poza granice czasu, zepsucie i zmiany wszystkich rzeczy, które są na świecie, aż do tej szczęśliwości, która Bóg zachował dla tych, którzy Go miłują. I światło wiary różni się od rozumu. Ten może widzieć rzeczy tylko przez zgadywanie, lub zobaczenie rzeczy w ich przyczynach i to jako prawdopodobne; natomiast wiara może patrzeć przez mgły i chmury minionych wieków: (Hbr 11:13 KJV), „ujrzawszy je z daleka, byli o nich przekonani i witali je"; i z taką pewnością, i takim pewnym przekonaniem, jak gdyby rzeczy, o których jesteśmy przekonani, były pod ręką i jakby

obecnie się je posiadało. Rozum koryguje zmysły. Gwiazda dla oka zmysłu nie wydaje się większa niż cekin, ale rozum wskazuje, że musi być ogromnej wielkości, ze względu na jej odległość od nas. Ale wiara jest wyższym światłem; i porównajmy ją ze światłem proroctwa, (Obj 20:12 UBG); zgadzają się co do wspólnego obiektu, Bożego objawienia; zgadzają się w ich wspólnym charakterze, że oba są dla rzeczy przyszłych, i rzeczy przyszłych dla nas; ale różnią się tym, że wiara polega na powszechnym objawieniu, które Bóg dał wszystkim świętym, podczas gdy proroctwo ma w sobie więcej ekstazy i zachwytu, a jego światło jest podobne do chwalebnej wizji uszczęśliwiającej w pewnej mierze i stopniu. Nie widzimy Boga twarzą w twarz, ale pragniemy tego błogosławionego stanu, jesteśmy przekonani o nim i poruszeni, jakbyśmy go widzieli. Widok wiary nie jest pełną rozkoszą, ale tak samo pewny, a przez to proporcjonalnie dotyka serca. Ba, te światło wiary jest trochę jak wzrok, jaki Bóg ma wobec rzeczy. Bóg widzi wszystko we własnym zamyśle, a wiara widzi je na tyle, na ile są one zamanifestowane w obietnicach ewangelii. Nie ma nadziei na pozbycie się naszej martwoty serca i bezpieczeństwa cielesnego, dopóki nie będziemy mieć tego uświadamiającego światła wiary.

2. To czuwanie polega na przygotowaniu się. Jeśli czegoś oczekujemy, że przyjdzie i nie przygotowujemy się odpowiednio, to nie czekamy na to, ale zaniedbujemy to. Teraz to przygotowanie musi być szybkie, dokładne i stałe.

A. Czuwanie oznacza szybkie przygotowanie się. Abyśmy byli w odpowiedniej zdolności, aby przyjąć Chrystusa w chwili Jego przyjścia, musimy skorzystać z najbliższej sposobności, abyśmy nie zostali zaskoczeni i wezwani do domu zanim będziemy gotowi. To nie jest praca, którą należy odkładać na starość czy na czas choroby. Dlaczego mielibyśmy sprawiać sobie brzemię na ten czas, kiedy jesteśmy najsłabsi i najmniej w stanie go udźwignąć? Dlatego teraz powinniśmy je rozpocząć. Każdy dzień przynosi wystarczająco dużo trosk dla siebie. Jest nieoszczędnym najemcą ten, kto pozwala, aby czynsz jednego roku, przeszedł do drugiego: jakże będzie taki ktoś mógł wywiązać się z dwuletniego czynszu, jeśli nie może opłacić jednorocznego? Jeśli to będzie teraz trudne, aby zawrócić do Boga, będzie to bardziej trudne, gdy będziemy zatwardziali w grzechach, a nasze zaniedbywanie Boga i Chrystusa sprowokuje Boga do odmówienia nam swojej łaski. A jaką mamy pewność co do kolejnego roku? Mamy ten bieżący z łaski opatrzności. Nasze życie zostało stracone i przegrane w świetle prawa w pierwszej chwili i dlatego mamy tylko odroczenie wyroku podczas przeżywania przyjemności. Jaką mamy gwarancję doczekania następnego dnia poza własną nadzieją i wyobrażeniami? Ten, kto jest poręczycielem dla siebie za samego siebie, nie jest ani o włos lepiej zabezpieczony; taka osoba wierzy tylko na słowo rozrzutnikowi. Jeśli my mielibyśmy mieć dzierżawę naszego życia, to jaka jest nadzieja łaski? Jeśli opieraliśmy się Duchowi Bożemu przez całe nasze życie, to jakaż jest nadzieja, że pomoże nam w czasie śmierci? Sami sobie dostarczamy jedynie rozpaczy; każdy dzień okaże się gorszy i gorszy. Podróżnik może łatwo przejść nad górną częścią potoku, ale gdy schodzi w dół, myśli, aby znaleźć węższy odcinek, jednakże jest tak szeroki, że w ogóle nie może przejść. Każde opóźnienie przynosi nowy stopień zatwardziałości serca z naszej strony i nowe opuszczenie ze strony Boga. Jak teraz rozplączemy dawną sieć, którą tak długo tkaliśmy? Ta dusza musi być w zakłopotaniu w godzinę śmierci, która widzi, że dzień się skończył a powierzone mu zadanie jeszcze nie zostało rozpoczęte, i że choroba pozbawiła go sił do wszelkich poważnych refleksji; jest tak jakby podróżnik widział zachodzące słońce kiedy wyrusza w swoją podróż, wieczór dnia i ranek zadania nie zgadzają się ze sobą. Cały czas, który pozostaje jest zbyt krótki, by opłakiwać stracony czas, który już minął. Dlatego jeśli czuwanie oznacza przygotowanie, to oznacza szybkie przygotowanie; a ten człowiek nie jest w dobrym stanie, aby żyć, który nie jest przygotowany, aby umrzeć.

B. Musi to być poważne i gruntowne przygotowanie, takie jakie spełni swój cel i zostanie przyjęte przez Chrystusa w czasie Jego przyjścia. Całym celem tej przypowieści jest ostrzeżenie nas przed płytkością i powierzchownością działania łaski w naszych sercach. Poganie mają sumienie (Felix drżał); o wiele bardziej chrześcijanie. Ludzie mogą widzieć i zakosztować goryczy grzechu i mieć tęskny umysł za Chrystusem, ale życie łaski może nie być w nich jeszcze rozpoczęte; mogli jeszcze nie

ocknąć się ku sprawiedliwości, (1 Kor 15:34 UBG). Powinniśmy często myśleć, co jest wymagane, aby przygotować na ów dzień, i co Pismo mówi na temat tego, z czego składa się nasza gotowość. Pokuta i rzeczywiste nawrócenie do Boga są nam nakazywane, (Dz 3:19 UBG), „Dlatego pokutujcie i nawróćcie się, aby wasze grzechy były zgładzone, gdy nadejdą od obecności Pana czasy ochłody". Pokuta jest powrotem duszy do Boga w miłości. (Dz 17:30-31 UBG): „….teraz jednak nakazuje wszędzie wszystkim ludziom pokutować; Gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sprawiedliwie sądził cały świat". Ten dzień jest odwlekany, abyśmy mogli mieć czas na pokutowanie, (2 P 3:9 UBG). Także wiara w Chrystusa, która nas z Nim zjednoczy, czyli szczere przyjęcie Go za naszego Pana i Zbawiciela: (Rz 8:1 UBG), „Dlatego teraz żadnego potępienia nie ma dla tych, którzy są w Jezusie Chrystusie"; (Flp 3:9 UBG), „I znaleźć się w nim"; (1 J 2:28 UBG): „A teraz, dzieci, pozostańcie w nim, abyśmy, gdy się ukaże, mieli ufność i nie zostali zawstydzeni przez niego w czasie jego przyjścia". Musimy być w Chrystusie i trwać w Chrystusie. Trwanie w Chrystusie oznacza wytrwanie w przylgnięciu do Niego jako naszego Pana i Zbawiciela, w wyznawaniu Jego imienia, przestrzeganiu Jego nakazów, poleganiu na Jego zasługach, naśladowaniu Jego łask i na posiadaniu społeczności z Jego osobą. Z pewnością nie odrzuci tych, którzy są członkami Jego mistycznego Ciała i trwają w Nim przez wiarę, ani nie potępi tych, których odkupił i obmył swoją krwią i uświęcił swoim Duchem. To jest nasze przygotowanie się; zaiste, Pismo Święte zagląda nie tylko do naszych serc, ale także do naszego życia, (Jak 2:12 UBG).

C. Musi to być stałe i codzienne przygotowanie. Musimy nie tylko przygotować się, ale i trwać w gotowości. Oprócz nawykowego przygotowania, musi mieć miejsce także bieżące przygotowanie. Każdego dnia musimy być coraz bardziej gotowi. Wartownik ma czuwać przez cały czas; śmiercią karane jest bycie zastanym pogrążonym we śnie na warcie, chociaż czuwał całą poprzednią noc. Nie znamy dnia ani godziny, jak to jest powiedziane w wersecie tekstu kazania, co sugeruje, że nie może być przerwy w naszym czuwaniu. ,,A co jeśli mój Pan przyjdzie i zastanie mnie bezczynnym?" — powiedział Kalwin do swoich przyjaciół, którzy dopytywali się, dlaczego przemęczał swoje ciało takimi nieustannymi pracami. Niewielu jest podobnie myślących, którzy zadają to pytanie swojej duszy: ,,Czy jestem takim, jakim chciałbym spotkać się z Chrystusem? Powinniśmy zawsze stać z płonącymi lampami i przepasanymi biodrami, (Łk 12:35 UBG). Chrześcijanin powinien być zawsze jak statek, na który załadowano już ładunek i jest przygotowany i wyposażony we wszelkiego rodzaju takielunek[1], gotowy do wypłynięcia, oczekując tylko, że pomyślny wiatr wywiedzie go z przystani. Tak i my powinniśmy być gotowi do wypłynięcia w wieczność, stać u bram niebios, trwać w nieustannym praktykowaniu wiary i miłości, i być odpowiednio przygotowani na spotkanie z naszym Zbawicielem. Jakie to szczęście, gdy żyjemy tak, że nie troszczymy się o to kiedy śmierć nas dopadnie; i tak żyjemy codziennie, jakbyśmy już teraz mieli być wezwani przed trybunał Chrystusowy! Świat uważa to za głupią surowość, ponieważ wiele dni przelatuje nam nad głowami, a okazuje się, że tak nie jest. Ale niech kpi z nas; kiedy ludzie tego świata przyjdą do piekła, przekonają się, że to była największa mądrość chrześcijanina, że uważał każdy dzień za swój ostatni. Nie tylko jego własna konieczność, ale i jego miłość i żarliwe pragnienie przyjścia Chrystusa każą mu czuwać.

3. Ostatnią rzeczą w tym czuwaniu jest szczere oczekiwanie ostatniego pojawienia się Chrystusa i łaski, którą przyniesie ze sobą: (1 P 1:13 KJV) „Dlatego przepaszcie biodra waszego umysłu, bądźcie trzeźwi i miejcie nadzieję do końca na łaskę, która będzie wam przyniesiona przy objawieniu Jezusa Chrystusa". Nasze serca i umysły powinny być bardziej zajęte myślami o Jego przyjściu i przywilejach, jakie będziemy mieć dzięki Niemu. Wyraża się to wyglądaniem, tęsknotą, oczekiwaniem; i chrześcijanie często opisywani są przez te akty: (Tt 2:13 UBG), „Oczekując błogosławionej nadziei"; (Flp 3:20-21 UBG), „….skąd też oczekujemy Zbawiciela", (Hbr 10:27 UBG). Powinniśmy pobudzić nasze umysły do wyglądania Jego przyjścia; a nie tylko rozbudzić nasze nadzieje, ale i nasze pragnienia: (2 Tm 4:8 UBG): „…..wszystkim, którzy umiłowali jego przyjście"; jest to znak i oznaka, że przychodzi do nas z błogosławieństwem, do nich zaś z koroną sprawiedliwości. Tak jest i z czekaniem: (1 Kor 1:7 UBG), „Tak że żadnego daru nie brakuje wam, którzy oczekujecie

objawienia naszego Pana Jezusa Chrystusa". W tym celu zostaliśmy nawróceni, aby oczekiwać na Jego przyjście z nieba, (1 Tes 1:10 UBG).

Teraz przejdę do pokazania nam powodów, dla których te czuwanie jest wymagane od nas lub pobudza nas do niego.

1. Zastanówmy się, kto każe nam czuwać. Otóż sam Chrystus, którego nazywamy Panem i Mistrzem, który zna wartość i niebezpieczeństwa dusz, i ma dla nich czuły wzgląd i wielce je ceni sobie. Gdybym to ja sam nałożył na ciebie, drogi czytelniku, tak surowy obowiązek, to mógłbyś go przyjąć lub odrzucić, według swego uznania. W Prz 1:20 (UBG) Salomon przedstawia Mądrość podnoszącą głos i nawołującą. Do czego? Do przyjęcia oferowanej łaski. Najwięcej ludzi wtedy zaprzepaści stosowną porę; nigdy nie odniosą korzyści z wołania, jeśli go zaniedbają, (Prz 1:26 UBG); „Wtedy będą mnie wzywać, a nie wysłucham", (Prz 1:28 UBG). Wiele zdań w tych wersetach jest zgodnych z ustępami omawianej przypowieści o dziewicach. Zgadza się z głupimi dziewicami, które straciły swoją możliwość zdobycia oliwy; i z mądrymi, które w czasie obfitości zabezpieczyły się przed niedoborem, jak Józef doradził Egipcjanom: a oto tutaj doradza Ktoś większy niż Józef. Dlatego teraz w czasie łaski czuwajmy.

2. Zastanówmy się, kogo wzywa do czuwania Chrystus. Nie zbywajmy tego na innych: (Mk 13:37 UBG), „A to, co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!". Niektóre osoby są szczególnie upoważnieni do czuwania nad innymi, jak sędziowie, (Rz 13:6 UBG); czy pastorzy, (Hbr 13:12 UBG); jednakże każdy człowiek jest stróżem swojej własnej duszy; bogaci i biedni, obaj mają czuwać. Nawet najpośledniejsi ludzie będą wtedy zauważani, i to dokładnie: (Mt 24:40-41 UBG), „Wtedy dwóch będzie w polu, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach, jedna będzie wzięta, a druga zostawiona". Ci z najpośledniejszego stanu. Wszystkim, którzy żyją we wszystkich wiekach, we wszystkich czasach, Chrystus powiedział: ,,Czuwajcie". Nie zbywajmy tego na tych, którzy będą żyli w czasach, w których nadejdzie koniec świata. Zostaniemy znalezieni w owym dniu, tak jak zastała nas śmierć. Żaden ze wszystkich stopni łaski nie jest zwolniony z tej troski. Jeśli są jakieś różnice między chrześcijaninem a chrześcijaninem, jeden jest bardziej czujny niż drugi; o nie wiadomo jak długim stażu i doświadczeniu w wierze, to jeśli nie będzie czuwać, wkrótce zostanie zaskoczony. Najlepsi słudzy Boży zostali zaskoczeni z braku czuwania. Noe został zaskoczony upiciem się; Lot, który był czysty w Sodomie, popełnił kazirodztwo w górach, gdzie nie było nikogo z wyjątkiem jego własnej rodziny. Porównajmy tylko Dawida z Józefem; odkrywamy Dawida kuszącego, a Józefa kuszonego. Dawid był królem, Józef niewolnikiem; David, starym człowiekiem z dużym doświadczeniem, Józef młodym człowiekiem; Dawid żonaty, a Józef samotny. Dawid ochoczo spiskował i wymyślał, aby zrobić miejsce dla swojego grzechu, a Józef miał przewagę popełnienia grzechu w ukryciu; ale jeden upadł, a drugi ostał się; Dawid pofolgował swoim zmysłom, pozwalając im być niekontrolowanymi, natomiast Józef zachowywał się w pełnej bojaźni przed Bogiem i czujnej postawie: (Rdz 39:9 UBG), „Jak więc mógłbym popełnić tak wielkie zło i zgrzeszyć przeciwko Bogu?".

3. Zastanówmy się, kiedy i jak długo mamy czuwać. Czas przyjścia Chrystusa jest zachowany w sekrecie przed nami właśnie w tym celu, abyśmy zawsze czuwali: (Łk 21:36 UBG): „Dlatego czuwajcie, modląc się w każdym czasie"; (2 Tm 4:5 UBG), „Lecz ty bądź czujny we wszystkim". Musi mieć miejsce stałe i ciągle czuwanie. Kiedy jesteśmy w poczuciu cielesnego bezpieczeństwa, to tracimy naszą bieżącą zdatność i nasz wspólny wróg wdziera się do nas. Istnieje działająca i walcząca zasada w naszych sercach.

4. Tym, którzy czuwają, obiecano błogosławieństwo: (Obj 16:15 UBG), „Błogosławiony, kto czuwa"; (Łk 12:37 UBG): „Błogosławieni ci słudzy, których pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwających." Co tracimy przez czuwanie, jeśli nie tylko kilka błahych przyjemności, które są obficie wynagrodzone tutaj i w przyszłości przez pełne radowanie się w Chrystusie? Jest to co prawda uciążliwe dla ciała, ale nagroda to osładza.

5. Zagrożenie i niebezpieczeństwo nieczuwania. Jest to szczególnie przedstawione w omawianej przypowieści: wchodzą tylko gotowe dziewice. Uważajmy więc, aby coś podobnego nie

przydarzyło się nam, tak jak głupim dziewicom: zostały wykluczone, i to nieodwołalnie; niezależnie od tego, jak bardzo chciałyby wejść, Chrystus nie wysłucha ich: (Obj 3:3 UBG), „Jeśli więc czuwać nie będziesz, przyjdę do ciebie jak złodziej”; (1 Tes 5:3 UBG). Nieszczęsny jest stan tych, którzy czują się bezpiecznie i są nieprzygotowani.

6. Zastanówmy się, co zrobiliby ludzie, aby uniknąć doczesnych niedogodności: (Mt 24:43 UBG), „A to wiedzcie, że gdyby gospodarz wiedział, o jakiej porze ma przyjść złodziej, czuwałby”; o wiele bardziej powinni czuwać uczniowie Chrystusa, aby uniknąć wiecznej zagłady. Korzystnie jest zobrazować sprawy przez rzeczy zewnętrzne, (Mal 1:8 UBG); gdyż pokazuje to dysproporcję naszego troszczenia się o rzeczy doczesne i duchowe. Jeśli jesteśmy tak uważni w troszczeniu się o nasze ciała i dobra materialne, to jesteśmy lub powinniśmy być bardziej uważni w czuwaniu nad naszymi duszami, gdzie niebezpieczeństwo jest większe. Pilność i podwójna pilność świata w sprawach ziemskich potępią nasze zaniedbywanie spraw duchowych.

Zastosowanie 1. Mogę tu skorzystać z okazji, aby opłakiwać zaniedbywanie tego obowiązku. Och, jak bardzo odkładane jest czuwanie na bok! Stąd pochodzi nasze podupadanie łaski. Kościół w Sardes był nawet martwy z braku tego, (Obj 3:2 UBG). Stąd bierze się też nasz brak pociechy i pewności miłości Boga. Nasz spokój sumienia jest zdobywany pilnością, a zachowywany czujnością. Stąd bierze się również nasza niechęć, aby umrzeć i nasza oziębłość w odniesieniu do życia wiecznego. Nie przepasujemy bioder naszych umysłów i nie czuwamy. Stąd pochodzą tak samo wszystkie nasze utrapienia. Bóg jest łaskawy użyć straszliwych środków, aby wybudzić swoje sługi z ich senności. Jesteśmy skłonni do bycia sennymi i śpiącymi; Bóg stosuje surową dyscyplinę, aby obudzić nas; jakiś piekący krzyż lub chorobę, aby przyprowadzić nas do porządku ponownie. Powinniśmy opłakiwać zaniedbywanie czuwania w dwóch rzeczach:

A. Nasze nie czuwanie na przyjście Pana. Niektórzy mogą żyć wesoło i cicho w beztroskim nieprzygotowanym stanie; ale czy ci ludzie zastanawiają się, co to znaczy spotkać się ze swoim Odkupicielem, zanim odniosą jakiś pożytek z Jego krwi? Nie możemy się do Niego zbliżyć z jakąkolwiek pociechą, dopóki nie odczujemy korzyści z Jego śmierci, (Hbr 10:22 UBG). Jego zadaniem jest przedstawić Bogu swój lud jako nienagannych, (Jud 1:24 UBG). Tacy ludzie nie zastanawiają się, co to znaczy spotkać się z Sędzią, (1 P 4:5 UBG). W Chrystusie nie ma innej obrony, jak tylko niewinność i przebaczenie, (Rz 8:1; 1 J 3:8 UBG). Ci także nie zastanawiają się, jak będą mogli spojrzeć Chrystusowi w twarz, gdy są tak niepodobni do niego, (1 J 3:1-2; 4:17 UBG). Ci, wreszcie, nie zastanawiaj się, co to znaczy spotkać Oblubieńca, kiedy mają jeszcze założone na siebie brudne ubrania.

B. Opłakujmy zaniedbanie uważnego i roztropnego czuwania nad obecnym złem. W czym tkwi problem? Czy szatan jest mniej zajęty kuszeniem, serce człowieka i natura ludzka stały się lepsze, a grzech mniej niebezpieczny? Czy nasza słabość i niezdolność zostały tak bardzo wzmocnione i uzdrowione, że nie grozi nam upadek? Czy sługami Boga byli słabeusze, że się tak modlili, jak Dawid, (Ps 39:1 UBG), „Będę strzegł moich dróg, abym nie zgrzeszył językiem; nałożę na usta wędzidło”; albo Hiob, „Zawarłem przymierze ze swoimi oczami”? (Hi 31:1 UBG). Albo raczej czy nie jesteśmy bardziej nierozsądni i niedbali, nie pilnujemy naszych spraw i nie bierzemy pod uwagę niedogodności związanych z nieczuwaniem?

Zastosowanie 2. Aby skłonić nas do tego obowiązku; gdyż istnieje Bóg, który czuwa, wrogowie, którzy czuwają, także nasze sumienie czuwa i spełni swoją funkcję na początku lub na końcu; istnieje też dzień sądu, w którym odpowiemy za to wszystko, co uczyniliśmy; a nie mielibyśmy czuwać? Kiedy zważymy, jak bardzo jesteśmy w niebezpieczeństwie grzechu, i w niebezpieczeństwie przez grzech, to czy możemy być jeszcze niedbali i czuć się bezpiecznie? Och, czuwajmy nad naszym sercem, (Prz 4:23 UBG); czuwajmy nad naszym językiem, (Ps 39:1 UBG); czuwajmy nad swoimi zmysłami, (Hi 31:1 UBG): zaspokójmy je, a zranimy nasze serca. Czuwajmy nad naszymi drogami, (Prz 4:26 UBG); ale przede wszystkim czuwajmy nad swoim stanem. Zbadajmy dobrze nasz przypadek, abyśmy mogli być znalezieni w Chrystusie i mieć pieczęć Jego Ducha, (Ef 1:13 UBG). To jest nasza

gwarancja.

Środki, które pomogą nam w tym obowiązku czuwania: —

1. Trzeźwość, albo umiarkowanie w korzystaniu ze wszystkich rzeczy zewnętrznych: (1 Tes 5:6 UBG), „Nie śpijmy więc jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi"; (1 P 1:13, 4:7 UBG).

2. Udajmy się do Boga w modlitwie. Czuwanie i modlitwa są często ze sobą połączone.. Najlepiej jesteśmy zachowywani, gdy zostaniemy poleceni w ręce Boga: (Ps 141:3 UBG), „PANIE, postaw straż przy moich ustach; strzeż drzwi moich warg". Zauważam w powyższym wersecie — **(1.)** Że nierozważne i namiętne przemówienia łatwo wychodzą z naszych ust w naszych kłopotach, zwłaszcza w naszych prześladowaniach. **(2.)** Że pobożny i sumienny człowiek jest bardzo czuły na to, tak jak na wszelkie inne zło. Ten, kto chciałby żyć w społeczności z Bogiem w teraźniejszości i ma nadzieję, stawić się w przyszłości przed nim z komfortem, jest wyczulony na najmniejszą rzecz, która skłania Boga do niezadowolenia i jest hańbą dla Niego. To jest prawdziwy duch tego, do którego przyzna się Chrystus w dniu ostatecznym. **(3.)** Nie ma sposobu, aby zapobiec sprowokowaniu do zniecierpliwienia i popędliwości w mowie lub do jakiegokolwiek innego zła, jak tylko przez zachowywanie czujności i odnawianie naszych zobowiązań wobec Boga. **(4.)** Ktokolwiek by chciał czuwać musi wzywać pomocy i wsparcia łaski Bożej: „Panie, postaw straż przy moich ustach."

KAZANIE XI.

,,Królestwo niebieskie bowiem podobne jest do człowieka, który odjeżdżając, zwołał swoje sługi i powierzył im swoje dobra. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, a trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i zaraz odjechał", — (Mt 25:14-15 UBG).

Słówko ,,bowiem" pokazuje, że ta przypowieść ma jakiś związek z poprzednią. Mamy tylko dwie wielkie sprawy na świecie — jedną jest szerzenie chwały Bożej, a drugą ratowanie własnej duszy; innymi słowami, bycie wiernym Bogu i mądrym dla siebie samego. To ostatnie był nauczane w poprzedniej przypowieści; mądre i przezorne dziewice poczyniły wystarczające przygotowania do ich przyjęcia na ucztę weselną. Natomiast te pierwsze, czyli, wierność Bogu, w wykorzystywaniu naszych darów, talentów, i możliwości dla Jego chwały, jest nauczane w tej przypowieści. Dlatego dryf jej polega na tym, aby pobudzić nas wszystkich do pracy w naszych miejscach pracy i powołaniach zawodowych i relacjach rodzinnych na chwałę Bożą, abyśmy mogli spojrzeć Chrystusowi w twarz w chwili Jego przyjścia, ,,Królestwo niebieskie bowiem" itp.

W słowach wersetów tekstu kazania mamy—

Po pierwsze, osobę powierzającą, człowieka; który jest tutaj przedstawiony—

1. Jako wielki pan i mistrz, który ma własne sługi i dobra do obdarzenia nimi według swego uznania. W Łk 19:12 (UBG), jest to wyrażone następująco: „Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się do dalekiego kraju, aby objąć królestwo, a potem wrócić". Z kolei w Mk 13:34 (UBG), jest On opisany jako pan domu, który powierza swoim sługom, każdemu z nich, jego pracę aż do swego powrotu.

2. Tutaj jest On rozpatrywany jako udający się do dalekiego kraju. Przez co rozumie się wstąpienie Chrystusa do nieba; albowiem dary są owocami Jego wniebowstąpienia.

Po drugie, osoby, którym powierza dobra; nazywa ich swymi sługami. Jednakże nie tylko pastorzy i etatowi pracownicy Kościoła są owymi sługami, chociaż oni szczególnie; ale wszyscy chrześcijanie, którzy są sługami Chrystusa, zatrudnionymi przez Niego w takim czy innym stanie życia.

Po trzecie, rzeczy powierzone, Jego dobra; są dobre w swej naturze; i są darami dawanymi za darmo i dostarczanymi nam: a nie tylko danymi; są talentami, nie rzeczami tylko dawanymi tak, jak dajemy pieniądze żebrakowi, ale tak, jak dajemy bankierowi. Jak są dobrami, nie wolno nimi gardzić; jak darami, wzywają do wdzięczności; a jak talentami, wymagają wierności. Żydowski talent wynosił około milion funtów. Teraz te talenty to zarządzenia, obrzędy, możliwości, stany, dary, łaski i wszystko co otrzymaliśmy od Boga, albo jako dary zarządzania, albo jako dary uświęcenia: pomoce, środki i możliwości, aby Go uwielbić, które są okazjami lub łaskami Ducha; które są usposobieniami, sprawiającymi, że tak postępujemy.

Po czwarte, Różnorodność zaobserwowana w dystrybucji, jednemu pięć, drugiemu dwa, trzeciemu jeden; która to różnica wyraża różne rodzaje darów oraz ich miary i stopnie w jakim są udzielane. Choć nie wszyscy mają równą miarę, to jednak każdy ma jakiś dar i jakąś miarę, coś, co jest mu właściwe, przez co może być użyteczny.

Po piąte, zasada, którą można zaobserwować przy rozdzielaniu talentów, każdemu według jego zdolności. Jak w przypowieści mądry pan zna każdego sługę stosownie do jego roztropności i umiejętności, tak i w wyjaśnieniu przypowieści, każdy człowiek jest obdarowany i zatrudniony przez Chrystusa zgodnie z jego naturalną podatnością. Oko ma swoją funkcję jako oko, a ręka jako ręka, a noga jako noga.

Nie będę omawiał każdej najdrobniejszej okoliczności, ale tylko poruszę te rzeczy, które są najbardziej znaczące.

Najpierw zaobserwujmy, zatem —

Doktryna 1. Że Chrystus Jezus jest wielkim Panem i właścicielem.

Jest On tak przedstawiony tu w odniesieniu do osób i rzeczy. Osoby, to ci, którzy otrzymują talenty, nazywani są jego własnymi sługami; a kilka darów i dobrych rzeczy, którymi zostali obdarzeni, nazywane są jego dobrami; które to zostały udzielone zgodnie z Jego suwerenną wolą i według Jego uznania, jednemu więcej, drugiemu mniej.

Jeśli chodzi o to, że Chrystus jest Panem i właścicielem, to, niech mi będzie wolno podzielić się kilkoma obserwacjami: —

Po pierwsze, należy odróżnić moc Chrystusa jako właściciela i udzielnego Pana od władzy

namiestnika i władcy. Jako udzielny Pan, „zmiłuje się, nad kim się zmiłuje”. Jako namiestnik i władca, „sądzi świat sprawiedliwie”, czyli według prawa lub ustalonej zasady, którą ogłosił z własnej woli. W odniesieniu do jednego, „A więc nie zależy to, od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”. Ale w odniesieniu do drugiego „Tak biegnijcie, abyście ją otrzymali”. Porównajmy Rz 9:16, z 1 Kor 9:24 (UBG); gdyż Bóg, który jest arbitralny w swoich darach, nie jest arbitralny w swoich sądach. Jego prawo wraz z przykazaniami w nim zawartymi jest zasadą naszego obowiązku; ale w sankcjonowaniu tego, jest to zasadą Bożego procesu. Jako właściciel odkrywa swoją suwerenność i panowanie; jako władca lub Sędzia, swoją sprawiedliwość lub prawość. Wszystkie akty i sprawy wolnej łaski są udzielane przez Niego jako Pana, ale sprawy dobra i zła przychodzą przed Niego jako przed Sędziego. Gospodarz domu powoływał się na zawiść robotników mówiąc: „Czyż z tym co moje, nie wolno mi robić, co chcę”, (Mt 20:15 UBG); co należy do najwyższego właściciela. Poza tym, Jego bycie właścicielem poprzedza bycie władcą i jest tego podstawą; gdyż nasze bycie Jego absolutną własnością daje Mu władzę ustawodawczą nad nami, aby rozporządzać nami lub wydawać nam rozkazy według własnego uznania. Może dać swoim stworzeniom takie zasady, jakie mu się podobają, i nakazać je do tych celów, jakie uważa za dobre, i związać ich przestrzeganiem Jego rozkazu, na warunkach jakich chce: „Ja jestem PAN”, (Kpł 18:1–6 UBG). Dlatego przed ustanowieniem rządu między Nim a światem, jest uważany przede wszystkim za właściciela.

Po drugie, ta władza i własność przypada Chrystusowi przez podwójny tytuł – prawa stworzenia i prawa odkupienia.

1. Na mocy prawa stworzenia: (Ez 18:4 UBG), „Oto wszystkie dusze są moje”. Bóg ma prawo rozporządzać człowiekiem i całą resztą Jego stworzeń, jako będącymi, wszystkie bez wyjątku, dziełem Jego rąk. Ten, który dał im ich istnienie, kiedy ich nie było, i nadal podtrzymuje ich teraz, gdy istnieją, ma niewątpliwe słuszne prawo do rozporządzania nimi według własnej woli. Nie mamy nic oprócz tego, co otrzymaliśmy od Niego; i nie mamy niczego, co sami moglibyśmy trzymać przez chwilę; i mamy to wszystko od Niego na tych warunkach, aby używać tego na Jego chwałę.

2. Na mocy prawa odkupienia: (Rz 14:9 UBG), „Gdyż po to Chrystus umarł, powstał i ożył, aby panować i nad umarłymi, i nad żywymi”; (1 Kor. 6:20 UBG): „Drogo bowiem zostaliście kupieni. Wysławiajcie więc Boga w waszym ciele i w waszym duchu, które należą do Boga”. To daje Mu nowy tytuł prawny do nas, chociaż ten pierwszy nie ustał, ale będzie trwał dalej. Podczas gdy człowiek otrzymuje swoje istnienie od Boga przez stworzenie a kontynuację istnienia swojej istoty przez zachowanie, jest to moc przemienna, a nie destrukcyjna; jest dodana do pierwszej i jest bardziej komfortowa i dobroczynna dla nas, jak również wiąże nas mocniej z Bogiem, aby całkowicie być rozporządzanymi, prowadzonymi i kierowanymi przez Niego według jego woli.

Po trzecie, ta władza jako właściciela jest całkowita i absolutna: (Rz 11:36 UBG), „Z niego bowiem, przez niego i w nim jest wszystko”. My przyjmując całą naszą istotę od Boga uznajemy, że wszystko jest do Jego dyspozycji. Wszelka ludzka własność jest pochodna, ograniczona i częściowa, ponieważ my w istnieniu i działaniu zależymy od Kogoś innego; a więc człowiek nie może być niezależny, do własnego rozdysponowania sobą i panem własnych czynów. Posiada zasadę końca, zasadę, na której polega, i cel, do którego został powołany. Teraz nie jest to bardziej zgodne z prawem, aby powstrzymać się od szanowania i dążenia do Jego celu, niż jest to możliwe, aby nie zależeć od Jego zasady. Człowiek ma przełożonego, któremu musi zdać rachunek, widząc, że całkowicie zależy od Niego, i jest całkowicie mu podporządkowany. Ale ta właściwość znajduje się pierwotnie i przede wszystkim w Bogu jako źródle, nie podporządkowanemu ani od nikogo wyższego niezależnemu. Jeśli to nie jest tak zrozumiałe, to pozwólcie, że powiem jaśniej. Istnieje własność jurysdykcji, i własność mienia; taką jak na przykład ma książę nad swoimi dobrami i ziemiami. Jego władztwo jest bardziej absolutne nad jego dobrami i ziemiami niż nad jego poddanymi; które jest ograniczone prawami. Bóg ma najbardziej absolutny tytuł prawny do nas i wszystkiego, co posiadamy; jest on tak wielki, że nie może być większego.

Po czwarte, nie można pozbawić Boga tej władzy i działu w nas.

1. Jest to w Nim tak absolutnie nieodłączne, że nie może być przekazane innemu; to znaczy, nie możemy alienować i unieważnić tego prawa przez nasze grzechy. Chociaż sprzedaliśmy się za darmo, (Iz 52:3 UBG), było to ku naszej stracie, a nie Bożej. Ma On pełne prawo do nakazywania nam przestrzegać Jego prawa, niezależnie od tego, czy ludzie są ułomni, czy niewinni. Pijany sługa jest nadal sługą, chociaż jest niezdolny do wykonywania pracy swego pana. Żadnego prawa nie można pozbawić człowieka bez jego zgody. Stworzenia są nadal stworzeniami, podległymi prawu Stwórcy, czyli Jego karze za jego złamanie. W dziale, który mamy w rzeczach, zaniedbanie innej osoby nie unieważnia naszego prawa, zwłaszcza jeśli będą to podwładni; tak jak bunt poddanego nie uwalnia go spod władzy jego księcia.

2. Ani Bóg nie wyzbywa się go, obdarzając darami stworzenie; bo dał nam tylko szafunek tych rzeczy, a nie prawo własności, suwerenną władzę nad nimi. Człowiek nie ma nic, co jest jego własnością. Co się tyczy życia, to jasnym jest, że człowiek nie jest panem życia, ale stróżem; co jest prawdą nie tylko w odniesieniu do naszego życia, ale i naszego czasu, bogactwa, siły, zdolności, i wszystkiego, co posiadamy. Dalej podlegamy wyższemu Panu, który ma absolutne i niekwestionowane prawo. Cała nasza własność jest tylko szafarstwem, (Łk 16:2 UBG). Mamy prawo zapobiegać ingerencji naszych współbraci stworzeń. Jako szafarze mamy prawo z tytułu nakazu i powiernictwa do rzeczy nam powierzonych lub jak robotnik ma prawo do swoich narzędzi lub instrumentów do wykonywania swojej pracy lub jak powiernik w majątku powierzonym jego pieczy; ale absolutnie niezależnego prawa nie mamy. Nie są nasze, aby używać ich tak, jak nam się chce. Byli buntownikami ci, którzy powiedzieli: „….nasze wargi należą do nas, któż jest naszym panem?", (Ps 12:4 UBG). Cóż, kiedy Bóg rozdał swoje dary, to nie pozbawił się prawa własności do nich. Jak rolnik nie zamierza wyrzucić precz swojego ziarna, kiedy rozsiewa je po bruzdach, ale sieje, aby je otrzymać z powrotem, gdy wzejdzie z nadwyżką, tak i Bóg.

3. Dodam jeszcze to, że Bóg nie może dać tego absolutnego prawa żadnemu innemu, kto nie jest Bogiem, tak samo jak nie może odciąć stworzenia od polegania na Bogu. W naszym sposobie posiadania naszych drobnych interesów to może być dozwolone, tak jak pan może uwolnić swojego wasala i niewolnika, lub jak książę swoich poddanych; jak ogłosił Saul, że kto pokona Goliata, tego dom będzie wolnym w Izraelu; to jest, wolnym od podatków, ceł, służby na wojnie itp., (1 Sam 17:25 UBG). Ale teraz żadne stworzenie nie może być zwolnione z obowiązku wobec Boga; gdyż zależność od Boga i poddanie się Mu są tak połączone razem, że jedno nie może istnieć bez drugiego. Całkowicie polegamy na Nim, w odniesieniu do istnienia i we wszystkim innym, dlatego musimy być Mu całkowicie podporządkowani. Nadal trwamy w naszej istocie; teraz kontynuacja naszego obowiązku i istnienia nadal zależą od Boga.

Po piąte, suwerenne panowanie Boga nad nami i zainteresowanie nami może być przedstawione przez te trzy rzeczy, przynajmniej dla naszego obecnego celu:

1. Prawo do robienia lub kształtowania wszystkiego, co chce, w dowolny sposób, jaki Mu się podoba: „Czy garncarz nie ma władzy nad gliną, żeby z tej samej bryły zrobić jedno naczynie do użytku zaszczytnego, a drugie do niezaszczytnego", (Rz 9:21 UBG); (Jer 18:6 UBG), ,,Oto jak glina w ręce garncarza, tak wy jesteście w moim ręku". Nic, zanim nie zaistniało nie posiadało prawa do rozporządzania sobą, ani też Bóg nie uczynił tego co uczynił z konieczności natury, ani z rozkazu, rady czy woli jakiegokolwiek przełożonego lub wskazówek jakiegokolwiek asystenta; ani też nie ma nikogo komu powinien zdawać rachunek ze swojej pracy; ale tylko stworzył wszystko aktem własnej woli, jako absolutny właściciel i suwerenny Pan wszystkich swoich działań: (Ef 1:11 UBG), „według postanowienia tego, który dokonuje wszystkiego według rady swojej woli"; (Obj 4:11 UBG): „….ponieważ ty stworzyłeś wszystko i z twojej woli trwa i zostało stworzone". Taka była absolutna moc Boża. Warto o tym pomyśleć, ponieważ to, co zostało nam dane w stworzeniu, nie jest kwestią prawa, lecz jedynie skutkiem dobrej woli i upodobania Boga. Mógł uczynić nas ziemią i kamieniami, a nie istotami żywymi, lub między żywymi stworzeniami, tylko roślinami, z życiem wegetacyjnym i

wzrostem; lub jeśli obdarzyłby życiem zwierzęcym, to w najniższej randze, ropuchy czy żmiji, a w najlepszym razie, w randze konia lub muła, bez rozumu, a nie ludźmi. Wśród ludzi, wszystkie błogosławieństwa i przywileje, w których się urodziliśmy mogłyby zostać wstrzymane bez żadnej niesprawiedliwości. Różne budowy ciała i płeć ludzi, wszystkie ich dary i naturalne zdolności są owocem Jego suwerennej woli.

2. Prawo posiadania wszystkich rzeczy w ten sposób stworzonych i ukształtowanych przez Niego. Wśród ludzi, ktokolwiek czyni coś przez swoją biegłość i pracę oraz ze swego własnego materiału, musi mieć pełne prawo do tego i pełną władzę do dysponowania tym; jednakże żaden wyrobnik nigdy nie stworzył cokolwiek bez jakiegoś materiału; natomiast Bóg stworzył wszystko z niczego bez wcześniej istniejącej materii, a zatem z pewnością jego prawo jest większe. Dlatego też Bóg jest nazwany nie tylko Stwórcą nieba i ziemi, ale i ich właścicielem, (Rdz 14:19 UBG). Bóg jest wielkim właścicielem, i w pewnym sensie jedynym właścicielem, który ma własność właściwie powiedzianą: „Moje jest srebro i moje jest złoto, mówi PAN zastępów", (Agg 2:8 UBG); (Oz 2:9 UBG): „Dlatego wrócę i zabiorę moje zboże w swoim czasie, mój moszcz w swoim czasie"; (Ps 50:10 UBG): „Do mnie bowiem należy wszelkie zwierzę leśne i tysiące bydła na górach"; „Do Pana należy ziemia i wszystko, co ją napełnia, świat i jego mieszkańcy", (Ps 24:1 UBG). Wszystko jest Boże, w czyjejkolwiek jest ręce dlatego: „Pan go potrzebuje", (Łk 19:34 UBG), jest wystarczającym argumentem. Teraz to potężnie zwiększa naszą ufność, powstrzymuje naszą uzurpację i ożywia naszą wierność, aby wielki Właściciel nie został pozbawiony swego prawa.

3. Ma prawo używać i rozporządzać wszystkimi rzeczami w ten sposób tak będącymi w Jego posiadaniu, według swego uznania. Rozum nam to podpowie, że użycie, korzyść i użyteczność czegokolwiek należy do tego, kto to posiada; więc Bóg jest jedyną Osobą rozporządzającą wszystkimi rzeczami. Jak je stworzył dla siebie, tak rządzi nimi ostatecznie dla samego siebie; niektórymi rzeczami natychmiast, wszystkimi ostatecznie: „….dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko", (Hbr 2:10; Prz 16:4 UBG); wszystkie warunki dotyczące ludzi, bogactwo, bieda, zdrowie, choroba, wygoda, ból, życie i śmierć. Teraz to prawo do rozporządzania nami jest bardzo przydatne, aby utrzymać nas w cichym poddaniu się Bożym prawom i opatrzności, bez szemrania lub narzekania. Nie możemy Mu powiedzieć: ,,Cóż czynisz?", (Iz 45:9 UBG) lub ,,Dlaczego to czynisz?. Wystarczy, że Bóg to uczynił. Ale przejdę teraz do zastosowania całości.

Zastosowanie 1. Służy do powstrzymania wielu grzechów. Wszystkie nieszczęścia i nieporządki pochodzą z postrzegania siebie jako posiadaczy i właścicieli, i nie zważania na to, kto ma wielki dział w nas. Z pewnością gdyby te prawdy były dobrze przyswojone i przemyślane przez nas, to doprowadziłyby do wielkiego uzdrowienia ludzkości.

A. Że nic, co mamy, nie jest nasze.

B. Wszystko, co jest nam dane przez Boga, jest nam dane na Jego służbę, aby zostało zrobione dla Niego.

C. Że przed tym naszym Panem musimy być odpowiedzialni, który pewnego dnia wezwie nas do zdania rachunku. A może weźmiecie, drodzy czytelnicy, tylko jedno z nich, jeśli wszystkie to zbyt wiele do zapamiętania dla was; a to jedno implikuje całą resztę: „….nie należycie do samych siebie? Drogo bowiem zostaliście kupieni". Gdyby człowiek naprawdę myślał o tym: Moje serce nie jest moje, należy do Boga i On musi je mieć, On nie wypełniał by go żużlem złych myśli. Mój czas nie jest moim własnym; moje usta, mój rozum i mój język wysławiania się, nie są moimi własnymi rzeczami. Czy człowiek marnotrawny marnotrawiłby swój majątek tak próżno? Jeśli go napomnieć, to powie, ,,Wydaję tylko własne". Chciwiec mówi: „Czy mam wziąć swój chleb, swoją wodę i mięso swego bydła…..i dać ludziom, o których nie wiem, skąd są?", (1 Sm 25:11 UBG). Jak łatwo moglibyśmy go nakłonić do dobroczynności, czy moglibyśmy przekonać go, że to są cudze dobra i że trzeba je wyłożyć kiedy Pan tego potrzebuje? Powstrzymało by to naszą dumę, gdybyśmy rozważyli: ,,Kto bowiem czyni cię różnym?", (1 Kor 4:7 UBG). ,,Ach mój panie! Ta była pożyczona", (2 Krl 6:5 UBG), jak sługa Elizeusza powiedział swemu panu. Stajenny jest dumny z konia swego pana, a ci są dumni z tego, co nie należy

do nich, którzy są dumni ze swoich zdolności i ze swoich majątków. Zaiste, powstrzymałoby to naszą duchową pychę, kiedy zrobiliśmy coś dla Boga lub cierpieliśmy cokolwiek dla Niego lub dali cokolwiek ze względu na Niego, gdybyśmy pamiętali: (1 Krn 29:12–14 UBG): „Od ciebie bowiem pochodzi wszystko i daliśmy tobie to, co z twojej ręki otrzymaliśmy".

Zastosowanie 2. Ma nakłaniać nas do większej wierności w służbie Bożej; aby służyć Bogu bardziej naszymi zdolnościami, czasem, siłą, rozumem, bogactwem, władzą i zainteresowaniami. Wszystkie dobre rzeczy, które dał nam Bóg, należą dalej do Niego. Teraz powinniśmy „oddawać Bogu to, co jest Boże". Jesteśmy rabusiami, jeśli nie robimy użytku ze wszystkiego, co mamy, zgodnie z Jego wolą, i dla Jego chwały. Dlatego **(1.)** Oddajmy się Panu, (2 Kor 8:5 UBG), a wtedy łatwiej przyjdą inne rzeczy. Już jesteśmy Jego; i nie możemy dodać do Bożego prawa własności; jednakże to może dodać do zobowiązania, związać nas mocniej do poddania się i posłuszeństwa Jemu. A zatem, w pierwszym rzędzie stańmy się Jego sługami i wasalami; uznajmy, że Bóg będzie naszym Bogiem: (Pwt 26:17 UBG), „Dziś oświadczyłeś, że PAN jest twoim Bogiem". Niegodziwi ludzie poddają się Panu, ale to jest robione z przymusu: „Ty zaś powiesz nam wszystko co powie do ciebie PAN, nasz Bóg a my posłuchamy i wykonamy to". Ale „Oby ich serce było takie", (Pwt 5:27-29 UBG). **(2.)** Oddawszy się Panu, oddajmy Mu też inne rzeczy. Chrześcijanin kładzie się i wszystkie swoje zainteresowania i zdolności u stóp Jezusa Chrystusa, aby mógł skorzystać ze wszystkiego dla Boga: (Zach 14:20 UBG): „W tym dniu na dzwoneczkach koni będzie taki napis: Świętość PANU,….Każdy kocioł w Jerozolimie i Judzie będzie poświęcony PANU". Nie otrzymaliśmy nic od siebie, dlatego powinniśmy spożytkować wszystko, czym jesteśmy i co mamy dla Boga. **(3.)** Rzeczywistość naszego poświęcenia będzie poznana po naszym wykorzystaniu, czy ciężko pracujemy dla Boga i czy to będzie sprawa naszego życia: (Flp 1:21 UBG): „Dla mnie bowiem życie to Chrystus". Nie wystarczy, negatywnie, że nasze dary nie są wykorzystywane przeciwko Chrystusowi jako broń niesprawiedliwości, ale muszą być jeszcze wykorzystywane pozytywnie dla Boga, że dostaje coś przez każdą relację i znajomość: (Neh 1:11 UBG), „Proszę, Panie,…..Spraw dziś proszę, aby poszczęściło się twemu słudze, i okaż mu łaskę na oczach tego człowieka. Byłem bowiem podczaszym króla". Nehemiasz zrobił użytek ze swego stanowiska dla Boga, gdy je zajmował. Bóg uczynił wielu wielkimi i bogatymi, ale co Pan z nich ma? Czy są bardziej użyteczni? Niektórzy mają rozum, ale nie poświęcają go Panu Jezusowi Chrystusowi; inni mają władzę, zainteresowania, i wielkie stanowiska, jednakże nie czczą przez nie Boga: chociaż wyznają, że oddają się Bogu, to jednak w ich użytkowaniu samych siebie nie widać tego: używają swoich języków jak własne, swoich serc jak własne, swego bogactwo, siły i zainteresowania jak własne. Dlatego powinniśmy stale rozliczać się z tego, jakie wielkie starania czynimy dla Boga. Nie podejmujmy się niczego poza tym, co będzie mogło nosić na sobie ten napis: „Świętość Panu". Zadajmy sobie to pytanie, czy mogę to poświęcić Panu? (Kaz 2:2 UBG), „Co to daje?".

Po drugie, w przypowieści ten człowiek czy też właściciel, jest przedstawiony jako udający się do dalekiego kraju, gdzie ma podjąć się objąć królestwo, i jako rozporządzający wszystkimi swoimi sprawami aż do swego powrotu. To oznacza wstąpienie Chrystusa do nieba; a prawda stąd wynikająca będzie taka-

Doktryna 2. Że Chrystus przy swoim odejściu wyznaczył każdemu człowiekowi jego pracę, a przy wniebowstąpieniu rozdał dary ludziom, aby zostały użyte na Jego chwałę, aż powtórnie przyjdzie.

W przypowieści i w przedstawionej prawdzie istnieją dwie rzeczy: —

1. Wyznaczenie przez Chrystusa każdemu człowiekowi jego pracy; jak człowiek przekazuje wszystkie swoje sprawy aż do swego powrotu. Chrystus zarządził, jak każdy człowiek zgodnie ze swoimi zdolnościami, powołaniem zawodowym i relacją, powinien pracować aż do Jego powrotu. Czytamy w Dz 1:3 (UBG), jak Chrystus przed wniebowstąpieniem nauczał swoich uczniów o wszystkim, co dotyczy królestwa Bożego; to znaczy o wszystkich obowiązkach rządzących i rządzonych, nauczycieli i nauczanych; obrzędy, zarządzenia, prawa i ustanowienia Jego królestwa, obowiązki i przywileje jego poddanych; jaką posiadają wolność, i jakie posłuszeństwo muszą

okazywać. To był jego ostatni nakaz przed jego odejściem. Teraz mamy zachować Jego nakaz, ponieważ odpowiemy za to przed Nim w czasie Jego przyjścia: (1 Tm 6:13-14 UBG), „Nakazuję ci przed Bogiem, który ożywia wszystko, i przed Chrystusem Jezusem, który złożył dobre wyznanie przed Poncjuszem Piłatem; Abyś zachował to przykazanie bez skazy i bez zarzutu, aż do objawienia się naszego Pana Jezusa Chrystusa". Było potrzebnym, aby Chrystus odszedł od nas na jakiś czas; bo nie chciał rządzić światem przez zmysły, ale przez wiarę. Teraz wystawi na próbę naszą wierność i pracowitość podczas swojej nieobecności; i dlatego, wyznaczywszy nam nasze prace, wycofał się. Przyjdzie ponownie, aby zwrócić uwagę nie tylko na złośliwość Jego wrogów wobec Jego ludu i Jego interesom, ale także na chłód i zaniedbanie Jego własnych służących i domowników: (2 Tes 1:7-8 UBG), przyjdzie w ogniu płomienistym, aby dokonać pomsty na tych, którzy nie znają Boga i nie są posłuszni ewangelii; zaiste, jeśli nie stanowczo nieposłuszni, to jednak jeśli są złymi i leniwymi sługami.

2. Jego udzielenie darów. Dary zostały przekazane podczas wniebowstąpienia Chrystusa; kiedy wyruszył w podróż, wtedy rozdał swoje dobra swoim sługom. Jak Eliasz spuścił swój płaszcz, kiedy został przeniesiony, tak Chrystus obdarzył wierzących swoimi darami i łaskami swego Ducha: (Ef 4:8 UBG), „Wstąpiwszy na wysokość….dał ludziom dary". Istnieje tego trojaki powód:-

A. Zesłanie Ducha było konieczne, aby zaspokoić brak Jego (Chrystusa) cielesnej obecności: (J 16:7 UBG), „Lecz ja mówię wam prawdę: Pożyteczniej jest dla was, abym odszedł. Jeśli bowiem nie odejdę, Pocieszyciel do was nie przyjdzie; a jeśli odejdę, poślę go do was". Kiedy Chrystus był z nimi, Duch nie był dany; Ale kiedy jego cielesna obecność została usunięta, wtedy przyszedł Pocieszyciel: Bóg nie odmówi tego, co jest pożyteczne. Jeśli zabierze zewnętrzne wygody, to da nam Ducha.

B. Wypadało, aby wkroczył do swego królestwa zanim jego członkowie mieli uczestniczyć w tak dużej mierze w Jego pełni, (J 7:38-39 UBG). Przed jego wcieleniem łaska była udzielana na podstawie zaufania, a więc oszczędniej; po przyjściu w ciele uczniowie byli tępi w porównaniu do tego, czym byli, gdy cena została zapłacona. Chrystus został wprowadzony w posiadanie swojej godności, i objął faktyczne posiadanie swego królestwa; następnie wylał dary i łaski Ducha, aby chwalebny stan jego kościoła i poddanych nie mógł iść przed, ale pójść za chwalebnym stanem ich króla i głowy.

C. Aby pokazać, że w swoim wywyższeniu wciąż pamięta o swoich sługach. Gdy tylko zagrzał miejsce na tronie Pośrednika, zaczął zsyłać dary i łaski: (Dz 2:33 UBG), „Będąc więc wywyższony prawicą Boga, otrzymał od Ojca obietnicę Ducha Świętego i wylał to, co wy teraz widzicie i słyszycie". Obecnie zaczyna On pokazywać, z jakiego powodu poszedł do nieba, otóż aby potężnie zastosować dzieło odkupienia.

Zastosowanie 1. Czy Chrystus wyznaczył ludziom ich pracę? Jeśli tak, to powinno pobudzić nas, abyśmy przestrzegali nakazu Pana, (Rdz 50:16 UBG): „Twój ojciec, zanim umarł, nakazał". Jeśli mamy jakikolwiek szacunek dla pamięci o naszym Panu, który odszedł od nas, i jakiekolwiek oczekiwanie na Jego ponowne przyjście, to bądźmy wierni powierzonej nam pracy. Pouczył swoich apostołów o wszystkich obowiązkach i przywilejach królestwa Bożego, a oni nas, a my musimy odpowiedzieć za to przed Chrystusem w czasie Jego przyjścia; dlatego bądźmy gorliwi w chwaleniu Boga na swoich stanowiskach i w swoich relacjach.

Zastosowanie 2. Jak udzielił dary. Patrzmy na Chrystusa wywyższonego po prawicy Bożej, celem rozdawania darów i łask Ducha Świętego dla doprowadzenie do zbawienia wszystkich, którzy przez Niego przystępują do Boga. Jest powiedziane, (2 Krl 2:9-10 UBG), że jeśli Elizeusz ujrzy swojego pana wstępującego do nieba, to otrzyma podwójną miarę Ducha. Prawda ta ma zastosowanie i tutaj; jeśli przez wiarę patrzymy na Chrystusa, który już wstąpił do nieba, to Jego Duch w pewnej mierze zstąpi na nas; mamy darmową wolność i dostęp do Niego, aby się Nim cieszyć na zawsze.

Po trzecie, Pan w omawianej przypowieści nie daje tej samej miary talentów każdemu słudze: Chrystus nie daje takiej samej miary łaski każdemu; ale jednemu więcej, drugiemu mniej, jak uzna za stosowne. Tutaj mamy pięć talentów, dwa talenty i jeden talent, dane każdemu słudze, jak istniała

inna miara łaski udzielona Tymoteuszowi i Demasowi.

Doktryna 3. Że upodobało się Panu rozmaicie rozdzielać swoje dary pośród swego ludu, niektórym więcej, innym mniej talentów.

Jak można zauważyć, jest to często wyrażane w Piśmie Świętym: (Rz 12:6 UBG): „Mamy więc różne dary według łaski"; (1 Kor 7:7 UBG), „….każdy ma swój własny dar od Boga, jeden taki, a drugi inny". Bóg daje każdemu w Kościele miarę i część darów jak mu się podoba. Podobnie mówi: 1 Kor 12:11 UBG, „A to wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu z osobna, jak chce", które to miejsce jest właściwą siedzibą tej doktryny. Podobnie mówi Ef 4:7 (UBG): „A każdemu z nas została dana łaska według miary daru Chrystusa", i 1 P 4:10 (UBG): „Jako dobrzy szafarze różnorakiej łaski Bożej usługujcie sobie nawzajem tym darem, jaki każdy otrzymał". Przedstawiłem wszystkie te wersety Pisma, aby pokazać, że jest to rzecz warta naszej uwagi, i z której należy zrobić poważny użytek.

Podam teraz kilka uwag na temat tej różnorakości i różnorodności.

1. Że każdy ma jakiś talent lub coś innego do obracania nim dla Boga. Ten, kto miał najmniej, miał jeden; a najmniejszy dar jest przyrównany do talentu: nie ma nikogo wpośród ludu Bożego, kto nie otrzymałby jakiegoś daru od Chrystusa, który właściwie wykorzystany może uczynić wierzącego użytecznym dla chwały Bożej i dobra innych; jeśli nie na wyższych i bardziej publicznych stanowiskach, to jako żony, dzieci, sługi, (Tt 2:10 UBG). Każdy ma swoją służbę i możliwość zrobienia czegoś dla Boga: wszystko było ofiarowane do przybytku: złoto, srebro, miedź, drewno akacjowe, kozia sierść i borsucza skóra, (Wj 25:1-8 UBG). Tak więc, gdy Chrystus udał się do Jerozolimy, niektórzy zaścielali drogę szatami, inni ścinali gałęzie, jeszcze inni wołali Hosanna; to było wszystko co mogli zrobić.

2. Że istnieje wielka różnorodność talentów, które posiadamy. Pan nie daje wszystkiego jednemu wierzącemu ani wszystkim jednakowo.

A. Istnieje różnorodność zatrudnień i urzędów. Apostoł mówi nam, (Rz 12:4 UBG): „….nie wszystkie członki wykonują tę samą czynność"; jeden jest okiem, drugi ręką, inny głową, a jeszcze inny stopą itd. Zarządzanie, i służba są odrębnymi urzędami w Kościele, których nie należy mylić ani naruszać: (Ef 4:11-12 UBG), „I on ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a jeszcze innych pasterzami i nauczycielami; Dla przysposobienia świętych, dla dzieła posługiwania, dla budowania ciała Chrystusa"; (Iz 54:11 UBG), „Oto położę twoje kamienie na błyszczących kamieniach, a twoje fundamenty na szafirach. I uczynię twoje okna z kryształu, twoje bramy z kamienia rubinowego i wszystkie twoje mury graniczne z drogich kamieni". Tu są przedstawione różnorodne zatrudnienie, fundamenty, okna, bramy i granice, do utrzymywania różnorodności darów i łask członków Kościoła.

B. Istnieje różnorodność w rodzajach darów. Ogólnie niektóre są powszechne, a niektóre zbawcze, (Hbr 6:5,9 UBG). Cieleśni ludzie mają wielkie zdolności dla dobra innych, pieczęć może być żelazna lub mosiężna, chociaż odcisk może być na złocie i srebrze; niektórzy mają cielesne, a inni duchowe. Niektórzy są powołani do chwalenia Boga swoim zaszczytem i majątkiem; (Łk 8:3 UBG); inni darami umysłu. Dary umysłu są powszechne lub zbawcze. Wśród powszechnych darów: „Jednemu bowiem przez Ducha jest dana mowa mądrości, drugiemu mowa wiedzy" – (1 Kor 12:8–10 UBG). Niektórzy potrafią wyłożyć prawdę rzetelnie, a inni potrafią zastosować ją skutecznie. Niektórzy mają dar modlitwy i wysławiania się, inni są w stanie poinformować osąd lub przekonywać sprzeciwiających się; niektórzy wyjaśniają doktryny, inni rozpalają uczucia. Jak trzej kaznodzieje Genewy, nikt tak słodko nie nauczał jak Viret, nikt nie brzmiał potężniej niż Farel i nikt nie mówił bardziej uczono niż Kalwin. Wśród słuchaczy jedni mają więcej mądrości, inni więcej wiedzy, a jeszcze inni więcej miłości. Wśród pisarzy Pisma Świętego, również istnieje wielka różnorodność: apostoł Jan jest wzniosły i seraficzny, Paweł duchowy i rzeczowy, Piotr pisze w łatwy, płynny i łagodny sposób, Izajasz bardziej dworski i podniosły, Jeremiasz bardziej kapłański i poważny. Także wśród zbawczych darów istnieje różnorodność łask chociaż wszyscy mają wszystkie w jakiejś mierze. Nowe

stworzenie nie jest okaleczone, jednakże niektórzy są bardziej wybitni, jedni w jednej łasce, drudzy w innej: Abraham w wierze, Hiob w cierpliwości, Mojżesz w łagodności, Tymoteusz we wstrzemięźliwości; każda łaska działa według różnorodności usposobienia. Niektórzy są skromni i łagodni, inni odważni i gorliwi; niektórzy opłakują grzech, inni są zachwyceni w podziwie dla łaski Bożej w Chrystusie; jeszcze inni stanowią przykład surowości i odstawienia od rozkoszy życia zwierzęcego.

C. Istnieje wreszcie różnorodność co do miary i stopni. Każda barka, która płynie do nieba, nie zanurza się jednakowo: istnieje ,,łaska według miary daru Chrystusa", (Ef 4:7 UBG); i „stosownie do jego miary", (Ef 4:16 UBG). Niektórym można powiedzieć: „Wielka jest twoja wiara"; do innych zaś, „O wy małej wiary!". Niektórzy są ojcami, inni młodzieńcami, a jeszcze inni dziećmi lub niemowlętami w Chrystusie, (1 J 2:13-14 UBG); a w niebie istnieją odpowiadające temu stopnie chwały.

D. Że ta różnorodność pochodzi z tej samej darmowej miłości Boga i dlatego nie należy jej używać wbrew zamysłowi Darczyńcy. To jest darmowy dar Boga, płynący z Jego niezasłużonej łaski, nie istnieje nic przewidzianego w kimkolwiek, co mogłoby zasłużyć na otrzymanie najmniejszego dobra z ręki Boga: (1 Kor 4:7 UBG): „Kto bowiem czyni cię różnym?"; (Rz 11:36 UBG), „Z niego bowiem, przez niego i w nim jest wszystko". Słońce nie jest nic winne gwiazdom, ani źródło strumieniom.

E. Nasze konto musi odpowiadać naszym przychodom; istnieje oczekiwana proporcja zwrotu: Ezechiasz nie odwdzięczył się według tego, co otrzymał. Ci, którzy otrzymali wiele, zdadzą rachunek za wiele, a ci, którzy otrzymali mało, będą odpowiadać za mało: ten, kto otrzymał pięć talentów, musi się liczyć ze zdania sprawy za pięć: jest to jak z tym, który pocieszał swojego przyjaciela, który miał tylko jedno oko, że będzie zdawał rachunek tylko za grzechy jednego oka.

Teraz, powiem nieco o przyczynach tej różnorodności.

1. Aby pokazać wolność swoich rad. Chrystus może postąpić ze swoim jak mu się podoba; będzie znany jako suwerenny Pan w rozdzielaniu swoich darów i udzielaniu swojej łaski swoim stworzeniom tak jak uważa za dobre: (Mt 11:26 UBG), „Tak, Ojcze, gdyż tak się tobie upodobało"; (1 Kor 12:11 UBG): „A to wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu z osobna, jak chce". Nie tak, jak my chcemy, ale tak, jak On chce. Duch jest porównywany do wiatru nie tylko ze względu na jego siłę, ale i wolność, (J 3:8 UBG); wieje kiedy i jak Mu się podoba. Niektórym daje bogactwo, innym dary, powszechną wiedzę i wymowę; niektórzy mają ten dar, inni tamten; niektórzy w małej mierze, niektórzy w większej; jedni mają szczególną doskonałość w darach i łaskach, drudzy tylko powszechną szczerość.

2. Aby wszyscy mogli poznać, że wszelka pełnia jest tylko w Nim samym, (Kol 1:19 UBG). Najwyższy stopień darów i łask, jakimi Bóg obdarza kogokolwiek jest daleko poniżej tej pełni, która jest w Chrystusie; wierzący mają pewną miarę, ale Chrystus ma bez miary, (J 3:34 UBG). Nie daje nikomu tak wiele, żeby zawsze czegoś nie brakowało; a ci, którzy otrzymali najwięcej są w stanie otrzymać więcej.

3. Bóg będzie miał tę różnicę dla piękna i porządku całości: różnorodność jest bardziej powabna. Wzgórza i doliny czynią świat pięknym; podobnie czynią różne porządki, rangi i stopnie ludzi. Gdyby całe ciało było tylko okiem albo tylko brzuchem to byłoby ono potworne; różnica z proporcjami czyni piękno; dlatego jeden przewyższa drugiego, a kilka rodzajów darów i rang istnieje dla służby całości.

4. Aby każdy widząc własne potrzeby mógł być zachowywany w pokorze. Kiedy wyróżniamy się jakąkolwiek doskonałą łaską, to jesteśmy skłonni do stania się dumnymi i nietowarzyskimi; oko może wtedy powiedzieć ręce lub nodze: „Nie potrzebuje ciebie", (1 Kor 12:21 UBG). Każdy człowiek ma coś do polecenia go szacunkowi innych; dlatego Bóg tak rozdzielił swoje dary, aby każdy potrzebował drugiego, abyśmy mogli korzystać z tego daru, którego nie posiadamy.

A. Aby zachować miłość i wzajemny szacunek, i żeby nie było podziałów w ciele. Apostoł

mówi: (Ef 4:16 UBG), „….całe ciało harmonijnie złożone i zespolone we wszystkich stawach, dzięki działaniu każdego członka”.

B. Różnorodność darów miała przede wszystkim na celu nierozrywanie więzów zjednoczenia, lecz raczej ich wzmocnienie; i dlatego apostoł kiedy wymienił więzy zjednoczenia, obecnie dodaje: „A każdemu z nas została dana łaska według miary daru Chrystusa”, (Ef 4:7 UBG). Najpierw mówi o tym, czym jest jedno we wszystkich, a następnie o tych rzeczach, które nie są jednym we wszystkich, ale różne w każdym. Każdy ma swoją odrębną doskonałą łaskę, która zjednuje mu szacunek innych. Różnorodność darów to zwykle okazja do podziału i sporów; pogarda, zazdrość, pycha i zniechęcenie biorą się właśnie stąd, ale sama w sobie jest jedną z najsilniejszych więzi jedności; wtedy gdy wszyscy na swój sposób przyczyniają się do dobra całości i robią użytek z tej doskonałości w innym, której im samym brak, i wzajemnie przekazują sobie wzajemnie swoje korzyści. Tak jak różne kraje mają różne towary, i jeden potrzebuje drugiego; gdyż jeden obfituje w wino, drugi ma przyprawy, inny skóry i towary innego rodzaju itd., aby dzięki handlowi i wymianie mogły powstać relacje i społeczność utrzymywane wśród ludzkości; tak Bóg w swoim Kościele dał jednemu dary, innemu łaski, do utrzymania świętej społeczności i duchowego handlu między sobą.

Zastosowanie 1. Ma na celu przekonanie nas, abyśmy wykorzystali nasze talenty dla Boga, czy jest ich mniej, czy więcej; żaden nie ma leżeć niewykorzystany: (2 Tym 1:6 UBG), „Z tego powodu przypominam ci, abyś rozniecił dar Boży, który jest w tobie”.

A. Nawet jeśli mamy tylko jeden talent, Bóg oczekuje jego pomnożenia: Adam w stanie niewinności miał swoją pracę wyznaczoną przez Boga.

B. Ci, którzy mają największe dary, nie powinni gardzić tymi, którzy posiadają ich mniej lub w mniejszym stopniu; a ci, którzy mają mniej, nie powinni zazdrościć tym, którzy mają więcej, ale powinni być sobie wzajemnie pomocni, uznając mądrość i dobroć Boga we wszystkim, co posiadamy. Ma podłego ducha ten, kto chciałby świecić samotnie, lub postawić jeden dar z uszczerbkiem dla drugiego: „Niech się więc nikt nie chlubi ludźmi. Wszystko bowiem jest wasze”, (1 Kor 3:21 UBG). Ten które położył świat na wzgórzach i dolinach, nie chciałby mieć całego terenu płaskim i całej ziemi gładkiej.

Zastosowanie 2. Oddajmy siebie i wszystko, co nasze, Bogu. Nic nie jest bardziej rozsądne niż to, żeby każdy miał swoją własność; dlatego zgódźmy się, aby być Bożą własnością i całkowicie poddajmy się woli, rozporządzeniom i użytkowi naszego Stwórcy; ale najpierw my sami, a potem to co jest nasze.

KAZANIE XII.

,,A ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, obracał nimi i zyskał drugie pięć talentów. Tak samo i ten, który otrzymał dwa, zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze swego pana".

TO jest druga część przypowieści. Słyszeliśmy o podziale, którego dokonał pan, teraz usłyszymy o transakcjach sług, jak spożytkowali otrzymane talenty. Istniały dysproporcje i nierówności w podziale, a więc i w transakcjach. Dwóch służących dobrze wykorzystało swoje talenty; trzeci nie obracał nim w ogóle, ale „poszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze swego pana". Wśród tych, którzy dobrze wykorzystali swoje talenty, była różnica, ale wciąż proporcjonalnie do tego, co otrzymali: „….ten, który otrzymał pięć talentów ….zyskał drugie pięć….i ten, który otrzymał dwa, zyskał drugie dwa".

Doktryna 1. Że ci, którzy otrzymali talenty, muszą nimi obracać na chwałę Bożą, dla zbawienia własnej duszy oraz dla dobra innych.

Doktryna 2. W obracaniu talentami nasze zwroty muszą być proporcjonalne do naszych wpływów.

Doktryna 3. Wśród tych, którzy otrzymali talenty, nie wszyscy są wierni; bo jeden ukrył pieniądze swego pana.

Co do punktu pierwszego — **Doktryna 1. Że ci, którzy otrzymali talenty, muszą nimi obracać na chwałę Bożą, dla zbawienia własnej duszy oraz dla dobra innych,** to najpierw wyjaśnię tę prawdę, a następnie ją udowodnię.

Najpierw, w celu wyjaśnienia lub zilustrowania zbadam —

1. Co należy zaliczyć do talentów?

2. Na czym polega obracanie nimi?

3. Do kogo odnosi się zysk i pomnożenie?

Po pierwsze, czym są te talenty? Ogólnie rzecz biorąc, wszystkie rzeczy, które powierzył nam Bóg lub cokolwiek, co może pomóc w szerzeniu chwały Bożej; rozum, zdrowie, siła, czas, zdolności, zainteresowania, władza, autorytet, bogactwo, miłosierdzia Bożej opatrzności, utrapienia, zarządzenia, środki łaski; ba, i sama łaska. Wszystko to jest darowane nam dobrowolnie przez Boga i może być spożytkowane lub obracane dla Jego chwały. Nie ma nikogo między nami, kto nie miałby wielu sposobności i możliwości danych w jego ręce, aby chwalić Boga i promować zbawienie własne i innych. O wszystkim może być powiedziane, (Przy 17:16 UBG), „Na cóż w ręku głupiego pieniądze, by zdobyć mądrość, skoro nie ma rozumu?". Rozum i zdolności to pieniądze włożone w nasze ręce, tym jest również czas i siła, tak samo bogactwo i władza, podobnie są zarządzenia Chrystusa i opatrzności, oraz zaprawdę wszystkie błogosławieństwa tego doczesnego życia. Bóg musi być Tym, który zyskuje na tym, a także i my. W sensie duchowym Bóg musi mieć udział w naszym czasie, sile, bogactwie i władzy; musimy zyskać przez każde wypełnione zarządzenie i przez każdą opatrzność coś dzięki czemu będziemy bardziej zdolni do wychwalania Jego imienia i czynienia dobra w naszym pokoleniu. Ale bardziej szczegółowo talenty można podzielić na dwa rodzaje — dary uświęcające i zarządcze: łaski, pomoce i zbawcze dary.

1. Dary uświęcające, czyli łaski Ducha; te są najwyższe i nazywane są „prawdziwymi bogactwami"; (Łk 16:11 KJV): „Jeśli więc nie byliście wierni w niesprawiedliwej mamonie, kto wam

powierzy prawdziwe bogactwa?". Otrzymanie w powiernictwo majątku nie jest tak wielkim powiernictwem jak otrzymanie w powiernictwo łaski: to jest dar cenniejszy i nie powinien leżeć bezczynnie. Bóg powierza zwykłym ludziom powszechne dary, zanim powierzy im łaskę. Kiedy podejrzewamy, że naczynie jest nieszczelne, to wpierw sprawdzamy je przez napełnienie wodą, zanim napełnimy je winem. Bóg oczekuje większej czci od nowych stworzeń niż od całego pozostałego świata, aby czynili więcej dobra na swoich miejscach; częściowo dlatego, że mają nowe obowiązki przez odkupienie: (1 Kor 6:20 UBG), „Drogo bowiem zostaliście kupieni Wysławiajcie więc Boga w waszym ciele i w waszym duchu, które należą do Boga". Jesteśmy podwójnie zobowiązani, a podwójne zobowiązanie pociągnie za sobą podwójne potępienie, jeśli nie odpowiemy temu. A po części dlatego, że przez odnowienie mają nowe usposobienia, są bardziej przysposobieni do oddawania chwały Bogu i czynienia dobra innym; (Ef 1:12 UBG): „Abyśmy istnieli dla uwielbienia jego chwały". Ich τὸ εἶναι, nowa istota, przysposabia ich do czczenia Boga. Służą przede wszystkim do tego właśnie użytku, i dlatego ten obowiązek handlu czy też obracania talentami dla Boga spoczywa na nich najpierw i w największej mierze. Z jakiego względu stworzył ich Bóg na nowo w Chrystusie Jezusie, jeśli nie po to, by wychwalali Jego imię, podziwiali Jego łaskę, żyli w zgodzie z Jego miłością i sprawili żeby zapragnęli Go wzywać wszyscy dookoła nich? Mt 5:16 (UBG): „Tak niech wasza światłość świeci przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili waszego Ojca, który jest w niebie". Ci, którzy są wybitni w wyznawaniu pobożności i ustanowieni jako światła na świecie lub dla miasta położonego na górze, powinni przynosić Bogu wielką chwałę i pobudzać do tego innych; jak gwiazdy, które są jaśniejącą częścią nieba, przyciągają wzrok za sobą; jeśli zostają przyćmione, wprawiają świat w zdumienie: tak powinni ci świecić jak światła pośród „narodu złego i przewrotnego", (Flp 2:15 UBG); albo jak gwiazda, która świeciła podczas narodzin Chrystusa i zaprowadziła do niego mędrców, tak też powinni tacy wierzący przez swoje wyznanie i praktykę, prowadzić innych do Chrystusa.

2. Dary zarządcze, czyli służebne pomoce. Jest ich kilka rodzajów.

A. Każde dary naturalne, zarówno umysłu, jak i ciała. Dary umysłu jak bystrość rozumu, jasność zrozumienia, trzeźwość osądu, czy zdrowa mądrość; wszystko to zostało nam dane przez Boga, i oczekuje On ich spożytkowania dla swojej chwały; aby każdy człowiek był tym, kim jest dla swojego Stwórcy. To było dobre powiedzenie Epikteta — Gdybym był słowikiem, to śpiewałbym jak słowik, — Gdybym był skowronkiem, śpiewałbym jak skowronek; ale ponieważ jestem człowiekiem, to będę chwalił Boga jako człowiek. Ale niestety! Jakże często ludzie najbardziej obdarowani zawodzą, (Iz 47:10 UBG): „Zaufałaś bowiem swojej niegodziwości i mówiłaś: Nikt mnie nie widzi. Twoja mądrość i twoja wiedza uczyniły cię przewrotną i mówiłaś w swoim sercu: Ja jestem i nie ma oprócz mnie żadnej innej". Szatan posłużył się wężem, który był najbardziej przebiegły z polnych zwierząt, (Rdz 3:1 UBG). Diabeł uwielbia zabierać się do pracy z najostrzejszymi narzędziami. Bóg udziela jednym wielkich zdolności ponad innymi, aby umożliwić im służbę dla Niego. Teraz diabeł, aby zaszkodzić Bogu więcej, obraca Bożą broń przeciwko Bogu. Ale nie powinno tak być. Pamiętajmy, że nie mamy nic poza tym, co otrzymaliśmy i „Kto bowiem czyni cię różnym", (1 Kor 4:7 UBG). Darami ciała są zdrowie i siły. Z pewnością te dobra cielesne to talenty. Bóg przygotowuje każdego człowieka do dzieła, w którym będzie przez niego uczczony: (Gal 1:15 UBG), „odłączył od łona matki mojej", przez danie mu ciała przysposobionego do znoszenia trudów i podróży. Siły nie należy marnować na grzech i próżności, ale zaangażować dla Boga. Lepiej, żeby ciało było przemęczone trudami niż przeżarte rdzą.

B. Zewnętrzne zainteresowania, takie jak bogactwo, zaszczyty i władza; są wygodne dla życia zwierzęcego, nakładają na nas obowiązek, i dają nam również wiele korzyści do czynienia dobra, co powinno być zawsze wykorzystywane i używane przez nas; jak większe żyły obfitują w krew, aby zaopatrywać mniejsze: (Prz 3:9 UBG), „Czcij PANA swoim majątkiem i pierwocinami wszystkich twoich dochodów". Chociaż wielu nigdy nie zapomina o Bogu bardziej niż wtedy, gdy im pobłogosławił, to jednak jest to ich obowiązek, aby zrobili użytek z tego talentu także: (Kaz 7:11 UBG),

„Dobra jest mądrość przy dziedzictwie”. Sama w sobie jest dobra, ale lepiej jest, a także bardziej pożytecznej i korzystniej dla nas i innych, jeśli Bóg daje ją nam wraz z błogosławieństwami tego życia. Bogactwo jest doskonałym narzędziem, dzięki któremu człowiek może czynić wiele dobrego, i jest pomocą w pobożności i miłosiernej dobroczynności. Biedni ludzie nie są zauważani i nie zważa się na nich. Także zaszczyty i wysokie stanowisko są okazją przez które łaska może się przejawić z większą korzyścią: (Neh 1:11 UBG), „Proszę, Panie,….aby poszczęściło się twemu słudze, i okaż mu łaskę na oczach tego człowieka. Byłem bowiem podczaszym króla”. Nehemiasz wymienia swoje stanowisko jako coś, z czego skorzystał.

C. Opatrzności, którymi jesteśmy ćwiczeni, czy to miłosierdzia, czy też utrapienia, mamy z nich zdać sprawę, szczególnie z miłosierdzi i pociech udzielonych nam przez Boga. Jest to niegodziwe serce, które by radowało się czymkolwiek w oderwaniu od Boga i zważało bardziej na zadowolenie swojej osoby niż na chwałę Bożą, (Jl 2:14 UBG). W czasie wielkiego głodu wierzący pragną obfitości, aby mogli złożyć Panu ofiarę z pokarmów i z płynów. Podobnie jest z utrapieniami; Bóg oczekuje zrobienia przez nas z nich jakiegoś użytku. Istnieje w tym miłosierdzie, że Bóg podda nas pod swoją dyscyplinę: (Hi 7:17-18 UBG), „Czym jest człowiek, że go tak wywyższasz i że zwracasz ku niemu swoje serce? Że nawiedzasz go każdego ranka i w każdej chwili doświadczasz?”. Musimy zdać sprawę także z naszych utrapień, (Am 4:2-3 UBG). Bóg rozlicza nasze kary.

D. Zarządzenia Chrystusa i ustanowione pomoce podpadają pod cztery pojęcia — obowiązki, przywileje, środki i talenty. Jako nakazane obowiązki są częścią naszego hołdu należnego Bogu. Nie jest to sprawa arbitralna; gdyż istnieje więź na naszym sumieniu, która zachowuje nas w należytym ich przestrzeganiu. Jako przywileje: (Oz 8:12 UBG), „Wypisałem mu wielkie rzeczy z mojego prawa”. To chroni nas przed znużeniem, abyśmy mogli nie uważać ich za uciążliwe zadanie: są wielkim przywilejem, drogo kupionym: to przez krew Jezusa zbliżamy się do Boga. Jako środek do naszego wzrostu i rozwijania; to pojęcie jest konieczne, abyśmy nie spoczęli w wykonanej pracy, ale szukali łaski udzielanej przez to. Istnieje wielka różnica w robieniu rzeczy jako zadanie a używaniem ich jako środka; środki są dla jakiegoś celu. Jako talenty, za które musimy zdać rachunek, co będzie pobudzać nas do bardziej gorliwej pilności w robieniu z nich użytku. Niektórzy nie traktują ich jako obowiązków i dlatego je zaniedbują; inni nie traktują ich jako przywilejów, więc nie są tak radośni w korzystaniu z nich; jeszcze inni nie patrzą na nie jak na środki, dlatego spoczywają na wykonanej pracy; są jeszcze i tacy, którzy nie patrzą na nie jak na talenty, i przez to są obojętni, czy dzięki nim zyskują dobro, tak czy nie.

Po drugie, co to znaczy obracać nimi? To oznacza-

1. Rozsądne korzystanie ze wszystkich naszych darów.

2. Staranne robienie użytku z nich dla celów, dla których zostały przeznaczone.

1. Abyśmy używali ich dobrze i święcie; nasze łaski, nasze zdolności i nasze majątki. Nasze dary i łaski nie są dla pychy i ostentacji: „Panie, otwórz moje wargi, a moje usta będą głosić twoją chwałę” (Ps 51:15 UBG), nie moją własną, mówił święty Dawid. Służba piekła nie może być podtrzymywana dzięki wkładom czy też darom nieba, ani też nie wolno nam szukać Bożej aprobaty dla ustanowienia naszej własnej chwały: (Flp 1:15 UBG), tak jak niektórzy głosili ewangelię z powodu kłótni i zazdrości. Nieumartwione zepsucie sprawi, że najwspanialsze dary człowieka będą podporządkowane najpodlejszym pożądliwościom, choćby były przejawiane w najwspanialszych obowiązkach modlitwy i głoszenia słowa Bożego. Poklask, próżna chwała i tym podobne cielesne poruszenia i cele mogą skłonić niektórych ludzi do pracy i spowodować ich sprzeniewierzenie służby poświęconej Chrystusowi dla własnych pożądliwości. Takie postępowanie nie jest prowadzeniem handlu jako agenci Boży, ale ustanawianiem handlu dla samych siebie. Podobnie jest z majątkiem; spożytkowanie go z pompą i na marności, jest sianiem dla ciała, (Gal 6:8 UBG). Sprzeniewierzanie naszego rozumu, czasu i siły na służbę naszym cielesnym pożądliwościom lub na uczynienie naszego ciała sitem dla pokarmów i napojów lub kanałem dla pożądliwości, aby przezeń płynęły; i bycie całym za doczesnym zyskiem, rozkoszami i zaszczytami; jest, zamiast zbożnym obracaniem talentami,

używaniem ich ku znieważaniu Boga.

2. Abyśmy byli pracowici stosownie do naszych darów i możliwości. Jak sługa zostaje wysłany poza dom, aby wyszpiegować wszystkie możliwości osiągnięcia zysku dla swojego pana, tak my jesteśmy posłani w świat, aby wykorzystywać wszystkie okazje do czynienia dobra: (1 Kor 15:58 UBG): „….zawsze obfitujący w dziele Pana". Kaznodzieje mają czuwać nad duszami, sędziowie pilnować, by wykonywano dobro, a zwykli chrześcijanie uważać, aby trwać w wykonywaniu dobrych uczynków. Czynienie trochę dobrego przy okazji lub od czasu do czasu nie będzie przyjęte; musimy być pilni i stali w pracy dla Boga.

Po trzecie, do kogo odnosi się zysk i pomnożenie? W moralnym rozpatrywaniu rzeczy istnieją trzy byty – Bóg, bliźni i własne ,,ja": stosownie do tego jesteśmy przeznaczeni do pracy dla trzech celów – chwały Bożej, zbawienia naszych własnych dusz i dobra innych; i jak wypełniamy którykolwiek z tych celów, to mówi się, że obracamy nimi i pomnażamy nasze talenty.

1. Dążenie do przyniesienia chwały Bogu musi być pilnowane na pierwszym miejscu, albo, co jest zawsze z tym związane, szerzenie królestwa Chrystusowego i korzyści Chrystusa na świecie; gdyż wszystkie dary, które otrzymaliśmy są do użytku Mistrza. Chociaż Boga nie można wzbogacić przez wszystko, co możemy zrobić, to jednak uważa On to za pomnożenie talentów, jeśli staramy się, aby przyciągnąć ludzi do Niego lub rozszerzyć królestwo Jego Syna. Dlatego to musi być naszym najwyższym celem we wszystkich rzeczach: (1 Kor 10:31 UBG), „Tak więc czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego robicie, wszystko róbcie ku chwale Boga". Jeśli w jedzeniu i piciu oraz w korzystaniu z naszych zwykłych udogodnień, to o wiele więcej w nadrzędnych i ważnych działaniach naszego życia, które pilnie byśmy wykonywali: Bóg musi być na oku tych, którzy szczególnie to wykonują. Tylko Bóg jest niezależny i samowystarczalny, sam z siebie i od siebie; natomiast samolubstwo jest potworne i nienaturalne w stworzeniu; które są z Niego, przez Niego i dla Niego: (Rz 11:36 UBG), „Z niego bowiem, przez niego i w nim jest wszystko". Ruch stworzenia biegnie po okręgu, kończy się tam, gdzie się zaczął, zwłaszcza człowieka. Inne stworzenia wysławiają Boga z konieczności, my dobrowolnie i przez wybór; one pasywnie, służąc obserwatorom materią, by chwaliły Boga; my aktywnie, ponieważ mamy zamierzać i szukać Jego chwały we wszystkim. Ostatecznie są stworzone dla Boga, ale pośrednio dla człowieka; my jesteśmy stworzeni do bezpośredniej służby dla Niego i powinniśmy oddawać Mu chwałę we wszystkim.

2. Zbawienie własnych dusz należy rozpatrywać obok przynoszenia chwały Bogu. Bo obok miłości Boga człowiek ma kochać siebie samego a w sobie najpierw swoją lepszą część. Wielkie błędy świata pochodzą ze złego pojmowania swego ,,ja" i złego umiejscawiania go, ludzie źle umiejscawiają swoje ,,ja", gdy stawiają je ponad Boga i przedkładają swoje interesy nad sumienie ich obowiązku wobec Niego; także źle pojmują swoje ,,ja", uważając się bardziej za i bardziej dbając o ciało niż o duszę i preferują zadowolenie życia cielesnego przed szczęściem duchowego. Nigdy naprawdę nie kochamy siebie, jak tylko wtedy, gdy kochamy nasze dusze i szukamy ich dobra. Bóg zarządza wszystkimi swoimi opatrznościami dla własnej chwały i dobra swego ludu: (Rz 8:28 UBG), „A wiemy, że wszystko współdziała dla dobre tych, którzy miłują Boga". Tak też powinniśmy uporządkować wszystkie nasze działania. Wszystkie rzeczy są uświęcone dla tych, którzy są uświęceni dla Boga, jako pomoce i środki i coś, co przyprowadzi nas do Niego; tak powinniśmy używać wszystkich darów, zarządzeń Chrystusa i opatrzności. Wyróżniliśmy wcześniej dary uświęcające i dary zarządcze; oto jaka jest różnica między nimi. Łaski uświęcenia, choć pożyteczne dla innych, to jednak są przeznaczone głównie dla dobra tego, kto je posiada; dary zbudowania duchowego, choć pożyteczne dla właściciela, to jednak są przede wszystkim przeznaczone dla dobra innych. Człowiek, który ma łaskę uświęcającą, czyni nią dobro innym, to znaczy nie jest to właściwy i główny cel, dla którego te łaski były przede wszystkim dane; ale inne służebne dary są dla dobra ciała, a nie dla wartości osoby, która je posiada: (1 Kor 12:7 UBG), „A każdemu jest dany przejaw Ducha dla wspólnego pożytku". To był główny i właściwy cel.

3. Dla dobra innych, dla ich zbudowania i pożytku; jak słońce nie świeci dla siebie ani źródła

nie płyną dla własnych potrzeb. Prowadzimy wspólny handel dla nieba, a Bóg rozrzucił swoje dary w taki sposób, aby każda część mogła coś wnieść dla dobra całości; Jak każdy członek w ciele ma swoje właściwe miejsce i indywidualne zastosowanie, przez które dobrodziejstwo odnosi całe ciało: (Rz 12:4 UBG): „Jak bowiem w jednym ciele mamy wiele członków, ale nie wszystkie członki wykonują tę samą czynność"; (1 Kor 12:14 UBG), „Ciało bowiem nie jest jednym członkiem, ale wieloma". Człowiek nie ma bogactwa ani zdolności, ani darów pastorskich dla siebie, aby realizować własne cele, ale aby przyprowadzać dusze do Boga; nie dla przepychu, ale dla pożytku. Wszystkie mają swoje właściwe i różne funkcje, jedne do służby, inne do rządzenia, niektóre do doradzania, a jeszcze inne do wypełniania zarządzeń. Każdy ma swoje właściwe i odrębne zastosowanie; bo Bóg nic nie czyni na próżno, ani też świat nie został wyznaczony na bycie ulem dla trutniów i obiboków. Dlatego wszyscy powinniśmy na swoich miejscach czynić dobrze innym, pomagając im naszą radą lub naszym majątkiem i korzyściami lub przez naszą służbę; ale szczególnie powinniśmy czynić dobro dla ich dusz; bo mamy miłować bliźniego jak siebie samego, to znaczy przez prawdziwą miłość. Dlatego najpierw szukajmy ich dobra duchowego, jak szukalibyśmy własnego, zdobywając ich wytrwałymi radami, i prowokując ich własnym przykładem. Inaczej ukrywamy to, co mamy w chustce; a jaki większy pożytek ma świat z ukrytej mądrości ponad ukryty skarb?

Po drugie, przyczyny lub potwierdzenie tej omówionej prawdy.

1. Ci, którzy otrzymali talenty, muszą nimi handlować czy też obracać, ponieważ są nie tylko darem, ale i powiernictwem danym nam do wykorzystania. Jako dar, wymagają naszej wdzięczności; jako powiernictwo naszej wierności. Ten kto ma majątek przekazany mu w powiernictwie i do określonych celów wyrażonych w akcie przeniesienia, rzeczywiście nie ma w nim żadnego majątku, ale tylko w odniesieniu do tych określonych zastosowań. Prawo zarządcy w powiernictwie różni się od prawa właściciela i posiadacza. Tak właśnie jest w naszym przypadku; ach, żebym tak mógł uświadomić nam wszystkim, że wszystko, co mamy, jest przeznaczone do takich zastosowań, przez które możemy przynieść jakąś chwałę Bogu i jakieś dobro innym, i w ten sposób ocalić nasze własne dusze przez wypełnienie naszego powiernictwa! Z pewnością więc wierzący powinni używać swoich darów bardziej pracowicie, lepiej wydawać swoje majątki, spędzać czas lepiej i być bardziej użyteczni we wszystkich relacjach.

2. Powiernictwo to powierzone jest sługom, a nie obcym czy wolnym ludziom, którzy są do własnej dyspozycji; tak, że z rodzaju osób przyjmujących powiernictwo powstaje argument i obowiązek ciążący na nich. Mogę pragnąć, aby ktoś inny przyjął powiernictwo, kto jednak może mi odmówić; ale ci, którzy są sługami muszą postępować tak, jak życzy sobie ich Pan. Teraz tacy jesteśmy dla Chrystusa, który ma do nas absolutne prawo, i który nas stworzył i odkupił.

3. Argument jest jeszcze bardziej wiążący, jeśli istniałoby formalne przymierze i przyrzeczenie z ich strony, że będą wiernie wypełniać to powiernictwo. Teraz istnieje przymierze między Bogiem a nami: „Wezmę was sobie za lud i będę wam Bogiem", (Wj 6:7 UBG). W tym przymierzu zobowiązujemy się szukać Jego chwały i dobrze czynić Jego ludowi. Gdy przyjmujemy Boga, całego Boga, aby był nasz, tak oddajemy Mu siebie i wszystko, co nasze, aby było dla Jego użytku i służby. W tym przymierzu druga część jest podrzędna. Chociaż istnieje wzajemne zainteresowanie, to jednak nie może być takiego zainteresowania Bogiem, jakie Bóg ma w nas. Bóg jest nie tylko zainteresowany nami, ale i posiada panowanie nad nami, które podwładny nie może mieć nad przełożonym; tak że jesteśmy pełniej własnością Boga niż On może być nasz. Teraz przyjęte powiernictwo, a potem złamane wplątuje nas w większe przestępstwo. Należę do Boga i będą należał do Niego, i jeśli chciałbym móc zrobić więcej dla Jego chwały; jako chrześcijanin w ogóle, jako mąż, albo żona, albo ojciec, albo dziecko, czy też sługa, to będę bardziej czcił Boga w mojej relacji i na moim stanowisku.

4. Owoc, komfort i doskonałość rzeczy powierzonej w zarządzanie najlepiej widać w użyciu. Dotyczy to wszelkiego rodzaju talentów. Weźmy najniższe zewnętrzne pomoce służebne, bogactwo, władzę i zaszczyty. Człowiek nie widzi komfortu i wykorzystania bogactwa tak bardzo w czymkolwiek, jak kiedy używa go dla Boga. Jeśli je gromadzi, to ma je tylko na pokaz; jeśli je wydatkuje, aby okryć

swoje plecy lub nakarmić swój brzuch, to czyni się tylko bardziej szanownym rodzajem dzikiego bydlęcia; przez cały czas takiego postępowania sieje tylko dla ciała lub składa ofiary swemu bogu, brzuchowi, albo składa ofiary z pokarmów lub płynów własnemu apetytowi. Ale jakie to słodkie, gdy mamy okazje, aby zrobić więcej dla Boga! Wtedy człowiek widzi prawdziwy użytek z bogactwa; daje mu ono korzyści do służby i bardziej rozpowszechnionej dobroczynności. Zarządzenia Chrystusa, ich wartość jest najbardziej znana w użyciu i korzystaniu z nich; nie kiedy uciekamy się do nich ze względu na zwyczaj i modę, ale kiedy używajmy ich jako środki czynienia dobra naszym duszom. Podobnie jest z darami; jak studnie są słodsze im częściej się z nich czerpie wodę tak dary są rozwijane przez ich używanie: podobnie jest z łaskami Ducha. Najcenniejsze dary Boże nie powinny leżeć bezczynnie: (2 Kor 6:1 UBG), „….napominamy was, abyście nie przyjmowali łaski Bożej na próżno". Krótko mówiąc, nie kosztujemy prawdziwej słodyczy bogactwa, gdy jesteśmy wspaniale ubrani, gdy nasze stoły są obficie zastawione i gdy przesycamy się na wszelkie sposoby rozkoszami cielesnymi; ale gdy karmimy głodnych i odziewamy nagich, co zadowala umysł i sumienie tych, którzy tak czynią; tak jak nie zbieramy obfitszych plonów zboża, rozrzucając ziarno na piasku, ale rzucając je na urodzajną glebę.

Zastosowanie 1. Aby ponaglić nas do obracania talentami; bo jeśli tak się mają omawiane rzeczy, to my wszyscy powinniśmy się poderwać i powiedzieć: Jaką cześć otrzymuje Bóg przez moje bogactwo, moje zdolności, moje zaszczyty i wielkość, moje stanowisko i urząd? Jaką obronę dla Jego sprawy, jaką ulgę i pociechę dla Jego ludu?

A. Zważmy, że to jest naszym zajęciem na tym świecie. Teraz każdy powinien zapytać, w jakim celu się urodził i tak długo przebywał na świecie. Nasz Pan Jezus, (J 18:37 UBG), mówi: „Ja po to się narodziłem i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie". Każdy jest posyłany na świat w jakimś celu; gdyż na pewno Bóg nie stworzyłby stworzenia na próżno. Nie przyszliśmy na świat tylko po to, aby wypełnić liczbę rzeczy, takich jak kamienie i śmieci, ani też rosnąć w masie i posturze, jak rośliny, ani cieszyć się przyjemnością bez wyrzutów sumienia, jak zwierzęta: Bóg nigdy by nam wtedy nie dał tych wyższych zdolności rozumu i sumienia. W jakim celu przyszedłem na świat, jeśli nie po to, aby chwalić Boga tam gdzie jestem, aby odgrywać tę rolę w świecie, którą wyznaczył mi wielki Mistrz scen? Dlaczego tu mieszkam? Co zrobiłem w celu spełnienia mojego wielkiego celu? Większość ludzi żyje jak zwierzęta; jedzą, piją, śpią i umierają, i to jest ich cel; nigdy nie pytali szczerze w jakim celu tu przybyli.

B. Każdy handluje dla kogoś, dla diabła lub ciała, w odniesieniu do chwały swego Stwórcy lub swego własnego zadowolenia: nie ma drogi pośredniej; czy handlujesz dla nieba czy dla piekła?

C. Zastanówmy się, ile nam powierzono. Spójrzmy wewnątrz siebie, na zewnątrz siebie, wokół siebie i zobaczmy, za jak wiele rzeczy musimy zdać rachunek; za zdolności umysłu, członki ciała, nasz czas, zdrowie, zaszczyty, majątek, czy też wyniesienie do nieba w zarządzeniach Chrystusa, (Mt 11:23 UBG); dano nam wiele, (Łk 12:48; Neh 1:11 UBG). Teraz obracajmy wszystkim dla Boga.

D. Talenty są tym bardziej pomnożone, im więcej obracane. Podwajamy nasze dary przez wierne korzystanie z nich: „A ten, który otrzymał pięć talentów….zyskał drugie pięć talentów. Tak samo i ten, który otrzymał dwa, zyskał drugie dwa". Im więcej łaski tutaj, tym więcej chwały w przyszłości. Jeśli talenty nie są obracane, są tracone. Ilu biednych, obumierających i zwiędłych chrześcijan możemy znaleźć, przez zaniechanie przez nich gorliwości i z braku pilnego korzystania z talentów. Z drugiej strony, jak ilość oliwy wdowy zwiększała się w miarę używania, a chleby pomnażały się w łamaniu ich, w cudzie Chrystusa, i jak prawe ramię jest większe i silniejsze niż lewe, tak łaska, która zanika przez nieużywanie, rośnie przez praktykowanie jej. Zasiane zboże przynosi wzrost.

E. Musimy na końcu zdać sprawę Bogu. (Łk 19:23 UBG); On będzie żądać swego z zyskiem. Jaką cześć ma Bóg przez nas jako pastorów, sędziów, głów rodzin, mężów i żony, rodziców, dzieci, panów i sług? Zwierzęta nie są wzywane do zdania rachunku, bo nie mają rozumu i sumienia, jak człowiek. Co powiemy, gdy Bóg będzie rozliczał się z nami, co zrobiliśmy z naszym czasem, siłą i

majątkiem? Jeśli jakiś ambasador wysłany za granicę, aby służyć swemu królowi i krajowi, nie da innego wytłumaczenia co do swoich negocjacji, jak tylko takie, że był zajęty kartami i kośćmi do gry, i dlatego nie mógł zajmować się zadaniem, z jakim został wysłany; albo agent handlowy, że rozrzutnie wydał to, co powinien był wydać na targu lub jarmarku, czy to ujdzie za wytłumaczenie?

F. Jakie to smutne, że mamy dary w tym celu, żeby pozostawiły nas bez wymówki; poganie mają „światło natury", (Rz 1:20 UBG), a chrześcijanie „światło ewangelii": (J 15:22 UBG), „Gdybym nie przyszedł i nie mówił im, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają wytłumaczenia dla swego grzechu". Innym głoszone jest słowo: (Mt 24:14 UBG): „A ta ewangelia królestwa będzie głoszona po całym świecie na świadectwo wszystkim narodom"; w porównaniu z Ez 33:33 (UBG), „Wtedy poznają, że prorok był wśród nich", mamy korzyści i możliwości, ale brak serca, by je wykorzystać; tylko, aby Bóg był dobitny kiedy sądzi.

G. Rozwijamy zasób zepsucia pozostawiony nam przez Adama, dlatego, dlaczego nie mieliśmy pomnażać darów udzielonych nam przez Pana Jezusa Chrystusa? Ten ogień nie potrzebuje bycia rozdmuchiwanym; sam z siebie wybucha płomieniem; a czyż nie mielibyśmy pobudzić siebie, do bycia bardziej pożytecznymi? W obracaniu naszymi darami trzy rzeczy są konieczne — roztropność, wierność i pracowitość.

a. Roztropność. Jest ona konieczna dla szafarza lub agenta handlowego: (Łk 12:42 KJV), „Któż więc jest tym wiernym i mądrym szafarzem, którego jego Pan ustanowi zarządcą nad swoją służbą?". Istnieje dwojaka mądrość — mądrość, która nie jest z góry, i mądrość, która jest z góry, (Jak 3:16-17 UBG). Pierwsza jest ziemska, zmysłowa, demoniczna; która albo służy ziemskim korzyściom, albo zadowala ciało albo też dąży do panowania i wielkości. Ten, kto ma tę mądrość, ustanawia wszystko dla samego siebie, i nigdy nie będzie szafarzem ani agentem Boga. I to jest bycie mądrym na czas doczesny. Ale mądrość, o której chcę powiedzieć, to bycie mądrym w sprawach przyszłości, aby nam się dobrze powodziło na wieki wieków; i to jest mądrość, która jest „czysta, następnie pokojowo usposobiona", i pełna dobrych owoców; jest najprawdziwszą mądrością, gdyż służy wszystkim celom i zaopatruje nas do służby dla Boga, a także zaopatruje nasze ,,ja": jest to święte szukanie własnego, szukanie swego ,,ja" w Bogu: posiada to, co ta pierwsza mądrość udaje że ma, na drodze bardziej szczerego radowania się, czcią u Boga, (Rz 2:7 UBG); rozkoszami po Jego prawicy, (Ps 16:11 UBG); byciem bogatym w Bogu, (Łk 12:21 UBG); czynieniem dobra innym, aby uchwycić się życia wiecznego, (1 Tm 6:18 UBG). Ta roztropność spełniła by swój cel, i sprawiłaby, że człowiek czerpałby wszelkie korzyści z czynienia dobra.

b. Wierność (1 Kor 4:2 UBG): „A od szafarzy wymaga się, aby każdy z nich okazał się wierny"; aby szczerze szukał chwały Bożej, i zważał na wszystkie korzyści, aby promować interesy swojego Pana i prowadzić się dobrze w Jego powiernictwie.

c. Pracowitość, aby się pobudzić do działania, (2 Tm 1:6; 1 Tm 4:14 UBG), „Nie zaniedbuj daru, który jest w tobie". Och nie bądźmy bezczynni, ale polujmy na okazje do czynienia dobra.

Doktryna 2. W handlu czy też obracaniu talentami nasze zwroty muszą być proporcjonalne do naszych wpływów.

,,A ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, obracał nimi i zyskał drugie pięć talentów. Tak samo i ten, który otrzymał dwa, zyskał drugie dwa". Bóg nie zaakceptuje odpłacenia się każdego człowieka za miłosierdzia powszechnej opatrzności, i wybawienia; (2 Krn 32:25 UBG), Ezechiasz odwdzięczył się czymś, ale nie według otrzymanych dobrodziejstw. Ani za miłosierdzia Jego przymierza, usprawiedliwienia, czy miłosierdzia przebaczającego: (Łk 7:47 UBG), „Przebaczono jej wiele grzechów, gdyż bardzo umiłowała. A komu mało przebaczono, mało miłuje". Wszelka miłość wymaga miłości i to w odpowiednim stopniu. Podobnie jest z uświęceniem: Bóg oczekuje więcej od tych, którym udzielił więcej łaski: (1 Kor 15:10 UBG): „Lecz z łaski Boga jestem tym, czym jestem; a jego łaska względem mnie nie okazała się daremna ale pracowałem więcej od nich wszystkich; jednak nie ja, lecz łaska Boga, która jest ze mną". I ogólnie ze wszystkich talentów i zarządzeń Chrystusa, Bóg oczekuje odpowiedniego zwrotu, jasnej wiedzy, mocnej wiary i bardziej ochoczego

posłuszeństwa: (Łk 12:47-48 UBG), „Ten zaś sługa, który znał wolę swego pana, a nie był gotowy i nie postąpił według jego woli, otrzyma wielką chłostę. Lecz ten, który jej nie znał i uczynił coś godnego kary, otrzyma małą chłostę. Komu wiele dano, od tego wiele się będzie wymagać, a komu wiele powierzono, więcej będzie się od niego żądać". Boże wyroki uczynią to oczywistym: (Am 3:2 UBG), dolina widzeń miała najcięższe brzemię. Podobnie jest z darami umysłu. Bóg oczekuje służby według ich miary: (Ef 4:16 UBG): „….dzięki działaniu każdego członka, stosownie do jego miary"; zgodnie z tym miejscem które zajmują w ciele. Żaden członek nie jest ani martwy, ani bezczynny, ani nie żyje i pracuje tylko dla siebie, ale każdy ma się przyczynić do dobra innych według swojej miary. Podobnie jest z majątkami. Bóg szuka czegoś więcej od tych, których nadmiar jest większy od tego, którym cieszą się inni, chce by byli bogaci w dobre uczynki, (1 Tm 6:18 UBG). Bóg akceptuje dwa grosze wdowy, bo to było więcej niż obfitość bogatych; albowiem „wrzuciła wszystko, co miała na utrzymanie" (Łk 21:4 UBG). Jednak zasada dalej obowiązuje.

Konto, czy też odpowiedzialność rośnie wraz z darami; dlatego Bóg zaakceptuje to z ręki jednego człowieka, czego nie przyjmie od innego, którego zdolności i możliwości są większe, który ma potencjalnie więcej czasu do spędzenia w swojej bezpośredniej służbie, więcej bogactwa do obdarowania, i więcej korzyści zaznajamiania się z Bogiem. Pozwólcie, szanowni czytelnicy, że udzielę w tym miejscu dwóch ostrzeżeń dotyczących oceniania naszych zwrotów z inwestowania w talenty i dary.

Po pierwsze, że w darach, czy to umysłu, czy ciała, nasza wierność jest mierzona naszym wysiłkiem, a nie naszym sukcesem. ,,Pan nie zważa na wielkość zysku", mówi Hieronim, ale na wielkość wysiłku i woli". Korona wierności i korona dokładności obie zdobią osobę, która je nosi. Choć ludzie nie zostaną przyprowadzeni do Boga, to jednak nasza praca jest z Bogiem: (Iz 49:4 UBG): „A ja powiedziałem: Na darmo się trudziłem, na próżno i daremnie zużyłem swoją siłę. A jednak mój sąd jest u PANA i moje dzieło - u mojego Boga". Chociaż mało owoców i wpływu na ludzi, to jednak wierzący jest nie mniej zauważany i nagrodzony przez Boga.

Po drugie, w używaniu naszych darów Bóg nie mierzy ich ilością i wartością tego, co jest dawane, ale miłością i sercem dawcy. ,,Emocje ustalają cenę rzeczy", mówi Ambroży; co jest pociechą dla uboższych, którzy mają niewiele do dania i przyczynienia się do dobrych użytków: (1 Kor 8:11 UBG), „Jeśli bowiem najpierw jest gotowość, jest przyjmowana według tego, co kto ma, a nie według tego, czego nie ma". Podobnie jest w innych rzeczach; małość i pośledniość dobrodziejstwa nie umniejsza Bożej oceny miłości i przywiązania człowieka. Z drugiej strony wzbudza to bojaźń w wielkich i bogatych. Wszystkie te pompatyczne służby, jeśli nie pochodzą ze szczerej ochoty, nie są przyjmowane, (1 Kor 13:1 UBG). Bóg kocha nie wielkich, ale radosnych dawców, (2 Kor 9:7 UBG).

Po trzecie, tam, gdzie sprawa na to pozwoli, hojne i otwarte serce nie będzie ułomne w ilości: tacy wierzący nie myślą, że cokolwiek jest za dużo dla Boga, i dlatego zrobią wszystko, co w ich mocy; wszystko wydaje się im za mało: (1 Krn 22:14 UBG), „A oto, w moim trudzie [hebr. lub ubóstwie] przygotowałem na dom PANA sto tysięcy talentów złota i tysiąc tysięcy talentów srebra, brązu i żelaza zaś bez wagi, bo tego jest wiele". Zauważmy, jak może nadejść jeden zimowy dzień w lecie a letni dzień w zimie, tak dużo może być małym a małe dużym, zgodnie z umysłem i miłością dawcy; wdowa dała ὅλον τὸν βίον ,,całe swoje życie". Niektórzy czynią dwa razy więcej dobra z odrobiny, niż inni z wielką ilością. Miłość nie będzie niechętna.

Przyczyny tego.

Bo sprawiedliwość polega na proporcji i jako taka jest prawdziwa zarówno dla naszego obowiązku, jak i sądu Bożego.

1. Dla naszego obowiązku; abyśmy byli owocni stosownie do naszych środków, możliwości i pomocy; gdyż każdy z nich powiększa nasze zobowiązanie.

2. Dla sądu Bożego. Bóg nie jest faraonem, aby wymagać pełnej ilości cegieł, tam gdzie nie daje słomy. We wszystkich jego działaniach istnieje wielka równość; ocenia ludzi według korzyści, które mieli: (Rz 2:9 UBG), „Utrapienie i ucisk odda duszy każdego człowieka, który popełnia zło,

najpierw Żyda, potem i Greka".

Zastosowanie 1. Niech to złagodzi zazdrość i kłopoty najpośledniejszych. Jeśli twoje dary, drogi czytelniku, będą poślednie, to twoje zdanie sprawy będzie o wiele łatwiejsze. Kupcy którzy mają największe interesy, nigdy nie są najbezpieczniejszymi ludźmi, (Kaz 1:18 KJV): „….ten, kto pomnaża wiedzę, pomnaża smutek". Nikt nie jest tak nieszczęśliwy jak ci, którzy otrzymali wiele, a zwrócili mało; co powinno skłonić nas, do przyzwolenia na Boże opatrzności, choć nasze talenty nie są tak wielkie.

2. Niech pobudzi to tych, którzy otrzymali większe dary niż inni do czynienia o tyle więcej dobra za ich pomocą. Tacy wierzący są bardziej związani i to co Bóg przyjmie od innych, nie przyjmie od nich. Jeśli mamy wiele zarządzeń Chrystusa i środków poprawy, to powinniśmy otrzymać tym więcej łaski, (Hbr 6:6-7; Mt 11:22–24 UBG). Jesteśmy głębiej w stanie potępienia, jeśli nie wydajemy proporcjonalnych owoców do środków zbawienia: jeśli mamy większe zdolności, to musimy przynieść Bogu więcej chwały; jeśli mamy większy majątek, to musimy być bogatsi w dobre uczynki, (1 Tm 6:7-8 UBG); jeśli zamykamy swoje serce przed bliźnim w potrzebie, (1 J 3:17 UBG), to jakże może mieszkać w nas miłość Boża? Potężni będą potężnie torturowani. Jeśli mamy większe miłosierdzia, to pociąga to za sobą większe obowiązki; a większe obowiązki, podlegają większym grzechom; a większe grzechy, pociągają za sobą większe sądy. Z pewnością, gdyby ludzie mieli jakiekolwiek poczucie własnego rozrachunku, który muszą zdać, to ci, którzy mają wiele do zdania, mieliby więcej kłopotów.

Doktryna 3. Wśród tych, którzy otrzymali talenty, nie wszyscy są jednakowo owocni.

Zajmę się tą prawdą w odniesieniu do kontekstu, który mamy pod ręką. **1.** Chociaż wymieniony jest tylko jeden, to jednak liczba niewiernych sług jest bardzo duża. W przypowieściach należy brać pod uwagę cel. Teraz ogólnym celem jest pokazanie, że jak nie wszystkie dziewice są przyjęte, tak i nie wszyscy słudzy domu zostali zaakceptowani. W omawianej przypowieści rzeczywiście dwóch sług jest wiernych, a tylko jeden niewierny. Jednakże nie możemy wywnioskować stąd, że liczba tych, którzy dobrze wykorzystali swoje talenty, powinna być większa niż tych, którzy je ukryli lub zaniedbywali obracania nimi; jak w poprzedniej przypowieści, że liczba głupich dziewic będzie równa liczbie mądrych; albo jak w przypowieść o szacie weselnej, że tylko jeden człowiek wejdzie na ucztę ewangelii nieprzygotowany. NIE; ornament tego schematu i figura, które Chrystus miał wykorzystać do wyrażenia swego zamysłu wymagały, aby tak było to wyrażone; bo skoro nasz Pan, aby uniknąć zagmatwania i zamieszania, wymienił tylko trzech służących, to pasowało, aby jeden był przykładem wybitnej wierności i służby, drugi służby w niższym stopniu, aby najpośledniejsi nie byli zniechęceni, a trzeci, aby reprezentował tych, którzy nie przynoszą owoców. Doświadczenie pokazuje, że jest ich więcej niż jeden do dwóch; ba, więcej niż dziesięć do jednego, znacznie większa liczba. Och, jak mało jest nawet wśród tych, którzy posiadają wiele od Boga takich, którzy zwracają Mu cokolwiek miłością i służbą! Bezczynni i bezużyteczni są znajdowani wszędzie, na wszystkich stanowiskach i we wszystkich relacjach ludzi.

2. Zauważmy, że ten, który miał tylko jeden talent, jest przedstawiony jako niewierny, i to z dobrej przyczyny. Jeśli przykład potępienia i kary zostałby podany na przykładzie sługi, który miał pięć talentów lub dwa talenty, to moglibyśmy pomyśleć, że tylko ludzie o wybitnych darach, wysokiej randze, wybitnym charakterze i zatrudnieni w kościele zostaną wezwani do rozliczenia się i ukarani za zaniedbanie. NIE; ale to jak nasz Pan to wyłożył, osiąga swój pełen zakres i cel. Bo na przykładzie sługi, który miał tylko jeden talent, ci, którzy mieli pięć lub dwa mogą łatwo przewidzieć, jak bardzo surowa kara ich dopadnie, jeśli ten, który miał najmniej został wezwany do tak surowego rozliczenia się za swój brak pomnażania talentu. Jednak to możemy zauważyć, że ten, kto miał najmniejszy dar, był niewierny. Oczywiście ci, którzy mają najwięcej darów duchowych zwykle je pomnażają, a resztę pozostawia się bez wymówki.

3. Zauważmy jego przestępstwo polegające na tym, że „poszedł, wykopał dół w ziemi i ukrył pieniądze swego pana". Ludzie kopią w ziemi, aby znaleźć metale i skarby, a nie żeby je tam ukrywać.

Zauważmy, nie jest tu powiedziane, że sprzeniewierzył swój talent, jak wielu marnuje swój majątek na rozpustne życie, i gaszą odważne członki w nadmiarze, tak że tracą przez grzeszenie wiele cennych korzyści wynikających z zarządzeń Chrystusa, edukacji oraz potężnych przekonań o grzechu. Tak więc sługa ten nie sprzeniewierzył swego talentu, ale go ukrył. Zauważmy jeszcze raz, nie użył swego talentu do złych celów, tak jak jedni czynią ze swoim bogactwem, inni swoją inteligencję, aby szydzić z religii, lub promować sprawę diabła, aby użyć swojej mocy do uciskania i miażdżenia dobrych ludzi; cenne dary, które wielu posiada, są jak miecz w ręku szaleńca, używają ich, by ranić i krzywdzić. Ale NIE; o nic takiego nie jest oskarżany ten zły i nieposłuszny sługa. Wystarczającą karygodnością jest ukrywanie naszych talentów, chociaż nie nadużywamy ich. Abyśmy mogli to jaśniej zrozumieć, pokażę —

1. Jego grzech polegający na ukryciu pieniędzy swego pana.

2. Co może być tego przyczyną u tych, którzy go naśladują.

Po pierwsze, był to grzech, częściowo dlatego, że to sprzeciwiało się nakazowi jego pana. W Łk 19:13 (UBG) jest napisane „i powiedział do nich: Obracajcie nimi, aż wrócę". Częściowo też dlatego, że było to przeciwko celowi powierzenia talentów. Przechowywanie przez nas pieniędzy w sposób bezproduktywny jest stratą; gdyż zostały one stworzone do handlu, tak też dary zostały nam udzielone, aby czerpać z nich korzyści; zostały rozproszone na kilka rąk, aby przynieść jakiś zwrot Panu i właścicielowi. Częściowo również dlatego, że było to wbrew przykładowi jego współsług, którzy byli pracowici i staranni, aby spełnić otrzymany nakaz: (2 Kor 9:2 UBG), „….wasza gorliwość pobudziła wielu." Częściowo także jak jego posłuszeństwo i zdanie rachunku byłyby łatwiejsze; bo łatwiej jest dać rachunek z małej sumy niż z większej, ponieważ jest mniej kłopotliwe, i narażone jest to na mniejsze niebezpieczeństwo; tak jego odmowa jest mniej wybaczalna. I wreszcie częściowo także dlatego, że było to nadużyciem cierpliwości swego pana; minęło dużo czasu, zanim pan wezwał go do rozliczenia. Bóg będzie znosił nas długo, w niemowlęctwie, dzieciństwie, i młodości, ale nie zawsze tak będzie; jeśli nie wejrzymy w siebie w końcu, to nasze zdanie rachunku zostanie przyspieszone, i Bóg nie pozwoli bezczynnym sługom, aby mieli dalej sposobności szerzenia Jego chwały, dobra innych i własnego zbawienia.

Po drugie, jakie mogą być przyczyny takiej niewierności? Ludzie są odrywani od pomnażania swoich talentów—

1. Czasami przez gnuśne lenistwo, a czy to miałoby przeszkodzić, zwłaszcza nam, którzy jesteśmy sługami Boga? Jaki człowiek może znieść bezczynnego pracownika? Chociaż nie zadaje się z nierządnicami i nie kradnie, to jednak jeśli nie wykonuje swojej pracy, to zwalnia się go. Wszystko na świecie kosztuje, czy też pociąga za sobą pracowitość, a czyż nie będziemy pracowici w dziele naszego Pana? Jak bardzo trudzą się ludzie za małą zapłatę na tym świecie, a czyż niebo nie jest warte naszej najbardziej pracowitej troski? Czy nie będziemy ciężko pracować? (1 Kor 15:58 UBG). Nagroda jest nadal oferowany pilnym: (1 Kor 3:8 UBG), „….a każdy otrzyma swoją zapłatę stosownie do swojej pracy"; (2 Kor 9:6 UBG): „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie". Bezczynność jest sama w sobie karą. Bezczynny człowiek jest ciężarem dla siebie samego, ba, jest jak człowiek pogrzebany żywcem. Kiedy jest poranek, leniwy pragnie, aby był już wieczór. Nabawia się złych przywar; klucz rzadko rdzewieje w zamku; a wolno stojące kałuże mają tendencję do rozkładania się. Dawid, kiedy był bezczynny, wpadł w haniebne grzechy. Bezczynny człowiek nie może myśleć o niczym innym, jak tylko o rozkoszach ciała i w ten sposób staje się łatwym łupem szatana.

Och, zatem otrząśnijmy się z lenistwa i wygody ciała! Bóg pracuje, (J 5:17 UBG); stworzenia pracują; a słońce zawsze biegnie w górę i w dół.

2. Inną przyczyną jest głupia skromność i małoduszność. Ale tak nie powinno być; nie powinniśmy, jak Saul, ukrywać się wśród tobołów, kiedy Bóg powołuje nas do jakiejś pracy dla swojej chwały, (1 Sm 10:22 UBG); lub, jak Mojżesz, cofać się, gdy nadarzy się okazja, aby być użytecznym w naszym pokoleniu, (Wj 4:13 UBG). Bóg może pomóc jąkającemu się językowi i pobłogosławi poślednie dary, gdy szczerze posłuchamy Jego wezwania.

3. Miłość własna: (Flp 2:21 UBG), „Bo wszyscy szukają swego,, a nie tego, co jest Jezusa Chrystusa”. Wielu nie dba o to, jak się powodzi sprawom Chrystusa, jeśli ich poszczególne sprawy mają się dobrze: i tak służą własnej doczesnej wygodzie, zyskowi, reputacji i przyjemnościom.

4. Rozpraszające zajęcia, albo miłość do tego doczesnego świata; jest to jak kopanie w ziemi i prawdziwe chowanie w niej naszego talentu: (2 Tm 4:10 UBG): „Demas bowiem mnie opuścił, umiłowawszy ten świat”.

5. Strach przed niebezpieczeństwem, jeśli jest się publicznie aktywnym dla Boga. Niektórzy są tacy tchórzliwi że są zastraszeni zmarszczeniem brwi; nie potrafią zaryzykować mniejszego zainteresowania, nie mogą znieść szyderstwa ani skandalicznego słowa; dlatego skradają się, niechętni do przyznania się, czym są, lub do czynienia na rzecz Chrystusa i Jego wzgardzonej sprawy. To nie jest chrześcijańska postawa: (Flp 1:28 UBG), „I w niczym nie dając się zastraszyć przeciwnikom. Dla nich jest to dowód zguby, a dla was zbawienia, i to od Boga”. Wygląda to na sprawę Chrystusa; apostoł mówi tu w kontekście tego wersetu o staraniach, by szerzyć wiarę Chrystusową i aby pozyskać ludzi do przyjęcia ewangelii.

Zastosowanie. Zobaczmy, czy znajdziemy się w liczbie wiernych czy niewiernych. Niedbała służba, Gallio, niebaczny sędzia, bezczynna głowa rodziny, i gnuśny chrześcijanin, są jak niewierny sługa opisany w tekście omawianej przypowieści. Mamy swoje zastosowanie, niezależnie od tego, czy jesteśmy na stanowisku publicznym, czy też prywatnym. Bądźmy wierni; nawet jeśli mamy tylko jeden talent, najmniejsze dary nie mogą leżeć bezczynnie, ale muszą być poważnie wykorzystane na chwałę Bożą; ponadto, jeśli mamy tylko jeden talent, to nasze pokusy są tym mniejsze, a zwykli ludzie nie są narażeni na takie niebezpieczeństwa jak osoby publiczne. Pogorszy to nasze zaniedbanie, jeśli, gdy mniej jest wymagane, okażemy się bezczynnymi. Och, dlatego otrząśnijmy się z wygody ciała, tej niechęci do kłopotania się wiernym spełnieniem naszego obowiązku.

KAZANIE XIII.

,,A po dłuższym czasie przybył pan tych sług, i zaczął się z nimi rozliczać. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów, przyniósł drugie pięć talentów i powiedział: Panie, powierzyłeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem. I Powiedział mu jego pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! W niewielu rzeczach byłeś wierny, nad wieloma cię ustanowię. Wejdź do radości swego pana. Przyszedł i ten, który otrzymał dwa talenty i powiedział: Panie, powierzyłeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem. Powiedział mu jego pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Ponieważ byłeś wierny w niewielu rzeczach, nad wieloma cię ustanowię. Wejdź do radości swego pana", (Mt 25:19-23 UBG).

Przejdę teraz do trzeciej części przypowieści.

Pierwszą można nazwać dystrybucją talentów; drugą, zadysponowaniem nimi; a trzecią, obrachunkiem. Ten obrachunek jest—

I. Przedstawiony ogólnie, werset 19.

II. Bardziej szczegółowo opisany i przedstawiony. Tam zwrócę uwagę na-

Po pierwsze, rozliczenie się z dobrymi sługami.

Po drugie, ze złym. We fragmentach, które dotyczą dobrych sług, możemy zwrócić uwagę na obrachunek sług i aprobatę pana. Sprawozdanie pierwszego sługi znajduje się w wersecie 20; drugiego, w wersecie 22; aprobata pana zawarta jest, z kolei, w wersecie 21 i 23. Pan przyjmuje obu sług z tą samą aprobatą i tymi samymi słowami.

I. zacznę od ogólnej wzmianki o obrachunku, werset 19; gdzie podany jest czas—

1. Kiedy przyjdzie, po dłuższym czasie.

2. Jego zajęcie; co zrobi, gdy przyjdzie; rozliczy się ze swoimi sługami.

Po pierwsze, jeśli chodzi o czas.

Doktryna 1. Między wniebowstąpieniem Chrystusa a Jego powtórnym przyjściem upłynął spory odstęp czasu.

Pytanie. Ale dlaczego ten ostateczny rozrachunek jest tak długo odwlekany?

Odpowiedź. Nie z braku gotowości w Chrystusie; gdyż On jest gotów sądzić, jeśli my będziemy gotowi na sąd, (1 P 4:5 UBG).

1. Istnieje powód po stronie prawych; a mianowicie, żeby pełna liczba przedwiecznie wybranych mogła zostać zebrana, którzy żyją w różnych wiekach i miejscach; gdyż praca nad każdą duszą wymaga trochę czasu i trudu; a żaden z nich nie może zginąć, (2 P 3:9 UBG). I po tym jak zostaną nawróceni, należy dać im trochę czasu na wyćwiczenie ich pracowitości: muszą mieć dzień na wykonanie swej pracy, (J 9:4 UBG), i musi istnieć czas na wypróbowanie ich wiary i cierpliwości (Obj 6:11 UBG), „….i powiedziano im, aby odpoczywali jeszcze przez krótki czas, aż dopełni się liczba ich współsług i braci, którzy mają zostać zabici jak i oni". Pewna liczba jest zapisana na cierpienia, jak również do nieba, z których wielu jeszcze nie zdobyło korony: jak arcykapłan przebywał za zasłoną aż skończyła się jego posługa, tak tak długo, jak istnieje potrzeba wstawiennictwa Chrystusa, odracza On swoje powtórne przyjście.

2. Po stronie grzeszników natomiast; konieczne jest, aby mieli czas poprawy, aby mogli być pozostawieni bez wymówki: (Rz 9:22 UBG), „A cóż, jeśli Bóg, chcąc okazać gniew i dać poznać swoją moc, znosił w wielkiej cierpliwości naczynia gniewu przystosowane na zniszczenie?". To na chwałę Bożą jest to, że Bóg zgubi ich, gdy dojrzeją. Następnie Syn człowieczy zapuści swój sierp, (Obj 14:14-15). Dlatego mają dłuższy czas pomyślności na swoich grzesznych drogach.

A. Nie róbmy z tego złego użytku, aby zaprzeczać lub wątpić w powtórne przyjście Chrystusa, jak ci opisani w 2 P 3:3-4 (UBG), i nie folgujmy sobie i nie odkładajmy naszych przygotowań, jak zły sługa, (Mt 24:48-49 UBG). Ale oczekujmy z cierpliwością i wytrzymujmy aż do końca. Saul wytrzymał do czasu, gdy Samuel miał przyjść, ale gdy to się przeciągało przezwyciężył się i złożył ofiarę, przez które to nieposłuszeństwo utracił swoje królestwo, (1 Sm 13:8-9 UBG). Gdyby tak czekał trochę

dłużej, doczekałby przyjścia Samuela. Podobnie wielu nuży się czynieniem dobra i cierpieniem, i zawodzą w trakcie wpływania do samej przystani. Czekamy w zwykłych sprawach: (Jak 5:7-8 UBG), „Bądźcie więc cierpliwi, bracia, aż do przyjścia Pana. Oto rolnik cierpliwie czeka na cenny plon ziemi, dopóki nie spadnie deszcz wczesny i późny. Bądźcie i wy cierpliwi i umacniajcie swoje serca, bo przyjście Pana jest bliskie". Jego pośpiech nie może zmienić pór roku; dlatego my, robiąc użytek z naszych korzyści i wykorzystując nasze talenty, nie powinniśmy słabnąć: (Gal 6:9 UBG), „A w czynieniu dobra nie bądźmy znużeni, bo w swoim czasie żąć będziemy, jeśli nie ustaniemy".

B. Zawstydźmy się, że mając tyle czasu wykonaliśmy tak mało pracy. Nasz Pan zwlekał długo i dał nam dużo czasu, w którym możemy się zaangażować; ale co zrobiliśmy już dla jego chwały? Niestety, albo nic nie robimy, albo nic nie robimy w tym celu, albo robimy to co jest gorsze niż nic, co zgubi nas na zawsze. Och, jakie myśli będziemy mieć o beztroskim i zmarnowanym życiu, kiedy przyjdzie nam umierać! Wielu nie myśli o końcu swojego życia, dopóki ich życie się nie skończy; wtedy dopiero jęczą i lamentują, kiedy leżą umierający. Och, raczej myślmy o swoim ostatecznym końcu i wielkim rozrachunku zawczasu. Żałosne jest zaczynać żyć, kiedy musimy umierać. Tacy kończą swoje życie, zanim zaczną żyć. Dlatego jeśli dotychczas zadowalaliśmy ciało, próżnując i marnując cenny czas, powiedzmy za apostołem, (1 P 4:3 UBG): „Wystarczy nam bowiem, że w minionym okresie życia spełnialiśmy zachcianki pogan". Wystarczająco długo hańbiliśmy Boga i niszczyli własne dusze: czy nasz pan nie zwleka tak długo, dlatego, czy nadal mamy nadużywać Jego cierpliwości? To jest święte i właściwe wykorzystanie tej zwłoki.

Po drugie, Jego zajęcie, co zrobi, gdy przyjdzie? Rozliczy się ze swoimi sługami.

Doktryna 2. Ci, którzy mają talenty, muszą oczekiwać rozliczenia się z nich, bo chociaż długo z początku zwleka, to jednak w końcu Pan przyjdzie.

1. Rozważmy pewność tego rozliczania się; mądrość, sprawiedliwość, dobroć i prawda Chrystusa tego wymagają. Jego mądrość tego wymaga; gdyż żaden mądry człowiek nie powierzyłby swoich dóbr, aby nigdy więcej o nie nie dbać; dlatego czy możemy sobie wyobrazić, że mądry Bóg posłałby rozumne stworzenia na świat, obdarzając je wspaniałymi darami i obdarowaniami i nigdy nie zważał na to, jak angażują się dla Jego sprawy? Czy człowiek jest sługą Bożym? A zatem z pewnością jest zobowiązany do rozliczenia się. Przyszliśmy na świat w celu służenia i podobania się Bogu. Albowiem Bóg nic nie czyni na próżno, ale wszystko dla samego siebie, (Prz 16:4 UBG). Dlatego czy sądzimy, że po tym, jak zostaliśmy stworzeni do tego celu to mielibyśmy żyć tak, jak nam się podoba, i nigdy nie zostaniemy wezwani do rozliczenia? Tak absurdalna myśl nie może pojawić się w sercu rozsądnego człowieka: (Kaz 11:9 UBG), „Dlatego raduj się, młodzieńcze, w swojej młodości, niech twoje serce cieszy cię za dni twojej młodości i krocz drogami swego serca oraz według zdania swoich oczu, ale wiedz, że za to wszystko Bóg przyprowadzi cię na sąd". Człowiek byłby tylko czymś w rodzaju zwierzęcia, gdyby nie miał innego celu w swoich czynach, jak tylko jeść, pić i spać, a nie miałby zdawać innego obrachunku. Z pewnością najmądrzejszy Bóg nie dałby nam na próżno tak doskonałych zdolności. On przysposabia wszystkie stworzenia do ich odpowiedniego użytku: każdy wyrobnik przysposabia swoje dzieło do celu, jakiemu ono służy; podobnie Bóg stworzył człowieka do jakiegoś celu i użytku. Sprawiedliwość Boża tego wymaga, aby powodziło się dobrze tym, którzy czynią dobro, a źle tym, którzy czynią źle. Jednakże na świecie tak nie jest: słudzy Boży są bardzo często prześladowani podczas wiernego wykonywania swojej pracy, świat uważa ich za szalonych i nienawidzi ich. Ci, którzy zaniedbują przydzieloną im przez Boga pracę, biją swoich współsług; dlatego też cześć Bożej sprawiedliwości wymaga, aby zostali wezwani do rozliczenia się: (1 P 4:5 UBG), „Zdadzą oni sprawę temu, który gotowy jest sądzić żywych i umarłych". Nie ma myśli w sercach grzesznych ludzi ani słowa w ich ustach przeciw Bogu i Jego ludowi, żeby Bóg tego nie zauważył i nie pociągnął tych ludzi do zdania sprawy za to, dokładnego i bezstronnego rachunku za wszystkie ich ostre słowa. Także dobroć Boga wymaga tego. Szczególnie Jego dobroć dla świata w ogóle; doczesny świat byłby pustkowiem, a ludzie byliby jak wygłodniałe bestie, gdyby nie było jakieś uzdy i strachu przed światem, który ma nadejść przed ich oczyma; tak że każdy jeden, który ma moc, polowałby na

innych, gdyby nie istniał wyższy Sędzia. Bóg wyznaczył najwyższy trybunał, gdzie sprawy są sądzone ponownie; w przeciwnym razie ci, którzy mają wystarczającą moc by wyrządzać krzywdę nie podlegaliby żadnym hamulcom. Ale jest to dobroć dla Jego ludu, któremu wyznaczył pracę, że wyznaczył dzień, w którym da im zapłatę; Jego dobroć nie pozwoli im być jakimikolwiek przegranymi przez Boga, ze względu na ich miłość i posłuszeństwo wobec Niego, którzy zapierają się siebie, swoich własnych uczuć i interesów, ze względu na Niego. Dlatego z pewnością wielki Bóg nagrody przyjdzie i wezwie świat do rozliczenia się, aby wierność Jego sług mogła objawiać się z chwałą i czcią. To jest naczelna prawda: (Hbr 11:6 UBG), „….ten, kto przychodzi do Boga, musi wierzyć, że on jest i że nagradza tych, którzy go szukają". I Jego prawda też tego wymaga, jest zastawem w słowie Bożym; który jest właściwą podstawą, na której można budować wiarę. Jednakże tam mamy nie tylko słowo Boże, ale i Bożą przysięgę: (Rz 14:10-11 UBG), „Wszyscy bowiem staniemy przed trybunałem Chrystusa. Jest bowiem napisane: Jak żyję, mówi Pan, ugnie się przede mną każde kolano i każdy język będzie wysławiał Boga". Mamy więc pod dostatkiem dowodów.

2. Jest to osobiste zdanie obrachunku: (Rz 14:12 UBG): „Tak więc każdy z nas sam za siebie zda rachunek Bogu". Nie powinniśmy patrzeć na innych czym są i co robią. Co do nas, musimy zdać sprawę z nas samych, naszego życia, naszego serca, naszych własnych myśli, słów i uczynków. Jest to sprawa osobista, po części dlatego, że każdy musi rozliczyć się osobno; nie każdy wymieszany z innymi i całościowo razem; ale każdy sługa pojedynczo i osobno; najpierw ten, który miał pięć talentów, następnie ten który miał dwa, a potem ten, który miał jeden. A po części dlatego, że każdy nieuchronnie musi odpowiadać za siebie. Tutaj możemy mieć naszego adwokata lub prawnika, który będzie się za nas stawiał w sądzie; ale wówczas na sądzie Chrystusowym każdy sam zda obrachunek za siebie, każdy będzie musiał osobiście, zdać sprawę z własnej wierności.

3. Jest to bezstronny obrachunek, każdego bez wyjątku: (Obj 20:12 UBG): „I zobaczyłem umarłych, wielkich i małych, stojących przed Bogiem". Mali i wielcy, królowie i wieśniacy, wszyscy pewnego dnia zostaną wezwani do zdania rachunku, czy byli wierni, czy nie. Nikt nie jest tak wielki, żeby został zwolniony z tego obrachunku; ani też nikt nie jest tak pośledni, by go w nim pominąć: ten, który otrzymał pięć talentów, i ten, który otrzymał jeden, obaj zdadzą sprawę. Biedny żebrak nie będzie pominięty, ani król nie zostanie zwolniony z tego obowiązku.

4. Jest to indywidualne rozliczenie. Bóg nie weźmie naszych sprawozdań hurtem i masowo, ale będzie dokładnie badał serca i drogi każdego z osobna. Wielką sprawą będzie, co zrobiliśmy na tym stanowisku i w tej relacji, w której Bóg powierzył nam nasze szafarstwo? (Łk 16:2 UBG), ale to nie wszystko; będziemy musieli zdać sprawę z każdego uczynku: (Kaz 12:14 UBG), „Bóg przywiedzie bowiem każdy uczynek na sąd". Także trzeba będzie odpowiedzieć za każde zbędne słowo, (Mt 12:36 UBG). Również za cały czas, który spędziliśmy, za stopnie łaski, które otrzymaliśmy, co zrobiliśmy, proporcjonalne do naszego powiernictwa, ten kto otrzymał pięć talentów odpowie za pięć, a ten który dwa, za dwa.

5. Jest to dokładny obrachunek, taki że nic w nim nie zginie: (Obj 20:12 UBG), „i otwarto księgi"; księgę sumienia i księgę pamiątkową Boga: jedna z nich jest w posiadaniu grzesznika, a jednak nie może być wymazana ani zniszczona, ale w dzień sądu sumienie zostanie rozszerzone, aby przyznało się do wszystkich naszych dróg. Teraz te księgi obrachunkowe, które są prowadzone między Bogiem a stworzeniem są trochę jak księgi kupców, dłużników i wierzycieli, co zwrócono, a co otrzymało się. Boże miłosierdzia dla nas są rejestrowane, podobnie jak nasze zwroty dla Boga. Że Boże miłosierdzie jest zapisywane w księdze i rejestrze widać w wyjaśnieniach używanych w Piśmie Świętym, gdy Bóg przechodzi do jakiegokolwiek konkretnego sądu; jak na przykład możliwości otrzymania łaski, pouczenia słowa; słowo głoszone, εἰς μαρτυρίαν (na świadectwo): (Mt 24:14 UBG), „A ta ewangelia królestwa będzie głoszona po całym świecie na świadectwo wszystkim narodom. I wtedy przyjdzie koniec". Bóg prowadzi dokładny rachunek: „Oto od trzech lat przychodzę, szukając owocu", (Łk 13:7 UBG); „….piszę do was już ten drugi list", (2 P 3:1 UBG). Apostoł zwraca uwagę na poprzedni. Bóg pamięta słowa proroków, gdy prorocy są już martwi i odeszli z tego świata. Każde

ponaglające kazanie, każda godna uwagi pomoc: „To był drugi cud, który Jezus uczynił, przyszedłszy z Judei do Galilei", (J 4:54 UBG). Szczególne dzieła Chrystusa i Jego objawienia się powinny być zauważane i zachowywane w pamięci. Bóg tak czyni wobec uwolnień z niebezpieczeństw: (Iz 11:11 UBG), „Pan ponownie wyciągnie swą rękę, aby wykupić resztkę swego ludu". Bóg zauważa tutaj, że zajmował się już tym raz i że zajmie się tym ponownie. Tak samo pamięta jakie talenty i dary mieliśmy, czy pięć, dwa, czy też jeden. Po drugie, Bóg zwraca uwagę na całe dobro, które czynimy; w związku z czym apostoł mówił, że pragnął owocu, który by wzrastał na konto wierzących Filipian, (Flp 4:17 UBG). Pan zwraca uwagę na naszą wierność w złych czasach: (Mal 3:15-16 UBG), „A teraz pysznych mamy za błogosławionych, ponieważ ci się budują, którzy czynią niegodziwość, a ci, którzy kuszą Boga, są wybawieni. Wtedy rozmawiali o tym między sobą ci, którzy się bali PANA. PAN zobaczył to i usłyszał, i napisano księgę wspomnień przed nim z powodu tych, którzy się boją PANA i rozmyślają o jego imieniu"; (1 Krl 19:18; Dz 17:34 UBG). Zauważa także uprzejmość dla Jego sług: (Mt 10:42 UBG), „A kto poda jednemu z tych małych choćby kubek zimnej wody w imię ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci swojej nagrody", (Kaz 11:1 UBG), „Rzucaj swój chleb nad wody, bo po wielu dniach odnajdziesz go"; nie jest on stracony. Z drugiej strony Bóg zapisuje krzywdy wyrządzone Jego ludowi; ma bukłak na ich łzy i księgę na ich smutki, (Ps 56:8 UBG). Zwraca też uwagę na wszystkie wymyślone sidła: (Pwt 32:34 UBG), „Czy to nie jest u mnie ukryte, zapieczętowane w moich skarbcach?"; Hioba 13:27, „….śledzisz wszystkie moje ścieżki i zaznaczasz ślady moich stóp". Każde działanie, słowo, (Mt 12:36 UBG), i każda myśl, (1 Kor 4:5 UBG) pozostawiają ślad.

Zastosowanie. Czy nasz obrachunek jest gotowy na ten wielki dzień audytu i kontroli? Większość zaniedbuje go, odrzucają myśli o nim. Skorzystajmy z okazji zatem, aby się rozliczyć przed samym sobą zawczasu i zobaczmy, jaki rachunek możemy zdać sumieniu. Powinniśmy bardziej przygotować się do tego uroczystego dnia rozrachunku, i dlatego powinniśmy zwracać uwagę na to, co robimy i co otrzymujemy. Potrzebujemy prowadzić rejestr codziennej pracy i miłosierdzi. W Piśmie Świętym istnieją trzy ważne pytania; które często powinniśmy zadawać sobie w naszych sercach: (Pwt 32:6 UBG), „Tak to odpłacasz PANU, ludu głupi i niemądry? Czy nie jest on twoim Ojcem, który cię nabył dla siebie? Czy nie on cię uczynił i utwierdził?"; (Hbr 2:3 UBG): „Jakże my ujdziemy, jeśli zaniedbamy tak wielkie zbawienie?"; (Iz 5:4 UBG): „Co jeszcze należało uczynić dla mojej winnicy, czego dla niej nie uczyniłem? Dlaczego gdy oczekiwałem, że wyda winogrona, wydała ona dzikie winogrona?". Pożytek z codziennego oskarżania sumienia jest wielki.

1. To uświadamia nam nasze obowiązki, często daje nam możliwość ucieczki do łaski, gdy nieustannie obserwujemy nasze grzechy, obowiązki, utrapienia, miłosierdzia, pociechy i możliwości otrzymania łaski, dlatego tylko wplećmy tę myśl, że pewnego dnia za to wszystko będziemy musieli zdać obrachunek.

2. To przynagla nas, abyśmy byli bardziej gorliwi w wypraszaniu przebaczającego miłosierdzia i codziennie oczyszczali się. To jest wielka głupota ludzi, że odkładają grzech kiedy Bóg go nie usunął. Istnieje wyrażenie często używane w Piśmie Świętym: „Ich nieprawości znajdą ich"; pojęcie rachunków pomoże nam to zrozumieć. Popełniano je wiele lat temu, nigdy o nich nie słyszeli od tamtego czasu, ale w końcu usłyszą o tym: Bóg rozliczy się z nimi. Jeśli ludzie uciekną i będą prosperować przez miesiąc, rok, lub dwa, to myślą, że wszystko zostało zapomniane; ale w końcu to ich znajdzie. Grzechy nazywane są długami, a wszystkie długi zaksięgowane są na nasz rachunek w księgach handlowych i obciążają nas, dopóki nie zostaną przekreślone. August kupił kołdrę tego, który spał bezpiecznie, gdy był winien sto tysięcy sestercji. Możemy zdumiewać się nad bezpieczeństwem grzeszników, którzy śpią, gdy ich potępienie nie drzemie; zaciągają długi i nigdy nie myślą o obrachunku. Salomon radzi człowiekowi zadłużonemu, „Nie daj snu swoim oczom i nie pozwól powiekom drzemać. Uwolnij się jak sarna z rąk myśliwego", (Prz 6:4-5 UBG). Dobrą radą jest dla nas, aby mieć nasze duchowe długi spłaconymi: (Ps 51:1 KJV), „….wymaż moje przestępstwa". Chrystus nauczył nas modlić się codziennie o przebaczenie jak i o chleb powszedni. Myśl o tych zapisach, które są przechowywane, i rachunek, który musimy zdać, powinna nas do tego pobudzać.

Och, jaki krzyk podniosą nasze grzechy, kiedy Bóg je wszystkie uporządkuje przed nami! (Ps 50:21 UBG). Tysiące próżnych myśli, zbędnych słów i grzesznych uczynków, dużo marnowania czasu i nadużycia miłosierdzia. Nie wiemy jak szybko Bóg przedłoży zobowiązanie do rozliczenia: inne długi mają ustalony dzień zapłaty, ale ten Bóg zachował w sekrecie, kiedy wezwie nas do zdania rachunku.

3. To przynagla nas, abyśmy zawsze żyli jak ci, którzy mają zdać rachunek. Paweł pobudził się do pilności z tej przyczyny, (2 Kor 5:9-10 UBG). Nawet gdybyśmy nigdy nie mieli zostać wezwani do rozliczenia, to powinni byśmy byli spełniać dla Boga wszelką służbę, jaką tylko możemy, tak bardzo jesteśmy Jemu zobowiązani; jednakże Bóg wyznaczył dzień, w którym się z nami rozliczy. Dlatego jaką czujność, pilność i wierność powinno to zrodzić w nas, (Jak 2:12 UBG): „Tak mówcie i tak czyńcie, jak ci, którzy mają być sądzeni przez prawo wolności". Czytamy w historii Albigensów, że kiedy namiestnik St Juliers przyjeżdżający do Angrogne chciał zmusić pewnego człowieka, aby ponownie ochrzcił swoje dziecko po katolicku, ten poprosił namiestnika, żeby dał mu to na piśmie i podpisał własnoręcznie, aby zwolniło go to przed Bogiem i żeby namiestnik wziął zgubę na siebie; to sprawiło, że ustąpił i wyznał swój kłopot. Sumienie jest przestraszone Bożymi zapisami. Gdyby człowiek nie robił, i nie mówił nic poza tym, co ma być zarejestrowane i ogłoszone na placu targowym, jakże byłby czujny! Wszystko jest zapisane, księgi niebiańskie zostaną otwarte; dlatego, kiedy mamy zamiar zrobić coś niegodnego, powiedzmy jak sekretarz miejski, (Dz 19:40 UBG): „Grozi nam bowiem oskarżenie o dzisiejsze rozruchy, bo nie ma żadnego powodu, którym moglibyśmy wytłumaczyć to zbiegowisko". My, którzy mamy zdać sprawę, jak bardzo powinniśmy uważać na to, jak wykorzystujemy nasz czas, zdrowie, siłę, rozum, autorytet, bogactwo i inne błogosławieństwa Boże. Pospolitość tych pojęć sprawia, że tracą one swoją żywotność i wpływ; dlatego powinniśmy szczególnie działać wiarą w przekonywaniu i przynaglaniu duszy tym zdaniem obrachunku.

II. Jest bardziej szczegółowo opisany i przedstawiony, gdzie podane są -

1. Zdanie relacji przez dwoje sług.

2. Aprobata pana.

Po pierwsze, relacje sług, wersety 20 i 22. Dwaj pierwsi słudzy przyszli radośnie do zdania swego obrachunku, jako ci, którzy spełnili swój obowiązek wiernie i z całą pilnością pomnożyli otrzymane talenty. Nie żeby w dniu sądu dobrzy ludzie musieli opowiadać co zrobili; nie będą potrzebowali, bo Chrystus zrobi to za nich: raczej będą dziwić się, że wszystko, co zrobili, zostało zauważone, jak w 37 wersecie tego rozdziału; ale to wszystko jest powiedziane na sposób ludzki, i aby zachować formę przypowieści. Jeśli to oznacza cokolwiek, to oznacza ufność dobrego sumienia i jakie pocieszenie i śmiałość zrodzi w dzień naszego rozliczania się.

Doktryna. Że wierne wypełnianie naszych obowiązków doda nam otuchy i odwagi, gdy nasz Pan przyjdzie się z nami rozliczyć.

1. Istnieje ufność i pociecha, które wynikają z dobrego sumienia, albo z uświęcenia i usprawiedliwienia. W sądzie wewnętrznym, sumienie jest jednym ze świadków, jak również Duch Boży, (Rz 8:16 UBG), i dużo pociechy wynika z jego świadectwa: (2 Kor 1:12 UBG), „To bowiem jest naszą chlubą: świadectwo naszego sumienia". Cielesny człowiek wstydzi się podstaw swego radowania się i tego, co zachowuje jego serce w wesołości; natomiast bogobojny człowiek może jasno podać przyczyny swojej radości, którymi są przede wszystkim: krew Chrystusa: (Rz 5:11 UBG), „...chlubimy się Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego teraz otrzymaliśmy pojednanie"; a następnie, świadectwo jego sumienia o jego szczerym postępowaniu. Ale jeśli człowiek może żyć z tymi pocieszeniami, to czy może z nimi umrzeć?

2. Przegląd dobrze przeżytego życia jest wielką pociechą w chwili śmierci. Nasz Pan Jezus, u kresu swoich dni, kiedy miał odejść ze świata, (J 17:4 UBG), powiedział: „Ja uwielbiłem ciebie na ziemi i dokończyłem dzieła, które mi dałeś do wykonania". Hiskiasz, kiedy to przekazano mu smutną wiadomość, że umrze, (Iz 38:3 UBG), pocieszał się na łożu śmierci następującym argumentem: „O PANIE, proszę cię, wspomnij teraz, że postępowałem wobec ciebie w prawdzie i z doskonałym sercem, czyniąc to, co dobre w twoich oczach. Podobnie apostoł Paweł, gdy zbliżał się jego koniec,

(2 Tm 4:7-8 UBG) powiedział: „Dobrą walkę stoczyłem, bieg ukończyłem, wiarę zachowałem. Odtąd odłożona jest dla mnie korona sprawiedliwości, którą mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy". Och, jaka to błogosławiona rzecz, jeśli będziemy mogli mieć tę pociechę, kiedy sumienie odłoży na bok wszystkie pozory, stan wieczności będzie w zasięgu ręki, a my będziemy mieli natychmiast stawić się przed Panem; gdy wspomnimy, że staraliśmy się podobać i czcić Boga i wykonywaliśmy Jego dzieło; jakie to słodkie!

3. W dzień sądu nasze uczynki podążają za nami na drugi świat, (Obj 14:13 UBG). Nie idzie za nami nasze bogactwo, ale wewnętrzna świadomość, że czyniliśmy dobro, pozostaje w nas. Sumienie jest dla nas niebem albo piekłem. W piekle stanowi ono część tego robaka, który nigdy nie umiera; natomiast w niebie daje nam ufność, (1 J 2:28; 4:17 UBG), „….abyśmy mieli ufność w dniu sądu". Uczynki nie są zasługą i nie mają przyczynowego wpływu na nasze zbawienie, jednakże mają pełne miejsce dowodu i jako takie mogą cudownie pocieszyć i dodać otuchy naszym sercom.

Zastosowanie. Dokładajmy starań, aby zdobyć te dowody. Czas śmierci to czas, który zniszczy wszystkie nasze fałszywe nadzieje. Jesteśmy teraz zdrowi i silni, ale jak szybko możemy zanurzyć się w otchłań; tego nie wiemy; szybko zmierzamy na tamten świat. Kiedy mamy natychmiast stanąć przed Bogiem, to będziemy mieli inne myśli o nadchodzącym świecie i konieczności przygotowania się do niego niż mamy teraz; to, co nas teraz pocieszy, nie pocieszy nas wtedy. Musimy uważać, gdyż wtedy diabeł będzie najbardziej zajęty kuszeniem i niepokojeniem nas, i tak jak teraz uprzedza nas w stosunku do nakazów ewangelii, tak wtedy w odniesieniu do jej obietnic: wszystkie nasze doczesne wygody i pociechy wtedy zawiodą, zużyją swoją atrakcyjność i staną się dla nas niesmaczne jak białko jajka. Czy to nas pocieszy, że straciliśmy nasz cenny czas na zabawy i rozrywki? Że radziliśmy sobie najlepiej i żyliśmy w przepychu i zaszczytach? O nie! Ale to nas pocieszy: że postawiliśmy sobie za cel oddawanie chwały Bogu, że byliśmy wierni na naszym stanowisku, i że zdobyliśmy pewne dowody miłości Boga. To nie bogactwa ani wielkość, ani żadna ziemska korzyść jest tym, co przyniesie nam pożytek. Och! Jest to rozdzierającą myślą dla nieostrożnego i niedbałego: ,,Teraz muszę zdać rachunek z każdego mojego dnia i godziny spędzonych na tym doczesnym świecie; zrobienie użytku z każdej możliwości będzie badane". Wtedy wszystkie nasze próżności i cielesne przyjemności będą piec nas i dręczyć nasze dusze bolesnym ich wspomnieniem. Cóż, w takim razie, czy możemy w jakikolwiek sposób spojrzeć wstecz na wywiązywanie się z obowiązków? Istnieją dwie skrajności: —

1. Niektórzy są zarozumiali i pewni siebie, ponieważ nie są wielkimi grzesznikami. Ale co oni zrobili dla Boga? Ospały i nieużyteczny sługa został wrzucony w ciemności zewnętrzne; nie zmarnował swojego talentu, ale też nie zrobił z niego żadnego użytku. Drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, jest wycinane, chociaż nie wydało złych. To nie negatywna religia nas pocieszy, ale pozytywna i owocna. Nie jesteśmy pijakami ani cudzołożnikami, ani nie bluźniercami; ale czy pracowaliśmy dla Boga?

2. Inni są małoduszni i nieśmiali, ponieważ nie dochodzą do wybitności i doskonałości najlepszych. Dawid miał innych walecznych wojowników oprócz pierwszych trzech. A pan w przypowieści miał dwóch wiernych sług; jeden przyniósł pięć talentów, drugi dwa. Teraz środek zajmują ci, którzy widzą w sobie więcej zapału niż formalności, i więcej łaski niż zepsucia, którzy w większej mierze uczynili swoim zajęciem, aby czcić Boga, choć świadomi wielu słabości i ułomności, to jednak całościowo łaska bierze górę; według otrzymanych wielkości łaski są wierni Bogu.

Po drugie, aprobata pana. ,,Dobrze, sługo dobry i wierny!". Wierni słudzy są dobrze przyjmowani przez Chrystusa. Najpierw przyjmuje ich pochwałami, (Mt 25:21,23 UBG). Następnie, wywyższa ich i awansuje: ,,W niewielu rzeczach byłeś wierny, nad wieloma cię ustanowię". Po czym przyjmuje ich z radością: ,,Wejdź do radości swego pana".

Doktryna. Że przy powtórnym przyjściu Chrystusa wierni słudzy nie tylko będą pochwaleni, ale i chwalebnie nagrodzeni.

1 P 1:7 (UBG), aby ich wiara okazała się ku chwale, czci i sławie przy objawieniu Jezusa Chrystusa.

1. Istnieje nie tylko słowna pochwała, ale także realne wynagrodzenie; nałożona zostanie na nich chwała i cześć, jak również przypisana będzie im pochwała. **(1.)** Pochwała, bo wtedy Pan Jezus pochwali ich wiarę przed ludźmi i aniołami: (Obj 3:5 UBG), „….wyznam jego imię przed moim Ojcem i przed jego aniołami. **(2.)** Nastąpi uroczyste przyznanie się do nich i uhonorowanie ich, kiedy będą obecni wszyscy święci aniołowie. Och! Jaka to łaska być pochwalonym przez Boga, (2 Kor 10:18 UBG): „Nie ten bowiem, kto sam siebie poleca, jest wypróbowany, lecz ten, kogo poleca Pan". Kiedy Izraelici skończyli budowę przybytku, wszystko zostało obejrzane i pochwalone przez Mojżesza: Mojżesz im pobłogosławił. Och! A cóż dopiero jest być pobłogosławionym i pochwalonym przez Syna Bożego na tym wielkim zgromadzeniu całego świata!

2. Następnie będzie miało miejsce wywyższenie i awans na wyższe miejsce w rodzinie. Chrystus będzie ich awansował, tak jak ludzie postępują wobec swoich sług: (Mt 24:47 UBG), „Zaprawdę powiadam wam, że ustanowi go nad wszystkimi swymi dobrami". Te wyrażenia są wzięte z największych zaszczytów, jakie człowiek może uczynić swoim wiernym sługom na świecie, (1 Krl 12:20 UBG). Jak Jeroboam został ustanowiony władcą nad jedenastoma plemionami Izraela; tak samo Chrystus awansuje swoich sług do wysokiej godności, co jest czasami wyrażone przez posadzenie ich na tronie, (Obj 3:21 UBG); i danie im korony, (1 P 4:13; 2 Tm 4:8 UBG). Należy zwrócić uwagę na przeciwstawnię; niewiele rzeczy, a wiele rzeczy. Wszystkie rzeczy są małymi w porównaniu z niebem, nasze dzieła, nasze dary i nasze cierpienia; nagroda jest znacznie większa niż to wszystko: (Rz 8:18 UBG), „Uważam bowiem, że cierpienia teraźniejszego czasu nie są godne porównywania z tą przyszłą chwałą, która ma się w nas objawić"; (2 Kor 4:17 UBG), „Ten bowiem nasz chwilowy i lekki ucisk przynosi nam przeogromną i wieczną wagę chwały". To wszystko, co robimy lub cierpimy jest małym; i małym jest stosunkowo, jeśli można się tak wyrazić, to co uczynił Bóg dla nas na tym świecie, w porównaniu do tego, co dla nas zrobi w przyszłym. Tutaj mamy tylko zadatek; który jest tylko niewielką częścią całej sumy.

3. Następne wyrażenie brzmi: „Wejdź do radości swego pana". Tutaj Chrystus przechodzi do rzeczy, którą przedstawia przypowieść, podobnie jak później do rzeczy, która przedstawia wymierzenia kary niewiernemu słudze: werset 30, „A nieużytecznego sługę wrzućcie w ciemności zewnętrzne. Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów". Jednakże tutaj jest radość i radość swego Pana, i wierni słudzy wejdą do niej.

A. Stan błogosławionych to stan radości; które powstaje częściowo z wizji uszczęśliwiającej; częściowo z własnego ubłogosławienia, a także z obecności błogosławionego towarzystwa.

a. Wizji uszczęśliwiającej, czyli wizja Boga: (Ps 16:11 UBG), „Dasz mi poznać drogę życia, pełnię radości przed twoim obliczem, rozkosze po twojej prawicy na wieki". Istnieje ogromne zadowolenie, które teraz czerpiemy z oglądania, poznawania, kochania i bycia umiłowanymi przez Boga. To, co może być znalezione w stworzeniu to tylko kropla w morzu w porównaniu z tym, co wierzący znajdują w samym Bogu. Bóg jest dla nich tryskającym źródłem wszelkiej szczęśliwości. Tam istnieje radość życia i radość kraju. Tutaj dopuszczony jest wzrost i spadek tego; ale tam dusza jest tak przepełniona, że nie może już więcej przyjąć: (Ps 17:15 UBG): „Ja zaś w sprawiedliwości ujrzę twe oblicze, a gdy się obudzę nasycę się twoim podobieństwem". Bóg objawia się w najwyższym stopniu możliwości. Jeśli chodzi zaś o bezbożnika to ten wzbudza w Bogu cały Jego gniew. Tutaj Bóg karze przez stworzenie, a więc nie wykorzystuje całej swojej mocy; jak olbrzym uderzający słomką nie może użyć całej swojej siły. W niebie dusza napełni się niewypowiedzianą radością i zachwytem. Czym rozkosz jest dla zmysłów, tym radość dla umysłu. Dwie rzeczy są konieczne do zachwytu — zdolność lub moc duszy, która jest zdatna do odczuwania rozkoszy; a potem sama rzecz; która przyprowadzona do umysłu, budzi jego zachwyt. Jak w rzeczach cielesnych, kolorach, owocach i smakach, przyjemność polega na bliskim zjednoczeniu i połączeniu tych rzeczy. Im szlachetniejsza zdolność, tym doskonalszy obiekt; a im bliższe połączenie, tym większy zachwyt i rozkosz. W niebie nasze zdolności będą doprowadzone do doskonałości: Bóg jest obiektem i będzie istniało bliskie połączenie. Och, jakie obejmowanie będzie miało miejsce między Nim a duszą!

b. Z ich własnego uwielbionego stanu: (1 P 4:13 UBG): „Lecz radujcie się, z tego, że jesteście uczestnikami cierpień Chrystusa, abyście i podczas objawienia jego chwały cieszyli się i weselili". Podobnie mówi Jud 1:24 (UBG): „A temu, który może was ustrzec od upadku i z radością przedstawić jako nienagannych przed obliczem swojej chwały". Pełnia naszej radości jest zawieszona do tego czasu, abyśmy mogli bardzo tęsknić za tym dniem. Będzie to radosny dzień dla wszystkich wiernych. Radość jest spokojem umysłu w otrzymywaniu dobra; jest skupiskiem wszelkiego dobra dla duszy i ciała. Jeśli nadzieja tego błogosławionego stanu rodzi radość, to co zrobi posiadanie i spełnienie tego stanu? Jeśli przebłysk lub przedsmak jest tak słodki, to jak słodkim będzie pełne posiadanie go? (Rz 5:2 UBG), w głębokim ucisku, jednak „chlubimy się nadzieją chwały Boga"; (1 P 1:8 UBG), „A choć go nie widzieliście, miłujecie; i w niego, choć teraz go nie widzicie, wierzycie; i cieszycie się radością niewysłowioną i pełną chwały". Ich serca są od czasu do czasu wypełnione taką radością, że z trudem mogą ją pomieścić i zatrzymać w sobie, kiedy mają tylko dobrze ugruntowaną nadzieję, lub pewność pełnego jego posiadania.

c. Z towarzystwa błogosławionych. Przyjemnie jest spotykać świętych Bożych teraz, chociaż by miało to mieć miejsce tylko w obowiązku żałobnym; jednakże obcowanie świętych w niebie, to coś zupełnie innego; oni będą naszymi wieczni towarzyszami; wolnymi od wszelkiego grzechu i słabości, (Hbr 12:23 UBG). Szczególnie będzie to radosne dla tych, dla których byliśmy środkiem prowadzącym do nawrócenia ich do Boga: (1 Tes 2:19-20 UBG), „Co bowiem jest naszą nadzieją, radością albo koroną chluby? Czy nie wy nią jesteście przed naszym Panem Jezusem Chrystusem w czasie jego przyjścia? Wy bowiem jesteście naszą chwałą i radością"; (Flp 2:16 UBG): „….abym mógł się chlubić w dniu Chrystusa, że nie na próżno biegłem i nie na próżno pracowałem". Chwała, która będzie nałożona na dusze pełne łaski w dzień sądu, powiększy chwałę i radość tych wiernych kaznodziejów, dzięki których pracy zostały one pozyskane dla Boga.

B. Nazywa się to „radością swego pana"; to znaczy albo dostarczoną przez niego — nazwaną „moją radością" przez Chrystusa, (J 5:11 UBG); to w drodze nabycia, przyznania i daru, wywyższa ich jako jednych z tych, których Pan zamierza uczcić, (Est 6:6 UBG) — lub taką, jaką on sam posiada. Sam Jezus Chrystus miał przygotowaną mu radość — (Hbr 12:2 UBG), ten szczęśliwy i chwalebny stan, jaki spotkał go po cierpieniach: i do tego zaprasza On nas, do swojej radości. Ludzie nie mają w zwyczaju traktować swych sług tak, aby mogli wejść do ich radości: (Łk 17:7 UBG), „Kto z was, mając sługę, który orze lub pasie, powie mu, gdy wróci z pola: Chodź i usiądź za stołem? Czy nie powie mu raczej: Przygotuj mi kolację". Jednakże Chrystus, (Łk 12:37 UBG): „….posadzi ich za stołem, a obchodząc, będzie im usługiwał". W prawie cywilnym, niewolnik zasiadał przy stole na zaproszenie swego pana, był to znak wyzwolenia. Tak więc Chrystus wprowadzi nas do swojej radości, (Łk 22:30 UBG), „Abyście jedli i pili za moim stołem, w moim królestwie, i zasiadali na tronach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela"; (J 17:24 UBG): „Ojcze, chcę, aby ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie ja jestem, aby oglądali moją chwałę"; (Rz 8:17 UBG): „….jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni"; (2 Tm 2:12 UBG): „Jeśli cierpimy, z nim też będziemy królować". Jesteśmy uczestnikami wszelkiego szczęścia, którym On się cieszy, i tej samej chwały, tego samego królestwa i tej samej radości.

C. Wchodzimy w nią. Jest to hebraizm taki jak ten, (Ps 69:27 KJV), „Niech nie przyjdą do twojej sprawiedliwości;' to znaczy niech nie będą jej uczestnikami. Podobnie wyraża się Ps 95:11 (UBG): „….nie wejdą do mego odpoczynku"; to znaczy nie będą mieli w tym udziału. Tak więc sługa wchodzi do radości swego Pana, jako posiadacz radości, a nie tylko jako widz. To oznacza najwyższy i najpełniejszy udział; wchodzą w błogosławiony stan wiecznej radości i on pozostaje z nimi na zawsze, w pełnej, stałej i nieprzerwanej radości. Będziemy mieć jej tyle, ile zdołamy pomieścić w sobie, a pomieścimy więcej niż teraz możemy.

Zastosowanie 1. Informuje nas, że dobrze jest być sługami Chrystusa i być wiernymi w Jego pracy. Zważmy, jak Pan jest gotowy wynagrodzić naszą małą biedną służbę. Chrystus jak gdyby mówi: ,,Przyjdźcie i przyjmijcie owoc mojej szczodrości, i nagrodę za waszą wierność". Któż nie służyłby takiemu panu?

2. Zważmy na to, że nagroda wynagradza wszelką hańbę i wstyd, jakie tylko mogą istnieć w naszych próbach. Mamy dość pod ręką w zamian za wszystkie bóle i hańbę, które znosimy ze względu na służbę dla Niego; wewnętrzny pokój, i poczucie Jego aprobaty: natomiast nasza wielka nagroda, kiedy my i On spotkamy się razem, zniszczy wszelkie zniechęcenie i będzie wystarczająca, aby uśmierzyć wszystkie smutki tego doczesnego życia i piętnowanie ze strony ludzi.

3. Aby pobudzić nas do pilności, myślmy o tym często. Kiedy Bóg zamierzał dać Kanaan Abrahamowi, to kazał mu przejść tę ziemię i obejrzeć ją, (Rdz 13:17 UBG). Chrystus obiecał dać nam radości nieba; powinniśmy to często rozważać; wtedy zachęta nie jest zachętą, gdy na nią nie zważamy. **Wreszcie,** te same słowa są używane do obu sług; drugi sługa zostaje zaaprobowany, jego wierność pochwalona i nagrodzona, tak jak pierwszego.

Doktryna. Niezależnie od tego czy mamy mało, czy dużo talentów, jeśli tylko będziemy szczerzy, to zostaniemy przyjęci do wiecznej szczęśliwości.

Zasadnicze szczęście świętych będzie takie samo, chociaż stopnie będą się różnić; dziesięć miast i pięć miast w nagrodę wymienia Łk 19:17-19 (UBG).

1. Mogą być podobni w wierności, chociaż różnią się sposobnościami. Ich pracowitość będzie podobna. Chociaż ich dary i możliwości nie są jednakowe, to jednak ich gorliwość dla Boga i miłość do dusz będą takie same.

2. Podstawy zasadniczego szczęścia są takie same dla wszystkich.

A. Mają tego samego Odkupiciela i Pośrednika, (Wj 30:15 UBG). Jeśli mieliby lepszego Chrystusa, innego pośrednika, który wykupiłby ich dusze, to mogliby spodziewać się innego szczęścia; jednakże wszystko jest spowodowane przez tego samego Odkupiciela, Pana Jezusa Chrystusa, ich i naszego, (1 Kor 1:2 UBG) przez Jego pośrednictwo, ofiarę i chwalebną sprawiedliwość.

B. Mają to samo przymierze, które jest wspólną kartą praw świętych, (Dz 2:39 UBG): „Obietnica ta bowiem dotyczy was, waszych dzieci, i wszystkich, którzy są daleko, każdego, kogo powoła Pan, nasz Bóg". Przymierze, które oferuje te same korzyści i wymaga spełnienia tych samych obowiązków. Te same korzyści, przebaczenie i życie. Przebaczenie: (Rz 4:23-24 UBG): „A nie tylko ze względu na niego samego napisano, że zostało mu to poczytane; Ale i ze względu na nas, którym ma być poczytane, którzy wierzymy w tego, który wskrzesił z martwych Jezusa, naszego Pana". Życie jest udziałem wszystkich świętych: (2 Tm 4:8 UBG), „Odtąd odłożona jest dla mnie korona sprawiedliwości…. A nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali jego przyjście". To wymaga tych samych obowiązków od wszystkich świętych, i mają oni tę samą zasadę postępowania, (Gal 6:16 UBG); „Nie wstydzę się bowiem ewangelii Chrystusa, ponieważ jest ona mocą Boga ku zbawieniu dla każdego, kto uwierzy", (Rz 1:16 UBG). A zatem, jeśli wszyscy nie mają innego zezwolenia od Boga, aby okazać przebaczenie i życie, i wszyscy są zobowiązani do tych samych obowiązków, to z pewnością wszyscy będą mieli to samo szczęście.

C. Mają tego samego Ducha, który jest Pełnomocnikiem Chrystusa, aby uświęcać i przygotowywać ich do tej chwały. On działa we wszystkich świętych: (1 Kor 12:4 UBG): „A różne są dary, lecz ten sam Duch"; (2 Kor 4:13 UBG): „Mając zaś tego samego Ducha wiary". Jest to znaczące, ponieważ Duch do tego właśnie nas kształtuje; to znaczy przygotowuje nas do tego właśnie stanu. Jeśli wszyscy mają tę samą niebiańską zasadę, to wszyscy też będą mieli to samo niebiańskie szczęście. Mamy w sobie tę samą wszechmocną moc, aby zniszczyć grzech, wznieść nasze martwe i ziemskie serca do Boga, zachować w nas tę samą miłość do Niego i przygotować nas do tego błogosławionego stanu.

D. To samo miłosierdzie tego samego Boga rozdziela nagrodę. Główną podstawą oczekiwania najlepszego jest miłosierdzie Boże i zasługi Chrystusa; mamy to samo miłosierdzie, któremu możemy zaufać: (Rz 10:12 UBG), „….bo ten sam Pan wszystkich jest bogaty względem wszystkich, którzy go wzywają". Tak bogaty w miłosierdzie dla nas, jak dla innych, aby nam przebaczyć ułomności, aby zmyć nasze plamy i wreszcie, aby przyjąć nas do swojej błogosławionej obecności. Oni szukają miłosierdzia

i my szukamy tego samego, (Jud 1:21 UBG). Wszyscy, którzy zachowują się w miłości Bożej, mogą tak czynić.

3. Rzeczy, które są absolutnie konieczne do tego zasadniczego szczęścia są takie same. Jak wizja i urzeczywistnienie się tego samego Boga, (1 Kor 13:12 ; J 17:20 UBG): „….i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie": mają to samo miejsce, niebo; ten sam stan, te samo towarzystwo; wszyscy tworzą jedną rodzinę, (Ef 3:15 UBG). Teraz niektórzy są w niebie, a niektórzy na ziemi, ale wtedy wszyscy będą tworzyć jedną niebiańską społeczność, zwaną „miastem Boga żywego", (Hbr 12:22-23 UBG); będą wszyscy zasiadać z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem. Będą mieli tę samą pracę, którą będzie miłowanie i chwalenie Boga na wieki.

Zastosowanie 1. Aby przekonać nas do bycia zadowolonym z najpośledniejszego stanu, aż opatrzność Boża powoła nas do wyższego. Każdy musi wielbić Boga w miejscu, gdzie go On postawił; jak w chórze głosów, nie chodzi o to, kto śpiewa basem, a kto sopranem, ale kto dobrze wykonuje swoją własną partię, basową lub sopranową. Tak więc w naszym obrachunku nie chodzi o to, jaką rolę pełniliśmy, tak bardzo, jak jak ją pełniliśmy, czy uwielbiliśmy Boga w dziele, które nam dał do wykonania, (J 17:4 UBG). Jeśli podwoiłeś swoje talenty, choćbyś miał tylko dwa, drogi czytelniku, to Chrystus przyjmie cię do radości twego Pana. Nie chodzi o to, kto doświadczył największych cielesnych trudów w religii, lub przeszedł najcięższe cierpienia, lub sprawował najwspanialsze urzędy i posady, ale o to, kto najbardziej uczcił Boga na swoim miejscu, zyskał najwięcej świętości w swoim sercu, oraz kto był najbardziej pokorny i zadowolony ze swojego stanu.

Zastosowanie 2. Jest dla zachęcenia biednych słabych chrześcijan, którzy mają podstawowe elementy pobożności, chociaż są słabi, i nie doszli do wybitności wielu innych. Tacy nie powinni być przerażeni; istnieją osoby wszystkich rozmiarów i kilku stopni w niebie, i wszyscy są opanowani tym samym szczęściem: (2 P 1:1 UBG), „do tych, którzy otrzymali wiarę równie cenną jak nasza". Pośledni wierzący w pewnym sensie mają równie cenną wiarę co apostoł, w odniesieniu do wielkich celów przymierza; jest to ten sam klejnot. Jeden trzyma silną, drugi drżącą ręką; klejnot o tej samej wartości. Ta sama ofiara za grzech; wszyscy polegamy na nieskończonym miłosierdziu tego samego Boga; ten sam lekarz dusz leczy nas, który uleczył wszystkich innych; ten sam wódz, który zbawił innych, którzy są bardziej wybitni, prowadzi nas do zbawienia, i przygotowuje nas do tego samego stanu, którym oni mają nadzieję się cieszyć. Nie mają większego ani lepszego arcykapłana i pośrednika u Boga niż my; idą do tego samego miejsca, gdzie my jesteśmy, a my tam, gdzie oni są; tylko oni zyskali przewagę na długiej drodze przed nami. Ale podczas gdy staramy się ich dogonić i śpieszymy się tak bardzo, jak to możliwe, i chociaż opłakujemy nasze niedoskonałości, to jednak nie powinniśmy utracić pocieszenia naszej szczerości.

Doktryna 2. Chociaż zasadnicze szczęście świętych jest takie samo, to jednak istnieją stopnie chwały.

Łk 19:16–19 (UBG). Czytamy tam o nagrodzie sprawowania władzy nad dziesięcioma i pięcioma miastami odpowiednio. Od pierwszego sługi wymaga się więcej i więcej jest mu dane; i od pierwszego sługi wymaga się więcej niż od drugiego; tak jak spodziewamy się, że jeździec powinien przybyć wcześniej niż piechur. Ale przejdę do szczegółów po to, aby udowodnić, że istnieją stopnie chwały. Po pierwsze z Pisma Świętego: (2 Kor 9:6 UBG) „Kto skąpo sieje, skąpo też żąć będzie, a kto sieje obficie, obficie też żąć będzie". Jak istnieje różnica w rodzaju plonu, w zależności od rodzaju nasion, (Gal 6:7-8 UBG), tak i jest stosownie do stopnia. Niektórzy radzą sobie dobrze, inni lepiej; tak że niektórym powodzi się dobrze, innym lepiej, są hojniej wynagradzani; albowiem Bóg postąpi bardziej hojnie z tymi, którzy odpowiednio z większą wiernością wywiążą się z czynienia dobra. Obserwuje się pewną proporcję. Otóż wspólnym szczęściem świętych będzie świecenie jak gwiazdy, (Mt 13:43; Dan 12:3 UBG); jednakże apostoł Paweł mówi nam, że ,,Gwiazda bowiem od gwiazdy różni się jasnością. Tak też jest ze zmartwychwstaniem umarłych" – (1 Kor 15:41 UBG); czyli, że ich chwała będzie zgodna z ich nierównością w gorliwości, służbie i wierności Bogu. Innym miejscem jest 1 Kor 3:8 (UBG), „….każdy otrzyma swoją zapłatę stosownie do swojej pracy"; to znaczy, zgodnie ze

stopniem; bo apostoł mówi tam o stopniach służebności w Kościele. Każdy człowiek ma własną pracę, to znaczy taką miarę i stopień służby, który jest odpowiednio jego; i tak w konsekwencji ma swoją własną nagrodę, która poniekąd dokładnie odpowiada jego pracy. Niektórzy myśleli, że nie, że nagroda świętych w niebiosach jest dokładnie równa. Jednakże, chociaż wszyscy będą mieli wystarczającą miarę, to jednak niektórzy będą mieli jej więcej niż inni, (Ef 6:8 UBG): „Wiedząc, że każdy, kto czyni coś dobrego, to też otrzyma od Pana, czy niewolnik czy wolny"; to znaczy będzie dokładnie i szczególnie uznany za to przez Boga; otrzyma to samo, nie w rodzaju, ale w ilości i proporcji; będą mieli w swojej nagrodzie szczególne i odpowiednie wynagrodzenie; niewolnik nagrodę niewolnika, a człowiek wolny nagrodę wolnego; każdy stopień dobroci będzie wynagrodzony przez Boga: tak że wydaje się, że istnieje rozróżnienie między nagrodą proroka, nagrodą sprawiedliwego i nagrodą ucznia, (Mt 10:41-42 UBG). Dodajmy do tego to, co dotyczy synów Zebedeusza, (Mt 20:21-22 UBG). Matka ich przyszła do Chrystusa i prosiła, aby jej dwaj synowie mogli zasiąść jeden po Jego prawicy, a drugi po Jego lewicy w Jego królestwie. Chrystus nie zaprzecza, że istnieje coś, co może być symbolizowane przez jego prawą i lewą stronę; ba, raczej to potwierdza; bo mówi: „….lecz będzie dane tym, którym zostało przygotowane przez mojego Ojca". Istnieją pewne najważniejsze i najwyższe miejsca chwały i wywyższenia w królestwie Chrystusa i Bóg przygotował te miejsca dla osób o największej wartości i wybitności w służbie Chrystusa; dla nich te największe zaszczyty przyszłego świata są zarezerwowane.

Przyczyny takiego stanu rzeczy.

1. Z natury tej chwały i błogosławieństwa, których oczekujemy. Opiera się na społeczności z Bogiem i upodobnieniu do Niego lub wizji i pełnego urzeczywistnienia się Boga, (Ps 17:15; 1 J 3:2 UBG). Teraz im bardziej święty tym bardziej nadaje się do tego szczęścia i dlatego ma większą jego miarę: (Mt 5:8 UBG): „Błogosławieni czystego serca, ponieważ oni zobaczą Boga"; (Hbr 12:14 UBG) „Dążcie do…..świętości, bez której nikt nie ujrzy Pana". Oglądamy Jego oblicze w sprawiedliwości, (Ps 17:15 UBG). Teraz jesteśmy bardziej uzdolnieni, naczyniami o większym otworze. Jest nierozsądnym wyobrażanie sobie, że oczyszczone dusze nie mają więcej urzeczywistnienia się Boga niż te, które mają tylko tyle łaski, aby dokonać trudnej zmiany, aby dostać się do nieba: jak proste jest powiązane z prostym, tak więcej z tym więcej. Świętość osobno przysposabia do oglądania Boga, i bez niej nie możemy Go zobaczyć. Tak więc, odrobina świętości przysposabia nas do przyjęcia odrobiny Boga; im więcej świętości, tym więcej Boga.

2. Z rozkoszy, jaką Bóg czerpie z własnego obrazu. Jak wiele z obrazu Boga, posiada Jego stworzenie, tak o wiele bardziej milsze jest w oczach Boga: „Ludzie przewrotnego serca budzą odrazę w PANU, a podobają mu się ci, których droga jest prawa", (Prz 11:20 UBG). Jeśli Bóg ma w nich upodobanie, to bardziej rozkoszuje się tym, który jest bardziej święty i prawy. Tak więc na podstawie świętości Boga możemy argumentować, że nie zachwyca się nieczystym: (Ps 5:4 UBG): „Ty bowiem nie jesteś Bogiem, który miłuje nieprawość". Bóg nie może tak w pełni rozkoszować się tym, który jest mniej czysty: (Ps 18:25-26 UBG), „….z człowiekiem nienagannym postąpisz nienagannie. Wobec czystego okażesz się czysty".

3. Ze sprawiedliwości Bożej i charakteru tego szczęścia, które oczekujemy. Chociaż jest to akt darmowej łaski i szczodrości w Bogu, że nas nim obdarzy, to jednak jest to nagroda; a nagroda jest proporcjonalna w odniesieniu do pracy. Nagroda nie jest zasługą, ale łaską; jednakże Boża miłosierna sprawiedliwość respektuje stopień naszej służby: (Hbr 6:10 UBG), „Bóg bowiem nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o waszej dziele i trudzie miłości". Jest to akt sprawiedliwości wynagradzającej, zgodnie z Nowym Przymierzem. Wyższa służba ma zdolność do bycia przeznaczoną do otrzymania największej nagrody.

4. Bóg na tym świecie daje największe błogosławieństwa tym, którzy najwybitniej Go uwielbiają; dlatego niezwykła wierność jest wybitnie nagradzana w przyszłym świecie; jak Bóg obiecał zawrzeć przymierze z Pinchasem, bo był gorliwy dla Boga w dokonaniu przebłagania za lud, (Li 25:13 UBG). To raczej jest prawdą, ponieważ nagrody Starego Testamentu były pewnego rodzaju

obrazem wieczności.

5. W karze są stopnie, a więc w odpłacie Bóg będzie karał ludzi inaczej, bardziej lub mniej w zależności od wielkości ich grzechów. Czytamy o stanie ἀνεκτότερον, bardziej znośnym, (Mt 11:21-22 UBG): „Lżej będzie Tyrowi i Sydonowi w dniu sądu, niż wam". A w Łk 12:47-48 (UBG), czytamy o wielu razach i niewielu razach. Podobnie Bóg będzie wynagradzał ludzi mniej lub więcej według ich różnych stopni wierności. Co prawda nagroda nie jest długiem; jednakże w Jego hojności obserwuje się sprawiedliwość.

6. Chwalebny stan świętych według wszelkiego prawdopodobieństwa odpowiada całej reszcie stworzenia. Istnieje różnica i dysproporcja we wszystkim. Wśród ludzi na świecie, w mądrości, randze, charakterze i bogactwie; w kościele jedni mają skromniejsze, inni większe dary. Wśród diabłów też istnieją hierarchie. Czytamy o Belzebubie księciu diabłów. Wśród aniołów istnieją archaniołowie, zwierzchności, moce, trony i panowania. A więc prawdopodobnie będzie tak wśród świętych.

7. Zysk: zachęca do pobożności: ta nierówność nagród, danie większych rzeczy tym, którzy czynią więcej i są bardziej wierni, rozwiewa wyobrażanie sobie, że ci, którzy sieją skąpo, zbiorą podobnie obficie, jak ci, którzy sieją hojnie. Jest to wielkim zniechęceniem dla wszystkich godnych wysiłków i wybitnych doskonałości, że wszystkim będzie wieść się jednakowo; jednakże to pobudza nas do najwyższej aktywności, gdy pamiętamy, że jaka nasza praca jest, taka będzie nasza nagroda.

Zastosowanie. Ma ożywić nas, abyśmy byli bardziej wierni Bogu, ze względu na następujące rozważania: —

1. Niebo jest doskonałością świętości, jeśli nie pragniemy większego stopnia świętości, to nie pragniemy tym samym samego nieba: (1 J 3:2-3 UBG), „Umiłowani, teraz jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Wiemy jednak, że gdy on się objawi, będziemy podobni do niego; gdyż ujrzymy go takim, jakim jest. A każdy, kto pokłada w nim tę nadzieję, oczyszcza się, jak i on jest czysty".

2. Jest to wielka miłość własna, gdy idzie się aż do krawędzi piekła, oczywiście zachowując uwagę by nie wpaść doń, i zaniża cenę zbawienia do jak najniższego poziomu jaki tylko możemy; i ten, kto nie uczyni nic ponad to, co jest po prostu konieczne do zbawienia, nigdy nie będzie wierny Bogu. Aby zaoszczędzić trudu swojej duszy, będzie służyć Bogu tak mało, jak tylko będzie mógł.

KAZANIE XIV.

,,Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent i powiedział: Panie, wiedziałem, że jesteś człowiekiem surowym: żniesz, gdzie nie posiałeś i zbierasz tam, gdzie nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem, i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz, co twoje" — (Mt 25:24-25 UBG).

Widzieliśmy relację i przyjęcie wiernych sług; teraz przejdę do rozliczania się pana z niewiernym sługą. Porządek jest godny uwagi: najpierw nagradza wiernych sług a następnie karze beztroskich i niedbałych. Jego własna natura skłania go do nagradzania; Bóg czyni dobro i okazuje miłosierdzie z samej własnej skłonności; to dopiero nasze grzechy zmuszają Go do karania. I zauważmy, że ten, który otrzymał jeden talent, jest wzywany do rozliczenia się tak samo, jak ten, który otrzymał więcej, tak że żaden człowiek nie może uważać siebie za zwolnionego z tego, z powodu pośledniości swoich darów i stanowiska. To prawda, że zdaje rachunek nie więcej, niż za tyle ile ma, ale za tyle, ile ma, musi zdać rachunek. Chrześcijanie, którzy mają pięć lub dwa talenty, muszą zdać obrachunek z pięciu lub dwóch odpowiednio; ale poganie, którzy mają tylko jeden talent, światło natury, zdadzą sprawę z tego jednego. Apostoł mówi nam: „Bo ci, którzy bez prawa zgrzeszyli, bez prawa też zginą, a ci, którzy w prawie zgrzeszyli, przez prawo będą sądzeni", (Rz 2:12 UBG); każdy według rodzaju okresu rządów Bożych pod jakimi żył. Apostoł daje do zrozumienia, że rozróżnia dwa rodzaje tych, którzy mają być sądzeni: (2 Tes 1:8 UBG): „W ogniu płomienistym wywierając zemstę na tych, którzy Boga nie znają i nie są posłuszni ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa". Ci, którzy mają wielkie zdolności i wielkie możliwości nie zostaną zaakceptowani z takim samym pomnożeniem, jak inni, którzy mają mniej talentów; ani od tej samej osoby Bóg nie przyjmie podobnej służby w

chorobie, co w zdrowiu; ale według ich odpowiednich zdolności i możliwości, jakich oczekuje. Ale dosyć o tym, zobaczmy, jakie sprawozdanie przynosi ten sługa, który miał tylko jeden talent. Przypowieść podaje —

Po pierwsze, bezpodstawne twierdzenie lub usprawiedliwienie sługi.

Po drugie, odpowiedź lub ripostę pana.

Jesteśmy teraz przy pierwszym; i tam mamy podane-

1. Pośrednią przyczynę jego zaniedbania; którą jest jego uprzedzenie wobec swego pana, „Panie, wiedziałem, że jesteś człowiekiem surowym: żniesz, gdzie nie posiałeś i zbierasz tam, gdzie nie rozsypałeś".

2. Skutek tego uprzedzenia; a więc następną i bezpośrednią przyczynę tego zaniedbania, „Bojąc się więc".

3. Jego zaniedbanie i samą niewierność w przyniesieniu jego talentu bez pomnożenia go: „poszedłem, i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz, co twoje".

1. W uprzedzeniach, Chrystus jest uosabiany przez nasze naturalne myśli i sekretne działanie naszych umysłów; nie śmiemy tego mówić, ale wielu myśli tak: jakby Bóg był twardym i ponurym panem, którego jest niemożliwym, aby zadowolić. Sługa z przypowieści miał równie mało powodów do swojej wymówki, jak my do naszych twardych myśli o Bogu, wiedział bowiem, że było przeciwnie. Gdyby skonsultował się z własnym doświadczeniem, to mógłby odkryć, że jego pan był dobry i życzliwy, który przyjął go do swojej rodziny, powierzył mu talent, i długo czekał na jego pomnożenie. Ale taka jest natura człowieka; miłość własna raczej obwini Boga, niż przyzna się do własnej winy i grzechu, i wystawi na próbę Jego surowość, niż przyzna się do własnego zaniedbania.

2. Przez lęk sługi Chrystus chciałby nauczyć nas tego, że złe opinie o Bogu rodzą małoduszność i niewolniczy strach.

3. W swoim braku pomnożenia, i oddaniu talentu tak, jak go otrzymał, małoduszność lub niewolniczy strach i lenistwo szły w parze; ci, którzy obawiają się Boga, nigdy nie będą sprawować dla Niego serdecznej służby. Nie mogę omówić wszystkich punktów, które wynikają z tego akapitu dlatego omówię jeden, ale za to taki, który obejmie istotę i skutek wszystkich. A jest nim-

Doktryna. Ten niewolniczy strach jest wielką przeszkodą dla wiernego wywiązywania się z naszego obowiązku wobec Boga.

Po pierwsze, pozwólcie mi zauważyć, że istnieje podwójna bojaźń — synowska i służalcza, dziecięca i niewolnicza. Pierwsza jest uzasadnionym i koniecznym lękiem, takim, który pobudza nas do obowiązku, (Flp 2:12 UBG) i jest albo lękiem szacunku lub lękiem ostrożności. Lęk szacunku jest niczym innym jak tą bojaźnią, jaką powinniśmy żywić wobec Boskiego majestatu jako stworzenia, lub nasze pokorne poczucie stanu, miejsca i obowiązku stworzenia wobec Stwórcy. Lęk ostrożności jest właściwym poczuciem znaczenie i zasadności sprawy, w którą się angażujemy, w celu zbawienia: z pewnością nikt nie może wziąć pod uwagę niebezpieczeństwa, którego mamy uniknąć i błogosławieństwa, do którego dążymy, żeby nie dostrzegł potrzeby bycia poważnym. I dlatego ta bojaźń jest dobra i święta.

1. Ale oprócz tego istnieje niewolniczy lęk, który nie promuje, ale bardzo utrudnia naszą pracę; bo chociaż mamy się bać Boga, to jednak nie mamy się Go obawiać. To jest to, co nazywa apostoł, πνεῦμα δουλεὶας (duch niewoli), w przeciwieństwie do „Ducha usynowienia", (Rz 8:15 UBG), ten duch niewoli jest tchórzliwym i bojaźliwym duchem, przeciwny duchowi mocy, miłości i zdrowego umysłu, który jest zasadą wszelkiej wiernej służby dla Boga. Ci, którzy są pod wpływem ducha niewoli, nie służą Bogu jak dzieci ojcu, ale jak niewolnicy służą twardemu i okrutnemu panu. Strach jest nieodłącznym towarzyszem tego ducha, który musi być wielką przeszkodą w wypełnianiu naszych obowiązków, ponieważ rodzi nienawiść do Boga, i udrękę, jaką to nam przynosi. A ponieważ rodzi nienawiść do Boga to nienawidzimy tego kogo się boimy, a kogo nienawidzimy, tego chcemy zgładzić. Kiedy boimy się Boga tylko z powodu Jego pomsty, to trzymamy się od Niego z daleka, jak rozpustny sługa nienawidzący tego pana, który go chłoszcze za jego rozpustę. Naturą tego strachu

jest odciągnięcie nas od Boga: (Rdz 3:7–10 UBG), „zląkłem się". I taka jest z powodu udręki, jaką nam przynosi, (Ef 4:18 UBG), dla ducha legalistycznego jest to nazywane „duchem niewoli" (Rz 8:15 UBG); gdyż zawiera w sobie strach i udrękę i jest dla nas wrogiem, bo usuwa wszystkie te słodkie zasady, które powinny ożywiać naszą służbę; jak miłość do Boga i radość z naszej pracy, która ożywia i inspiruje wszystko, co robimy, ze szczerym duchem. Ale gdzie brakuje miłości i wszelkiej pociechy, która powinna towarzyszyć naszym obowiązkom, to są one stracone; gdyż albo człowiek nic nie robi, albo wszystko, co robi, robi w sposób przymusowy, zwykłą siłą; a przez to nasze ręce muszą z konieczności być osłabione w służbie Bożej, jeśli nie będziemy całkowicie zniechęceni; gdyż często kończy się to rozpaczą, aby podobać się Bogu, czy być przyjętym przez Niego. Istnieje leniwa głupia rozpacz, a także szalejące dręcząca rozpacz: (Jer 18:12 KJV): „Nie ma nadziei; będziemy chodzić w imaginacjach naszych serc"; odrzucająca wszelką troskę o dobro duszy. I taki był lęk leniwego sługi w tekście omawianej przypowieści; i taki lęk ma wielu innych w swoim sercu, przez co nigdy nie mogą zrobić niczego skutecznie w sprawach religii, z powodu swoich silnych uprzedzeń, spowodowanych przez ich własny dręczący lęk.

2. Strach ten jest w nas zrodzony przez fałszywe przekonanie o Bogu, które czyni Go strasznym, surowym i okropnym dla duszy. Sługa w tekście omawianej przypowieści nie tylko mówi: „Bojąc się", ale i podaje tego powód: „wiedziałem, że jesteś człowiekiem surowym: żniesz, gdzie nie posiałeś i zbierasz tam, gdzie nie rozsypałeś". Była to paraboliczna mowa przedstawiająca okrutnego tyrana, który wymaga rzeczy od tych, którzy są pod jego władzą, bez litości i uzasadnienia. Nasze uczucia podążają za naszym pojmowaniem, i albo kochamy, albo się boimy stosownie do wewnętrznych wyobrażeń, jakie mamy o Bogu w naszych umysłach: „I będą ufać tobie ci, którzy znają twoje imię", (Ps 9:10 UBG). Gdybyśmy mieli prawdziwsze wyobrażenia o Bogu to kochalibyśmy Go bardziej i bardziej Mu ufali; ale kiedy źle Go pojmujemy, to odpowiednio do tego jesteśmy do Niego nastawieni. Dlatego powinniśmy uważać, jaki obraz Boga rysujemy w naszym umyśle; bo jeśli mamy tylko takie wyobrażenia, które przedstawiają Go jako dokuczliwego i uciążliwego dla nas, to te myśli zakwaszą nasze serce i sprawią, że albo zaniedbamy Jego służbę, albo będziemy wykonywać ją z przymusu, w bardzo niezręczny i niewygodny sposób. Jeśli diabeł potrafi spowodować, abyśmy mieli nikczemne wyobrażenia i mniemanie o Bogu, jakoby był okrutnym tyranem, i raz sprawi, że posiądą nas zgorzkniałe myśli i niespokojna zazdrość lub twarde domysły co do Jego rządów, to przemieni to całą naszą miłość i posłuszeństwo w nienawiść i niewolniczy strach. Z tego względu ci, którzy uważają, że miłość jest wielką zasadą posłuszeństwa, powinni również wziąć pod uwagę to, że nie ma nic tak bardzo potrzebnego do zradzania miłości, jak dobre myśli o Bogu i należyte poczucie Jego dobroci w Chrystusie. Dojdźmy do tego raz, a wtedy wszystko to czego wymaga i czyni będzie dla nas do przyjęcia. Jego prawa nie będą ciężkie, ani Jego opatrzności nie będą wydawać się nam uciążliwe, ani też jego wyroki nie do zniesienia. Jak możemy Go kochać, dopóki nie przedstawimy Go sobie jako obiekt miłości, Taki na którym możemy radośnie polegać w odniesieniu do naszego życia i obrony, i od którego możemy spokojnie oczekiwać nagrody posłuszeństwa? Dlatego strzeżmy się malowania sobie obrazu Boga w swoich myślach jako twardego pana. Apostoł mówi nam, (Hbr 11:6 UBG), „….ten, kto przychodzi do Boga, musi wierzyć, że on jest i że nagradza tych, którzy go szukają". Jak tylko pojmiemy, że On istnieje, powinniśmy także liczyć na jego szczodrość i dobroć. Najpierw, że jest, a następnie, że nagradza. We wszystkich ludziach istnieje jakiś odcisk Bóstwa Boga, które jest wyraźnie rozumiane i widziane ,,przez to, co stworzone", (Rz 1:20 UBG). Te pojmowanie Boga wzywa do uwielbienia Go; ponieważ obok tego, że Bóg istnieje, musimy wierzyć, że musi być czczony, (J 4:24 UBG). Te dwa pojęcia żyją i umierają razem; są jasno przedstawiane i wymazywane łącznie. Jak pojmowanie Boga jest jasne i głębiej wyryte w duszy, tak też jest to pojęcie obowiązku czczenia Boga przez człowieka jasne i wyryte na jego duszy także. Jedno odciśnięcie nie może zanikać bez drugiego. Ale teraz brak prawdziwej wiedzy o Bogu rodzi niewolniczą bojaźń, lękanie się Boga w nadmiarze, zamiast kochania Go w jakiejkolwiek możliwej do zniesienia mierze, ponieważ człowiek z natury patrzy na Boga tym samym okiem, jakim złoczyńca zerka na swego sędziego. Strach jest bardziej

naturalny dla cielesnych ludzi, ponieważ nieczyste sumienie jest bardzo podejrzliwe, a nasze poczucie dobrodziejstw Boga nie jest tak wielkie, jak poczucie naszego zasługiwania na zło, jest ono szybkie i żywe. Dlatego z natury nie mamy innych pojęć o Bogu niż jako o surowym prawodawcy i surowym mścicielu. Poganie, którzy w całym swoim kulcie odkryli naturalne uczucia religijne, które są w sercach ludzi, zaobserwowali to w swoich uciskach, aby najpierw uspokajać rozwścieczone uczucia itd. Gniew i wściekłość były ich pierwszymi myślami o Boskiej mocy; i jest to jak najbardziej prawdziwe wśród chrześcijan. Winna natura bardziej wygląda złego niż dobrego, kiedy jest poważna. To prawda, że źli ludzie wołają, iż Bóg jest miłosierny, jednakże jest to ogólna przyczyna ich lenistwa i nieznaczności w religii; dzieje się tak wtedy, gdy nie zważają na to, co mówią: są to wtedy tylko osłodzone słowa w ich językach; gdyż kiedy są poważni, to mają inne myśli. Niewola jest bardziej naturalna niż wolność, a strach niż nadzieja, ze względu na przymierze, pod którym z natury jesteśmy, a którym jest przymierze uczynków, czyli służba śmierci i potępienia, i tak rodzi to strach i przedstawia Boga jako strasznego: ba, jest to znajdowane w tych, którzy są poważniejsi i mają jakieś początki dobrego działania Ducha w swoich sercach; są zbyt skłonni do przyjmowania złych myśli o Bogu i patrzenia na Niego w zwierciadle swoich pełnych winny lęków, przedstawiając Go sobie jako surowego i nieubłaganego. Wszystkie ich przerażenia i kłopoty powstają z fałszywych wyobrażeń o Bogu; a co za tym idzie kurs ich posłuszeństwa staje się tym bardziej niewygodny. Prawdą jest, że prawo i łaska walczą o panowanie w każdym sercu, które przyjmuje myśli religijne; a nie tylko zepsucie i łaska, ale i prawo i łaska: i jak przeważają w nich pojęcia prawa, tak też ich niewolniczy strach wzrasta; ale jak przeważają poglądy ewangelii, tak ich miłość do Boga pogłębia się, a ich komfort w religii zwiększa się. Dlatego nadal obowiązuje nas ostrożność, aby uważać na to jakie pojęcia i wyobrażenia mamy o Bogu, i żebyśmy nie mieli żadnych pomniejszych ograniczających myśli o Jego dobroci i miłosierdziu; abyśmy nie patrzyli na Niego jako na Tego, który czyha na ofiarę, aby wyszpiegować przewagi nad nami; bo ta myśl potężnie osłabi nasze ręce w dziele Pańskim. Nie myślmy o nim jako o kimś, kto ma upodobanie w nieszczęściu stworzenia. NIE; raczej o Tym, Kto ma upodobanie w okazywaniu miłosierdzia i dobroci, jako gotowym udzielić łaski pokornym, którzy leżą u Jego stóp, niezależnie od tego jak postępuje z nieposłusznymi i upartymi przeciwnikami Jego łaski. Dlatego, jeśli mogę zboczyć z tematu na chwilę by przejść do zastosowania, póki jeszcze jestem w niektórych rozważaniach doktrynalnych, to radziłbym —

A. Aby zachować poczucie religii w ogóle, ludzie powinni rozważyć jak bardzo Bóg opiera się na uznaniu swojej dobroci, i że nie daje im powodu do zniechęcenia, ze swej strony: (Mich 6:3 UBG), „Mój ludu, cóż ci uczyniłem? W czym ci się uprzykrzyłem?". Że Jego przykazania nie są ciężkie, (Mt 11:29; 1 J 2:5 UBG); że zesłane przez niego próby nie są ponad miarę, (1 Kor 10:13 UBG); ani że jego kary są ponadto na co zasłużyliśmy, (Ezd 9:9-13 UBG); ani też, że trudno Go zadowolić ani wreszcie, że jest nieubłagany wobec naszych słabości, (Mal 3:17 UBG); te rzeczy powinny być stale w naszych umysłach, dla wybronienia i usprawiedliwienia Boga z naszych naturalnych zazdrości i złych przypuszczeń, jakie mamy na temat Jego postępowania i rządów.

B. Radziłbym biednym, drżącym duszom, które są zaniepokojone ich własnymi lękami, które przedstawiają Boga jako ich wroga, i stojącego na uboczu z dala od nich, aby rozmyślali nad imieniem Boga; bo z pewnością rzeczy są znane po imieniu, a biedna niepocieszona dusza jest zapraszana, (Iz 50:10 UBG), „Niech zaufa imieniu PANA" itd. Teraz jak ma na imię Bóg? Tak jak to ogłosił: (Wj 34:5–7 UBG): „PAN, PAN, Bóg, miłosierny i litościwy, nieskory do gniewu, a bogaty w miłosierdzie i prawdę; Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, przebaczający nieprawość, przestępstwo i grzech". Dlatego weźmy całe jego imię i rozmyślajmy nad nim. Szatan stara się przedstawić Boga przez połówki, tylko jako ogień trawiący, czy jako przyodzianego tylko w sprawiedliwość i pomstę. O nie! Prawdą jest, że Bóg nie dopuści do tego, aby jego miłosierdzie było nadużywane przez gardzących nim grzeszników; nie uniewinni winnego, chociaż czeka na niego długo, zanim go nie zniszczy; ale głównym jego imieniem jest „Bóg miłosierny i litościwy". Weźmy to tak jak Bóg sam ogłosił i zobaczmy, czy mamy jakiś powód do posiadania twardych myśli o Bogu. Przekonamy się, że chociaż jest wysoki i święty,

to jednak jest chętny, aby kontaktowano się z Nim; że jest wielki, ale jednocześnie miłosierny, gotowy do tego, żeby przyjąć powracających grzeszników: jeśli ciąży nam grzech i nieszczęście, to Chrystus ma współczucie i litość; jest „Ojcem miłosierdzia", (2 Kor 1:3 UBG). Ten jest miłosierny, którego serce jest wzruszone nędzą drugiego – miłosierdzie wywodzi swoje imię z nieszczęścia i nie jest niczym innym, jak złożeniem cudzego nieszczęścia do własnego serca, nie po to, aby nim gardzić, ani dodawać do niego, ale aby mu pomóc. I dlatego, jeśli jesteśmy nieszczęśliwi i wiemy o tym naprawdę, to Boża natura okazuje silną skłonność do niesienia pomocy nieszczęśliwym. Ale przekonana dusza mówi: ,,Och, nie ma we mnie nic godnego uwagi". Na co Pan odpowiada: „Jestem miłosierny"; Jego łaska wszystko czyni dobrowolnie i z własnej skłonności; daje wszelką zdatność wymaganą przez niego. ,,Ale byłem od dawna zarozumiałym grzesznikiem". Na co Bóg mówi nam, że ma na imię ,,litościwy". Ten, który nie dał aniołom ani jednej godziny czasu na skruchę, od dawna opóźnia wykonanie naszego wyroku i wzywa nas do siebie, abyśmy uniknęli potępienia aniołów. ,,Ale ja jestem wyjątkowo zepsuty i niegodziwy". Na co Pan mówi nam, że jest „bogaty w miłosierdzie". ,,Jestem pełen obaw i wątpliwości". Na co Pan odpowiada, że jest „bogaty w miłosierdzie i prawdę". ,,Nadużyłem wiele miłosierdzia, czy miłosierdzie może się nade mną zlitować?". Na co Pan ogłasza że zachowuje miłosierdzie nad tysiącami, i przebacza nieprawość, przestępstwo i grzech. Jego skarbiec miłosierdzia nie wyczerpuje się szybko i nie zużywa: żaden grzech nie może wykluczyć chętnej duszy; miłosierdzie wybaczy jej nadużycie miłosierdzia, jeśli taka dusza pokutuje z tego.

C. Ludowi Bożemu, który mając jaśniejsze poczucie swoich obowiązków i większe serce ku Bogu niż inni, jest bardziej zaniepokojony ubóstwem swoich łask, oraz słabością i niedoskonałością ich służby niż inni, co może rodzić zniewolenie i niewygodę, chciałbym doradzić, żeby rozważyli sobie, iż pokora i łagodność nadal im przystoją, ale nie depresja i przygnębienie umysłu, żeby zawsze narzekali, przestraszeni i niepocieszeni. Nie mamy twardego pana; On uczynił radość częścią naszej pracy, (Flp 4:4 UBG); dał swego Syna, (Łk 1:74-75 UBG): ,,….abyśmy mu służyli bez lęku, wybawieni z ręki naszych nieprzyjaciół; W świętości i sprawiedliwości". Powinniśmy zważyć na to, że Bóg jest gotowy znosić niedociągnięcia tam, gdzie jest prawe serce; i że Bóg przyjmuje to, co możemy dzięki łasce dobrze i wygodnie wykonać. Jest to ogólna zasada ewangelii, chociaż wypowiedziana przy szczególnej okazji, (2 Kor 8:12 UBG), że ,,gotowość, jest przyjmowana według tego, co kto ma, a nie według tego, czego nie ma": że Bóg, któremu służą w duchu, może położyć swój palec na ich ranie: „Słyszeliście o cierpliwości Hioba", (Jak 5:11 UBG). Ale słyszeliśmy też o jego niecierpliwości, o tym, jak przeklinał dzień swoich narodzin, i o jego zuchwałym uskarżaniu się przed Bogiem; jednakże to jest pomijane w milczeniu, a tylko jego cierpliwość została nagrodzona. Nic nie powinno być zniechęceniem do radosnego służenia tak dobremu i łaskawemu Bogu, który jest tak gotowy, aby nas przyjąć i nam pomóc, (1 P 3:6; Rdz 18:12-15 UBG). Bóg przyzna się do perły na gnojowisku, najmniejszego aktu szczerego posłuszeństwa, chociaż towarzyszyć temu będzie wiele ułomności. Ale dosyć na tym, wrócę teraz do przerwanego tematu.

3. Typowymi złymi myślami o Bogu są te trzy: **A.** Że jest On rygorystyczny w swoich poleceniach; **B.** Skąpy i czepliwy w swoich darach i pomocach łaski; **C.** A jeśli chodzi o akceptację, to trudno Go zadowolić, a łatwo urazić. Wszystko to może być wywnioskowane ze słów niewiernego sługi, i wszystko to tkwi głęboko w sercach ludzi przeciwko zwierzchnictwu Boga.

A. Obłudnicy oskarżają Boga o tyranię w Jego prawach, tak jakby postępował twardo ze swymi stworzeniami, zostawiając ich z takimi namiętnościami w pośród sideł i pokus doczesnego życia, i wymagając od nich takiego obowiązku. Z pewnością wszystko, czego wymaga Bóg od nas jest nie tylko święte, sprawiedliwe i dobre, ale i prowadzi do Jego chwały, i do prawości i doskonałości naszej natury. Człowiek nie byłby człowiekiem gdyby nie wymagano od niego takich rzeczy; tak, że gdybyśmy byli przy naszych zdrowych zmysłach i zostalibyśmy pozostawieni naszej własnej woli i wyborowi, to wybralibyśmy poddanie się takim prawom, a nie zwolnieniu i wolności od ich przestrzegania, (Mich 6:8 UBG). Czy sprawiedliwość, wstrzemięźliwość, czystość, pobożność i cierpliwość są więzami i kajdanami ludzkiej natury? Nie możemy obyć się bez nich i zachować

szlachetności naszego jestestwa i dobra ludzkich społeczności. To prawda, że ten niższy świat dostarcza nam wielu przeciwnych pokus, ale one nie działają przez ograniczającą skuteczność, ale tylko poprzez wabiące przekonywanie; dlatego, czy nie mamy bardziej poważnych przekonań, by kochać Boga i podobać się Mu? Czyż Bóg, Chrystus i niebo nie są piękniejszymi obiektami niż wszystkie przyjemności, korzyści i zaszczyty świata? Te rzeczy nie zmuszają woli, ale przyciągają naszą zgodę; jednakże, Bóg zaproponował w swoim przymierzu wspanialsze obiekty, aby odciągnąć tę zgodę od świata. Wielki defekt tkwi w naszej pożądliwości, (2 P 1:4 UBG); jak trucizna nie znajduje się w kwiecie, ale w pająku.

B. Obłudnicy oskarżają też Boga o to, że jest wsteczny, aby dać łaskę i pomóc naszej niemożności, i jakoby więcej wymagał, niż dawał. To jest oczywiste i wyrażone słowami nieużytecznego sługi: „żniesz, gdzie nie posiałeś i zbierasz tam, gdzie nie rozsypałeś". Ale to również jest niesprawiedliwym oskarżeniem; bo Bóg nie wymaga nic innego, jak tylko tego co pomnożono według otrzymanych talentów. Bóg nie potrzebuje brać czegokolwiek od stworzeń, bo to On jest tym, który daje wszystko; nieużyteczny sługa miał jeden talent, i Bóg spodziewał się zrobienia użytku z lub pomnożenia tylko tego jednego. Niech ludzie spróbują do granic możliwości i zobaczą, czy mają powód do wysunięcia takiej skargi; a przekonają się, że „Droga PANA jest mocą dla prawego", (Prz 10:29 UBG), i że wszystkie te zazdrości są tylko oszczerstwem przeciwko rządom Bożym. Dlaczego narzekają, że miałby zbierać gdzie nie zasiał? Czy to dlatego, że chcieliby, żeby Bóg ich zmusił, aby byli dobrzy niezależnie od tego czy chcieliby by być tacy, czy nie, i przez absolutnie przymuszającą moc oderwał ich od ich kursu nakierowanego na zaspokajanie ciała? Zastanówmy się, jak bardzo nie przystoi to mądrości Bożej, aby ludzie byli święci i dobrzy z konieczności, a nie z wyboru. Cnota byłaby wtedy nie cnotą i nie moralną, ale naturalną właściwością, jak palenie się dla ognia; i nie było by bardziej chwalebnym zważanie na rzeczy niebiańskie, niż jest to dla kamienia, aby poruszył się w dół. To prawda, że Bóg musi sprawić, że będziemy chcieli, ale chętni musimy być. Teraz nie ma czegoś takiego z naszej strony, kiedy świadomie odrzucamy środki nadziei, jakie Bóg nam oferuje: (Dz 13:46 UBG): „Wam najpierw miało być zwiastowane słowo Boże. Skoro jednak je odrzucacie i uważacie się za niegodnych życia wiecznego, zwracamy się do pogan". Tacy ludzie przynajmniej nie przykładają swojego serca do współpracy z Bogiem, nie kształtują swoich uczynków tak, aby zwrócić się do Niego, jak to jest u proroka; nie robią użytku ze środków, miłosierdzi, opatrzności i pomocy , których Bóg raczył udzielić. I czy po tym wszystkim mielibyśmy pomyśleć, że Bóg jak faraon, wymaga cegły a nie daje słomy? Tutaj jest to potwierdzone, (Prz 19:3 UBG), „Głupota człowieka wypacza jego drogę, a jego serce zapala się gniewem przeciwko PANU". Zwykle rujnujemy siebie i potem narzekamy, że Bóg nie daje więcej łaski. Ale czy nie usprawiedliwiajmy tej zarozumiałości niegodziwych ludzi, kiedy mówimy, że Bóg wymaga wypełniania obowiązku od upadłych stworzeń, które nie mają mocy, by tego dokonać? Odpowiadam-

a. Musimy tak zachowywać Bożą dobroć, aby wciąż zachować Jego suwerenność i prawo panowania. Człowiek miał moc, która została utracona z jego własnej winy; ale Bóg nie traci swojego prawa, chociaż człowiek stracił swoją moc: ich niemoc nie rozwiązuje ich obowiązku. Pijany sługa jest zobowiązany do wypełniania obowiązków służącego dalej. Jest to wbrew wszelkiemu rozsądkowi, żeby pan tracił swoje prawo do rozporządzania sługą z winy sługi. Marnotrawny dłużnik, który nie ma nic, aby mógł spłacić dług podlega pozwaniu o dług bez niesprawiedliwości. Bóg zawarł umowę z nami w Adamie, a jego posłuszeństwo wynikało nie tylko z przymierza, ale i przez prawo i niezmienne posiadanie; nie tylko przez prawo pozytywne, lub kontrakt i dlatego ma prawo domagać się posłuszeństwa, jako owocu pierwotnej prawości

b. Ludzie myślą, że to surowe odpowiadać za winę Adama, której nie byli świadomi i na którą nie wyrażali zgody. Ale każdy człowiek znajdzie Adama we własnym sercu: stary człowiek jest tam i trwoni relikty naturalnego światła i siły; dlatego, czy Bóg nie miałby wymagać długu posłuszeństwa od dumnego marnotrawnego dłużnika? Jesteśmy znalezieni nagimi, a jednak myślimy, że jesteśmy ubrani; biednymi, a mimo to uważamy się za bogatych i do tego niczego nie potrzebujących: dlatego

Bóg może przestrzec nas o naszym obowiązku, domagać się swego prawa, aby przekonać nas do naszej niemocy, abyśmy nie mogli udawać, że nie zostaliśmy wezwani do oddania tego, co jesteśmy Mu winni. Człowiek jest marnotrawny; marnujemy to, co pozostało, tracimy te relikty sumienia i moralnych skłonności, które wydostały się z ruin upadku.

c. Bóg wymaga tego, abyśmy mogli uznać dług i przyznać się do naszej niemocy, będąc o tym praktycznie przekonanymi, i przez to pokornie prosić o Jego łaskę.

d. Bóg wciąż oferuje łaskę powrotu do duchowego zdrowia i nigdy nikogo nie porzuca jak tylko tych, którzy pierwsi Go opuszczą: (1 Krn 28:9 UBG): „….jeśli go opuścisz, on odrzuci cię na wieki"; (2 Krn 15:2 UBG): „jeśli go opuścicie, on opuści was". Gdybyście poprawiliście się i błagali o Bożą łaskę, i kontynuowali czynienie powszechnego dobra tak daleko, jak to możliwe, to wtedy byłaby to inna sprawa. Ten, kto korzysta ze środków Bożych najlepiej jak potrafi, ten jest bliższy ich błogosławieństwa, niż świadomie gardząca i zaniedbująca je osoba. Nieuświęceni ludzie mogą czynić mniej zła, a więcej dobra niż oni: dlatego jeśli zaniedbują środki, to zostają pozostawieni bez wymówki; nie tylko jako pierwotnie niezdolni, ale i jako dobrowolnie bez łaski: tak że żadne takie uprzedzenie nie może zostać wysunięte przeciwko Bogu, gdyż On oferuje łaskę i moc, a ludzie nie chcą jej wziąć.

C. Trzecim uprzedzeniem jest to, że trudno Go zadowolić a łatwo urazić; jak gdyby tylko szukał pretekstu, aby zrujnować i zniszczyć stworzenie. Jednakże nie! Tego nie można pomyśleć o Bogu. Ten, który nagradzał obraz i cień obowiązku, jak to przedstawiono u Achaba, (1 Krl 21:29 UBG), pierwsze oznaki tego w swoich sługach, (Iz 65:24 UBG); który wyczekiwał na powracającego syna marnotrawnego, (Łk 15:20 UBG); którego wnętrzności wzruszają się obecnie (Jer 31:20 UBG); który obiecał wynagrodzić kubek zimnej wody dany ze względu na Chrystusa, (Mt 10:42 UBG), i że nasze marne usługi otrzymają tak wielką nagrodę; który znosi słabość swego ludu; który ich oszczędza jak człowiek oszczędza swego umiłowanego syna, pomimo ich uchybień, z pewnością nie jest szorstki i surowy.

Te uprzedzenia są dla nas bardzo naturalne i dlatego wszyscy powinni się ich wystrzegać. Pojawiają się one częściowo z powodu pierwszego upadku człowieka. Uprzedzenie wobec Boga było ognistą strzałą, która zraniła naszych pierwszego rodziców na śmierć. Pierwszy atak, którą podjął szatan, był skierowany przeciwko przekonaniu o dobroci i życzliwości Boga wobec człowieka; zły starał się, aby wzbudzić w ludziach zwątpienie, co do tego, przez rzucenie zazdrości w ich umysły, jak gdyby Bóg był surowy, srogi i zazdrosny w trzymaniu ich z dala od drzewa poznania i owocu, który był tak piękny i godny pożądania, (Rdz 3:1-6 UBG). Gdyby raz mógł skłonić ich do kwestionowania dobroci Boga, to wiedział, że inne rzeczy łatwiej się powiodą; gdyż poczucie dobroci Stwórcy było najsilniejszą więzią, przez którą serce trzymało się Boga. A po części pojawiają się dlatego, że diabeł wciąż chce, aby posiadła nas ta zarozumiałość, że Bóg jest surowy, srogi i ma upodobanie w naszym zniszczeniu; z tej przyczyny zły wlewa zazdrość do naszych umysłów, jak gdyby Bóg naruszył nasze sprawiedliwe wolności ograniczeniami swego prawa. I mamy tę samą niecierpliwość ograniczeń, którą mieli pierwsi rodzice; a natura cielesna będąc natarczywą, aby ją zaspokoić, sprawia, że jesteśmy skłonni szukać wymówek; i jak niewierny sługa potępił swego pana, kiedy powinien był błagać o przebaczenie, tak takim jest przewrotne usposobienie człowieka, kiedy powinniśmy wyznać naszą winę, to zamiast tego znieważymy samego Boga; jak Adam, (Rdz 3:12 UBG), „Kobieta, którą mi dałeś, aby była ze mną, ona dała mi z tego drzewa i zjadłem". Ta nasza potworna zarozumiałość względem Boga jest przez nas pogłębiana przez zważanie na Jego ranienie nas (jak je nazywamy), a nie na jego dobrodziejstwa. Zwracamy uwagę na utrapienia, a nie na Boże codzienne miłosierdzia i łaski. Psalmista Asaf zadał sobie niemało trudu, by trzymać się swojej zasady: (Ps 73:1-2 UBG): „Doprawdy Bóg jest dobry dla Izraela; dla tych, którzy są czystego serca. Ale moje nogi niemal się potknęły, moje kroki omal się nie zachwiały". Te myśli są bardzo naturalne dla nas.

Zastosowanie. A zatem, kiedy przykładamy nasze serca do religii, to strzeżmy się niewolniczego strachu; a jeśli go mamy, to pilnujmy się, jakimi myślami o Bogu jesteśmy zakwaszeni

i żebyśmy nie malowali jakiegoś potwornego i okropnego obrazu Jego osoby w naszych umysłach. Och, patrzmy na Niego jako na pełnego łaski i miłosierdzia, dziesięć tysięcy razy bardziej skłonnego do czynienia dobra niż jakikolwiek z naszych przyjaciół na świecie. Diabeł rządzi ciemnymi częściami świata przez niewolniczy strach, natomiast Bóg rządzi miłością. W tym celu zwróćmy uwagę na to-

1. Że w swoim słowie Bóg przedstawia siebie przez miłosierdzie i dobroć, a nie jakiekolwiek inne atrybuty. Miłosierdzie jest dla Niego czymś naturalnym; jest „Ojcem miłosierdzia", (2 Kor 1:3 UBG). Bóg nie jest miłosierny przez przypadek, ale z natury. Słońce nie świeci bardziej naturalnie, ani ogień nie płonie bardziej sam z siebie, ani woda nie płynie bardziej naturalnie niż Bóg w naturalny sposób okazuje miłosierdzie. To mu się podoba, (Mich 7:18; Jak 2:13 BW), „miłosierdzie góruje nad sądem". Czyny karzące są niejako wymuszane od Boga, natomiast uczynki łaski kapią z Niego samoistnie, jak żywy miód. Ba, Bóg jest samym miłosierdziem: (1 J 4:8 UBG), „Bóg jest miłością.' Nie można powiedzieć o człowieku, że jest uczonością i mądrością, choć jest uczony i mądry. Ale Bóg jest nie tylko miłujący, ale także miłością nieskończonym morzem miłości, bez brzegów i granic. To było dobrze zauważone przez Oekolampadiusza, że ludzie byli źle uczeni poznania natury Boga za pomocą pospolitych obrazów i wyobrażeń (gdyż modnym było wtedy wyobrażanie sobie Boga w jakiejś ujmującej i pięknej postaci, a diabła we wstrętnym i brzydkim kształcie). Większość dzieci nie wie, czym jest Bóg, a czym jest szatan. Dlatego Olekolampad radził rodzicom, że jeśli chcą uczyć swoje dzieci, aby wiedziały, kim jest Bóg, to najpierw muszą nauczyć je tego, aby wiedziały czym jest dobroć, czym jest sprawiedliwość, czym jest miłosierdzie, oraz czym jest szczodrość i miłująca dobroć; albowiem przez nie właściwie poznajemy, kim jest Bóg. Podobnie, jeśli chcieliby wiedzieć jakiego rodzaju stworzeniem jest diabeł, to powinni najpierw wiedzieć, czym jest złośliwość i nieczystość, czym nikczemność i zdrada; gdyż szatan jest połączeniem tego wszystkiego. Najlepszy obraz, jaki można mieć o diable, byłby sporządzony przez zrozumienie charakteru złośliwości, kłamstwa i zazdrości. Natomiast Bóg jest sam w sobie sprawiedliwością, dobrocią i miłosierdziem, jak to jest wyrażone w Piśmie Świętym.

2. Że Chrystus jest „odbiciem jego istoty", czyli Boga (Hbr 1:3 BW). A Chrystus nie pogardzał towarzystwem grzeszników, chodził wśród nich lecząc wszystkie choroby i dolegliwości i czyniąc dobro. Jego cuda były aktami niesienia ulgi, nie były robione dla przepychu i ostentacji.

3. Że Bóg może być poznany w swojej opatrzności: (Dz 14:17 UBG): „Nie przestawał jednak dawać o sobie świadectwa, czyniąc dobrze. Zsyłał nam z nieba deszcz, i urodzajne lata, karmił nas i napełniał radością nasze serca".

KAZANIE XV.

,,A jego pan mu odpowiedział: Sługo zły i leniwy! Wiedziałeś, że żnę, gdzie nie posiałem i zbieram, gdzie nie rozsypałem. Powinieneś więc był dać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie odebrałbym to, co moje, z zyskiem" — (Mt 25:26-27 UBG).

TUTAJ podana jest odpowiedź pana na zarzut sługi. W słowach tekstu kazania mamy dwie rzeczy:

1. Zganienie złego postępowania i lenistwa sługi.

2. Odrzucenie próżnej wymówki sługi na jego własną głowę: „Wiedziałeś, że", itd. Nie żeby pan przyznał, że to prawda, co leniwy sługa twierdził; ale że jego własne opinie i zarozumiałości były wystarczające, aby go uświadomić.

A. Oto jest ustępstwo; ze względu na spór, Chrystus jakby mówił do sługi: ,,Niech tak będzie jak powiedziałeś".

B. Wniosek: „Powinieneś więc był dać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie odebrałbym to, co moje, z zyskiem". Argument jest odbijany w stronę sługi. Bankierzy i lichwa są tutaj wymienione tylko dla porównania i nie mogą bardziej zachęcać do usprawiedliwiania takiego używania pieniędzy niż: „Oto przychodzę jak złodziej", może usprawiedliwić kradzież; lub ta przypowieść z Łk 16:1-8 (UBG) usprawiedliwiać oszustwo i niesprawiedliwość; niesprawiedliwy zarządca mądrze postąpił, nie służąc oszustwu, ale posługując się roztropnością itp. Przypowieści nie są brane z rzeczy, które powinny być zrobione, ale z tych, które faktycznie zostały zrobione. Dlatego nie będę wtrącać do tego żadnego mojego osądu przy tej okazji, co do tego przypadku, czy jakiekolwiek wykorzystanie pieniędzy na lichwę jest zgodne z prawem, tak czy nie: zauważę tylko, że Chrystus będzie miał swoją własność z zyskiem; spodziewa się pewnego pomnożenia talentu, kiedy przyjdzie.

Po pierwsze, zacznę od zganienia. Było ono ostrą, ale w pełni zasłużoną naganą; gdyby zły sługa obawiał się tego z góry, to mogłoby się z nim lepiej dziać; wstyd jest strachem przed słuszną naganą. Zauważmy różne przyjęcie dobrych i złego sługi: wcześniej było to: ,,Dobry i wierny sługo"; tutaj jest: ,,Sługo zły i leniwy!": Chrystus zgani niewiernych w dzień sądu. Tutaj sługa ten jest nazwany złym i leniwym, ponieważ był niewierny, leniwy i niedbały. **Doktryna. 1. Leniwy sługa to zły sługa.**

Te dwa określenia są tutaj połączone. Istnieje dwojakie lenistwo: —

Po pierwsze, zwykłe, w zwykłych sprawach tego doczesnego życia: (2 Tes 3:10 UBG), „….nakazaliśmy wam: Kto nie chce pracować, niech też nie je"; (1 Tm 5:8 UBG), „A jeśli ktoś nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, ten wyparł się wiary i gorszy jest od niewierzącego"; (1 Tm 5:13 UBG): „Co więcej, uczą się bezczynności".

Po drugie, duchowe, zwany ἀκηδία (beztroska, niedbałość), oraz torpor spiritualis (odrętwienie ducha), jeden z siedmiu grzechów głównych wśród papistów; niedbała wola w Boskich i niebiańskich sprawach, albo zaniedbanie obowiązków świętości z powodu trudu i kłopotu, które im towarzyszą: (Rz 12:11 UBG): „W pracy nie leniwi, pałający duchem, służący Panu"; (Hbr 6:12 UBG): „Abyście nie byli ociężali, ale naśladowali tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice". W tych powyższych wersetach Pisma Świętego użyte są dwa słowa, ὀκνηρὸι (leniwy, ociężały) i νωθρὸι (leniwy, gnuśny).

Oba rodzaje lenistwa są złe; ale to ostatnie jest gorsze ze względu na materię z którą jest obeznane. Jedno w naszym szczególnym, drugie w naszym ogólnym powołaniu. Zaniedbanie w naszych zwykłych powołaniach jest złe; ale o wiele gorsze jest w wielkich sprawach naszych dusz. Jest to nie tylko zła rzecz, ale i zły grzech. Z tego głównie -

1. Ponieważ całkowite zaniechania, wbrew wiedzy i sumieniu, zwłaszcza niezbędnych

obowiązków, są bardzo ciężkimi grzechami. Że zaniechania są grzechami, tak samo jak grzechy popełniania, wynika z natury prawa, które składa się z nakazu i zakazu. Wymusza czynienia dobra, jak i zabrania tego, co złe: (Ps 34:14 UBG), „Odwróć się od od zła i czyń dobrze". W rządzeniu człowiekiem prawo posługuje się obydwoma, uzdą i ostrogą, pobudzając go do tego, co dobre, i powstrzymując go od tego, co złe. Odmawiamy Bogu tego, co Mu się należy, kiedy powstrzymujemy się przed Nim od wykonywania tej służby, dzieł miłości i oddawania czci, których On wymaga; co jest wielkim złem w jego stworzeniach, które są uczynione, karmione i utrzymywane przez Niego. Źle Go traktujemy, kiedy pozbawiamy Go służby, dla której zostaliśmy stworzeni. Dlatego takie zaniechania są grzechami. Teraz, ze wszystkich zaniechań, zaniechania wykonywania najbardziej koniecznych obowiązków powodują zaistnienie największej winy; brak miłości do Boga, brak bojaźni Bożej, i brak wiary w Boga, są większym złem niż niemodlenie się w danym czasie, niesłuchanie słowa w danym czasie lub nie trudzenie się pilnie w naszych powołaniach w określonym czasie. Życie religijne polega bardziej na tych pierwszych niż na tych drugich; i są one bardziej nieodzownie wymagane. Pismo Święte ogłasza zatracenie ludziom posiadającym tego rodzaju ułomności: (1 Kor 16:22 UBG), „Jeśli ktoś nie miłuje Pana Jezusa Chrystusa, niech będzie przeklęty". Wśród nich, grzechy przeciwko lekarstwu są bardziej zgubne niż grzechy przeciwko obowiązkom: (Hbr 2:3 UBG), „Jakże my ujdziemy, jeśli zaniedbamy tak wielkie zbawienie?". Zwłaszcza, gdy są całkowite. Pominięcie aktu wyrażenia miłości do Boga lub zawiedzenie na punkcie wiary w konkretnym przypadku lub krytycznej sytuacji jest wielkim złem; ale bycie całkowicie niedbałym i niemyślącym o łasce Bożej lub zabieganie o nią w bardzo niedbały sposób, jest najgorsze ze wszystkiego: (Rz 3:11 UBG), „Nie ma rozumnego i nie ma nikogo, kto by szukał Boga". Nie czynią pamiętania o Bogu swoim zajęciem, ani o obowiązku wobec Niego, ani też uczenia się jak Mu się podobać; myślą o nim rzadko lub oddają Mu cześć bardzo niedbale lub wspominają o Nim bardzo chłodno, służą Mu ozięble lub tylko przy okazji. To pokazuje, że ludzie są nieposłuszni, niegodziwi i znajdują się w przeklętym stanie; zwłaszcza, gdy są przekonani o czymś lepszym, że Bóg zasługuje na poważniejsze traktowanie z ich rąk, a Chrystus, aby był im droższy i cenniejszy, a ich społeczność z Nim bardziej rozkoszna. Religia, którą wyznają wyraźnie domaga się więcej z ich rąk; ich sumienie krzyczy za tym, a Duch Boży spiera się z nimi w tej sprawie. Pominięcie obowiązku wbrew wiedzy jest równie wielkim grzechem, jak popełnianie zła przeciw wiedzy: (Jak 4:17 UBG): „Kto więc umie dobrze czynić, a nie czyni, popełnia grzech". Im bliższe spieranie się z człowiekiem przez poważne przekonania, zdecydowane poruszenia i impulsy do czynienia lepiej, tym większy grzech ma opierający się temu, gdyż to dowodzi upartego nieposłuszeństwa, pogardzania Bogiem, zasmucania Jego Ducha, (Ef 4:30 UBG), i dawania mu odporu, gdy chce wejść i zawładnąć naszymi sercami. Teraz złóżmy wszystkie te rzeczy razem, a szybko przekonamy się, że leniwy sługa był bardzo niegodziwym i złym sługą. Wystarczy, że nie zrobił nic dobrego. Nie tylko złymi sługami są ci, którzy nauczają fałszywych doktryn, ale i ci, którzy nie szerzą królestwa Chrystusowego w granicach swoich możliwości; i są takimi też nie tylko ci, którzy nie szkodzą, ale i ci, którzy nie czynią nic dobrego: (Mt 3:10 UBG), „Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, zostaje wycięte i wrzucone w ogień". Nie tylko trujące, ale i jałowe drzewo.

2. Motywy, które skłaniają nas do tej bezczynności i lenistwa, są nędzne, podłe i takie, które wyrządzają Bogu wielką krzywdę. Zaiste! Cóż takiego mamy co przeszkadza nam w służbie Bogu, jeśli nie trochę doczesnego zysku, rozkoszy i zaszczytów? Jakim ciężkim grzechem jest kochanie świata ponad Boga, albo zaniedbywanie Chrystusa, (który umarł za nas), tylko po to, by podobać się ciału, i szukać jego wygody i zadowolenia! Aprobata jednego bez obrazy drugiego nie może mieć miejsca: (Hbr 12:15 UBG) „….żeby jakiś korzeń goryczy, wyrastając, nie wyrządził szkody i aby przez niego nie skalało się wielu". Gdyby w tej sprawie było coś lepszego lub bardziej znaczącego to wina byłaby mniejsza, a nasze zaniedbanie mogło być bardziej usprawiedliwione; ale to jest ciężki grzech, gdy gardzi się Bogiem dla nędznych i godnych pogardy próżności. Świat liczy niemoralność i profanację inną miarą niż Pismo Święte. Świat uważa cudzołożników, pijaków i przeklinających za niemoralnych; ale Pismo uważa tych za niemoralnych profanów, którzy nie mają szacunku dla duchowych

przywilejów. Istnieją grzechy większej hańby i grzechy większej winy. Niektóre grzechy w oczach świata mają więcej plugastwa i podłości w sobie, a niektóre grzechy w oczach Boga mają więcej winy, jak wtedy, gdy gardzimy łaską Bożą i nie uważamy jej za wartą naszej najpoważniejszej i najżywszej pilności; małość pokusy potęguje zaniedbanie. Służba Boża ma wieczne konsekwencje, natomiast rzeczy tego doczesnego świata mają krótki czas trwania; cały ten kurz znika wraz ze wstrząśnięciem stopą; jeden obrót ręki Boga oddziela zaniedbaną duszę od rozpieszczonego ciała, a potem czyje to wszystko będzie? (Łk 12:20; 2 Kor 4:18 UBG).

3. Zaniedbująca bezowocność jest naruszeniem zaufania, do którego jesteśmy zobowiązani przymierzem, a przez to jest rozczarowaniem Bożego oczekiwania względem nas. Aby wzmocnić tę uwagę, nie muszę powtarzać, że wszystkie Boże dary dla nas oparte są o zaufanie; pokazuje to sam cel omawianej przypowieści, co może być dodatkowo potwierdzone przez Iz 43:21–24 (UBG): „Ten lud, który dla siebie stworzyłem, będzie opowiadać moją chwałę. A jednak ty nie wzywałeś mnie, Jakubie, lecz męczyłeś się mną Izraelu. Nie przyniosłeś mi baranka na swoje całopalenie, nie czciłeś mnie swymi ofiarami. Nie zmuszałem cię do służenia mi ofiarami i nie obciążałem cię ofiarą kadzidła; nie kupiłeś mi za pieniądze wonności ani mnie nie nasyciłeś tłuszczem swoich ofiar. Ale obciążyłeś mnie swoimi grzechami i utrudziłeś mnie swoimi nieprawościami". Tam, gdzie Bóg dał ludziom korzyści, tam oczekuje odpowiedniej służby i pomnożenia ich; jesteśmy do tego zobowiązani przez przymierze łaski, w którym oddajemy się Panu do jego użytku i służby; i Bóg liczy na to: (Rdz 18:17-19: „Czy mam zataić przed Abrahamem, co zamierzam uczynić?….Znam go bowiem i wiem, że będzie nakazywał swoim synom i swemu domowi po sobie", (Łk 13:7 UBG): „Wtedy powiedział do rolnika: Oto od trzech lat przychodzę szukając owocu na tym drzewie figowym"; (Iz 63:8 UBG), „Powiedział bowiem: Na pewno są moim ludem, synami, którzy mi się nie sprzeniewierzą". Tak więc bezowocność i nadużycie zaufania jest wielkim przestępstwem, rozczarowującym sprawiedliwe oczekiwanie Boga, oraz bardzo prowokującą rzeczą, dlatego leniwy sługa, który nie odpowiada celowi swego powiernictwa, ani nie wypełnia swojego zobowiązania w przymierzu, musi być bardzo wysoce winny, chociaż nie dopuszcza się aktów rażącego nadmiaru grzeszności, i okazywania widocznej wrogości wobec Boga.

4. Kto przestaje czynić dobro, sprawia, że musi nastąpić zło; dlatego nieużyteczny sługa ma te plamy i skazy, które czynią go wstrętnym dla Boga. ,,Nie robiąc nic, ludzie uczą się robić źle", powiedział Katon. Wolno stojące sadzawki są podatne na gnicie; a psalmista mówi: (Ps 14:2 UBG): „Wszyscy zboczyli z drogi, wszyscy jednakowo znikczemnieli. Nie ma nikogo, kto by czynił dobro". Kiedy ogrodnik wstrzymuje swoją rękę, to ziemia wkrótce zarasta chwastami. Grzechy zaniechania przygotowują drogę dla grzechów popełnienia; a ci, którzy zaniedbują pomnażanie z dnia na dzień coraz bardziej tracą wszelką cześć i podziw dla Boga, i przez to zostają wydani na łup nienawiści do Jego ludu i wielu zwierzęcych pożądliwości. Jak zwłoki niezabalsamowane stają się z każdym dniem coraz bardziej odrażające: (Hi 15:4 UBG), „Ty nawet odrzucasz bojaźń i powstrzymujesz modlitwę przed Bogiem".

Zastosowanie 1. Wszyscy wstydźmy się naszego lenistwa. Jest w nim więcej zła niż jesteśmy tego świadomi.

A. Rozważmy konieczność pilności. W religii nie ma nic, co można zdobyć, zachować, pomnożyć lub utrzymać bez wielkiej pilności. Bez niej nie ma pocieszenia: (2 P 1:10 KJV), „Dlatego, bracia, raczej dołóżcie wszelkiej pilności, aby uczynić wasze powołanie i wybranie pewnym"; (2 P 3:14 KJV). „Dlatego, umiłowani, widząc że wypatrujecie takich rzeczy, bądźcie pilni, abyście mogli zostać znalezieni przez niego w pokoju". Bez pilności nie ma też żadnej łaski: (2 P 1:5 UBG), „Dlatego też, dokładając wszelkich starań, dodajcie do waszej wiary cnotę". Bez pilności nie ma również przyjścia do nieba: (Hbr 6:11 KJV), „I pragniemy, aby każdy z was okazał tę samą pilność ku zupełnej pewności nadziei do końca". ,,Ci są fałszywymi", mówi Salustiusz, ,,którzy czekają leniwie rozkoszy i nagrody cnoty". Jest próżnym myśleć, że ociągające się wyznanie kiedykolwiek przyniesie chwałę Bogu, pocieszenie lub rozwój łaski w nas, albo że zrodzi w nas jakąś komfortową nadzieję i

oczekiwanie ubłogosławienia, które ma nadejść. Wszystkie doskonałe rzeczy są trudne do zdobycia; jest to prawdą w sprawach ziemskich, a o wiele bardziej prawdziwe w duchowych.

B. Rozważmy zło lenistwa. Leniwy człowiek i grzeszny niewiele się różnią: (Prz 18:9 KJV) „Ten również, kto jest leniwy w swojej pracy, ten jest bratem tego, kto jest wielkim marnotrawcą". Jeden nic nie zyskuje, a drugi wydaje wszystko. Powiesz, drogi czytelniku, że nie jesteś pijakiem ani rozpustnikiem. Ale jesteś gnuśny i niedbały, tak że ty i oni jesteście braćmi; cała różnica jest jak między suchotami a apopleksją; jedna dolegliwość zabija w jednej chwili, druga zabija stopniowo; jedna jest jak rozbicie statku, który zaraz idzie na dno, druga jest jak dziurawy statek, który stopniowo nabiera wody i tonie powoli. Tak, że chociaż nie wpadasz w ten sam nadmiar hulania z innymi, to jednak jesteś bezczynny w dziele i pracy dla Pana, co w dużej mierze prowadzi do tego samego skutku; serce staje się coraz uboższe i uboższe, aż w końcu kończy się jego ostatecznym zatwardzeniem. Ba, w pewnym sensie niedbałość jest gorsza niż rażąca grzeszność. Wielu z wielkich grzeszników stało się wielkimi świętymi, ale niewielu z letniego i beztroskiego wyznania doszło do czegokolwiek. Dlatego tacy są wypluwani z Bożych ust, (Obj 3:16 UBG). Jest więcej nadziei dla grzesznika niż dla osoby letniej i niedbałej, gdyż ta ostatnia nie uważa się za złą, a przez to jest bardziej podatna na posiadanie fałszywego cielesnego poczucia bezpieczeństwa. Bóg może dać jednemu łaskę, a drugiemu odebrać talent.

C. Rozważmy korzyści wynikające z pilności. Ta praca przyniesie dobry skutek: (1 Kor 15:58 UBG), ….wiedząc, że wasza praca nie jest daremna w Panu". Jeśli nie byłoby nic w podążaniu drogą chrześcijańską, albo gdyby nie było tak wielkiej nagrody, to mielibyśmy lepszą wymówkę; ale ponieważ nagroda jest tak pełna i tak pewna, to czy nie powinniśmy trudzić się, by ją zdobyć? Pracujemy, trudzimy się i dokładamy wszelkich starań i pilności, aby uzyskać rzeczy tego świata; dlatego, czy mielibyśmy uważać, że dostaniemy się do nieba idąc z rękami w kieszeni, czy też leżąc na łożu wygody? Patrzenie na ludzi znajdujących się pod mocą pożądliwości może nas zawstydzić, (Ps 127:2 UBG). Ludzie wstają wcześnie i idą późno spać, by zdobyć świat; pracują, pocą się i mozolą, i nie żałują kosztów i trudów, aby iść do piekła. Diabeł ma więcej sług niż Bóg ze wszystkimi Jego obietnicami, groźbami i miłosierdziami. Czy mieliby być tak pracowici ci, którzy mają tak złą pracę, gorszą zapłatę i najgorszego pana, a my nie mielibyśmy się zmobilizować i ruszyć z miejsca?

D. Cały bieg natury wzywa nas do pracy i pilności w celu zabezpieczenia sobie naszego przyszłego stanu. Słońce jest niestrudzone w swoim biegu, aby mogło wznosić się w górę i opadać w dół, głosząc światu Boga; (Prz 6:6 UBG), „Idź do mrówki, leniwcze, przypatrz się jej drogom i bądź mądry". Istnieje wiele moralności ukrytej w łonie natury, jeśli tylko mamy umiejętności, aby to odkryć. Co potrafi mrówka? „….w lecie przygotowuje swój pokarm i gromadzi w żniwa swą żywność", (Prz 6:8 UBG). Te małe stworzenia nie są w stanie znieść chłodu zimy, dlatego pracują w lecie i przynoszą do swego kopca, wraz ze sobą, swoje pożywienie; a my, czyż nie powinniśmy mieć równie wielkiego poczucia przyszłości? Nie będziemy mogli znieść dnia Pańskiego, dopóki nie zrobimy odpowiednich przygotowań doń: (Prz 10:5 UBG), „Kto zbiera w lecie, jest synem roztropnym; syn, który śpi w czasie żniwa, przynosi hańbę". Teraz jest nasz sezon do pracy, abyśmy w dniu rozliczeń nie byli bez zaopatrzenia.

Środki przeciw lenistwu to wiara, cierpliwość i miłość. Wiarę i cierpliwość mamy wymienione w jednym miejscu: (Hbr 6:12 KJV), „Abyście nie byli leniwi, ale naśladowcami tych, którzy przez wiarę i cierpliwość dziedziczą obietnice". Oni odziedziczyli obietnice, to znaczy rzeczy obiecane. Jeśli postawimy sobie taki Boży i szlachetny cel jak wejście w posiadanie tych wielkich i chwalebnych rzeczy, które są oferowane w obietnicach, to musimy użyć odpowiednich środków. Oni mieli wiarę, więc i my musimy ją mieć; mieli także cierpliwość, więc i my musimy się w nią uzbroić.

a. Przez wiarę nie należy rozumieć tylko zaufania i polegania na Bożych obietnicach; gdyż prawdopodobna ludzka wiara i nadzieja nie wystarczą; ale należy przez nią rozumieć mocne przylgnięcie do słowa Bożego: cokolwiek wypadnie jesteśmy pewni, że mamy wystarczająco dużo w obietnicy. Musimy mieć wiarę, ponieważ rzeczy obiecane są niewidzialne, rzadkie i doskonałe, daleko

ponad moc stworzenia, by je udzielić. Obietnica jest mocnym i niezmiennym fundamentem naszej nadziei; powinniśmy się nią tak bardzo cieszyć jakby to, co obiecano, było w zasięgu ręki: „W Bogu będę wysławiać jego słowa, w PANU, będę chwalić jego słowo", (Ps 56:10 UBG); lub będę chwalić jego słowo aż rzeczy obiecane nadejdą, aby się nimi cieszyć: „Wiara jest podstawą tego, czego się spodziewamy" (Hbr 11:1 UBG).

b. Cierpliwość: (Hbr 10:36 UBG), „Potrzeba wam bowiem cierpliwości, abyście wypełniając wolę Boga, dostąpili spełnienia obietnicy". Musimy uzbroić się w cierpliwość, ponieważ rzeczy, na które mamy nadzieję, że się spełnią dopiero mają nadejść i znajdują się daleko: (Rz 8:25 UBG), „Ale jeśli spodziewamy się tego, czego nie widzimy, to oczekujemy tego z cierpliwością". Poza tym spotkamy się z wieloma trudnościami, sprzeciwami i próbami, które wszystkie muszą być przezwyciężone: wiele rzeczy musi być zrobione, wiele rzeczy trzeba wycierpieć i musimy przebić się przez środek strasznych wrogów, zanim osiągniemy nasz cel. Co więcej, nasze pragnienia są gwałtowne i tęsknimy za posiadaniem, które ma dopiero nadejść; dlatego musimy być cierpliwi, abyśmy mogli spokojnie czekać na Bożą stosowną chwilę": (Rz 2:7 UBG): „Tym, którzy przez wytrwanie w dobrym uczynku szukają chwały, czci i nieśmiertelności, odda życie wieczne".

c. Następną łaską jest miłość. Gdzie jest miłość, tam będzie trud, (Hbr 6:10 UBG), „Bóg bowiem nie jest niesprawiedliwy, aby miał zapomnieć o waszym dziele i trudzie miłości"; (1 Tes 1:3 UBG), „Nieustannie wspominając wasze dzieło wiary i trud miłości, i wytrwałość w nadziei"; (Obj 2:3-4 UBG), „Wytrwałeś też i masz cierpliwość, i pracowałeś dla mego imienia, a nie ustałeś. Ale mam nieco przeciw tobie - że porzuciłeś twoją pierwszą miłość". Ta miłość jak jest powiedziane „Wszystko znosi", (1 Kor 13:7 UBG). To miłość sprawiła, że Chrystus cierpiał głód i znużenie, i zaniechał orzeźwienia się dla dobra dusz; i to właśnie miłość kazała mu znosić gorzkie męki krzyża. Miłość dodaje sił i życia duszy, dodaje też skrzydeł do ciała, i nie szczędzi bólu ani kosztów. Zachowujmy tę łaskę, a będziemy mieli przemożne nakierowanie w naszych sercach.

Zastosowanie 2. Jeśli lenistwo duchowe jest tak wielkim złem, to niech dzieci Boże zważają na to, kiedy po raz pierwszy zaczyna ono wkradać się do ich ducha; jak to ma miejsce kiedy zaczynają się modlić bez uczuć i żarliwości ducha, rozmyślać o rzeczach Bożych bez żadnego zmysłu, uczucia czy owocu; gdy trudno jest im się wycofać z cielesnego towarzystwa lub próżnej rozmowy i trudno ich przekonać do wejrzenia w siebie, i rozważenia swoich dróg, kiedy mogą swobodnie popuścić cugle swoim myślom i słowom by wyrażały wszelkiego rodzaju próżności, i kiedy raczej szukają swego pocieszenia w stworzeniu niż w Bogu; kiedy rzadko mogą mówić o innych, bez oceniania ich, a nie siebie; kiedy nagany stają się uciążliwe i nie są przyjmowane jako pomoc, ale jako krzywda; kiedy oddają się cielesnym sportom i zabawom i pozwalają sobie na próżne rozrywki, i tak uciekają od pracy, która jest pożyteczna i konieczna dla zdrowia ich duszy; kiedy ich gorliwość słabnie, a ich obowiązki nie są tak często wykonywane, ani środki łaski nie są używane z życiem, werwą, i uczuciem, ale są do nich bardziej oziębłe nastawieni; sytość i pełnia skrada się do nich; nie unikają tak troskliwie przyczyn grzechu, zaczynają pobłażać ciału, czyli życiu cielesnemu, aby mieć więcej podziwiających myśli o zaszczytach, rozkoszach i zyskach doczesnego świata; zaniedbując, albo tłumiąc przez to poruszenia Ducha: wszystko to są skutki niedbałej woli lub omdlewania serca, które zaczyna męczyć się drogami Bożymi.

Zastosowanie 3. Służy usprawiedliwieniu Boga w Jego sądzie nad nieostrożnymi i niedbałymi, chociaż nie są rażąco rozwiązli i niegodziwi. W lekceważących istnieje więcej pogardy dla Boga, niż można być na początku tego świadomym. Obłudnicy narzekają na surowość Boga, rygor Jego prawa i srogość jego wyroków; a powinni raczej uskarżać się na niegodziwość własnego serca. Są przekonani, że mają spełniać więcej obowiązków, niż są skłonni wykonać, a nie chcą, bo podążają za kilkoma nędznymi marnościami, co jest wielką hańbą dla Boga. To nie surowość i niewzruszoność pana w wymaganiu obracania talentem były tym, co utrudniało jego pomnażanie, ale własna nikczemność sługi, oddanemu zmysłowym rozkoszom. Mówią: „Droga PANA nie jest słuszna", (Ez 18:29 UBG); ale to ich własne serca nie są prawe przed Bogiem.

Po drugie, przechodzę teraz do repliki na próżną wymówkę sługi, która spadła na niego samego. Potępieni nie mogą mieć słusznej skargi na Boga; są skłonni do szemrania i kładą swoje wady na karb sztywności rządów lub opatrzności Bożych; ale w rezultacie wina spadnie na nich samych, nawet rzeczy, którymi wymawiają się obracają się przeciwko nim. Nieużyteczny sługa był przekonany, że jego pan oczekuje pomnożenia, więc powinien był zrobić, co mógł w tym względzie: (Łk 19:22 UBG), „Na podstawie twoich słów osądzę cię". I tak jest tutaj; sumienie przekonuje ludzi, że nie powinni żyć w bezczynności, a jeśli mają pana, to myśl o swoim rozliczeniu się z nim powinna ich zmusić do działania, jeśli nie własna skłonność, zwłaszcza jeśli pan jest surowy. Załóżmy, że przypuszczenie grzesznika byłoby prawdziwe, wtedy tym bardziej zobowiązywałoby go to do spełnienia obowiązku, i tak nieużyteczny sługa podrzyna sobie gardło własnym mieczem; jak powiedzieli przyjaciele o Hiobie, (Hi 15:6UBG): „Twoje usta cię potępiają; twoje wargi świadczą przeciwko tobie".

Doktryna Żadna wymówka nie będzie służyć niewiernemu i gnuśnemu słudze w dniu sądu.

Niech człowiek się teraz oszukuje i zadowala tymi pretekstami, jak chce, wszystkie jego wymówki zostaną mu zrzucone na jego głowę, i uczynione przedmiotem jego potępienia; bo sędzia jest bezstronny i wszechwiedzący,Jego oczu nie można zaślepić; ba, może On otworzyć nasze własne sumienia, i tak przytłoczyć nas dowodami i przekonaniem o naszych grzechach, że nie będziemy mieli nic do powiedzenia. Jak to było w przypadku człowieka opisanego w Mt 22:12 (UBG), „A on zaniemówił", gdy został postawiony w stan oskarżenia. Ale ponieważ usprawiedliwiające usposobienie jest bardzo rozpowszechnione, a wiele rzeczy służy temu celowi teraz, co nie ostanie się wtedy, dlatego omówię trochę tę kwestię usprawiedliwiania się. Ogólnie rzecz biorąc, wymówka to przeprosiny lub próżna obrona, za pomocą których grzesznik stara się złagodzić swoje zaniedbanie w Bożej służbie. Aby nas wyprowadzić z błędu —

Po pierwsze, przyjrzyjmy się tym ogólnym rozważaniom.

1. Że cieleśni ludzie nie są biegli w sztuce usprawiedliwiania zła, kiedy mają słuszną zasadę, na której mogą się oprzeć, tak że to, o czym myślą, że przemawia za nimi zazwyczaj obraca się przeciwko nim. Salomon mówi nam, (Prz 26:9 UBG): „Jak cierń wbija się w rękę pijaka, tak przysłowie w ustach głupców". Cierń był ich narzędziem do szycia, jak igła dla nas. Teraz pijak rani się i przebija, z powodu swego braku płynności ruchu, kiedy jego umysł jest przytępiony nadmiarem alkoholu. Zauważmy tylko, jak przeciwnie i przewrotnie bezbożni ludzie rozumują i jakie błędne wyciągają wnioski i konkluzje z tych samych fundamentalnych prawd, z których pobożni robią dobry użytek, (1 Kor 15:32 UBG): „Jedzmy i pijmy; bo jutro pomrzemy". Teraz porównajmy to z 1 Kor 7:29-30 (UBG): „Mówię to, bracia, ponieważ czas jest krótki. Odtąd ci, którzy mają żony, niech żyją tak, jakby ich nie mieli; Ci, którzy płaczą, jakby nie płakali; ci, którzy się radują, jakby się nie radowali; ci, którzy kupują, jakby nie posiadali; A ci, którzy używają tego świata, żeby nie nadużywali. Przemija bowiem postać tego świata", (2 Krl 6:33 UBG), „A gdy jeszcze z nimi rozmawiał, oto posłaniec przybył do niego; i powiedział: To nieszczęście jest od PANA. Czego mam jeszcze oczekiwać od PANA?". Porównajmy to z 1 Sm 3:18 (UBG), „Samuel opowiedział mu więc wszystko i nie ukrył nic przed nim. A on odparł: To PAN. Niech czyni to, co dobre w jego oczach". Inny przykład to Agg 1:2 (UBG), „Tak mówi Pan zastępów: Ten lud powiada: Jeszcze nie nadszedł czas, czas budowania domu Pana". Porównajmy ten fragment z 2 Sm 7:2 (UBG): „Król powiedział do proroka Natana: Zobacz proszę, ja mieszkam w domu cedrowym, a arka Boga mieszka za zasłoną". Kiedy Dawid mieszkał w okazałym domu, jego serce było nastawione na budowę domu dla Pana. Kolejny przykład to Rz 2:4 (UBG): „Czy gardzisz bogactwem jego dobroci, cierpliwości i nieskwapliwości, nie wiedząc, że dobroć Boga prowadzi cię do pokuty?", w porównaniu z Tt 2:11-12 (UBG): „Objawiła się bowiem łaska Boga, niosąca zbawienie wszystkim ludziom. Pouczająca nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie"; i z Jud 1:4 (UBG), „….bezbożni, którzy łaskę naszego Boga zamieniają na rozpustę".

2. Czasami ludzie cieleśni roszczę sobie pretensje do pewnych przyczyn i wymówek, kiedy ich

sumienie wie, że jest inaczej; i wtedy rzeczy domniemane nie są ich prawdziwymi poglądami i wewnętrznymi zapatrywaniami własnego umysłu, ale czymś, co zostało powiedziane lub podjęte, aby usprawiedliwić ich lenistwo: (1 Kor 6:9 UBG), „Czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą królestwa Bożego? Nie łudźcie się: ani rozpustnicy, ani bałwochwalcy, ani cudzołożnicy, ani zniewieściali, ani mężczyźni współżyjący ze sobą", itd. Jako nadzieje na bezkarność, choć biegną bezbożnym i grzesznym torem życia. Gdyby byli poważni, to sumienie by im powiedziało, że ludzie mogą dać się zwieść tym rzeczom, ale Bóg nie. Człowiek może na chwilę zdusić sumienie tymi domniemaniami, ale z czasem sumienie zacznie mówić, a wtedy te żałosne listki figowe nie będą mogły służyć za przykrycie jego nagości.

3. Czasami te wymówki są owocem ślepoty, głupoty, ignorancji i zauroczenia leniwego człowieka, który ma wysokie mniemanie o swoich własnych bezpodstawnych twierdzeniach: (Prz 26:16 UBG), „Leniwy uważa się za mądrzejszego niż siedmiu odpowiadających rozsądnie". Leniwy myśli, że inni są osowiałymi, roztrzepanymi i szalonymi ludźmi, którzy robią więcej zamieszania wokół religii niż potrzeba, że są zbyt subtelni i skrupulatni; i uważa to za wielką roztropność, aby się trzymać z daleka od niebezpieczeństwa: swoje bardzo głupie myśli uważa za mądre powody; a także mniema, że religia jest wesołą rzeczą: (Prz 15:19 UBG), „Droga leniwego jest jak płot cierniowy, a ścieżka prawych jest wyrównana". Leniwy roi sobie, że trudności i przeciwności nie do zniesienia znajdują się na drodze pobożności. To tylko nasze tchórzostwo i małoduszna ignorancja sprawiają, że drogi Boże wydają się nam trudne. Wszystkie rzeczy są wygodne, proste i łatwe dla czystego i prawego serca. Leniwy dmucha gorącem i zimnem, czyli mówi przewrotnie rzeczy, zależnie od tego, czy patrzy na nie lekceważącym, czy też małodusznym sercem.

4. Wymówki wskazują na niegodziwego ducha i niechętne serce. Kiedy leniwi powinni zrobić coś dla Boga, to zawsze jakaś rzecz stoi na przeszkodzie, jakieś niebezpieczeństwo lub jakąś trudność, z którą nie chcą mieć do czynienia: (Prz 26:13 UBG), Leniwy mówi: Lew na drodze, lew na ulicach". Są one owocem walki między przekonaniem a zepsuciem i zwykle są znajdowane w nas, kiedy po raz pierwszy zaczynamy rozumieć drogę Pańską, ale niechętnie zgadzamy się na jej warunki. Z pewnością lepiej jest robić niż usprawiedliwiać się. Robienie jest bezpieczne, natomiast wymówki są tylko plastrem na obolałym miejscu. Jeśli popełniliśmy coś karygodnego, to lepiej jest się przyznać i prosić o przebaczenie, niż usprawiedliwiać się i pomniejszać winę.

5. Zwróćmy uwagę na nieważność wszystkich rzeczy, którymi zwykle wymawiają się grzesznicy; i aby nas przekonać o tym, zauważmy, że —

A. Na nic nie można powoływać się (jako na przyczynę), co jest potępione przez słowo Boże. Pismo Święte zostało celowo spisane, aby obalić próżne wymówki, które znajdują się w sercach ludzkich: (Hbr 4:12 UBG), „jest żywe i skuteczne, ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne rozsądzić myśli i zamiary serca"; aby odkryć umiłowanych zmysłowego serca, jakkolwiek łagodnie przedstawionych za pomocą pretekstów przebiegłego zrozumienia, aby ukryć zło przed samymi sobą i innymi. Nie wolno podnosić swojej własnej zarozumiałości przeciw mądrości Bożej.

B. Na nic nie można powoływać się (jako na przyczynę), co nasze sumienie nie uznaje za takową. Oto dlaczego w Piśmie Świętym zawartych jest tyle odwołań do sumienia. Czy nasze sumienia nie mówią nam, że powinniśmy być lepsi, i bardziej zwracać uwagę na Boga? A jeśli te rzeczy są prawdą, (2 P 3:11 UBG), „….to jakimi wy powinniście być w świętym postępowaniu i pobożności?".

C. Na nic nie można powoływać się jako na wymówkę, co sugerowałoby, że Bóg, jakoby ustanowił surowe prawo. Jesteśmy skłonni podawać to jako wymówkę: „Droga Pana nie jest słuszna", „Kobieta, którą mi dałeś, ona dała mi z tego drzewa i zjadłem", etc. Dlatego, czy usprawiedliwimy naszą własną bezczynność i grzech surowością naszego Pana i podrzucimy naszego bachora pod Jego drzwi?

D. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla całkowitego zaniedbania niezbędnych obowiązków.

W przypadku częściowego zaniedbania samo prawo zezwala na dyspensę; jak w przypadku choroby jesteśmy odsunięci od jakiejś pracy, którą Bóg wymaga w innych przypadkach. Jednakże niektóre rzeczy są bezwzględnie wymagane: (J 3:5 UBG), „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego"; (Hbr 12:14 UBG), „Dążcie do…. świętości, bez której nikt nie ujrzy Pana". Oto konieczność nakazów i środków.

E. Nie powinniśmy wzmacniać się żadną wymówką ani powodem, a tylko tym, na co ośmielimy się powoływać, gdy staniemy przed sądem Chrystusa; bo wtedy zostanie rozważona waga wszystkich powoływań się. Jednakże Bóg pozostawił wszystkie stworzenia bez wymówki, (Rz 1:20 UBG). Istnieje jakieś świadectwo Boże dla nich, który przekonuje ich o większej powinności niż są chętni wykonać.

Po drugie, mówiąc dokładniej, zwykłe wymówki są następujące:

Wymówka 1. Nie mam czasu zajmować się sprawami duszy; rzeczy pochłaniające moją uwagę na tym doczesnym świecie są tak absorbujące, i mój tryb życia jest taki, że nie mam wolnego czasu.

Odpowiedź 1. Niezależnie od tego, czym się zajmujesz, masz czas na jedzenie, picie i spanie; dlatego, czy nie masz czasu na zbawienie? Lepiej naruszyć inne rzeczy niż pozwalać by religia leżała w koncie lub została usunięta z twoich myśli. Dawid był królem i miał więcej rzeczy i spraw absorbujących jego uwagę niż większość z nas ma lub może mieć; jednakże, (Ps 119:147-148 UBG), mówił: „Wstaję przed świtem i wołam"; i ,,Moje oczy wyprzedzają straże nocne, abym mógł rozmyślać o twoim słowie".

Odpowiedź 2. Czy nie spędzasz żadnego czasu na bezczynności, próżnych rozmowach czy cielesnych zabawach? Czy nie można by go lepiej wykorzystać do spraw niebiańskich? (Ef 5:16 UBG), „Odkupując czas, bo dni są złe".

Odpowiedź 3. Wiele spraw związanych z religią odbywa się w umyśle. Chrześcijanin zawsze służy Bogu; jego obowiązki drugiej tablicy prawa są obowiązkami pierwszej. Jak cieleśni ludzie krzątają się koło rzeczy niebiańskich z cielesnym umysłem, tak chrześcijanin krząta się koło rzeczy cielesnych z niebiańskim.

Odpowiedź 4. Bóg z pewnością będzie miał część czasu, dlatego został ustanowiony dzień Pański: (Iz 58:13 UBG), „Jeśli powstrzymasz swoją nogę od przekraczania szabatu, aby nie wykonać swojej woli w moim świętym dniu; jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, dzień święty PANA – szanownym; jeśli go uczcisz, nie czyniąc swoich spraw ani nie wykonując swojej woli, ani nie mówiąc słowa próżnego", itd. Aby mógł być drogim dla nas w ciele i w Panu, gdy mamy przykazanie Boże i prawa kraju również.

Odpowiedź 5. Cały twój czas, który nie został poświęcony służbie Bożej jest stracony.

Wymówka 2. Ale nie mam mocy ani siły, by czynić dobro; dlatego, co chciałbyś, abym robił?

Odpowiedź. Możesz zrobić więcej niż robisz, ale nie chcesz poddać się próbie. Bóg może być bardziej gotowy, aby ci udzielić pomocy swą łaską niż to sobie wyobrażasz. Zmęczeni mogą narzekać na długość drogi, ale nie leniwy, który nie ruszy stopą. Gdybyś zrobił próbę, to nie narzekałbyś na Boga, ale na siebie; i błagał byś o łaskę bardziej czule. Nie możesz, bo nie chcesz. Twoja niemoc jest nabyta przez złe nawyki i długotrwałe przyzwyczajenie do grzechu; co jest jego potęgowaniem.

Wymówka 3. Szczere przyznawanie się do Boga i religii jest niebezpieczne i kłopotliwe.

Odpowiedź. Czy nie postanowiłeś służyć Bogu za wszelką cenę? Czy Bóg jest szorstki i surowy bo próbuje, czy będziesz tak dobry jak twoje słowo i nie pozwoli ci iść do nieba z próżną skargą w twoich ustach? Czy to cię pocieszy w piekle i za utratę wiecznego szczęścia? Czy w piekle, powiesz, ,,Przyszedłem tutaj, aby oszczędzić sobie trudu i być zwolnionym z pracowitości i pilności świętego życia i związanego z nim cierpieniem? Czy zatrzymasz podróż, której stawką jest twoje życie, ponieważ wiatr wieje ci w twarz, i na drodze jest błoto? Nic nie może odwieść kaznodziei od dążenia do nawrócenia i zbawienie dusz, (Dz 20:23-24 UBG); a czy cokolwiek może być usprawiedliwieniem dla ciebie? Czy twoja dusza miałaby być droższa dla mnie niż dla ciebie samego? Jest to konieczne

dla naszej próby, abyśmy spotkali się z pogardą i opozycją. Czy słaby podmuch powinien odciągnąć nas od Boga? (Obj 2:13-14 UBG), „Znam twoje uczynki i wiem, gdzie mieszkasz – tam, gdzie jest tron szatana – a trzymasz się mojego imienia i nie wyparłeś się mojej wiary nawet w dniach, gdy Antypas, mój wierny świadek, został zabity u was, tam, gdzie mieszka szatan". Jest to niezmiernie godne pochwały, aby być gorliwym w takim miejscu lub w takim czasie, kiedy religia pociąga za sobą ryzyko i niebezpieczeństwo. Chrystus cierpiał więcej za ciebie niż ty możesz dla Niego, a Bóg może zesłać większe przerażenie niż człowiek może spowodować.

Wymówka 4. Jestem mało inteligentny, mam słabe zrozumienie i nie wiem do której denominacji i zboru powinienem przylgnąć i przyłączyć się.

Odpowiedź. Z pewnością nie do tego, który najbardziej podoba się zepsutym uczuciom. Podziały w kościele mają na celu wypróbowanie wierzących, którzy są plewami, a którzy dobrym ziarnem, czyli wypróbowani: (1 Kor 11:19 UBG), „Bo muszą być między wami herezje, aby się okazało, którzy są wypróbowani wśród was". Pismo Święte nie jest ślepe, to nam brakuje oczu. Możesz poznać zamysł Boga przez modlitwę: (Ps 119:18 UBG), „Otwórz moje oczy, abym ujrzał cuda twego prawa"; i słowo Boże (J 17:17 UBG), „Uświęć ich w twojej prawdzie. Twoje słowo jest prawdą".

Wymówka 5. Mam tak wiele pokus i tyle rodzajów różnego wabienia, że mam nadzieję, iż Bóg weźmie pod uwagę moją słabość.

Odpowiedź. Jesteś równie gorliwie przekonywany na podstawie lepszych motywów, jeśli perswazja coś wskóra. Czym jest odrobina ziemskiego splendoru do wiecznej chwały, zwierzęce przyjemności do czystych rozkoszy?

Zastosowanie 1. Ponieważ lenistwo jest tak wielkim złem, niech dzieci Boże wystrzegają się go. A więc, po pierwsze, lenistwa i bezczynności w ich szczególnym powołaniu. To był jeden z grzechów Sodomy: (Ez 16:49 UBG) „….pycha, dostatek chleba, i wielkie próżniactwo". Jest to zmysłowość, podobnie jak inne grzechy, które są bardziej znane w świecie, jako będąca pobłażaniem dla ciała, jak również inne rzeczy, które są powszechnie potępiane, ponieważ prowadzą nas ku większej hańbie na świecie.

A. Każde stworzenie jest sługą Boga i ma swoją pracę do wykonania w której ma uwielbić Boga; niektórzy w jednym powołaniu, a niektórzy w innym; i ani bogaci ani biedni nie są z tego zwolnieni; gdyż powołanie zgodne z prawem nie jest kwestią konieczności, ale obowiązku, wymuszonego przykazaniem. Jakie są nasze powołania jest determinowane przez opatrzność dającą dary i edukację, i narzucającą nam dany tryb życia. Ale błędem jest myślenie, że sama konieczność czyni powołanie; nie, to posłuszeństwo jest za to odpowiedzialne. Bo jeśli bylibyśmy bez takiej konieczności, to moglibyśmy żyć bezczynnie, bez powołania. NIE; każdy mężczyzna i każda kobieta ma swoją pracę i służbę; gdyż Bóg nie stworzył żadnego mężczyzny ani kobiety na próżno. Czy mądry i wszechmogący Bóg miałby uczynić tak szlachetną rzecz, jak rozumne ludzkie stworzenie tylko po to, by jadło, piło, spało, wstawało i ubierało się, aby mogło pokazać się w towarzystwie i zuchwale marnowało swoje godziny i cenny czas na próżne rozmowy? NIE; Bóg przeznaczył ludzi do jakiejś służby, z której będą musieli szczegółowo zdać sprawę; tak jak zrobił to Pośrednik ze swojego dzieła: (J 17:4 UBG), „Ja uwielbiłem ciebie na ziemi i dokończyłem dzieła, które mi dałeś do wykonania".

B. Ta praca nie jest jednego rodzaju. Niektórzy są powołani na wyższe, inni na niższe stanowisko, niektórzy jako wielmoże, a niektórzy jako zwykli obywatele, niektórzy jako ojcowie rodziny, niektóre kobiety jako matrony lub matki rodzin, niektórzy jako sędziowie, a niektórzy jako pastorzy, etc.; jednakże każdy musi wypełniać swoje obowiązki przynależne jego stanowisku. Chrześcijaństwo zgadza się z naturalnymi relacjami: (1 Kor 7:20 UBG), „Niech każdy pozostanie w stanie, w jakim został powołany". Bóg daje każdemu jego pracę: (Mk 13:34 UBG): „Syn Człowieczy bowiem jest jak człowiek, który wyjeżdżając, zostawił swój dom, dał władzę swoim sługom i każdemu jego pracę".

C. Praca naszych powołań musi być stale i pilnie pełniona. Bogaty człowiek nie może powiedzieć: nie mam potrzeby; dlatego zajmę się moim powołaniem, jak mi się będzie chciało.

Mamy zważać nie tyle na naszą obecną potrzebę, ile na nasze przyszłe zdanie rachunku. Niski status powołania nie może być zniechęceniem dla biednego człowieka, wiedząc, że Bóg uważa się za uczczonego zarówno w najniższej służbie, jak i w najwyższej i obiecał nagrodę dziedzictwa zarówno sługom, jak i dostojnikom: (Kol 3:24 UBG), „Wiedząc, że od Pana otrzymacie dziedzictwo jako zapłatę, gdyż służycie Panu Chrystusowi".

D. Każdy, kto czuje narastające w sobie znużenie pracą powinien często pobudzać się przez rozważenie sobie, że —

a. Aktywna natura człowieka nigdy nie została uczyniona, aby być bezczynną; dlatego, czy mielibyśmy przekraczać prawo naszego stworzenia? Kiedy zwierzęta kładą się w swoich norach, „Wtedy wychodzi człowiek do swojej roboty i do swojej pracy aż do wieczora", (Ps 104:23 UBG).

b. Czas jest cenny i zbyt dobry, aby go marnować na zwykłą próżność i nicość. Powinniśmy go nabywać za wszelką cenę, a nie marnować: (Ef 5:16 UBG): „Odkupując czas". Inaczej będziemy żałować, że nie czyniliśmy tak, gdy będzie za późno.

c. Oczy Boga obserwują każdego człowieka na jego stanowisku, jak on wywiązuje się z dobrą wiernością ze swoich obowiązków. Służenie dla oka w odniesieniu do człowieka, czyni nas niewiernymi: (Ef 6:6 UBG); ale służba dla oka w odniesieniu do Boga jest wielką podstawą pilności, (Kol 3:22-23 UBG).

d. Bliskie jest nadejście śmierci. Czy mielibyśmy zostać znalezieni obżerającymi się, pijącymi, bawiącymi się i tracącymi nasz cenny czas na głupoty, czy też pilnie zaangażowanymi w naszych powołaniach w owym dniu? (Łk 12:43 UBG), „Błogosławiony ten sługa, którego pan, gdy przyjdzie zastanie tak czyniącego".

e. Musimy zdać relację, która dotyczy głównie — **(1.)** Naszego szczególnego powołania i tego trybu życia, w którym mieliśmy uwielbić Boga. Nieużyteczny sługa zostanie wrzucony w ciemności zewnętrzne, (Mt 25:30 UBG). Bóg osądzi wszystkich według tego, co uczynili w swoich miejscach, na swoich stanowiskach; a co wtedy stanie się z bezczynnymi i leniwymi? **(2.)** Naszego ogólnego powołania, jako chrześcijan. Strzeżmy się bycia niegodziwymi i leniwymi sługami.

Teraz zbadajmy, kogo można scharakteryzować jako leniwych i niegodziwych sług.

i. Kto nim jest? To są ci, którzy narzekają na brak siły, chociaż nie używają pilnie środków, dzięki którym mogliby zostać ożywieni i wzmocnieni: są bezczynni i leżą na łożu wygody, narzekają, że Bóg nie daje łaski; raczej marnieją z tęsknoty za komfortem niż przystępują do dzieła posłuszeństwa. Chrystus powiedział swoim uczniom; (J 14:21 UBG), „Kto ma moje przykazania i zachowuje je, ten mnie miłuje A kto mnie miłuje, będzie go też miłował mój Ojciec i ja go będę miłował, i objawię mu samego siebie".

ii. To są też ci, którzy zadowalają się mitrężącym wyznaniem, gdy ich serca roją się od haniebnych pożądliwości i są niezaopatrzone w wiarę, miłość i inne niezbędne łaski; a jednak uważają, że leniwe wyznanie spełni swoje zadanie: (Mt 7:22 UBG), ,,Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i w twoim imieniu nie wypędzaliśmy demonów i w twoim imieniu nie czyniliśmy wielu cudów? A wtedy im oświadczę Nigdy was nie znałem". Ponieważ modlą się, słuchają i przyjmują sakramenty, to myślą, że wszystko jest w porządku i nie mają już nic więcej do zatroszczenia się. Czy to jest wykonywanie swego zbawienia z bojaźnią i drżeniem? (Flp 2:12 UBG); służenie Bogu ustawicznie dniem i nocą? (Dz 26:7 UBG); zabieganie o pokarm, który trwa ku życiu wiecznemu? (J 6:27 UBG); albo zapieraniem się samego siebie? (Łk 14:27 UBG).

iii. To są ci, którzy parskają na odrobinę udawanej służby jakoby było to brzemię nie do zniesienia: (Mal 1:13 UBG), „Jakiż to wysiłek!".

iv. Dzieci Boże mogą odczuć narastające w nich te usposobienie, kiedy chociaż nie odrzucają całkowicie modlitwy, to jednak skracają, osłabiają i rozwadniają ją, czy to w żarliwości, czy częstości zanoszenia, czy też w stałości i wytrwałości w modlitwie; modlą się bez zrozumienia, uczucia lub życia; albo nie modlą się tak często, albo nie kontynuują modlenie się z gwałtownością.

To skracanie obowiązków w czasie prowadzi do ich całkowitego zarzucenia. Człowiek jest

skłonny do odrzucania tego, co uważa za brzemię. Czyni tak, kiedy jest wsteczny w rozważaniu lub w wycofywaniu się z rozkoszy cielesnych i z rozpraszania uwagi przez zwykłe zajęcia. We wszystkich takich przypadkach powinniśmy się rozbudzić. Czas jest krótki; nasze rozliczenie się pewne i bliskie; trudzimy się dla nieba i zbawienia: dlatego, czy mielibyśmy nużyć się i omdlewać? „….nie bądźcie znużeni w czynieniu dobra". Jest to powiedziane w odniesieniu do obowiązków pobożności (Hbr 6:12 UBG); obowiązków miłosierdzia, (Gal 6:9 UBG); i obowiązków naszego powołania, (2 Tes 3:13 UBG). A zatem, ocknijmy się i pobudźmy do działania.

KAZANIE XVI.

,,Dlatego odbierzcie mu ten talent i dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane, i będzie miał w obfitości. Temu zaś, kto nie ma, zostanie zabrane nawet to, co ma", — (Mt 25:28-29 UBG).

Widzieliśmy oskarżenie złego sługi; teraz następuje wyrok, który zapowiada podwójną karę - prywatywną i pozytywną, czyli stratę i ból. Ta pierwsza wyrażona jest w tych dwóch wersetach; w których można zauważyć trzy rzeczy: —

1. Odebranie talentu złemu słudze.

2. Zadysponowanie tak odebranym mu talentem.

3. Przyczynę obu tych powyższych działań.

Pozwólcie, że wyjaśnię te punkty, a następnie wyciągnę jedną prawdę z całości.

Po pierwsze, odebranie talentu złemu słudze: „Dlatego odbierzcie mu ten talent". Niegodziwi słudzy albo sami tracą dary, albo ich korzyści, wygody i nagrody. Oto, z czasem, tracą swoje dary; kiedy czasu już nie ma (co ma miejsce w omawianej przypowieści), to tracą także swoją nagrodę.

Po drugie, zadysponowanie tak odebranym mu talentem: „i dajcie temu, który ma dziesięć talentów"; to znaczy pięć przez powiernictwo i jeszcze pięć przez zysk i pomnożenie. Danie tego talentu pierwszemu słudze było przez niektórych uważane za niewłaściwe, ponieważ już miał tak dużo; jak to opisano w Łk 19:25 (UBG): „Odpowiedzieli mu: Panie, ma już dziesięć grzywien". Ale Pan trzyma się swego zdania: „Zaprawdę powiadam wam, że każdemu, kto ma, będzie dodane". Chrystus daje najwięcej tym, którzy wykonali najbardziej pracowitą i wierną służbę, i ma upodobanie we wzbogacaniu ich coraz bardziej i bardziej nagrodami łaski.

Pytanie. Ale jak możemy otrzymać talenty innych ludzi? Czy przedwiecznie wybrani mieliby otrzymać korzyść od potępionych, a ich strata miałaby być naszym zyskiem?

Odpowiedź 1. Jest to powiedziane na sposób ludzki. Nic bardziej zwyczajnego wśród ludzi, niż odebranie tego niewiernym, co było im powierzone i danie tego wiernym. Podobne do tego jest inne wyrażenie: (Obj 3:11 UBG), „….trzymaj to, co masz, aby nikt nie wziął twojej korony"; jak gdyby ta korona, którą stracilibyśmy, miałaby zostać zabrana i noszona przez innych. Kolejne bliskie temu wyrażenie znajduje się w Li 11:17,25 (UBG), Bóg wziął z Ducha, który był nad Mojżeszem i dał Go siedemdziesięciu starszym; jak gdyby to, co zostało mu dane do pomocy zostało mu odebrane, a jego zdolności zostały osłabione w odniesieniu do jego pracy; podczas gdy chodzi tam tylko o przekazanie tych samych łask.

Odpowiedź 2. Znaczenie jest takie, że ten, kto dobrze używa swoich darów, będzie obficie nagrodzony; tak obficie, jak gdyby szczęście, którego oczekują inni, miało przypaść jemu i być zapisane w jego dobro.

Po trzecie, powód obu tych działań przedstawiono w wersecie 29: „Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane". Że te wyrażenia są przysłowiowe jest jasne dla ludzi uczonych. ,,Mający otrzyma więcej", to wyrażenie zostało potwierdzone w każdym wieku i we wszystkich krajach. Bogaci mają wielu przyjaciół, a kto ma dużo, będzie miał więcej; każdy będzie przedstawiał ich: i mają oni wielkie możliwości promowania siebie i rozwijania się bardziej niż inni. Z przeciwnej strony z powodu niezwracania uwagi przez innych i swojej własnej niezdolności do rozwijania siebie, biedni ludzie zwykle stają się biedniejsi. Z tego względu po raz pierwszy użyto tych słów, które nasz Zbawiciel z przyjemnością tłumaczy i stosuje do swojego własnego celu. Sens słów wersetu tekstu kazania, tak jak tu leżą, poznamy, rozdzielając ten łączący pewnik od twierdzenia. Pierwsza część wersetu 29 wyraża zysk, druga stratę.

Pierwsza część. „Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane". Słowo ἔχειν nie tylko oznacza posiadanie rzeczy, ale i używanie, które jest celem posiadania: i tak ten, kto ma, jest tym, który ma

coś w jakimś celu, który zajmuje się i handluje swoją łaską lub otrzymanym darem, z tą troską i pracowitością, które przynależą tak wielkiemu skarbowi i powiernictwu: takiemu będzie dane; powiększy on swój stan posiadania i odpowiednio pociechę, korzyść i nagrodę, które z tym się łączą. Tak, wynika z tego, że: „będzie miał w obfitości", περισσευθήσεται; nie jedną określoną obfitość, ale ciągły jej wzrost, aż do doskonałości; wzrost darów, łask i nagród. Suma tego jest to, że dla tego, który używa i pomnaża Bożą łaskę będzie stopniowo dane tak dużo, że w końcu będzie mieć wszelką obfitość.

Druga część tego wersetu i zarazem łączącego pewnika brzmi: „Temu zaś, kto nie ma, zostanie zabrane nawet to, co ma". Tak jak ten, który miał jeden talent, ale nie na użytek swego pana, jest uważany i traktowany, jak gdyby nie miał żadnego. Nie mamy tego, co posiadamy, jeśli nie używamy tego dobrze; jak to mówimy o chciwcu: ,,Chciwemu brakuje równie dobrze jak ma jak kiedy nie ma". Jeśli nie robimy użytku z czegoś, to jest to tak, jakbyśmy tego nie mieli: nieużywane dary i nawyki leżą martwe i bezużyteczne. W Łk 8:18 (UBG) jest to wyrażone, „a kto nie ma, zostanie mu zabrane nawet to, co sądzi, że ma". Taka osoba nie korzysta ze swoich darów, ale pozwala im leżeć bezczynnie, jak gdyby ich nie miała. W odniesieniu do łaski i sprawiedliwości twierdzenie jest najbardziej prawdziwe, natomiast w odniesieniu do przeznaczonych na potępienie ich łaska i sprawiedliwość są tylko ich próżnym roszczeniem: a co do innych darów, które mają, nie przeznaczają ich do użytku, do służby dla Pana; więc w efekcie ich nie mają: dlatego zostaną im zabrane; to znaczy stracą swoją nagrodę: (Ez 33:13 UBG), „….a on, polegając na swojej sprawiedliwości uczyni nieprawość, to żadna jego sprawiedliwość nie będzie wspomniana"; (2 J 1:8 UBG), „Miejcie się na baczności, żebyśmy nie stracili tego, nad czym pracowaliśmy, ale żebyśmy otrzymali pełną zapłatę"; (Gal 3:4 UBG): „Tak wiele cierpieliście na próżno, jeśli rzeczywiście na próżno?". Ludzie mogą cierpieć wiele rzeczy dla prawdy, którzy później popełniają ohydne odstępstwo od niej; a wtedy wszystko jest daremne, stracone i bezcelowe, w odniesieniu do wszystkiego, co może być oczekiwane od Boga. Nazarejczyk musiał zacząć od nowa pełnić ślub, gdyby skalał się w dniach swego oddzielenia, (Li 6:12 UBG). Tyle zatem jeśli chodzi o ich rzekomą prawość; w odniesieniu do innych powszechnych darów, które naprawdę mają, zostaną pozbawieni wszelkich realnych korzyści, jakie w przeciwnym razie mogliby mieć, gdyby wykorzystali je na chwałę Bożą, ku własnemu zbawieniu i ku dobru bliźnich.

Doktryna. Że wszystkie dobre dary, którymi Bóg obdarzył ludzi wzrastają i pomnażają się dzięki dobremu użytkowaniu, ale więdną i giną przez zaniedbanie.

Bo to jest sumą wyroku Chrystusa i powód.

A teraz, abym mógł wyraźnie mówić o tej prawdzie, muszę coś powiedzieć w odniesieniu do wzrostu, a coś do straty.

Po pierwsze, jeśli chodzi o wzrost: „Każdemu bowiem, kto ma, będzie dane, i będzie miał w obfitości", przedstawię moje zrozumienie tego w tych twierdzeniach: —

1. Że pilność jest środkiem, a błogosławieństwo Boże przyczyną wszelkiego wzrostu; i obie te rzeczy muszą być brane pod uwagę, w przeciwnym razie nic nie zyskamy. Nie możemy oczekiwać Bożego błogosławieństwa, gdy siedzimy bezczynnie; a z drugiej strony jest to krzywdą dla łaski, gdy się polega tylko na wysiłkach lub nie spogląda w górę na Boga. Napisano w Prz 10:4 (UBG), że: „Leniwa ręka prowadzi do nędzy, a ręka pracowita ubogaca"; to znaczy, to jest środek; gdyż Prz 10:22 (UBG) mówi, „Błogosławieństwo PANA wzbogaca"; czyli błogosławieństwo Pana na użycie środków. Bóg ustanowił tak w swojej opatrzności, aby pilność czy też pracowitość była zawsze owocna i korzystna, zarówno pod względem natury, jak i łaski; aby radość ze żniwa wynagrodziła trud i cierpliwość pilnego rolnika, a pole leniwego zarosło chwastami. Żelazo przez używanie staje się coraz jaśniejsze, natomiast gdy stoi nieruchomo lub jest pozostawione samemu sobie, pokrywa się rdzą, przez którą staje się ciemniejsze i zżerane. Gdy się zaniecha wykorzystywania i używania to mądrość zamieni się w głupotę, nauka w ignorancję, zdrowie w chorobę, a bogactwa w biedę. Siła ciała i umysłu jest nabywana przez ich użytkowanie; ten, kto używa swojego talentu z wiernością i pilnością, wzrośnie w nim, natomiast ci, którzy są bezczynni i niedbali, będą stawać się coraz gorsi. Bóg hojnie

wynagradza pracowitość i wierność swoich sług; ten, kto robi użytek z jakiegokolwiek stopnia łaski i wiedzy, otrzyma więcej; użytkując to, co ma, dalej to pomnaża. Podczas gdy przeciwnie, zaniedbania osłabiają nawyki, tak jak działania przeciwne; jest to powszechna prawda, widoczna na co dzień przez doświadczenie; jednakże przy pracy nie można wykluczyć błogosławieństwa Bożego. Bóg wolałby, żebyśmy pracowali, i woli raczej trzymać nas zajętymi; nie żeby potrzebował naszej pomocy; gdyż Ten, który stworzył świat bez nas, może go zachować bez nas, jak zasadził ogród Eden, tak mógł zachować go bez ludzkiego uprawiania go, jednakże czytamy, że kiedy Bóg wyposażył ogród Eden we wszystkie rozkosze, to wziął człowieka i umieścił go w nim po to, „aby go uprawiał i strzegł", (Rdz 2:15 UBG); to znaczy, aby zajmował się ogrodnictwem, aby mógł siać, sadzić, przycinać i podlewać, by zachować te owoce, którymi Bóg obdarzył ten przyjemny ogród i zużyć swoje wysiłki na to, z czego miał otrzymać korzyść, i żeby zajmując się stworzeniami, mógł lepiej obserwować Boga w Jego różnych dziełach, w i przez stworzenia. I rzeczywiście, nic nie było takim środkiem, by przekonać go do swojej zależności od Boga jak ten trud uprawiania i opiekowania się ogrodem, w którym umieścił go Bóg; bo Adam nie mógł wyprodukować żadnej nowej rośliny, ale tylko nawozić i pielęgnować te, które Bóg tam już zasadził, a cała praca utrzymania ogrodu i sadzenia roślin była niczym bez rosy, deszczów i wpływów z nieba, i ustawicznego ingerowania Bożej opatrzności. I nadal w każdym powołaniu, ci, którzy są gorliwi i pracowici w nim widzą większą potrzebę Bożego współdziałania niż ci, którzy są bezczynni, gdyż ci, którzy zrobili wszystko, co w ich mocy, odkrywają przez doświadczenie, że powodzenie wszystkich ich wysiłków zależy od Bożej mocy i dobroci, albo nie będzie efektów. Jestem pewien, że jest to także prawdą w działaniu łaski: nikt nie jest tak praktycznie przekonany o konieczności Bożej pomocy, jak ci, którzy robią wszystko, co w ich mocy; gdyż widzą wyraźnie, że wszystko będzie daremne, jeśli Bóg wstrzyma swoje błogosławieństwo; i ich częste rozczarowania, gdy opierają się na własnej sile uczą ich tej lekcji, że wszystko jest z Boga.

2. Że ten wzrost czy też pomnożenie należy rozumieć jako tego samego talentu, nie innego rodzaju. Nie jest prawdą, że ten, kto używa talentu w jednym rodzaju będzie się rozwijał w innym, gdyż co człowiek zasieje, to też żąć będzie. NIE; znaczenie wzrostu jest takie, że rzecz używana jest nadal zwiększana czy też pomnażana. Nie jest tak, że przez wykorzystanie swojego talentu w bogactwach człowiek mógłby wzrastać w nauce, że pomnażając swoją naukę mógłby wzrastać w sile i pięknie ciała. NIE; jest to prawdą tylko w tym samym rodzaju. Zróbmy dobry użytek z powszechnych pomocy, a wzrośniemy tak dalece jak one nas poniosą; użyjmy dobrze cnót moralnych, a wzrośniemy w cnotach moralnych; użyjmy dobrze tej miary zbawczej łaski, którą mamy, a otrzymamy wielką jej miarę od Boga; zaprzęgnijmy do pracy naszą wiedzę, wiarę, gorliwość i miłość, a wszystkie te łaski będą wzrastać w nas: „Oczekuj PANA, bądź dzielny, a on umocni twoje serce", (Ps. 27:14 UBG); ,,Bądźcie dzielni, wszyscy, którzy pokładacie nadzieję w PANU, a on umocni wasze serca", (Ps 31:24 UBG); „Jeśli powstrzymasz swoją nogę od przekraczania szabatu, aby nie wykonywać swojej woli w moim świętym dniu; jeśli nazwiesz szabat rozkoszą, dzień święty PANA - szanownym; jeśli go uczcisz, nie czyniąc swoich spraw ani nie wykonując swojej woli, ani nie mówiąc słowa próżnego; Wtedy będziesz rozkoszował się PANEM, a wprowadzę cię na wysokie miejsca ziemi i nakarmię cię dziedzictwem Jakuba, twego ojca. Tak bowiem powiedziały usta PANA", (Iz 58:13-14 UBG). Podobnie mówi Ps 91:1 (UBG), „Kto mieszka pod osłoną Najwyższego, w cieniu Wszechmocnego przebywać będzie". Bóg, który karze za grzech grzechem, łaskę wynagradza łaską: ci, którzy nadużywają światła natury są oddawani w moc potępionego rozumu; natomiast ci, którzy robią użytek z łaski, którą mają, będą mieli więcej; każdy czyn przyczynia się do wzrostu nawyku i każdy, kto wykorzystuje to duchowe bogactwo, które posiada, będzie miał jego dodatek od Boga, będzie bardziej mocny w wierze i miłości, oraz bogatszy w wiedzę.

Obiekcja. Ale czy nie możemy tego trochę rozwinąć? Arminius wnioskował stąd, że uczynki nieodrodzonych, dokonane przez sama siłę natury, są tak akceptowane przez Boga, że przez nie jest poruszany i nakłaniany do udzielenia im nadprzyrodzonej łaski. A wielu innych, którzy nie mówią tak karygodnie, uważa, że jeśli zrobimy użytek z darów natury, to będziemy mieli zwykłą, powszechną

łaskę, a jeśli będziemy pomnażać zwykłą i powszechną łaskę, to będziemy mieli szczególną i zbawczą łaskę. Dlatego, czy nie powinniśmy i nie możemy używać zwykłych, powszechnych darów i łask do tego celu i w tym zamiarze, abyśmy mogli uzyskać nawrócenie i wiarę w Chrystusa; takie jak używanie rozumu, uwalnianie umysłu od zwierzęcych pasji i namiętności, dobre wychowanie, przykład innych, potężne głoszenie ewangelii i zwykłe, powszechne oświecenie, i zdobyte w ten sposób poznanie prawdy?

Odpowiedź 1. Ci, którzy mają zwykłą, powszechną łaskę, powinni i są zobowiązani do korzystania z niej w celu uzyskania większej łaski; nie ma co do tego wątpliwości, gdyż dlatego są oskarżani o to, że „mają uszy, a nie słyszą, oczy, a nie widzą"; także Bóg zarzuca swemu ludowi, że „Nie chcą zmienić swoich czynów, aby się nawrócić do swego Boga", (Oz 5:4 UBG). Samo przyjęcie takiej postawy; powoduje, że wisi nad takimi ludźmi groźba, iż lżej będzie ziemi Sodomy w dzień sądu niż im (Mt 11:24 UBG), oraz że ludzie z Niniwy staną na sądzie z takim pokoleniem i potępią je, (Mt 12:41 UBG). Tacy ludzie są ganieni za to, że są próżnymi i gnuśnymi sługami, którzy ukrywają swoje talenty w chustce. Zaprawdę, ci, którzy są wywyższeni do nieba przez udział w zarządzeniach Chrystusa, którzy otrzymują tyle łaski od Boga, a jednak obracają to w rozpustę, i nie znają, nie wielbią, ani nie szukają Boga, pogłębiają własne potępienie; ich zniszczenie pochodzi od nich samych; wykluczają się sami z królestwa Bożego, i odrzucają rady Boże wobec siebie. Krótko mówiąc, odsuwają słowo Boże od siebie i uważają się za niegodnych życia wiecznego. Pismo Święte wszędzie mówi w takim tonie o głupocie i niedbalstwie ludzi.

Odpowiedź 2. Ale jeśli się zapyta, czy ci, którzy otrzymali zwykłą, powszechną łaskę nie tylko powinni, ale i czy mogą jej używać do zdobywania i uzyskania szczególnej łaski nawrócenia, to takie pytanie dotyczy sposobu, w jaki wola Boża i wola człowieka spotykają się ze sobą w dziele nawrócenia, i tutaj należy zachować wielką ostrożność przy odpowiadaniu, aby uniknąć niezrozumienia po każdej ze stron. Z pewnością ludzie zasłużyć sobie nie mogą, ani odpowiednio ani żeby się nadawać, ani przez żadne przymierze nie mogą zobowiązać Boga do udzielenia im łaski odrodzenia; ani też nie można powiedzieć, że Chrystus nabył i kupił tę łaskę dla tych, którym nie jest dany jako Pośrednik; ani przez żadną obietnicę nie jest Bóg zobowiązany dać nam łaskę za dobre wykorzystanie naszych naturalnych zdolności. NIE; udzielenie łaski nawracającej nie jest obiecane ani związane z jakimikolwiek uczynkami sprawiedliwości, które wykonaliśmy lub możemy wykonać, ale jest zastrzeżone i ma związek tylko i wyłącznie ze swobodnym usposobieniem, dobrą wolą i upodobaniem Boga: (Rz 9:16 UBG): „A więc nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie". Podobnie stwierdza Tt 3:5 (UBG), „Nie z uczynków sprawiedliwości, które my spełniliśmy, ale według swego miłosierdzia zbawił nas". Pierwszą łaskę daje Bóg jako suwerenny Pan, według rady własnej woli. Ale skoro pytanie wysunięto, czy człowiek może przez zwykłą i powszechną łaskę otrzymać specjalną i zbawczą, to odpowiedź musi być roztropna i mądra, by z jednej strony nie zaszkodzić prawdzie, a z drugiej nie spowodować zgorszenia i obrażania słabych. Gdyż-

A. Jeśli odpowie się, że nieodrodzony człowiek może za pomocą zwykłej i powszechnej łaski nabyć i uzyskać szczególną łaskę odrodzenia, i że cała sprawa polega na dobrym wykorzystaniu jego woli, to wtedy będzie się rozbijać o przedwieczny cel i dekrety Boga, przez które postanowił dać nie wszystkim ludziom, ale tylko wybranym, tę szczególną łaskę; na podstawie zamiaru, że Chrystus umrze, nie poświęcając się za wszystkich, ale za tych, których dał Mu Ojciec; i wtedy przypisuje się całe dzieło zasługom człowieka, jakby sam sprawił, że stał się inny, i że dobry użytek ze zwykłej i powszechnej łaski czyni wszystko; a wtedy twierdzenie Pelagian będzie prawdziwe, – że Bóg jest związany, aby temu, kto czyni, co w swojej mocy, dać to, czego taki człowiek nie może; które to twierdzenie będzie nieco niże niż zasługa zgody. Wtedy można by powiedzieć, że Bóg uczynił siebie dłużnikiem; bo wydawałoby się, że niektórzy dali Mu coś jako pierwsi. Co wszystko jest niezgodne z Pismem Świętym; i dlatego słusznie boję się powiększać i poszerzać wolność i moc człowieka w tej sprawie.

B. Jeśli odpowie się, że człowiek nie może wykorzystać tej zwykłej i powszechnej łaski, która otrzymał, w taki sposób, aby uzyskać łaskę odrodzenia, i że ta rzecz w żaden sposób nie zależy od jego woli i wyboru, albo że nie ma nadziei ani możliwości, aby robił inaczej niż robi lub że niezależnie od tego czy wykonuje swój obowiązek, czy nie nadal ciąży na nim potępienie, to pojawią się nie mniejsze trudności. Ciało i krew będą wtedy narzekać, że Bóg jest srogi i surowy, że żnie, gdzie nie posiał i zbiera, gdzie nie rozsypał; i że wymaga tego, czego nie możemy zrobić; a kiedy tego nie czynimy, to karze nas surowo. Co należy odpowiedzieć na pytanie, czy w mocy stworzenia jest, aby uzyskać szczególną łaskę odrodzenia poprzez dobre wykorzystanie zwykłej i powszechnej łaski? Najlepsza odpowiedź jaką można dać to taka, że pytanie jest osobliwe i nie wymaga odpowiedzi. Nie chodzi o to, czy Bóg chce, czy nie, ale o to, co ja jestem zobowiązany zrobić. Wielką zasadą we wszystkich takich przypadkach jest to, że Bóg może zrobić to, co Mu się podoba, ale muszę czynić to, co On nakazuje. Ten, kto jest śmiertelnie chory nie odmawia przyjęcia lekarstwa, dopóki nie upewni się, że ono go wyleczy; ale zażywa je i powierza wynik Bogu. Ten, kto ma orać i powierzyć swoje drogocenne ziarno ziemi, nie czeka, aby mieć pewność, że kolejny rok będzie owocny a sezon łaskawy, ale odważa się zaryzykować i siać, bo zazwyczaj błogosławieństwo Boże współdziała z pracowitością człowieka. Tak więc w sprawie dotyczącej zbawienia nie powinniśmy prowadzić dysput o naszej mocy ani o rezultacie naszych wysiłków: wystarczy uznać dług posłuszeństwa, wypróbować naszą moc starając się zrobić to, co powinniśmy zrobić, a potem zostawić rezultat Bogu. Nie ma potrzeby kwestionować naszej mocy; o wiele bezpieczniej jest wyznać naszą niemoc, ukorzyć się przed Bogiem i szukać jego błogosławieństwa i łaski w środkach, które ustanowił do tego celu; i wcale nie wątpić w radę i wolę Bożą. A zamiar Chrystusa, jakikolwiek by nie był, nie będzie dla nas przeszkodą w wypełnianiu naszego obowiązku. Tak samo pewne jest to, że żaden człowiek nie robi wszystkiego, co może, ale przez różne przewinienia i nadużycia otrzymanych darów daje Bogu tylko sprawiedliwy powód, do gniewu i wycofania przez Niego swojej pomocy. I to też jest poza wszelką wątpliwością, że to nie z braku pomocy Bożej, ale z własnej głupoty i zaniedbania, ludzie giną. Dlatego róbmy to, co nakazano nam robić i pozostawmy rezultat Bogu, wyznając, kiedy zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy, że Bóg nie jest naszym dłużnikiem, ale że to my pozostajemy Jego dłużnikami, winnymi wiecznego potępienia, tak długo, jak długo nie jesteśmy uczestnikami odrodzenia i usprawiedliwienia przez Chrystusa. Gdybyśmy mogli nauczyć się tłumić nasze czepianie się osobliwych szczegółów i nadmiernej ciekawości przez tę pokorną uległość, to sprawa naszego zbawienia wkrótce zakończyła by się pomyślnie i odkrylibyśmy, że Bóg jest lepszy dla nas, niż możemy sobie to wyobrazić.

3. Następna uwaga jest taka, że wzrost ten jest dawany stopniowo: nie mamy wszystkiego na początku ani wszystkiego na raz; ale w miarę jak nasze możliwości są powiększane, tak ręka Boża udziela więcej: (Ps 81:10 UBG): „otwórz usta, a ja je napełnię". Im bardziej pomnażamy otrzymaną łaskę, tym bardziej jesteśmy wzmocnieni do wykonywania służby Bożej, a nasze pragnienia i oczekiwania, które są jak usta duszy, zostają szerzej otwarte. To działanie sprawia, że dostrzegamy konieczność i wartość łaski, tak że pragniemy jej więcej jako koniecznej, aby dźwigać nasze ciężary, wykonywać nasze obowiązki i stawiać opór pokusom. A im więcej mamy łaski, i im więcej jesteśmy zaznajomieni z Bogiem, tym większe mamy wobec Niego nadzieje. Przez nadzieję i pragnienie, dusza jest bardziej poszerzona i przysposobiona do przyjęcia: jak Mojżesz pragnął, aby Bóg powiedział jakie jest Jego imię, (Wj 3:13 UBG); a potem mówił: „Ukaż mi, proszę, twoją chwałę" (Wj 33:18 UBG). Nikt nie widzi potrzeby uczenia się tak bardzo, jak ci, którzy są najbardziej uczeni. Podobnie jest z łaską pragnienie i poczucie niedostatku wzrasta wraz z posiadaniem; tak też czyni Boża hojność dla nas. Pragnienia i starania wierzących o łaski nie są łatwo zaspokajane.

4. Ten stopniowy wzrost jest kontynuowany, aż w końcu wszystko będzie pełne i doskonałe. Apostoł modlił się za świętych, (Ef 4:19 UBG), „abyście zostali napełnieni całą pełnią Boga". Bóg ciągle napełnia, aż łaska, rozpoczęta tutaj, zostanie w pełni dopełniona w chwale w przyszłości; i w niebie zbawieni są napełnieni Bogiem, tak dalece, jak istoty skończone zdolne są cieszyć się tym, co

nieskończone. Powodem tego jest to, że bogactwa dobroci Bożej są niewyczerpane. Bóg nigdy nie jest zmęczony czynieniem dobra; gdzie dał, tam będzie dalej dawał; i ma upodobanie w koronowaniu swoich własnych darów. Niektóre dary Boże pozostawiają pewne zobowiązania na Bogu, by dał więcej, tak że Bóg musi dać. Rozumowanie Chrystusa implikuje to: (Mt 6:25 UBG): „Czyż życie nie jest czymś więcej niż pokarm, a ciało niż ubranie?". To jest argument, że tak długo jak Bóg używa nas na swoją chwałę, to zaopatrzy nas: (Zach 3:2 UBG), „Czyż nie jest on jak głownia wyrwana z ognia?". Argument ten pochodzi z prawie spalonej głowni. Czy Bóg tak wybitnie objawiłby się im, aby ich nie zniszczyć? Dlatego z pewnością nadal będzie się nimi opiekował. To jest powszechnie prawdziwe w odniesieniu do łaski; bo jest ona dawana jako zadatek; nie jako dar, jak ludzie dają szylinga żebrakowi; ani jako zastaw, aby być zabranym z powrotem; ale jako zadatek większej sumy, z której jest częścią. Aby ten, kto ma, miał więcej, a przez to miał obfitość wszelkiej doskonałości w niebie.

Po drugie, teraz przejdę do mówienia o stracie. Można powiedzieć, że talenty są tracone lub zabierane dwojako — na tym świecie lub w przyszłym. Chrystus używa przysłowiowych wyrażeń przy dwóch okazjach — po przypowieści o siewcy, (Mt 13:12 UBG) i tu po przypowieści o talentach: te pierwsze dotyczy utraty na tym świecie, a te drugie w świecie przyszłym. Ci, którzy odrzucili ewangelię i nie chcieli jej słuchać, albo słuchali niedbale, albo nie chcieli poddać się jej mocy i posłuszeństwu, utracą wszystkie swoje zewnętrzne przywileje, a błyszczące wyznanie, zwykłe i powszechne dary oświecenia, posty, i częściowa praktyka, wszystko to zostanie zmarnowane. Tylko ci, którzy mają dobre i szczere serce, którzy przyjmują dobre ziarno, aby je zachować, by było dla nich zasadą życia, zostaną nagrodzeni, będzie im dodane. Natomiast tutaj jest inna okazja, kiedy Chrystus mówi o stracie. Odebranie talentów następuje po tym, jak Pan rozliczył się ze swoimi sługami, po długiej nieobecności w dalekim kraju. Dlatego to odbieranie talentu nie jest odebraniem samego daru, jako pocieszenia, korzyści i jego nagrody; ponieważ wszelki handel wtedy dobiega końca; gdyż jest to czas nagradzania, i talent jest tracony. Na nic nam się nie przyda posiadanie majątków, i to że żyliśmy w przepychu i splendorze na świecie, jeśli tego nie używaliśmy dla Boga. Nasz upadek będzie tym większy ze względu na naszą pozycję. Na nic nam się nie przyda piastowanie urzędu w kościele, jeśli nie byliśmy wierni: (Mt 7:22 UBG), ,,Wielu powie mi tego dnia: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu". Tacy, którzy podjęli zatrudnienie i zajęli stanowisko w kościele, a nie uczynili wypełniania obowiązków z tym związanych sprawą swego sumienia, nie będą mieli, ale stracą swoją nagrodę: to są „pasterze nieużyteczni", (Zach 11:17 UBG); ich niewierność i bezczynność w ich powiernictwie będą ich drogo kosztować. Podobnie jest z uczestnictwem w zarządzeniach Chrystusa i używaniem środków łaski: (Łk 13:26 UBG), „Wtedy zaczniecie mówić: Jedliśmy i piliśmy z tobą". Nie będzie obroną to, że byliśmy przy Bożym stole; nie, będziemy mieli większy wyrok: (Mt 11:23 UBG), „A ty, Kafarnaum, które jesteś wywyższone aż do nieba, aż do piekła będziesz strącone". Miejsce, które cieszy się ewangelią znajduje się blisko nieba, jest ono jakby jego przedmieściem; jednakże tam, gdzie nie robi się użytku z tego przywileju, tam on pogrąża człowieka głębiej w stan potępienia. Grzechy przeciwko prawu nie ciążą tak bardzo na Bożej wadze jak lekceważenie i zaniedbywanie ewangelii; to właśnie te ostatnie pociągają za sobą ciężki gniew. Podobnie jest ze zwykłymi i powszechnymi darami, dobrymi uczuciami i częściowym zreformowaniem się; wszystko to zostaje zmarnowane, jeśli chodzi o jakąkolwiek nagrodę, (Ez 33:13 UBG). Ba, jest gorzej z takimi ludźmi: (2 P 2:20-21 UBG): „Bo jeśli uciekli oni od plugastw świata przez poznanie Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, a potem znowu się w nie wikłają i zostają pokonani, to ich ostateczny stan jest gorszy niż pierwszy. Lepiej bowiem byłoby dla nich nie poznać drogi sprawiedliwości, aniżeli poznawszy ją, odwrócić się od przekazanego im świętego przykazania". Gniew przeciwko tym, którzy powracają do swoich grzechów, jest znacznie większy niż gdyby nigdy nie byli tak oświeceni i zreformowani. Ci, którzy mają więcej światła poznania i zakosztowali trochę słodyczy niebiańskiej drogi, jeśli odpadną, trudno jest ich odnowić ku pokucie. To jest główny sens zamierzony w tym miejscu; jednakże ponieważ słowa są tak napisane, że dotyczą również straty, jaką możemy w związku z tym ponieść na tym świecie, podczas gdy prowadzimy handel dla Boga, to pokażę, jak Bóg

karze niegodziwych i leniwych sług na tym świecie stratą ich talentów.

1. Czasami Bóg odbiera im możliwości i wolność czynienia dobra. Nic nie ginie tak szybko jak to: (Gal 6:10 KJV): „Dlatego więc, dopóki mamy możliwość, czyńmy dobrze wszystkim ludziom". Istnieją pewne sposobne możliwości, jakie daje nam Boża opatrzność, abyśmy mogli spełniać nasz obowiązek w danym rodzaju, które wkrótce znikają; a gdy przeminą i zostaną utracone, to jest trudno powiedzieć, czy kiedykolwiek będziemy mogli cieszyć się czymś podobnym. Jak kiedy jesteśmy specjalnie przysposobieni i istnieje współdziałająca harmonia wszystkich okoliczności. Dlatego powinniśmy chwytać się ich bez opóźniania lub zwlekania. Możliwości nie zawsze trwają tak długo, jak życie: (Kaz 11:1-2 UBG), ,,Rzucaj swój chleb na wody, bo po wielu dniach odnajdziesz go. Rozdaj dział siedmiu lub ośmiu, bo nie wiesz, co złego wydarzy się na ziemi". Wykorzystajmy obecną okazję; gdyż nie możemy przewidzieć, jak szybko możemy zostać jej pozbawieni. Możemy umrzeć, i zostawić swoje bogactwo tym, którzy zamkną swoje serce. Możemy być w potrzebie; Bóg może nas uczynić niezdolnymi do dobroczynności: dlatego róbmy użytek z nadarzającej się pory w celu bycia hojnymi, i czynienia dobra, póki ją mamy. Także stanowisko, władza i szacunek w kościele, jest możliwością czynienia dobra. Bóg może nas wyrzucić z winnicy przez złośliwość ludzką lub jako sól, która straciła smak, (Mt 5:13 UBG). „Dlatego i ja sprawiłem, że zostaliście wzgardzeni i poniżeni u wszystkich ludzi", (Mal 2:9 UBG); chociaż nie wszyscy, którzy zostali wyrzuceni, są takimi. Mt 21:35 (UBG), ,,rolnicy schwytali „jego sługi, jednego pobili innego zabili, a jeszcze innego ukamienowali". Jednakże będzie to dyskomfort, jeśli dopuściliśmy się zaniedbania.

2. Zarządzenia Chrystusa i środki pomnażania mogą zostać utracone: (Rdz 6:3 UBG), „Mój Duch nie będzie na zawsze spierał się z człowiekiem"; czyli przez służbę Noego. Bóg grozi, że usunie żywopłot ze swojej winnicy kiedy wszystkie Jego zabiegi okażą się daremne: (Iz 5:4-6 UBG), „Co jeszcze należało uczynić dla mojej winnicy, czego dla niej nie uczyniłem?"; i że wytnie z niej drzewo (Łk 13:7 UBG): „Wtedy powiedział do rolnika: Oto od trzech lat przychodzę, szukając owocu na tym drzewie figowym, lecz nie znajduję. Zetnij je, bo po co ziemię na darmo zajmuje?".

3. Zwykłe i powszechne dary; Bóg sprawiedliwie zabiera je od tych, którzy nadużywają ich lub nie robią z nich dobrego użytku. Wielu, którzy celowali w darach, którzy wydawali się mieć wielkie zdolności, jest później żałośnie uschniętych. Nietrudno jest dostrzec okaleczenie i podupadanie darów w tych, którzy nie używają ich, jak gdyby Duch od nich odstąpił: (Zach 11:17 UBG), „Jego ramię całkiem uschnie, a jego prawe oko całkiem oślepnie", to znaczy, jego dary zostaną odebrane, a przynajmniej ich moc i wigor. Wielu traci świeżość swoich darów modlitwy i żywość swej wiedzy.

4. Łaska początkowa, (Hbr 6 UBG). Zbawienne dary i łaski są nieodwołalne (Rz 11:29 UBG). Tam, gdzie zaczyna się życie, tam nie jest gaszone; natomiast tam, gdzie są pewne skłonności pełne nadziei, tam zaczynają one odciągać serce posiadającego je człowieka od świata do Boga; jednakże chociaż uciekli oni od plugastw świata to jednak ich ostateczny stan może być gorszy niż początkowy, (2 P 2:20 UBG).

5. Darowane uświęcenie powinno być dalej pomnażane, aby łaska Boża nie „okazała się daremna", (1 Kor 15:10 UBG). Łaska w jakiejś mierze może doznać uszczerbku z powodu naszego zaniedbania: (1 Tes 5:19-20 UBG), „Ducha nie gaście. Proroctw nie lekceważcie". Ogień gasi się przez polewanie woda lub wstrzymanie dodawania doń paliwa; podobnie Ducha gasi przez życie w grzechu, co jest jak polewanie wodą; lub nie robienie użytku z naszych darów i łask, co jest jak wstrzymanie podkładania paliwa. Stopień przebaczony, akt przerwany, nawyk nie utracony. Choć nawyk jest zabezpieczony przymierzem Bożym, to jednak takie porcje i stopnie łaski mogą zostać utracone jakie mogą być nie łatwe do ponownego odzyskania.

Zastosowanie. Zalecenie nam pracowitości i pilności, zwłaszcza w dziele naszego niebiańskiego powołania. Życie człowieka dzieli się na życie na jawie i spanie, a jego życie na jawie, z kolei, jest podzielone między pracę i odpoczynek; ponieważ natura ludzka nie może znieść nieustannej pracy bez przerwy. Dlatego człowiek duchowo mądry powinien tak rządzić swoim życiem, aby jego trud mógł odpowiadać jego wielkiej pracy i powiernictwu, a jego odpoczynek mógł

nie naruszać jego pracy, ale ją wspomagać. Naszą pierwszą troską powinna być praca; ponieważ człowiek na tym doczesnym świecie jest stworzony do pracy. Nie jest to miejsce odpoczynku i zapłaty, ale jego działań i prób. Odpoczynek jest po to, by nabrać sił do pracy; dlatego odpoczywa, aby mógł zostać pokrzepiony, aby mógł dalej pracować. Sześć dni jest przewidzianych w prawie na pracę, a jeden na odpoczynek, który nie jest cielesny, ale święty, z którego musimy robić użytek dla naszych głównych obowiązków. Adam w stanie niewinności nie został stworzony do bezczynności. Mojżesz mówi nam, że Bóg umieścił Adama w ogrodzie, aby go uprawiał. To szczęście, którego wtedy byliśmy uczestnikami, było wystarczająco zgodne z naszą pracą. Ten, kto patrzy na piękno słońca, może z łatwością wywnioskować, że Bóg nie zapalił tak jasnej pochodni, aby człowiek mógł przy niej spać lub spędzać swoje dni w spokoju i bezczynności. Prawo, które zostało dane człowiekowi, aby pracował pozostało po grzechu; jednakże, grzech sprawił że prawu towarzyszy boleść i brzemię: tak że to, co przedtem było prawem, teraz stało się karą; gdyż Bóg powiedział Adamowi, że w pocie czoła będzie jadł swój chleb, (Rdz 3:19 UBG). W całym biegu natury nic nie jest bezczynne; słońce i gwiazdy wiecznie poruszają się i krążą w górę i w dół; ziemia rodzi owoce; morza mają swoje przypływy i odpływy, a rzeki swój bieg; aniołowie są opisani ze skrzydłami, jako gotowi do wypełnienia Bożych przykazań i ruszają, aby czynić to, co Mu się podoba. Byłoby niegodną rzeczą, wśród tak wielu przykładów i wzorców pracowitości, aby człowiek był bezczynnym. Bóg uczy nas przez najmniejsze stworzenia; jak na przykład przez mrówkę: (Prz 6:6 UBG),„Idź do mrówki, leniwcze". A zatem jak wszyscy ludzie muszą pracować, to tym bardziej chrześcijanin. Pismo Święte porównuje nasze życie do podróży, która jest ciągłym ruchem, aż cel zostanie osiągnięty; do młócenia, które jest najbardziej bolesną częścią uprawiania roli; i do wojny, gdzie wróg jest pod ręką, gotowy do walki. Mamy zawsze czuwać i modlić się. Jeśli nasz wróg nie zaalarmował nas, to jednak nasz Mistrz wezwie nas do rozliczenia z tego, co uczyniliśmy.

I weźmy pod uwagę niebezpieczeństwo zaniedbania. Bezczynnym i niedbałym przytrafia się to, co tym, którzy szli z tyłu za obozem Izraela na pustyni. Amalek zabił słabych i znużonych, którzy pozostawali z tyłu (Pwt 25:17 UBG). Ba, wtedy sam Bóg będzie na nas zagniewany. Bezczynny i gnuśny sługa został wyrzucony w ciemność zewnętrzną, a głupie dziewice zostały wykluczone z uczty weselnej. Jeśli Bóg, przez swoich proroków, przeklina tych, których zatrudnia do wykonywania swoich sądów — „Przeklęty, kto wykonuje dzieło Pana niedbale" — to co stanie się z tymi, którzy zaniedbują swoje własne zbawienie? Konie stają się oporne, jeśli nie są używane, i narowiste pod ciężarem; podobnie wszystko popada w ruinę w duszy, jeśli będziemy bezczynni. Powinniśmy odnieść pożytek, gdy patrzymy na pole leniwego, (Prz 24:30-31,34 UBG), i powiedzieć sobie: ,,Taka będzie moja dusza, jeśli zostawię ją w spokoju". Dlatego otrząśnijmy się z lenistwa; nie bądźmy zawsze postanawiającymi, a nigdy nie rozpoczynającymi niebiańskiej drogi. Nic nie można zdobyć, nic nie można zachować, i niczym nie można się cieszyć, bez pracowitości. Święci w niebie nie próżnują; ale zawsze chwalą, wielbią i wysławiają Boga na wieki.